

**PRZED
AKCJĄ „WISŁA”
BYŁ WOŁYŃ**

WARSZAWA 2000

PRZED AKCJĄ „WISŁA” BYŁ WOŁYŃ

**Materiały do studiów konfliktu polsko-ukraińskiego
w drugiej wojnie światowej ze szczególnym uwzględnieniem
wydarzeń wołyńskich i działalności OUN-UPA
na obszarze południowo-wschodniej Polski pojałtańskiej.**

WARSZAWA 2000

Wydawca: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyń

© Copyright by: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyń

Praca zbiorowa pod redakcją
Prof. dr hab. Władysława Filara

Redaktor wydania: Tadeusz Wołak

ISBN 83-908944-8-3

Wydanie II poprawione i uzupełnione.

Druk: Zakład Poligrafii J. Niedziński, 00-873 Warszawa ul. Ogrodowa 51

Wstęp

W 1947 roku zdominowany przez komunistów i uzależniony od Związku Sowieckiego rząd polski, podjął radykalne działania mające na celu zakończenie ciągnącej się od pięciu lat na terenach południowo - wschodnich powiatów dzisiejszej Polski, krwawej, niewypowiedzianej wojny z nacjonalistami ukraińskimi. Działanie to zwane AKCJĄ WISŁA, polegało na przymusowym przesiedleniu 150 tysięcy chłopów ukraińskich na północne i zachodnie tereny Polski.

Ta „wojna” rozpoczęta w 1943, gdy Niemcy na Zamojszczyźnie osiedlali Ukraińców w gospodarstwach, z których wypędzili Polaków, wzmożła się, kiedy wypieranie z Kresów przez nadciągającą Armię Czerwoną oddziały UPA (Ukraińska Powstańcza Armia), zaczęły przeprowadzać się w 1944 roku przez Bug i San.

Co roku ginęło kilka tysięcy ludzi, a władze polskie nie mogły sobie poradzić z dobrze uzbrojonymi i zdeterminowanymi kureniami, mimo stałego wzmacniania sił wojskowych na tym terenie.

Przesiedlenia ludności ukraińskiej do Związku Sowieckiego, uzgodnione przez oba rządy nie zostało dokończony i w 1947 roku było jej jeszcze 150 tysięcy. Ludność ta stanowiła oparcia dla oddziałów ukraińskich i to oparcie było istotnym powodem przeciągania się krwawego konfliktu.

Zrealizowanie AKCJI WISŁA natychmiast zlikwidowało problem. Kureniom i sotniom UPA pozbawionym oparcia, nie pozostało nic innego jak rozwiązać się, lub przenieść za Bug lub San, lub wreszcie próbować przedrzeć się do amerykańskiej strefy okupacyjnej.

W ten sposób nacjonałiści ukraińscy, w większości obywatele polscy, zakończyli swoją walkę o odebranie Polsce części jej terytorium, uważanych przez nich do dziś, za „soborowe ziemie ukraińskie”. Zaś osadzeni na nowoczesnych na owe czasy gospodarstwach poniemieckich przesiedleńcy, rozpoczęli nowe życie tak jak ich polscy sąsiedzi przybyli z Kresów Wschodnich.

W 1990 roku Senat Polski podjął uchwałę jednostronnie potępiającą AKCJĘ WISŁA, jako bezprawną i krzywdzącą Ukraińców, nie wspominając słowem o zbrodniach dokonanych wcześniej przez tych samych nacjonalistów, w województwach południowo - wschodnich II Rzeczypospolitej. Intencją Senatu było z pewnością wyciągnięcie ręki „na zgodę”, jednak ręka ta została odrzucona, gdyż jak wiadomo, z tamtej strony nie nastąpił dotąd żaden podobny gest.

A przecież trzeba sobie uświadomić, że w 1943 roku na samym Wołyniu zostało zabitych ok. 50 tysięcy Polaków, a reszta tj. ok. 200 tysięcy musiało opuścić, często boso i w koszuli swoje gospodarstwa, były tylko uratować życie. Nikt nie wioził ich wówczas do gotowych nowych gospodarstw. Podobne były losy Polaków z trzech pozostałych województw. Pominięcie tych faktów w uchwale Senatu Polskiego, brak jakiegokolwiek wzmianki o nich, stwarzał podstawy dla strony ukraińskiej przyjęcia do wiadomości, że jedynie Polacy powinni przeproszać za krzywdy wyrządzone Ukraińcom, zaś nie ma takiej potrzeby z drugiej strony.

Jednak nadzieje, że uda się cokolwiek istotnego ze świadomości historycznej społeczeństw wykreślić, gwoź nie przeszkadzaniu rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków, jest złudzeniem. Taki rozwój może następować tylko przy wyjaśnieniu wszystkich istotnych wydarzeń z przeszłości, żeby nie wiem jak „gorzkie” one by nie były.

Książka, której poszerzone II wydanie oddajemy do rąk czytelników, łączy AKCJĘ WISŁA z poprzedzającymi ją wydarzeniami z tamtej strony obecnej granicy. To wiązanie w całość tego co stało się na Kresach Południowo – wschodnich z wydarzeniami na polskich terenach przyległych, jest konieczne. Inaczej obraz będzie fałszywy i niepełny. Bo na przykład, gdyby nie było rzezi na Wołyniu, nie byłoby konieczności przeprowadzenia AKCJI WISŁA.

Konieczne jest podkreślenie, że książka nie jest bynajmniej oskarżeniem Ukraińców jako Narodu. Jest oskarżeniem małej, stosunkowo nielicznej grupy skrajnych nacjonalistów, którzy jeszcze w 1929 roku na swoim zjeździe w Wiedniu, przyjęli ideologię skrajnie faszystowską za swoje credo. Kierowani tą ideologią, korzystając z wielkiego osłabienia okupacją sowiecką ludności polskiej, przystąpili w 1943 roku do jej wytopienia.

Ukrywanie tych faktów, próba ich pomijania, do niczego nie prowadzi. Nie ujawnione, będą one zawsze przeszkadzać w rozwoju naszych stosunków, a to jest sprzeczne z interesem obu narodów i państw.

Przykładem są obecne stosunki z Niemcami. Wydawało się tuż po wojnie, że przyjazne stosunki z tym sąsiadem, po tym co się stało w czasie wojny, nie będą możliwe. Jednak potępienie przez Niemców krzywd wyrządzonych Polakom i potępienie przez nich niemieckich organizacji, które te krzywdy wyrządziły, pozwoliło na stworzenie między nami atmosfery współpracy i wzajemnej życzliwości, nie znanej od wieków.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej widząc, że nie ma w Polsce wśród „czynników oficjalnych” żadnych zamiarów podjęcia naukowych, obiektywnych badań tego konfliktu, postanowił takie badania zorganizować. Wspólnie ze Związkiem Ukraińców w Polsce, który także chce poznać obiektywne fakty, od trzech lat takie badania są organizowane i będą najprawdopodobniej skończone w 2001 roku. Końcowym wynikiem tych badań, będą ogłoszone oficjalnie komunikaty. W tym także o powodach, celach i przebiegu AKCJI WISŁA. Jeżeli dowody i argumenty przedłożone w tej książce nie przekonają czytelnika, będzie mógł dowiedzieć się za dwa lata, jakie jest zdanie w tej sprawie ponad 30-osobowego gremium historyków polskich i ukraińskich wyspecjalizowanych w tej tematyce.

Dla nas żołnierzy Okręgu Wołyń Armii Krajowej, którzy przeżyli tamte okrutne czasy i od wielu lat interesują się ówczesnym konfliktem polsko - ukraińskim, te zebrane fakty są wiarygodne i nie do odrzucenia.

Andrzej Żupański

WOŁYŃ W LATACH 1939 - 1944

1. Wołyń w okresie międzywojennym

Województwo wołyńskie, utworzone w granicach II Rzeczypospolitej, było drugim co do wielkości województwem w Polsce. Powierzchnia województwa wynosiła 35.754 km², a w jego skład wchodziło 11 powiatów: dubieński, horochowski, kostopolski, kowelski, krzemieniecki, lubomelski, łucki, rówieński, sarnieński, włodzimierski i zdołbunowski. W całym województwie było 22 miast, 103 gmin i 2740 gromad. Ludność Wołynia liczyła 2085.6 tys. ludzi, z czego w miastach zamieszkiwało 276.5 tys. osób (13.3%), a na wsi 1809.1 tys. osób (86.7%). Najgęściej zaludnione były powiaty: zdołbunowski (88 mieszkańców na 1 km²), krzemieniecki i rówieński (po 87 mieszkańców na 1 km²); najslabiej - sarnieński (33 mieszkańców na 1 km²) i lubomelski (42 mieszkańców na 1 km²).¹

Ludność Wołynia była zróżnicowana pod względem narodowościowym. Najliczniejszą grupę narodowościową stanowili Ukraińcy - 68%, Polaków było 16.6%, Żydów - 9.85%, Niemców - 2.25%, Rosjan - 1.13%, resztę - 2.17% stanowili Czesi i inne narodowości. Zdecydowana większość ludności polskiej (około 80%) i ukraińskiej (około 97%) zamieszkiwała na wsi. Polacy w miastach - to głównie napływowy żywioł urzędniczy. Polska ludność wiejska wywodziła się przeważnie z dawnej szlachty zaściankowej, tylko nieliczną grupę stanowili osadnicy wojskowi i cywilni. Niektóre wsie zamieszkałe były przez kolonistów niemieckich i czeskich, przybyłych na Wołyń w latach 70 -tych XIX wieku. Polskie wsie o ludności rolniczej ciągnęły się dwoma pasami: jeden pas biegł przez Poryck, Włodzimierz Wołyński, Luboml, Kowel, Czartorysk, Stepań, Bereźne na tereny Zashucz; drugi prowadził od Wiśniowca w kierunku na Szumsk.²

Polacy, stanowiący mniejszość na Wołyniu, byli w okresie drugiej Rzeczypospolitej w uprzywilejowanej sytuacji społeczno - ekonomicznej w porównaniu z przeważającą liczebnie ludnością ukraińską. Duże majątki, które stanowiły 1/4 gruntów rolnych, należały przeważnie do Polaków. Polskich małorolnych gospodarstw było stosunkowo mniej niż ukraińskich, bowiem sprzyjała temu odpowiednia polityka osadnictwa, parcelacji i tworzenia polskich kolonii. Polacy zajmowali także zdecydowaną większość stanowisk w administracji państwowej, pełniąc niejako rolę komisarycznego nadzoru politycznego na tym terenie. Taki stan rzeczy tworzył dogodny grunt do

¹ Główny Urząd Statystyczny RP, Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939.

² tamże.

występowania napięć w stosunkach polsko - ukraińskich oraz do działalności antypolskiej.

Znaczną rolę w ułożeniu dobrych stosunków między Polakami i Ukraińcami na Wołyniu odegrała rozsądna polityka wojewody Henryka Józewskiego. Popierał on ruchy regionalne, krzewił „patriotyzm wołyński” wolny od podziałów narodowościowych i religijnych. Jego działalność przyczyniła się do stopniowej poprawy napiętej sytuacji na tle społeczno - narodowościowym. Początkowa niechęć do osadników ze strony miejscowej ludności ukraińskiej ustępowała stopniowo, a jej miejsce zajmowała współpraca, szczególnie na polu gospodarczym. Nie oznacza to, że w okresie międzywojennym nie działały siły przeciwne dobrym stosunkom polsko - ukraińskim. Ludność ukraińska na Wołyniu poddana była wpływowi różnych sił, a szczególnie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), działaczy byłej Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), zwolenników prawicowo - konserwatywnej partii politycznej związanej z byłym hetmanem Skoropadzkim a także Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). Do zaognienia stosunków polsko - ukraińskich na Wołyniu dążyły ośrodki unickie i grupy nacjonalistów ukraińskich z Małopolski oraz różne ośrodki zagraniczne, w tym niemieckie. Realizacja polityki wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego spotkała się również z silnym oporem ze strony niektórych polskich partii politycznych, a zwłaszcza Narodowej Demokracji. Jednak mimo tych przeszkód, stosunki polsko - ukraińskie na Wołyniu w okresie sprawowania funkcji wojewody przez Henryka Józewskiego należy uznać za poprawne, w porównaniu z sytuacją, jaka panowała w Małopolsce Wschodniej.

Do wybuchu wojny niemiecko - polskiej w 1939 r. nie doszło jednak do normalizacji stosunków polsko - ukraińskich. W marcu 1938 roku odwołano z Wołynia Henryka Józewskiego. Nowy wojewoda zniósł nauczanie języka ukraińskiego w szkołach polskich, usuwał Ukraińców z administracji, popierał akcję polonizacyjną na Wołyniu na wzór akcji rozpoczętej na Chełmszczyźnie. W ten sposób polityka porozumienia z Ukraińcami, jaką prowadził wojewoda Józewski, została przerwana. Wywołało to zadrażnienia w stosunkach polsko - ukraińskich, narastał wrogi i agresywny stosunek Ukraińców do ludności polskiej.

W toku kampanii wrześniowej żołnierze narodowości ukraińskiej byli naogół lojalni wobec państwa polskiego. Dopiero w końcowym okresie kampanii, kiedy działania wojenne zbliżyły się do wschodnich obszarów Polski, i wyraźnie zarysowała się klęska armii polskiej, ujawniła się ich wroga antypolska postawa. Wobec wkraczających na tereny Polski Niemców i Sowietów ludność ukraińska okazywała wyraźną sympatię. Nie ulega wątpliwości, że taki stosunek Ukraińców do Polaków wynikał tak z błędnej

polityki polskiego rządu w stosunku do Ukraińców, jak i z intensywnej antypolskiej agitacji niemieckiej i sowieckiej.

2. Okupacja sowiecka

Po klęsce wrześniowej 1939 r., na podstawie układu Ribbentrop - Mołotow, całość Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej znalazła się pod okupacją sowiecką. Sytuacja ludności polskiej na Wołyniu stała się niezwykle trudną. Polacy traktowali wkraczające wojska i władze sowieckie jako okupantów. Natomiast znaczna część ludności ukraińskiej, w początkowym okresie, pozytywnie odnosiła się do władzy sowieckiej. Uprzywilejowana względem Ukraińców pozycja Polaków na Wołyniu w okresie międzywojennym stanowiła doskonałą pożywkę do wywołania nastrojów antypolskich. Z całą siłą wystąpiły konflikty narodowościowe i klasowe, podsycane przez miejscowych Ukraińców oraz propagandę sowiecką. Wytworzyła się swoista atmosfera wrogości wynikająca z utożsamiania niesprawiedliwości społeczno - narodowej (tzw. „polskiego jarzma”) z pojęciem Polski. Ukraińcy denuncjowali Polaków przed władzami sowieckimi, rozpoczęła się terroryzacja i prześladowania ludności polskiej.

Jesienią i zimą 1939 r. miały miejsce aresztowania wyższych urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, funkcjonariuszy policji, przywódców politycznych i kierowników organizacji społecznych oraz ziemian i właścicieli większych przedsiębiorstw. Wiosną 1940 r. rozpoczęto realizację szczegółowo opracowanego planu deportacji obywateli polskich w głąb Związku Sowieckiego pod hasłem usunięcia z terenów Wołynia „elementów niebezpiecznych” i „elementów antysowieckich”. Pierwsza deportacja odbyła się 10 lutego 1940 r. i objęła urzędników i pracowników państwowych, sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy policji, służbę leśną oraz osadników wraz z rodzinami.³ W drugiej deportacji przeprowadzonej 13 kwietnia 1940 r. wywieziono zamożniejszych włościan, oficjalistów dworskich, ludność pasa nadgranicznego, rodziny wojskowych i policjantów, rodziny uwięzionych poprzednio funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, działaczy społecznych oraz rodziny ziemian. Wśród wywiezionych przeważały kobiety i dzieci.

W ramach trzeciej deportacji, jaka miała miejsce na przełomie czerwca i lipca 1940 r. wywieziono głównie uchodźców z zachodnich i centralnych województw Polski. Tuż przed wybuchem wojny sowiecko - niemieckiej, w czerwcu 1941 r. przeprowadzono czwartą deportację, która objęła

³ Na 13 lutego 1940 r. deportowano z obwodu wołyńskiego i rówieńskiego w sumie 3214 rodzin, tj. 16780 osób; pozostawiono ze względu na choroby - 210 osób, nieobecni - 422 osoby, uciekło - 11 osób. (AHIB MWS Ukrainy, zbiór dokumentów, ark. 96-99).

inteligencję zawodową, wykwalifikowanych robotników i kolejarzy oraz rodziny aresztowanych w drugim roku okupacji sowieckiej. Trudno jest ustalić dokładną liczbę deportowanej w głąb Związku Sowieckiego ludności z Wołynia. Z dokumentacji waszyngtońskiej opublikowanej w 1943 r. wynika, że z Wołynia deportowano około 150.000 osób.⁴

Planowa i konsekwentnie przeprowadzona deportacja ludności polskiej miała na celu usunięcie z Wołynia politycznie świadomego elementu polskiego, uważanego za potencjalną opozycję wobec planów sowieckich przyłączenia tych ziem do Ukrainy sowieckiej.

Nastroje prosowieckie ludności ukraińskiej trwały krótko, bowiem represje ze strony władzy sowieckiej objęły nie tylko Polaków ale także Ukraińców. Nacjonaliści ukraińscy, którzy z zadowoleniem przyjęli klęskę państwa polskiego, spotkali się z brutalnym prześladowaniem. Narastały tendencje antysowieckie o wyraźnym zabarwieniu nacjonalistycznym, które zaczęły obejmować coraz szersze rzesze ludności ukraińskiej. Coraz więcej zwolenników zaczęła uzyskiwać Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Władze sowieckie tępiły wszelkie przejawy narodowo – niepodległościowych dążeń Ukraińców. Zabroniono działalności ukraińskich partii i organizacji, które legalnie działały na Wołyniu w okresie międzywojennym. Dążono zdecydowanie do zsowietyzowania tzw. „Ukrainy Zachodniej”, jej politycznego i społecznego ujednoczenia z „Ukraińską Republiką Sowiecką”. Wszystko to wpłynęło na stopniowe wygasanie sympatii Ukraińców do władzy sowieckiej. Główni przedstawiciele ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, a przede wszystkim działacze OUN, opuścili tereny Małopolski Wschodniej i Wołynia i schronili się na terenach okupowanych przez Niemców.

W tym czasie istniały dwie frakcje OUN: jedna pod kierownictwem płk. Andreja Melnyka, grupująca wokół siebie działaczy tzw. „starej generacji”, i druga - kierowana przez Stepana Bandere skupiająca członków tzw. „młodej generacji”, bezkompromisowych niepodległościowców. Obie powyższe frakcje były nastawione zdecydowanie antypolsko.

Na terenie III Rzeszy działacze OUN znaleźli schronienie i opiekę. W Niemczech pod kierownictwem Abwehry szkolono kadry OUN do przyszłych zadań dywersyjnych i wywiadowczych. Korzystając z pomocy Abwehry kierownictwo OUN - Bandery tworzyło własne, konspiracyjne organizacje, przygotowywane do przejęcia administracji na Ukrainie po wkroczeniu tam Niemców. Przeszkolone kadry wywodzące się z obu ugrupowań, pod kierownictwem niemieckiego wywiadu już od grudnia 1940 r. prowadziły na terytorium sowieckiej Ukrainy aktywną działalność

⁴ Polish-Soviet Relations 1918-1943. Official Documents. Issued by the Polish Embassy in Washington. Washington, The Polish Embassy [1943], [6], XI, [3], 251 s. 21.

terrorystyczną i rozpoznawczo - dywersyjną, wykorzystując w tym celu pomoc działaczy OUN znajdujących się w głębokim podziemiu na tych terenach. Podejmując tę działalność kierownictwo OUN liczyło na to, że pod protektoratem Niemiec hitlerowskich można będzie utworzyć „soborną samostijną” Ukrainę.

Politycy ukraińscy tworzący propolski odłam centroprawicowego Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo - Demokratycznego („UNDO - Ukraińskie Nacjonalne Demokratyczne Objednannia”) oraz Petlurowcy pozostali w cieniu i nie mieli początkowo wpływu na przebieg wydarzeń.

Tworzenie polskiego podziemia na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki było szczególnie utrudnione. Sowieci rozbudowali gęstą sieć organów NKWD, rozwinęli przy pomocy miejscowych Ukraińców wnikliwą obserwację ludności, a także zatrudnili licznych dobrze płatnych konfidentów, wśród których nie brakowało niestety Polaków. Powołane przez NKWD komitety domowe (tzw. „domuprawy”) i dozorczy dzień i noc śledzili prywatne mieszkania, ruch na drogach i ulicach oraz kontrolowali lokatorów. Stwarzało to niezwykle trudne warunki pracy konspiracyjnej. Organizatorzy konspiracji zmuszeni byli stale zmieniać miejsca pobytu aby uchronić się przed denuncjacją i aresztowaniem. Duże trudności sprawiała sprawa legalizacji i ustalenia alibi, bowiem każdy mieszkaniec musiał mieć dowód osobisty, wydany przez władze sowieckie (tzw. „paszport”), a ten był ściśle ewidencjonowany. W tych warunkach z trudem zorganizowana siatka konspiracyjna ZWZ została stosunkowo szybko rozpoznana. NKWD w szczególności orientowała się w strukturze organizacyjnej ZWZ i sieci łączności konspiracyjnej.⁵ W połowie 1940 r. rozpoczęły się masowe aresztowania, które całkowicie sparaliżowały działalność konspiracyjną ZWZ na Wołyniu, i do końca okupacji sowieckiej nie udało się jej odbudować. Aresztowani Polacy ginęli w więzieniach i łagrach sowieckich - niewielu tylko przeżyło wojnę i powróciło do kraju. W czerwcu 1941 r., już po wybuchu wojny niemiecko - sowieckiej, organa NKWD zdążyły jeszcze dokonać masowych egzekucji Polaków w więzieniach w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku i Równem, w wyniku których zginęło około 5 tysięcy więźniów.⁶

W ciągu dwóch lat okupacji sowieckiej na Wołyniu dokonały się olbrzymie zmiany demograficzne, społeczne, ekonomiczne i polityczne. Ludność polska poniosła duże straty, przede wszystkim straty jakościowe, które powstały na skutek represji i eksterminacji najbardziej patriotycznych grup ludności polskiej.

⁵ Armia Krajowa w dokumentach, 1939-1945, t. II, s. 111.

⁶ Orest Stupelnyj, „Ukrajina - istorija”, Kijów 1993, s. 566-567.

3. Początek okupacji niemieckiej

Wybuch wojny niemiecko - sowieckiej Ukraińcy powitali z entuzjazmem, bowiem liczyli na niepodległość Ukrainy. Po zajęciu przez Niemców Lwowa utworzyli rząd ukraiński. Ale szybko rozczarowali się. Niemcy rozwiązali ten rząd, a włączenie Małopolski do Generalnego Gubernatorstwa, oddanie Odessy i Podola Rumunom i utworzenie dla pozostałych ziem ukraińskich Reichskomisariatu o bardzo ograniczonym samorządzie ukraińskim, zupełnie przekreśliło nadzieje na niepodległe państwo ukraińskie. Niemcy będąc u szczytu powodzenia w wojnie ze Związkiem Sowieckim nie spełnili obietnic, nie zgodzili się na utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego lecz przystąpili konsekwentnie do realizacji polityki wschodniej Hitlera, której założeniem była gospodarcza eksploatacja ziem Ukrainy. Stąd też nie rozwiązano kołchozów, ustalono wysokie kontyngenty rolne egzekwowane z całą bezwzględnością, tępiono wszelkie dążenia niepodległościowo - narodowe. Ukraina stała się terenem grabieżczej eksploatacji gospodarczej dla potrzeb wojny oraz źródłem siły roboczej dla przemysłu i rolnictwa III Rzeszy. Świadczą o tym dobitnie słowa, jakie Reichskomisarz Ukrainy Erich Koch obejmując władzę powiedział do swych komisarzy w Równem: „... Naszym zadaniem jest, nie zważając na względy uczuciowe czy majątkowe Ukraińców, wypompować z Ukrainy wszystko. Moi panowie, oczekuję od was absolutnej bezwzględności w stosunku do miejscowej ludności.”⁷ W systemie okupacyjnym ucisk i terror zastosowano nie tylko wobec Polaków ale także i Ukraińców. Jedno tylko co okupant niemiecki pozostawił w rękach ukraińskich - to dość szerokie pole do walki z Polakami. Trzeba przyznać, że tę możliwość nacjonałiści ukraińscy w pełni wykorzystali.

W swojej polityce narodowościowej na Wołyniu Niemcy wykorzystywali zaostrażające się przeciwieństwa między Polakami i Ukraińcami. W tym celu rozpalali waśnie i antagonizmy polsko - ukraińskie, a następnie stosując zasadę divide et impera, starali się wygrywać konflikty między Polakami i Ukraińcami, aby w ten sposób neutralizować walkę wyzwolenczą obu narodów. Uważali, że Ukraińcy są szczególnie przydatni, aby stanowić przeciwwagę w stosunku do Polaków.⁸ Wykorzystując Ukraińców w tworzonych przez siebie formacjach policyjnych, zamierzali przy ich pomocy zapewnić względny spokój na okupowanych terenach.

Na początku wojny niemiecko - sowieckiej w ślad za armią niemiecką przesuwały się t.zw. pochodowe grupy OUN - Bandery. Były one przygotowywane w okresie poprzedzającym wybuch wojny i liczyły od 3 do

⁷ N. Müller, Wehrmacht und Okkupation 1941-1944, Berlin 1971, s. 102. Patrz także: R. Torzecki, Polacy i Ukraińcy, Warszawa 1993, s. 120.

⁸ R. Torzecki, op.cit., s. 121.

5 tysięcy ludzi. Utworzono z nich trzy większe zgrupowania: „Piwnicz”, „Centr” i „Piwdeń”, składające się z małych 7 – 12 osobowych grup operacyjnych.⁹ Grupy operacyjne zgrupowania „Piwnicz” pod kierownictwem Mykoły Kłymyszyna miały osiągnąć rejon Kijowa, zgrupowania „Centr”, któremu przewodził Mykoła Łemyk (Senyszyn) – rejon Charkowa, a grupy operacyjne zgrupowania „Piwdeń” pod kierownictwem Zinowija Matły i M. Riczky miały dotrzeć do rejonu Odessy i Krymu.¹⁰ Ponadto została wydzielona specjalna grupa operacyjna w składzie 15 osób, której zadaniem było możliwie jak najszybsze osiągnięcie Lwowa i ogłoszenie tam niepodległości państwa ukraińskiego.

Na wschód wyruszyły także trzy grupy OUN – Melnyka. Pierwsza – w kierunku na Dubno, Żytomierz, Kijów, Połtawę i Charków – wymaszerowała z Chełmszczyzny w dwóch częściach: z Hrubieszowa pod przewodnictwem Ihora Szumśko i Jewhena Szulhy trasą prowadzącą przez południowy Wołyń na granicy z Galicją oraz z Włodawy pod kierownictwem Fedora Polowoho trasą przez północny Wołyń na granicy z Polesiem. Trasa drugiej grupy – środkowej, pod kierownictwem D. Sampary, prowadziła przez Proskurów, Winnicę, Uman, Kirowograd, Dnipropetrowsk, Donbas. Trzecia grupa – południowa, pod kierownictwem Bohdana Sirećko, wyszła z Winnicy w kierunku na Bałtę, Odessę, Mykołajew, gdzie połączyła się z grupą Oresta Masikewycza przybyłą z Rumunii, i miała przesuwać się wzdłuż wybrzeża morza Czarnego w kierunku na Kubań.¹¹

Niektóre pochodowe grupy wyruszyły już 22 czerwca 1941 r., a więc w pierwsze dni wojny, inne nieco później w zależności od postępu wojsk niemieckich. Zadaniem ich było przejmowanie całej władzy w swoje ręce, poprzez tworzenie administracji w miastach i wsiach, i ujęcie całokształtu życia gospodarczego, kulturalnego, cerkiewnego i t.p. Chodziło zatem o zorganizowanie administracji ukraińskiej i postawienie Niemców przed faktem dokonanym. Członkowie grup pochodowych zaopatrzeni zostali w podrobione dokumenty lub przepustki służby propagandy Wehrmachtu. Na osiągniętym terenie organizowali milicję ukraińską oraz miejscową administrację, tworząc w ten sposób niezależną w zasadzie administrację ukraińską. Członkowie grup pochodowych rzadko zajmowali ważne stanowiska w administracji. Ich rola polegała głównie na pobudzaniu ludności miejscowej do pracy organizacyjnej. Szeroko prowadzona agitacja wzywała Ukraińców do obejmowania stanowisk w urzędach i prowadzenia działalności

⁹ W. Kosyk, „Ukraina i Niemieczechyna u druhih świtowij wjny”, 1993, s. 113. (Według innych danych liczebność grup pochodowych wynosiła 5 - 8 tys. ludzi).

¹⁰ J. Stećko, „30 czerwca 1941 r.”, s. 75-76 oraz Mykoła S. Czartoryśkyj, „Wid Sjanu po Krym”, New York, 1951, s. 5.

¹¹ H. Polikarpenko, „Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw pid czas Druhoji Switowoji Wjny”, wyd. IV uzupełnione, pod redakcją B. Michajluka, 1951, s. 75 oraz Zynowij Knys, „Bje dwanaćciata”, s. 177.

na rzecz samostijnej Ukrainy. Cel ten został w pełni osiągnięty. Wielu włączyło się do działalności administracyjnej i społecznej oraz wstąpiło do OUN.

W działalności grup pochodowych wystąpiła ostra rywalizacja między grupami OUN – Bandery i OUN – Melnyka. OUN – Bandery starała się opanować nacjonalistyczny ruch ukraiński. W celu niedopuszczenia członków grup pochodowych OUN – Melnyka na tereny Ukrainy stosowano terror i zabójstwa. Na przykład, pod Sokalem banderowcy zlikwidowali całą grupę pochodową OUN – Melnyka, która pod kierownictwem Ihora Szubśkocho i Jewhena Szulhy szła na Wołyń.¹²

Na początku Niemcy nie orientowali się co do charakteru działalności grup pochodowych OUN – Bandery. Uważali tę działalność za pozytywną, bowiem zapewniało to utrzymanie porządku na zajętych terenach. Ale szybko zorientowano się, że działalność tych grup przebiega według dobrze przemyślanego i przygotowanego planu, zmierzającego do przejścia administracji terenowej oraz kontroli nad milicją. Było to sprzeczne z interesami polityki niemieckiej na Ukrainie. Już 14 sierpnia 1941 r. Niemieckie organa władzy donosiły, że pochodowe grupy OUN – Bandery intensywnie rozwijają swoją propagandową działalność na rzecz „utworzenia niezależnego i sobornego państwa ukraińskiego (...) starają się przenikać do politycznej administracji i podejmują próby rozbudzenia wśród ludności dążeń do idei niezależnej i suwerennej Ukrainy”.¹³ Na jesieni 1941 r. Radykalnie zmienił się stosunek Niemców do działalności ukraińskich nacjonalistów na zajmowanych terenach. Nastąpiły masowe aresztowania członków grup pochodowych i ujawnionych działaczy OUN. 17 września 1941 r. Sztab niemieckiej grupy armii „Południe” wydał rozkaz aresztowania i odstawienia do dyspozycji lwowskiego SD wszystkich agentów Bandery działających w ramach grup pochodowych.¹⁴ Nie wszystkich członków grup pochodowych aresztowano. Wielu z nich nadal działało tworząc nielegalne komórki OUN. Odegrały one ważną rolę w organizowaniu ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia i oddziałów zbrojnych UPA.

W pierwszym roku wojny niemiecko – sowieckiej nacjonałiści ukraińscy popierali Niemców. Na początku 1942 r. Banderowcy rozrzucali ulotki, w których wzywali całe społeczeństwo Wołynia do podtrzymywania Niemców materialnie i moralnie w wojnie z bolszewikami.¹⁵ Przywódcy ukraińskich

¹² H. Polikarpenko, op.cit., s. 59-60.

¹³ Bundesarchiv, Koblenz, R 58/ 216 f. 20; R 58/216 f. 71.

¹⁴ Bundesarchiv - Militararchiv, Freiburg, RH 20-11/333 Fernschreiben 29735, 18.9.1941.

¹⁵ Hryhorij Steciuk, „Czorni dni Wołyni” - „spohady kołysznioko zwiakzkowoho obłasnoho prowodu OUN, Włodzimierz Wołyński 1992 r., s. 40. W ulotkach rozrzuconych w rejonie Porycka i Horochowa wzywali ludność ukraińską, aby nie słuchała członków OUN-melnykowców ani bulbowców, bo działają oni na szkodę sprawy ukraińskiej.

nacjonalistów konsekwentnie utrzymywali orientację niemiecką, uważając takie stanowisko za nakaz ukraińskiej racji stanu. Świadczy o tym wypowiedź dr praw Wołodymyra Horbowoho, który zapytany czy wobec faktów świadczących o negatywnym stosunku Niemców do sprawy niepodległości Ukrainy, zamierzają zrewidować swój stosunek do Niemców, odpowiedział kategorycznie i z naciskiem „(...) że ukraińskie społeczeństwo będzie nadal konsekwentnie popierać Niemców i utrzymywać orientację niemiecką, choćby nawet (...) po zajęciu Ukrainy Sowieckiej nastąpiły poważne represje i prześladowania ukraińskiego ruchu niepodległościowego. (...) Objawy niechęci i rozczarowania są oczywiście nieuniknione, ale obowiązkiem odpowiedzialnych przywódców będzie właśnie oddziaływanie na społeczeństwo w kierunku powściągnięcia wszelkich nieprzyjaznych wobec Niemców wystąpień.”¹⁶

Niezaspokojenie narodowych i niepodległościowych aspiracji Ukraińców, bezwzględna polityka gospodarcza doprowadzająca ludność do nędzy oraz krwawy terror stosowany przez niemieckie władze bezpieczeństwa i administracji wobec opornych doprowadziły do tego, iż w 1942 r. Ukraińcy zaczęli odnosić się do Niemców coraz bardziej nieprzychylnie. Wszystko to nie miało jednak wpływu na zmianę nastrojów antypolskich ze strony ukraińskiej. Większość Ukraińców uważała Polaków za najbliższego i najgroźniejszego wroga w dążeniu do niepodległości Ukrainy.

Wśród umiarkowanych kół polityków ukraińskich można było zauważyć chęć rozpoczęcia poważnych rozmów w sprawie uzgodnienia w pewnym zakresie wspólnej polityki wobec Niemców. Świadczy o tym fakt przyjazdu w połowie października 1941 r. Do Warszawy dr Borysa Lewyckiego, ukraińskiego pisarza politycznego, jako oficjalnego przedstawiciela OUN dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami polskich organizacji niepodległościowych. W swoich wypowiedziach ubolewał nad tym, że oficjalne czynniki ukraińskie poszły w pełni na koncepcje niemieckie. Jego pełnomocnictwa nie były zbyt obszerne, obiecywał na razie spowodowanie zmiany nastrojów wśród ludności ukraińskiej wrogo nastawionej do Polaków. Warunkiem miało być zaprzestanie nagonki antyukraińskiej oraz przyjęcie w przyszłych pertraktacjach założenia, że powinna powstać niepodległa Ukraina. Niestety, do żadnych wiążących ustaleń w tym zakresie nie doszło.¹⁷

¹⁶ Rozmowa z adwokatem dr. Wołodymyrem Horbowym, członkiem zlikwidowanego przez Niemców rządu ukraińskiego, odbyta 10.8.1941 r. (Załącznik nr 1 do meldunku 89 z dnia 15.11.1941 r. - AK w dokumentach 1939-1945, t. II, s. 143).

¹⁷ Załącznik nr 3 do meldunku specjalnego 89 z dnia 15.11.1941 r. - AK w dokumentach 1939-1945, t. II, s. 145.

4. Nacjonalistyczny ruch ukraiński na Wołyniu w latach 1941-1943. Utworzenie Ukraińskiej Powstańczej Armii

Po wybuchu II wojny światowej kierownictwo OUN całą swoją działalność ukierunkowało na utworzenie „Sobornej samostijnej Ukrainy” pod protektoratem Niemiec. Liczni członkowie OUN, przeszkoleni w niemieckich wojskowych szkołach wywiadowczych, prowadzili na terenach Ukrainy Sowieckiej aktywną działalność dywersyjną i terrorystyczną korzystając z pomocy członków OUN będących w głębokiej konspiracji na terenie Zachodniej Ukrainy. Nie czekając na rozporządzenia niemieckich władz wojskowych nacjonałiści ukraińscy począwszy od końca czerwca 1941 r. organizują własną administrację terenową oraz milicję. W krótkim czasie powstają rejonowe i powiatowe urzędy, a nawet wojewódzki urząd w Równem. Od października 1941 niemiecka administracja stopniowo podporządkowywała sobie administrację terenową, a od 1942 r. przejęła całą władzę w swoje ręce.¹⁸ Rozwiązaniu uległa także milicja ukraińska. Część działaczy OUN objęła stanowiska w administracji tworzonej przez Niemców, natomiast członkowie OUN będący funkcjonariuszami rozwiązanej milicji ukraińskiej weszli w skład zorganizowanej pod dowództwem niemieckim policji ukraińskiej.

Spośród ukraińskich politycznych kierunków największą działalność na Wołyniu rozwijała OUN - Bandery. Pod silnym wpływem tego ruchu była szczególnie milicja ukraińska, a potem policja ukraińska w służbie niemieckiej. Grupa OUN - Melnyka realizowała na Wołyniu te same cele i zamierzenia, jakie przyświecały OUN - Bandery, jednak z uwagi na brak inicjatywy jej działalność i wpływy były znacznie mniejsze. Znaczną aktywność rozwinęła grupa UNR pod kierownictwem Liwyćkoho, ale uzyskała poparcie jedynie wśród nielicznych byłych oficerów Ukraińskiej Narodowej Armii 1918 - 1920 r. Petlury oraz wśród części prawosławnego duchowieństwa. Masy ukraińskie obojętnie odnosiły się do tego ruchu. Z kolei, prawicowo - konserwatywna partia związana z byłym hetmanem Skoropadzkim znalazła poparcie przede wszystkim wśród ludzi starszych wiekiem i wśród miejscowej inteligencji. Bardzo małe zainteresowanie tym ruchem ze strony młodego pokolenia Ukraińców powodowało stopniowe schodzenie ze sceny politycznej tej partii. Jediną siłą na Wołyniu zdolną do działania była OUN - Bandery. Grupa OUN - Melnyka, związana z Niemcami, nie miała takich możliwości, była wyrazem rozłamu występującego w niepodległościowym ruchu ukraińskim. Pozostałe ugrupowania ukraińskie miały bardzo małe perspektywy na odegranie zauważalnej roli w walce o niepodległą Ukrainę. Podobną ocenę

¹⁸ Litopys UPA t. 5, S. Nowickij, „U zmahaniach za wolu wołyńskojj zemli”, s. 165.

możemy znaleźć w meldunku władz niemieckich z dnia 14.11.1941 r. o sytuacji i nastrojach na Wołyniu.¹⁹

Po wprowadzeniu na Wołyniu administracji niemieckiej i rozwiązaniu ukraińskich urzędów i milicji nastroje ludności ukraińskiej ulegały stopniowej zmianie. Dążenia do samostijnej Ukrainy stają się coraz bardziej wyraźne. OUN - Bandery przeszła do podziemia i rozpoczęła przygotowania do powstania. W różnych rejonach Wołynia pojawiają się uzbrojone grupy nacjonalistów ukraińskich, początkowo nieliczne, które z czasem rozrastają się do większych oddziałów.

Już na początku wojny niemiecko - sowieckiej w 1941 r. powstały pierwsze zbrojne oddziały nacjonalistów ukraińskich organizowane przez Tarasa Borowcia ps. „Taras Bulba” na lesisto - bagnistych terenach północno - wschodniego Wołynia i Polesia. W wielkim trójkącie Bobrujsk, Homel, Korosteń pozostało po przejściu frontu dużo porzuconej broni oraz wiele mniejszych i większych oddziałów Armii Czerwonej. Znaczne siły rozbitej dywizji znajdowały się w dużym kompleksie lasów w rejonie Olewsk - Zwiahel. Oddziały Tarasa Bulby przystąpiły do zwalczania pozostałości grup wojsk sowieckich na tym terenie i po długich walkach 21.8.1941 r. zdobyły Olewsk. Utworzono ukraińską administrację i milicję, zorganizowano Ukraińską Powstańczą Armię pod nazwą „Poliska Sicz”. Szefem Sztabu „Poliskiej Siczy” został płk Petro Smorodskij.²⁰ W Olewsku rozmieszczono dowództwo „Siczy” oraz zorganizowano szkołę podoficerską. Od połowy sierpnia do połowy listopada 1941 r. Olewsk był prawdziwą stolicą wolnej „republiki” ukraińskiej. Niemców w tym rejonie jeszcze nie było.

Do „Poliskiej Siczy” zgłaszali się liczni ochotnicy. Utworzono pięć kuren: klesowski, garnizonowy w Olewsku, olewski (lotny), rokitnowski i ludwipolski oraz oddziały milicji. Siły „Poliskiej Siczy” liczyły w tym czasie (razem z oddziałami milicji) około 10 tysięcy uzbrojonych ludzi.²¹ Siłami tymi zwalczano pozostałe w terenie grupy żołnierzy Armii Czerwonej. Tej walce Niemcy przypatrywali się spokojnie. Było im bowiem na rękę zniszczenie sił Armii Czerwonej, które pozostały na zapleczu frontu.

W końcu 1941 r. Niemcy wprowadzili na tych terenach swoją administrację i 15 listopada 1941 r. rozwiązali „Poliską Sicz”. Na jej miejsce powołano w Sarnach Okręgową Komendę Ukraińskiej Milicji (OKUM),

¹⁹ Bundesarchiv, Koblenz, I/R 58/219 f. 87 ff. Także: W. Kosyk, op.cit., s. 540-541.

²⁰ Płk Petro Smorodskij, oficer Petlury, pułkownik Sztabu Generalnego. Miał ukończone dwa fakultety: rolniczy (agronom) i handlowy. Mieszkał w Rafałówce, pow. sarnieński.

²¹ Taras Bulba - Borowec, „Armija bez derzawy”, Lwów 1993, s. 97. Według niepełnych danych poszczególnymi kuriniami dowodzili: garnizonowym w Olewsku - Omelianiw, klesowskim - Rajewskij, olewskim (lotnym) - Kowalczyk, rokitnowskim - Dub, ludwipolskim - Adam Wołodyk „Hrab”. Kurin ludwipolski składał się z trzech sotni piechoty, jednej sotni ckm, plutonu konnego, posiadał jedno działo i jeden czołg T-34.

a zorganizowane oddziały UPA weszły w skład oficjalnej policji. Dowódcy kureni „Poliskiej Siczy” wstąpili na służbę do niemiecko - ukraińskiej policji zorganizowanej przez okupanta niemieckiego. Komendantem Okręgowej Komendy Ukraińskiej Policji został Taras Borowec, a jego zastępcą - sotnyk Dytkewycz. W Sarnach zorganizowano szkołę podoficerską, która w rzeczywistości była szkołą przygotowującą kadry dla UPA.

Niemcy ustalili normy: 1 policjant na 100 mieszkańców, według których należało organizować oddziały policji.²² Jednak Borowec nie przestrzegał ustalonych norm, stąd też znacznie rozbudowano tworzone oddziały. W każdym większym miasteczku utworzono garnizon w sile 1 - 2 batalionów, a w każdej większej wsi stacjonowały 1 - 2 sotnie policji. Niemcy nie zawsze orientowali się co do liczebności organizowanych oddziałów. Oddziały policji tworzyły jednolitą organizację, oficjalnie podporządkowaną Okręgowej Komendzie w Sarnach, a faktycznie - Głównej Komendzie Poleskiej Siczy UPA, która nie zaprzestała działalności lecz przeszła do konspiracji. Legalność działania policji zaakceptowana została początkowo przez Ostkomendanturę w Sarnach, a następnie przez sztab 113 dywizji piechoty w Równem. Oddziały zorganizowanej policji wykorzystane zostały przez Niemców w pierwszym rzędzie do oczyszczenia terenów północno - wschodniego Wołynia z grup żołnierzy Armii Czerwonej i dywersantów pozostałych za linią frontu.

Latem 1942 r. sytuacja na Wołyniu uległa zaostrzeniu. Niemcy zaczęli siłą egzekwować wyznaczone wysokie kontyngenty i przeprowadzać łapanki ludzi na roboty do Niemiec. Przeciwko opornym stosowano ostre represje, włącznie do niszczenia całych wsi. Okupant rozpoczął bezwzględny rabunek ekonomiczny na terenach Wołynia. Wywołało to opór ze strony ludności i uaktywnienie działalności podziemnych organizacji nacjonalistów ukraińskich. Znaczna część policji ukraińskiej, podporządkowana Okręgowej Komendzie Policji w Sarnach, wraz z jej komendantem Tarasem Borowciem, przeszła do Poliskiej Siczy UPA i wystąpiła zbrojnie przeciwko administracji niemieckiej. W tym czasie miały miejsce liczne napady i morderstwa także na pojedynczych rodzinach polskich. Taktyka oddziałów Poliskiej Siczy UPA w tym okresie polegała m. in. na rozczłonkowaniu sił i utworzeniu małych grup po 5 - 10 ludzi, które w razie potrzeby łączyły się w większe oddziały (np. sotnie) dla wykonania określonego zadania. Sztab dowództwa UPA T. Bulby przeniesiony został do leśniczówki 5 km na półn. - wsch. od m. Korzec. Nowym szefem sztabu został Leonid Szerbatiuk „Zubatyj”.

²² Dowództwo 17 armii niemieckiej wydało zarządzenie w sprawie organizowania grup samoobrony i policji w ukraińskich miejscowościach. Zadaniem grup była walka przeciwko żołnierzom sowieckim, którzy pozostali za linią frontu, skoczkom spadochronowym i partyzantom sowieckim. Liczba policjantów nie powinna była przekraczać proporcje: 1 policjant na 100 mieszkańców. (BA - MA, RH 20-17/557 f. 373).

Od samego początku zaistniałego konfliktu Borowец zapewniał władze niemieckie o neutralności co do działań Niemiec przeciwko Rosji Sowieckiej, w wypadku zaniechania represji przeciw ludności ukraińskiej.

W połowie sierpnia 1942 r. w trójkącie: Olewsk, Rokitno, Horodnica pojawił się oddział partyzantki sowieckiej Miedwiediewa, liczący około 200 ludzi. We wrześniu 1942 r. w Starej Hucie doszło do rozmów przedstawicieli oddziału Miedwiediewa z Tarasem Bulbą. Ze strony sowieckiej w rozmowach uczestniczyło pięć osób na czele z ppłk. A. Łukinem i kpt. Breżniewem. Stronę ukraińską reprezentowali: Borowец „T. Bulba”, Szczerbatiuk „Zubatyj”, Baraniwskyj, Rybaczok „Kwasza” i Pyłypczuk. Strona sowiecka wysunęła następujące warunki: skoordynowanie działań UPA z planami sowieckimi i połączenie się z Armią Czerwoną, powstrzymanie antysowieckiej propagandy, rozpoczęcie na szeroką skalę wspólnych działań przeciwko Niemcom. W odpowiedzi Bulba oświadczył, że UPA nie wejdzie w skład cudzej armii stanowi bowiem suwerenną siłę zbrojną; można mówić jedynie o wspólnych akcjach, a także o dotrzymaniu neutralności ze strony UPA. Rozmowy nie doprowadziły do zdecydowanych rostrzygnięć, przerwano je w grudniu 1942 r. Uzgodniono jedynie neutralność obu stron i ustalono hasła.²³

Niemcy zaniepokojeni kontaktami i rozmowami przedstawicieli UPA z sowiecką partyzantką dążyli także do rozmów z UPA. Do pierwszych rozmów doszło 21.11.1942 r. we wsi Mokwin (rejon Bereżne). Ze strony niemieckiej w rozmowach uczestniczył szef służby bezpieczeństwa na Wołyń i Polesie - Pütz oraz gebietskomisarz Równego - Bayer. W rozmowach tych Niemcy dążyli do osiągnięcia określonego kompromisu ze stroną ukraińską. Starali się wykorzystać polityczne zróżnicowanie wśród samych Ukraińców, a także umiejętnie pobudzać wrogie nastroje w stosunkach polsko - ukraińskich. Pütz zaproponował Bulbie stanowisko referenta do walki z partyzantką, przy czym ludzie z oddziałów UPA mieli być włączeni do istniejących formacji niemieckiej policji. Bulba domagał się z kolei zwolnienia wszystkich ukraińskich więźniów politycznych, jako pierwszy akt dobrej woli ze strony niemieckiej. Podkreślał, że UPA nie jest w czynnej walce z Niemcami, a taki stan rzeczy jest tylko wymuszoną samoobroną. Nie uważają Niemców za wroga Ukrainy a tylko jako tymczasowego okupanta.

Propozycje niemieckie sprowadzały się w sumie do: wstrzymania wrogiej propagandy przeciwko Niemcom i skierowania jej przeciw bolszewikom; wyprowadzenia UPA z podziemia i przeformowania jej na formację półwojskową współpracującą w systemie wojsk niemieckich; pomaganiu

²³ Taras Bulba, op.cit., s. 137-141.

w zlikwidowaniu dywersyjnych sił sowieckich. W zamian tego Niemcy zobowiązali się do wstrzymania represji przeciw ludności ukraińskiej.

Kontrpropozycje strony ukraińskiej obejmowały następujące postulaty: wstrzymanie represji przeciw ludności ukraińskiej i zwolnienie wszystkich ukraińskich więźniów politycznych; uznanie suwerennej republiki ukraińskiej; odwołanie cywilnej administracji niemieckiej i przekazanie władzy administracji ukraińskiej; wstrzymanie ekonomicznego rabunku Ukrainy.

Warunki sformułowane przez stronę ukraińską nie mogły być, ze zrozumiałych względów, przyjęte na szczepku stron prowadzących rozmowy. Stąd też nie osiągnięto porozumienia i rozmowy w końcu grudnia 1942 r. zostały przerwane.²⁴

W połowie 1942 r. dowództwo Poliskiej Siczki UPA czyniło próby nawiązania kontaktów z polskimi podziemnymi organizacjami na Wołyniu w celu unormowania stosunków polsko - ukraińskich na czas wojny. Pośrednikiem między UPA a polską organizacją podziemną w Równem był znany działacz na Wołyńskim Polesiu - Bronisław Chodorowski. Do rozmów jednak nie doszło.

Działalność OUN - Bandery w okresie zimy 1941 - 1942 r. polegała głównie na informowaniu społeczeństwa ukraińskiego o wydarzeniach oraz szerzeniu idei walki o wolną i niepodległą Ukrainę. W tym celu utworzono specjalną służbę informacyjną, docierając do wszystkich warstw ludności, do najmniejszej wioski włącznie. Przyniosło to wyniki - przybywało członków OUN. Szczególnie szerokie odbicie działalność informacyjno - propagandowa OUN - Bandery znalazła wśród młodzieży, dla której organizacja prowadziła tajne przygotowania o charakterze politycznym i wojskowym.

Członkowie OUN - Bandery otrzymali polecenie zbierania pozostawionej przez Armię Czerwoną broni i amunicji i przenoszenia jej do ukryć. W sprawach związanych z organizacją administracji terenowej skierowano wysiłek na usuwaniu pracowników nie odpowiadających OUN i zastępowaniu ich zaufanymi ludźmi.²⁵

Niezadowolenie ludności ukraińskiej z prowadzonej przez okupanta polityki na Wołyniu, która uległa zaostrzeniu, narastało. Przybierało ono różne formy od prostego pasywnego oporu, jak np. odmowa wykonywania nakazów okupanta, do zbrojnych napadów na administrację, majątki zarządzane przez Niemców i t.p.

W marcu 1942 r. Niemcy przeprowadzili szeroko zakrojoną akcję przeciwko OUN - Bandery. Aresztowano wielu członków tej organizacji w Równem, Krzemieńcu i innych miastach Wołynia. Jednak działalność OUN

²⁴ Tamże, s. 141-150.

²⁵ BA I/R 58/219 f. 253 ff.

- Bandery nie została przerwana - przeniosła się na tereny poza większe miasta Wołynia.

Wiosną 1942 r. w lesisto - bagnistych rejonach północnego Wołynia zaczęły się pojawiać uzbrojone grupy samoobrony OUN - Bandery. Tworzyli je początkowo prześladowani przez Niemców, zbiegli nacjonaliści ukraińscy. Organizacją tych grup zajmowało się obwodowe kierownictwo OUN - Bandery, na czele którego stał Ostap Tymoszczuk. Kierownictwo to, uprzedzone o mającej nastąpić akcji niemieckiej, tuż przed aresztowaniami przeniosło się z Równego do błotnistego rejonu między Sarnami i Pińskiem.²⁶

W kwietniu 1942 r. na II Konferencji OUN - Bandery podjęto szereg decyzji mających na celu nasilenie działalności rewolucyjnej i przygotowanie do utworzenia powstańczej armii. Podstawę przyjętych rezolucji stanowił akt ogłoszenia państwa ukraińskiego 30 czerwca 1941 r., oceniony jako przejaw woli narodu ukraińskiego do niepodległości. Na konferencji zdecydowano o konieczności dążenia do połączenia wszystkich wojskowych i politycznych sił działających na Ukrainie. Z zadaniem utworzenia większych formacji zbrojnych Centralny Prowid OUN - Bandery wysłał na Wołyń Wasyla Sydora, członka проводу. Na początku października 1942 r. na terenie powiatu sarnieńskiego zorganizowane zostały dwa pierwsze oddziały UPA: „Ostapa” - Serhija Kaczynskoho i „Dowbeszky - Korobky” - Iwana Perehijniaka. W następnych tygodniach utworzono kolejne oddziały w rejonie Kołek, Pustomyta i Krzemienca.²⁷ W ten sposób, jesienią 1942 r. OUN - Bandery dysponowała uzbrojonymi oddziałami liczącymi ponad 600 ludzi, które stały się zalążkiem przyszłej powstańczej armii. Utworzone oddziały otrzymały rozkaz prowadzenia walki z Niemcami tylko wtedy, gdy będzie to nieodzowne. Na początku ich działalność ograniczyła się do napadów na niemieckie składy żywnościowe, folwarki będące pod zarządem niemieckim i inne obiekty przemysłu żywnościowego.

Pod koniec 1942 r. OUN - Bandery, a także OUN - Melnyka nasiliły znacznie swoją podziemną działalność. Na III Konferencji kierowniczej kadry OUN, która odbyła się 17 - 21.02.1943 r. OUN - Bandery przyjęła nazwę OUN - SD (Samostijnykiw - Derżawnykiw).²⁸ Zdecydowanie wystąpiono przeciwko udziałowi Ukraińców w niemieckich siłach zbrojnych. Postanowienia konferencji określały także stosunek do władzy sowieckiej. W wypadku powrotu Sowieców na ziemie ukraińskie OUN - SD postanowiła kontynuować walkę o wolną Ukrainę. Oznaczało to przejście do otwartej opozycji względem władz niemieckich i władzy sowieckiej, a także przejście od podziemnego sprzeciwu wobec okupantów do otwartej walki zbrojnej.

²⁶ BA I/R 58/697 f. 61 ff.

²⁷ BA MA II/RII 22/175.

²⁸ Na III Nadzwyczajnym Zjeździe OUN w sierpniu 1943 r. wrócono do starej nazwy OUN - Bandery.

OUN - SD już zimą 1942 - 1943 r. wyraźnie czyniła przygotowania do powszechnego zbrojnego wystąpienia. Cały swój wysiłek skierowano na działalność wojskową. Głównymi ośrodkami w jakich prowadzone były prace związane z gromadzeniem uzbrojenia, opracowaniem planów mobilizacyjnych, a także szkoleniem kadr wojskowych były powiaty: Łuck, Dubno, Równe, Włodzimierz Wołyński i Krzemieniec. Prace powyższe prowadzono z dużym rozmachem. Dla przykładu - na obszarze tylko dwóch powiatów: dubieńskiego i krzemienieckiego, w okresie lipiec - grudzień 1942 r., zorganizowano 15 ośrodków szkolenia wojskowego, w których uczestniczyło często nawet po 100 osób.²⁹ Po wsiach wysyłano wici w postaci chleba z modlitwą i hasłem „Sława Ukraini”. Akcję tę rozpoczęto od wschodnich powiatów a w marcu 1943 r. objęto również zachodnie powiaty Wołynia.

Zgodnie z decyzją kierownictwa OUN - SD tereny Wołynia i Polesia otrzymały nazwę Północno-Zachodnie Ukrainie Ziemie (PZUZ). Obejmowały one oprócz obwodu Wołyńskiego i Rówieńskiego także południowe rejony obwodu Brzeskiego i Poleskiego. Na wiosnę 1943 r. na terytorium PZUZ działał już zakonspirowany Krajowy Prowid OUN - SD, w skład którego wchodził: prowidyk Dmytro Kłaczkiwskij („Ochrim”), polityczny referent Jakiw Buseł („Hałyna”), referent Służby Bezpeky Wasyl Makar („Bezridnyj”). Przy Krajowym Prowodzie, w ramach wojskowej referentury, działał już od 1942 r. Krajowy Wojskowy Sztab, na czele którego stał wojskowy referent por. Wasyl Iwachiw („Sonar”, „Som”).³⁰

Na początku 1943 r. OUN - SD zmuszona była ze względu na rozwój sytuacji, rozpocząć szeroko zakrojoną zbrojną akcję powstańczą. Złożyły się na to przynajmniej dwie przyczyny: po pierwsze - teren działania zaczynał wymykać im się z rąk, bowiem z jednej strony rósł w siłę ataman Taras Bulba - Borowec a sowieckie oddziały partyzanckie zaczęły stopniowo opanowywać teren; po drugie - karne ekspedycje niemieckie niszczyły wioski (ściągano nadmierne kontyngenty, wywożono na przymusowe roboty do Niemiec) co wywołało ucieczkę młodzieży do lasu i przechodzenie jej do oddziałów Tarasa Bulby lub sowieckich oddziałów partyzanckich. W związku z powyższym kierownictwo centralnego Prowodu OUN na czele z Nikołajem Łebediem „Maksymem Rubanem” przyjęło pod koniec marca 1943 r. uzupełnienie do decyzji (jaka zapadła na ostatniej konferencji) w sprawie utworzenia siły zbrojnej pod nazwą „Ukraińska Wyzwoleńcza Armia” („Ukrajinska Wyzwolna Armija”).

Wiosną 1943 r. rozpoczął się burzliwy rozwój oddziałów partyzanckich ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu. Obok działających już od 1942 r. w rejonie Olewsk, Sarny, Kostopol, Równe oddziałów Tarasa Bulby, które

²⁹ O. Szuliak, „W imię prawdy”, wyd. Dorrego, Boienos Aires, 1948, s. 16-17.

³⁰ Litopys UPA, t. 2, Nowa seria, Kijów - Toronto 1999, s. XI.

używały nazwy UPA, formowane są Wojskowe Oddziały OUN Stepana Bandery („Wijskowi Widdiły” OUN S. Bandery) oraz Wojskowe Oddziały OUN Andrija Melnyka („Wijskowi Widdiły” OUN A. Melnyka). Do zbrojnych oddziałów masowo zaczęła napływać młodzież. W lutym 1943 r. w powiecie sarneńskim, obok oddziałów „Ostapa” i „Korobki” powstają trzy nowe sotnie: „Dorosza”, „Kruka” i „Honty”. Wyraźny rozwój ilościowy oddziałów zbrojnych nastąpił w marcu 1943 r., kiedy to kilka tysięcy ukraińskich policjantów w służbie niemieckiej przeszło do lasu wraz z pełnym uzbrojeniem.³¹ Zostali oni włączeni do nowotworzonej przez OUN – SD powstańczej armii. Utworzono nowe sotnie i kurenie, w tym kuren „Hołobenka” (z trzema sotniami: „Bajdy”, „Kubika” i „Zaliźniaka”), kuren „Szczuki” i kuren „Jaremy”.³² Był to wzrost nie tylko ilościowy, lecz także jakościowy, bowiem na stronę OUN przeszli ludzie już odpowiednio przeszkoleni w rzemiośle wojskowym. Były to podstawowe kadry wykorzystywane do organizowania i formowania sotni i kuren. Wraz z przejściem policji ukraińskiej do lasu, w różnych rejonach Wołynia i południowego Polesia tworzyły się bojówki, pojawiały się watahy uzbrojonych ludzi, które mordowały ludność polską i grabiły jej mienie. Od tego czasu znacznie nasiliły się antypolskie akcje ze strony nacjonalistów ukraińskich. OUN – SD starała się ująć te grupy w ramy organizacyjne, tworzyć z nich sotnie i kurenie, organizować leśne obozy wojskowe i struktury gospodarcze.

29 maja 1943 r. w rejonie między Zabłoćcami i Litowiezem zorganizowano oddział partyzancki melnykowców, który liczył 150 ludzi.³³ W Świnarzynie powstał oddział banderowców pod dowództwem Porfira Antoniuka ps. „Sosenko”, drugi oddział banderowski zorganizowano w rejonie miejscowości Bilicze (dowódca - Pochmurnyj). Obydwaj dowódcy oddziałów banderowskich byli komendantami policji ukraińskiej we Włodzimierzu

³¹ Przejście policji ukraińskiej do lasu nastąpiło w okresie 15.3. - 10.4.1943 r. z rozkazu kierownictwa OUN (Litopys UPA t. 5, s. 19).

W meldunku specjalnym szefa Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego Ruchu - Strokacza czytamy: „(...) Sztab ukraińskich nacjonalistów (Bandery) dnia 20.3.43 r. wydał rozkaz o formowaniu UPA spośród policjantów, kozaków, banderowców i bulbowców.” (Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, F. 1., op. 23, d. 523, s. 43).

W sprawozdaniach Sekcji Wschodniej (1943-1944) podano informację, że OUN wezwała policję ukraińską do porzucenia służby rozkazem z 4 kwietnia 1943 r. (CA KC PZPR AM 1640/11, t. 202/III/129, k. 254. Sprawozdania i informacje Sekcji Wschodniej 1943-1944).

³² Petro Mirczuk, „Ukraińska Powstańska Armia 1942-1952”, Dokumenty i materiały, Monachium 1953, s. 36-44.

³³ Hryhoryj Steciuk, op.cit., s. 58. Zorganizowany oddział partyzancki posiadał następujące uzbrojenie: 20 ckm, 5 rkm (Diaktiarowa), 5 kb dziesięciopistoletowych, 12 pistoletów, 4 kolty, 120 tys. sztuk amunicji, 50 taśm do ckm po 250 naboju każda, 50 ręcznych granatów, 1 działko, 80 pocisków do armaty.

Wołyńskim. W lesie Zawidowskim utworzono dwie sotnie banderowców pod dowództwem „Sławka” i „Hołuba”.³⁴

W nocy 20 marca 1943 r. przeszedł do lasu cały batalion gospodarczy z Łucka w składzie 320 ludzi. Głównym organizatorem wyjścia był Stepan Kowal „Rubaszenko”. Batalion wyprowadzono do lasu Sadowskiego, a następnie w okolice miejscowości Kołki, gdzie po reorganizacji i uzbrojeniu stał się kureniem UPA i skierowany został do wsi Żurawice (15 km na pld. Kołki).³⁵

Od kwietnia – maja 1943 r. wojskowe oddziały OUN – SD zaczęły używać oficjalnie nazwy Ukraińska Powstańcza Armia (UPA). Na bazie Krajowego Wojskowego Sztabu działającego na PZUZ sformowano Główną Komendę UPA, a wojskowe sztaby przy obwodowych i okręgowych prowadach OUN – SD przekształcono na terytorialne sztaby UPA. W ten sposób nastąpiło wyraźne polityczne oddzielenie Głównej Komendy UPA od Krajowego Prowodu OUN – SD.³⁶

Siły UPA szybko rosły. W maju 1943 r. na terytorium PZUZ działają już stosunkowo duże formacje zbrojne, liczące każda ponad 500 osób. Są to: „Pierwsza Grupa UPA pod dowództwem „Dubowoho” (Iwana Łytwynczuka) działająca w powiecie kostopolskim w rejonie Stepań, Stydyń, Lipno, Żurawicze; „Ukraińska Powstańcza Grupa „Ozero” pod dowództwem „Rudoho” (Jurija Stelmaszczuka) działająca w powiecie kowelskim w rejonie lasów skulińskich; zagon „Kotłowyna” pod dowództwem „Jurija Rubaszenka” (Stepana Kowala) działający w rejonie Kołek. W powiecie włodzimierskim i horochowskim w kompleksie lasów świniarzyńskich i lasów zawidowskich działał zagon „Sicz” pod dowództwem „Sosenka” (Porfirija Antoniuka); w południowej części obwodu rówieńskiego i w powiecie krzemienieckim utworzono zagony pod dowództwem „Czernyka” (Dmytra Kazwana), „Czarnomorcia” (Jewhena Basiuka), „Kruka” (Iwana Kłymyszyna) oraz innych dowódców. Mniejsze liczebnie oddziały powstały w zachodniej części Wołynia w kompleksie lasów mosurskich i ziemlickich (pld. Luboml) oraz

³⁴ Hryhoryj Steciuk, op.cit., s. 59.

³⁵ W lipcu 1941 r. tymczasowa administracja ukraińska w Łucku zorganizowała batalion wojskowy nazwany oddziałem specjalnego przeznaczenia im. Jewhena Konowalca. Dowódcą batalionu był por. M. Meleszko „Wirłyk”, który przybył do Łucka jako prowidyk jednej z pochodowych grup OUN. Zastępcą dowódcy batalionu był Stepan Kowal. Batalion składał się z czterech sotni i mieścił się na przedmieściu Łucka - Krasne. Po przybyciu do Łucka administracji niemieckiej, batalion rozwiązano i przemianowano go na batalion gospodarczy. Szkolono w nim agronomów i innych pracowników administracji dla potrzeb państwowych majątków niemieckich. W szkole zaprowadzono porządek wojskowy. Szkolenie prowadzili oficerowie niemieccy i ukraińscy, a nauczyciele cywilni nauczali przedmioty ogóle. Dowódcą batalionu gospodarczego był mjr Kajzer a jego zastępcami Seidel i oberleutnant Bassner. Batalion stacjonował w pomieszczeniach byłego seminarium katolickiego. (Litopys UPA, t. 5, s. 98-103)

³⁶ CDAHO, F. 1, op. 23, spr. 931, ark. 153, w: Litopys UPA t. 2, Nowa seria, Odezwa do Ukraińców z 20 maja 1943 r., s. 3-4.

w rejonie Litowież, Zabłoće, Grzybowica (płd. Włodzimierz Wołyński).³⁷ W większości grup i zagonów UPA zorganizowano szkoły podoficerskie. 27 kwietnia 1943 r. utworzono szkołę podoficerską w „Pierwszej Grupie UPA”, a 30 maja 1943 r. przy zagonie „Sicz” w powiecie włodzimierskim rozpoczęła działalność podoficerska szkoła im. Symona Petlury, która w lipcu 1943 r. otrzymała kryptonim „Switłana”.³⁸

W połowie 1943 r. najliczniejszymi oddziałami były oddziały wojskowe OUN - Bandery. W kwietniu 1943 r. liczyły one około 8 - 10 tysięcy uzbrojonych ludzi, a już w czerwcu 1943 r. liczba ich podwoiła się i nadal wzrastała. Proces tworzenia zbrojnych formacji OUN - Bandery opierał się o: kadry policji ukraińskiej w służbie niemieckiej, kadry rozformowanego na Białorusi ukraińskiego szucmansaftbatalionu, stan osobowy 103 batalionu policji ukraińskiej w Maciejowie (który przeszedł z bronią do lasu), stan osobowy jednostki ochrony kolei kowelskiego węzła kolejowego utworzonej przez Niemców z członków OUN oraz prowadzoną mobilizację mężczyzn roczników 1895-1926.

Oddziały UPA „Tarasa Bulby” były drugim co do liczebności ugrupowaniem partyzanckim nacjonalistów ukraińskich. W kwietniu 1943 r. liczyło ono około 4 tysiące uzbrojonych ludzi, przy czym możliwości mobilizacyjne szacowano na jeszcze około 10 tysięcy.³⁹

W marcu - kwietniu 1943 r. organizowały się także oddziały wojskowe OUN A. Melnyka, które tworzone z połączenia drobnych grup. Przejście policji ukraińskiej „do lasu” powiększyło liczebność oddziałów wojskowych OUN - Melnyka. Na wiosnę 1943 r. w oddziałach tych było około 2 - 3 tysiące uzbrojonych ludzi.⁴⁰

9 kwietnia 1943 roku rozpoczęły się robocze rozmowy między Głównym Dowództwem UPA „Tarasa Bulby” i przedstawicielami OUN – Bandery, w których wzięli udział m. in.: Szerbatiuk „Zubatyj” przedstawiciel UPA i por. Iwachiw „Sonar” przedstawiciel Krajowego Wojskowego Sztabu OUN – Bandery. Propozycje przedstawione przez por. Iwachiwa „Sonara” były następujące: ”...

1. Nie uznawać politycznej podległości rządowi UNR, a podporządkować całą wojskową działalność UPA politycznej linii Prowodu OUN – Bandery.

³⁷ Litopys UPA, t. 2, Nowa seria, s. XIII.

³⁸ tamże, s. XIV.

³⁹ W meldunku dowódcy zgrupowania sowieckich oddziałów partyzanckich obwodu rówieńskiego Fiodorowa z dnia 28.5.1943 r. mówi się, że zgrupowanie T. Bulby liczy około 6 tys. ludzi i w pełni obejmuje swoim działaniem rejonny kostopolski, rokitnowski, stepański i bereznowski. (CDAHOU Ukrainy, F.1, op.22, spr. 75, ark. 37-43).

⁴⁰ W. Kosyk, op.cit., s. 330-331.

2. Uznać akt państwowości z 30.6.1941 r. jako jedyną państwową koncepcję Ukrainy i pod jej sztandarem prowadzić dalszą walkę wyzwolenczą.
 3. Nie organizować żadnej politycznej rady przy armii, a uważać za swój jedyny Prowid OUN – Bandery i bez zastrzeżeń wykonywać wszystkie jego rozkazy i dyrektywy.
 4. Dotychczasowe bojówki partyjne, które mają oficjalną nazwę „Wijskowi Widdiły OUN – Bandery” włączyć w szeregi UPA, utworzyć wspólny sztab i dalej działać pod nazwą UPA.
 5. Dowódca UPA, ataman Taras Bulba – Borowец, pozostaje dalej na swoim stanowisku, jako fachowy partyzancki dowódca.
 6. Wprowadzić w UPA instytucję partyjnych komisarzy oraz „służbę bezpeky”.
 7. Ogłosić ogólny rewolucyjno – powstańczy zryw całej Ukrainy przeciw Niemcom oraz przeprowadzić masową przymusową mobilizację do UPA.
 8. Oczyszczyć całe terytorium powstańcze od ludności polskiej, która wszędzie szkodzi sprawie ukraińskiej poprzez prowokacyjną robotę polskich urzędników w niemieckich instytucjach oraz masowe wspieranie bolszewickiej partyzantki przez polską ludność wiejską.”⁴¹
- „Taras Bulba” odmówił podporządkowania swoich oddziałów kierownictwu OUN – Bandery, co szczegółowo uzasadnił w swojej odpowiedzi o następującej treści: „ ...
1. UPA nie ma prawa być wojskiem byle jakiej jednej partii, a musi być ogólnonarodową zbrojną siłą pod politycznym kierownictwem Rządu Ukraińskiej Narodowej Republiki, gdzie na demokratycznych zasadach mają prawo być reprezentowane wszystkie partie.
 2. UPA uznaje tylko tę państwowość, którą ogłosiła suwerenna Ukraina w 1918 r. Akt 30.6.1941 r. jest bezprawny i nie odpowiada obecnemu czasowi.
 3. Polityczna Rada przy Armii jest konieczna jako organizacja międzypartyjnej konsolidacji oraz pomocniczy czynnik Głównego Dowództwa w politycznych zagadnieniach. Polityczna linia jednej partii – to totalitarna dyktatura, która każdy naród oraz jej armię prowadzi do katastrofy.
 4. W sprawie tego punktu osiągnięto zgodę obu stron. Wszystkie poszczególne oddziały każdej partii powinny złączyć się z UPA i może być rozszerzony wspólny sztab operacyjny.
 5. Piąty punkt – bez komentarza.

⁴¹ Petro Balej, „Fronda Stepana Bandery w OUN 1940 r., przyczyny i naślidy”, Las Vegas, NV, USA 1997, s. 195-197.

6. W szeregach UPA nie może być komisarzy żadnej partii. Służbę bezpieczeństwa w armii pełni żandarmeria UPA.
7. Nie ma politycznego powodu, aby ogłaszać ogólny rewolucyjny powstańczy zryw całej Ukrainy przeciw Niemcom, bo jutro cała Ukraina będzie okupowana przez władzę sowiecką.
8. Uwolnić jakieś terytorium od mniejszości narodowych może tylko suwerenne państwo drogą wymiany ludności, a nie regularna armia drogą represji. Za wrogie akty polskie – karać tylko samych winowajców, a nie wszystką ludność. Zasadę kolektywnej oraz rodzinnej odpowiedzialności mogą stosować tylko barbarzyńcy, a nie kulturalna armia.⁴²

22 maja 1943 roku rozmowy zostały przerwane. W oparciu o osiągniętą zgodę obu stron wyrażoną w punkcie 4 przedstawionych propozycji, OUN – Bandery przemianowała wszystkie swoje oddziały na Ukraińską Powstańczą Armię (UPA).

Począwszy od połowy 1943 r. przewaga Wojskowych Oddziałów OUN S. Bandery stawała się coraz wyraźniejsza. Nastąpił okres stopniowej likwidacji innych oddziałów. Stosując podstęp i siłę kolejno rozbrojono setnie innych ugrupowań i po rozformowaniu wcielano ich do poszczególnych oddziałów banderowskich. Swoich przeciwników likwidowano przy pomocy utworzonej tzw. Służby Bezpieczeństwa („Służba Bezpeky”). W lipcu - sierpniu 1943 r., podczas akcji łączenia ukraińskich nacjonalistycznych sił zbrojnych, prawie wszystkie oddziały „Tarasa Bulby” zostały siłą włączone do oddziałów UPA kontrolowanych przez OUN Bandery. Nie podporządkowało się jedno zgrupowanie pod dowództwem „Tarasa Bulby”, które od 20 lipca 1943 r. występowało pod nazwą „Ukraińska Narodna Rewolucyjna Armija” (UNRA) jako niezależne partyzanckie zgrupowanie. 19 sierpnia 1943 r. oddziały banderowskie i „Służby Bezpeky” napadły na sztab „Tarasa Bulby”, aresztowano płk. Sowenka, Nowickiego, Trejko, por. Hudymczuka i żonę „T. Bulby” Annę Borowец, których po torturach stracono.⁴³

Również oddziały OUN Melnyka zostały „wchłonięte” przez OUN - UPA Bandery. Pod koniec czerwca 1943 r. pojawiły się ulotki, w których nawoływano, aby wszystkie oddziały powstańcze na Wołyniu i Polesiu podporządkowały się Głównemu Sztabowi UPA. Ulotkę podpisał szef sztabu - Tur (Roman Szuchewycz „Taras Czuryńka”). Oddziały OUN Melnyka, które miały swój obóz w lasach antonowieckich, zignorowały to wezwanie. 7 lipca 1943 r. oddziały banderowskie pod dowództwem „Kruka” i „Eneja” zaatakowały melnykowców, obóz zrujnowano, dobytek i konie zabrano, dowódców: „Chrina”, „Orłyka”, „Czornotę”, „Łysenka”, „Harkawenka”,

⁴² tamże.

⁴³ Hryhoryj Steciuk, op.cit., s. 10-12.

„Wusatoho”, „Pruha”, „Żaryna”, „M - k” i „Burlaczenka” oraz wszystkich szeregowych rozbrojono. Szeregowych po pewnym czasie wcielono do poszczególnych oddziałów banderowskich a dowódców prawie wszystkich rozstrzelano.⁴⁴ W ten sposób pod nazwą UPA nastąpiło zjednoczenie dotychczasowych oddziałów OUN Bandery, oddziałów UPA T. Bulby, oddziałów OUN Melnyka oraz oddziałów o innych nazwach, które działały w różnych rejonach Wołynia i Polesia. Kierownictwo nad utworzoną jednolitą UPA spoczywało od tej pory w rękach najbardziej agresywnego nacjonalistycznego odłamu OUN, jaki stanowili banderowcy.

Duży wpływ na dalszy rozwój ukraińskiego nacjonalistycznego ruchu, a szczególnie na rozwój organizacyjny UPA miał Trzeci Nadzwyczajny Zjazd OUN, który odbył się w dniach 21 - 25 sierpnia 1943 r. Na zjeździe dokonano analizy doświadczeń dotychczasowej walki zbrojnej i przyjęto szereg ideologicznych i programowych ustaleń wyznaczających zadania na najbliższą przyszłość. Jako najważniejsze zadanie Zjazd uchwalił przejście od konspiracyjnych do zbrojnych form walki o „Samostijne Soborne Państwo Ukraińskie” („Ukrajinsku Samostijnju Sobornu Derżawu”). Jednocześnie na miejsce Mykoły Łebedia, dotychczasowego przewodniczącego Prowodu OUN, wybrano Romana Szuchewycza. W ten sposób cała polityczna i wojskowa władza ukraińskiego nacjonalistycznego ruchu skoncentrowana została w jednych rękach, bowiem tuż przed Zjazdem Roman Szuchewycz („Taras Czupryńka”) wyznaczony został na Głównego Komendanta UPA.⁴⁵ Wraz z procesem łączenia działających na Wołyniu oddziałów nacjonalistów ukraińskich stopniowo kształtowała się struktura organizacyjna UPA, którą organizowano na zasadach regularnej armii.

Zorganizowano Główne Dowództwo UPA, na czele którego stanął płk Dmytro Kłaczkiwskij „Kłym Sawur”. Zastępcą płk. Kłaczywskiego w sprawach politycznych był Pawłenko „Wołoszyn”. Regionalny wojskowy sztab OUN Bandery w północno - zachodniej części Wołynia przemianowano na Główny Wojskowy Sztab UPA. Stanowisko szefa sztabu objął Wasyl Iwacziw - Sonar, z kierownictwa OUN - Bandery. Po jego śmierci (zginął w walce z Niemcami 13 maja 1943 r.) stanowisko to powierzono płk. Leonidowi Stupnyćkomu „Honczarenc”, byłemu oficerowi armii UNR z 1917 - 1920 r. Szefem oddziału operacyjnego sztabu był M. Omeliusyk „Poliszczuk”, szefem oddziału rozpoznawczego - Łytwynenko „Jewszan”, głównym prokuratorem - „Bezridnyj” a zastępcą - „Mitła”, oficerem do zleceń

⁴⁴ Konstantin Smowskij, „Spohady uczasnyka banderiwskoji UPA”, wyd. New York, 1982, s. 13. W trójce: Litowież, Zabłóce, Żdary rozbrojono stacjonujące tam oddziały melnykowców (H. Steciuk, op.cit., s. 67).

⁴⁵ „OUN w switi postanow Welykych Zboriw, Konferenciji ta inszych dokumentiw z borotby 1929-1955 rr.”, s. 101; Litopys UPA t. 6, s. 17-18.

- M. Szelest, oficerem polityczno - oświatowym - „Apostof”, oficerem organizacyjnym do spraw mobilizacji - „Ołeh” (Ilko). Sztab UPA mieścił się w rejonie miejscowości Stydyń Wielki pow. kostopolski.⁴⁶

Całe terytorium PZUZ podzielono na cztery operacyjno-terytorialne Okręgi Wojskowe (OW), na terenie których bazowały odpowiednie grupy UPA wraz z operacyjno-terytorialnymi dowództwami. Okręgi Wojskowe dzieliły się na wojskowe nadrejon (WN), wojskowe rejon (WR), wojskowe podrejon (WPR), kuszczę i stanicę. 27 sierpnia 1943 roku płk. Dmytro Klaczkiwskyj „Kłym Sawur”, który był w tym czasie dowódcą formacji wojskowych podległych OUN – Bandery, wydał rozkazy o strukturze UPA i mianowaniu dowódców Okręgów Wojskowych. Na tej podstawie utworzono następujące okręgi:⁴⁷

- Okręg Wojskowy (Grupa) UPA „Zahrawa” (kodowy szyfr „01”), który obejmował północną część obwodu rówieńskiego i południowe rejon poleskiego obwodu Białorusi. W skład Okręgu wchodziły nadrejon: kostopolski – „Dołyńa”; sarnieński – „Lisowa Pisnia”; stoliński – „Hało”; piński – „Bołoto”. Dowódca OW – „Dubowyj” (Iwan Łytwynczuk), komendant zaplecza – „Jurko” (Jurij Rybak);
- Okręg Wojskowy (Grupa) UPA „Bohun” (kodowy szyfr „02”, „002”)⁴⁸, obejmujący południową część obwodu rówieńskiego i rejon Krzemieńca. W skład Okręgu wchodziły nadrejon: korecki – „2/2”, „Kolino”; rówieński – „3/3”, „Ozero”; zdołbunowski – „4/4”, „Łuh”; dubieński – „6/6”, „Dub”; krzemieniecki – „7/7”. Dowódca OW – „Enej” (Petro Olijnyk), komendant zaplecza – „Ptaszka” (Sylwester Zatowkaniuk);
- Okręg Wojskowy (Grupa) UPA „Turiw” (kodowy szyfr „03”) obejmujący terytorium obwodu wołyńskiego i południową część obwodu brzeskiego. W skład Okręgu wchodziły nadrejon: łucki – „Chortycia”; włodzimierski – „Step”; kowelski – „Kodak”; berestecki. Dowódca OW „Ołeh” (Mykoła Kowtoniuk, Jakymczuk)⁴⁹, komendant zaplecza – „Jarosław Karmeluk”⁵⁰;
- Okręg Wojskowy (Grupa) UPA „Tiutiunnyk” (kodowy szyfr „04”) obejmujący obwód żytomierski i zachodnie rejon obwodu kijowskiego. W skład Okręgu wchodziły nadrejon: żytomierski, berdyczowski, andruszewski, nowogród-wołyński, awrucki, fastowski. Dowódca OW – „Wereszczaka” (Fedir Worobec).

⁴⁶ Litopys UPA t. 1, s. 26-29. Także w: Konstantin Smowskyj, op.cit., s. 6.

⁴⁷ Litopys UPA, t. 2, Nowa seria, s. XVI-XVIII.

⁴⁸ W pewnym okresie dla wewnętrznych potrzeb organizacyjnych używano nazwę OW od pseudonimu dowódcy „Eneja”.

⁴⁹ Od połowy września 1943 r. OW „Turiw” dowodził „Rudyj” (Jurij Stelmaszczuk).

⁵⁰ Od listopada 1943 r. komendantem zaplecza OW „Turiw” był „Kryłacz” (Panas Matwijczuk).

W skład OW (Grup) wchodziły sotnie, kurenie i zagony. Sotnia stanowiła najniższą jednostkę taktyczną, liczyła 100-150 ludzi i składała się z trzech „czot” i „roju” moździerzy lub ckm. Dwie-trzy sotnie stanowiły kuren lub zagon. W OW „Turiw” zagony były większe, składały się z 2-3 kuren. Wszystkie oddziały były terytorialnie przywiązane do miejscowości swego bazowania. Wyjątek stanowił OW „Tiutiunyk”, w skład którego w większości wchodziły oddziały przydzielone z innych OW, mające swoje bazy na terenie OW „Zahrawa” i „Bohun”.

Na początku jesieni 1943 roku w skład poszczególnych OW wchodziły następujące zagony i oddziały UPA:

OW (Grupa) „Zahrawa” – zagony:

- im. Bohuna – dowódca „Jarema” (Nikon Semeniuk);
- im. Ostapa – dowódca „Szawuła” (Adam Rudyk);
- im. Kołodzińskiego – dowódca „Łajdaka” (Mykyta Skuba);
- im. Korowalca – dowódca „Kora” (Makar Melnyk);
- im. Chmelnyckiego – dowódca „Borowyj” (Wasyl Bryłewskij);
- im. Doroszenka – dowódca „Woronyj” (Wasyl Łewkowycz).

OW (Grupa) „Bohun” – kurenie:

- dubieński – dowódca „Jurko” (Jurij Czujkowskij);
- krzemieniecki – dowódca „Kruk” (Iwan Kłymyszyn);
- zdołbunowski (którego organizację rozpoczęto od listopada 1943 r.) – dowódca „Jarbej”, „Jasen” (Mykoła Swystun).

Większość oddziałów OW „Bohun” działała poszczególnymi sotniami pod dowództwem „Maksa” (Maksym Skorupskij), „Nehusa” (Serhij Ołeśkiw), „Sabluka” (Ostap Kaczan), „Hordijienka” (Dmytro Chandij), „Orła”, „Topoli”.

OW (Grupa) „Turiw” – zagony:

- „01”, „Kotłowyna” – dowódca „Jurij Rubaszenko” (Stepan Kowal);
- „02”, „Ozero” – dowódca „Rudyj” (Jurij Stelmaszczuk),⁵¹
- „03”, „003”, im. Bohuna („Sicz”) – dowódca „Liwar”.

Do OW (Grupy) „Tiutiunyk” przydzielano sotnie z innych OW na wykonanie określonego zadania. Na przykład, przekazana z OW „Turiw” sotnia „Lewa” (dowódca Iwan Łeń) w sierpniu-październiku 1943 r. wykonywała rajd w obwodzie zytomierskim.

W lecie i na jesieni 1943 roku zorganizowano szkoły oficerskie. W lipcu 1943 roku w ramach sotni pod dowództwem por. „Horynia” (Łew Krysko) powstała szkoła oficerska „Drużynnyky”, która stacjonowała w leśnych chutorach rejonu stepańskiego i stanowiła jednocześnie wewnętrzną ochronę

⁵¹ W połowie września, w związku z objęciem funkcji dowódcy OW „Turiw” przez „Rudoho” (Jurija Stelmaszczuka), dowództwo zagonu „Ozero” objął „Wowczak” (Ołeksij Szum).

Głównego Sztabu UPA. Po czteromiesięcznym szkoleniu i przyjęciu egzaminów, w grudniu 1943 roku szkoła zakończyła działalność.⁵²

W październiku 1943 roku zorganizowano szkołę oficerską „Lisowi czorty” pod dowództwem por. „Poła” (Fedir Polowyj). Po skróconym kursie szkolenia w styczniu 1943 roku szkoła zakończyła działalność, a część wykładowców i kursantów przerwano w Karpaty, gdzie zorganizowano trzecią szkołę oficerską „Ołeni nr 1”.⁵³

W drugiej połowie 1943 roku przy wszystkich OW (z wyjątkiem OW „Tiutiunnyk”) działały szkoły podoficerskie: w OW „Zahrawa” – dwie szkoły „Chorty” i „Wezuwij”, w OW „Bohun” – szkoła „Piwnicz”, w OW „Turiw” – trzy szkoły przy wszystkich trzech zagonach.⁵⁴

W końcu 1943 roku Prowid OUN podjął decyzję o zreformowaniu struktury UPA i poszerzeniu jej działalności. Zbrojne oddziały UPA zorganizowano w trzy krajowe dowództwa terytorialne: „UPA-Piwnicz”, obejmującą Wołyń, Polesie i obwód żytomierski – dowódca „Kłym Sawur” (Dmytro Kłaczkiwskyj); „UPA-Piwdeń” obejmującą Kamieniec Podolski, obwód winnicki oraz terytorium na południe od Winnicy – dowódca „Bat’ko” (Omelian Hrabec); „UPA-Zachid” obejmującą Galicję, Bukowinę, Zakarpacie i Chełmszczyznę – dowódca „Szelest”, „Wyszytyj” (Wasył Sydor). Przewidywano także zorganizowanie „UPA-Schid” obejmującą rejon Kijowa oraz centralną i wschodnią część Ukrainy, ale nie udało się zrealizować tego planu ze względu na nadejście frontu wschodniego.⁵⁵

Po reorganizacji i przejściu na nową strukturę organizacyjną, utworzone wcześniej na terenie Wołynia: Północno - zachodni Okręg Wojskowy „Turiw”, Północny Okręg Wojskowy „Zahrawa” i Południowy Okręg Wojskowy „Bohun” zostały podporządkowane „UPA-Piwnicz”. „UPA-Zachid” zostały podporządkowane oddziały Ukraińskiej Narodowej Samoobrony (UNS), które od lipca 1943 roku działały w Galicji.

W każdym Okręgu było od 2 do 5 zagonów (zgrupowań pułkowych). W skład zgrupowania wchodziło 3-4 kureni (batalionów). Te z kolei miały w swoim składzie 3-4 sotnie (kompanie) strzeleckie i sotnię gospodarczą. Najmniejszym elementem w strukturze UPA był rój (drużyna), trzy roje tworzyły czotę (pluton) o składzie 40-50 ludzi, a trzy czoty - sotnię. Pełna bojowa sotnia liczyła około 150 ludzi i w jej skład wchodziły: poczet

⁵² Litopys UPA, t. 2, Nowa seria, s. XXI.

⁵³ tamże.

⁵⁴ Litopys UPA, t. 2, Nowa seria, s. XXII.

⁵⁵ Litopys UPA, t. 1, s. 383; także w: M. Smowskyj, op. cit., s. 10. Warto zauważyć, że pierwsze rozkazy Głównego Dowództwa UPA, w tym i rozkaz o utworzeniu terytorialnych dowództw (o których mówimy w tekście) odnotowujemy w końcu stycznia 1944 r. Ale w książce Petra Mirczuka p.t. „Roman Szuchewycz (gen. Taras Czupryńka). Komandyr Bezsmertnych”, Londyn 1970, s. 112-113 stwierdza się, że Główne Dowództwo UPA działało już od lata 1943 r.

sotennego (dowództwo sotni, łącznicy, zwiadowcy, intendentura) oraz trzy plutony po trzy drużyny. W drużynie było 10-12 ludzi uzbrojonych w jeden km, pistolety maszynowe, kb i granaty. Sotnia mogła być wyposażona w 1-2 granatniki, ckm, a także w działa małego kalibru. W każdym zgrupowaniu były 2 drużyny żandarmerii polowej i pluton gospodarczy, a w składzie kurenia i sotni - drużyna żandarmerii i pododdział Ukraińskiego Czerwonego Krzyża (UCzK).

W związku z przeprowadzoną reorganizacją i utworzeniem nowych sotni i kurenii zmienił się też skład oddziałów podporządkowanych poszczególnym zgrupowaniom i okręgom. W północno - zachodnim OW „Turiw” działały trzy zgrupowania: 1) zgrupowanie „Bohuna” (dowódca Ostriżskij) z kuriniami „Szczuki”, „Nazara” - „Kryhy”, „Jaroka” i „Ływara”, 2) zgrupowanie „Pomsta Polisia” (dowódca - Werchowynec) z kuriniami „Hołobenska”, „Jaremy”, „Jurka”; 3) zgrupowanie „Naływajki” z kuriniami „Orła”, „Muchy”, „Hroma”, „Kubika”. Oprócz tego Okręgowi podporządkowane były kurenie do specjalnych zleceń: „Bazarenka”, „Berezy” i „Sokoła”.⁵⁶

Główną bazą Północno - zachodniego OW „Turiw” był kompleks lasów skulińskich rozciągający się na płn. - wsch. od Kowla. Mieścił się tam sztab okręgu oraz liczne oddziały zbrojne. Drugą ważną bazą okręgu była tzw. „Sicz świniarzyńska” rozmieszczona w kompleksie lasów świniarzyńskich, położonych na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego. Komendantem „Siczy” był Porfir Antoniuk „Sosenko”, szefem sztabu - „Korszun”. Sztab „Siczy” mieścił się we wsi Wowczak. „Siczy” podlegały kurenie „Sławka”, „Beskyda” i sotnie działające samodzielnie w powiatach horochowskim i włodzimierskim. We wsi Moczółki znajdowała się szkoła podoficerska UPA pod dowództwem „Zaporozca”, „Morozenka” i „Dońca”, w której szkoliło i uczyło się około 150 kursantów. W lasach i przyległych wsiach rozmieszczone były szpitale oraz liczne pododdziały gospodarcze i usługowe, jak: składy żywnościowe, piekarnia, rzeźnia, garbarnia, młyn, tartak, warsztaty szewskie i krawieckie, rusznikarnia i t.p. Sotnie UPA kwaterowały we wsiach: Rzewuszki, Dominopol, Moczółki. Po zajęciu przez oddziały UPA miasta Kołki stały się one kolejną bazą okręgu. Zorganizowano tam szkołę podoficerską, ośrodek szkolenia sanitarnego, rozmieszczono szpitale i inne służby. Ale baza ta funkcjonowała krótko. Ze względu na zagrożenie ze strony Niemców, wszystkie pododdziały i ośrodki rozroszkowano po okolicznych wsiach.

Jesienią 1943 r. w dużym kompleksie lasów rozciągających się na lewym brzegu rz. Stochód (około 15 - 20 km na płn. od stacji kolejowej Poworsk) przystąpiono do zorganizowania nowej bazy okręgu „Turiw”. W listopadzie 1943 r. zakończono budowę obozu dla szpitala i składów. Rozmieszczenie

⁵⁶ Litopys UPA t. 6, s. 98-100.

bazy było utrzymywane w tajemnicy i silnie ochroniane. Komendantem szpitala był sotnyk „Waszczenko”, a komendantem bazy - „Zabołotnyj”.⁵⁷

Obszar, na którym działały oddziały UPA okręgu „Turiw”, nie był jednolity. W południowej części tego obszaru nie było większych lasów, stąd też ta część była mało przydatna do prowadzenia działań partyzanckich. Ale gęsto zamieszkała przez ludność ukraińską, stanowiła materialną i mobilizacyjną bazę Okręgu. Natomiast północna część obszaru lesisto - bagnista, pokryta dużymi kompleksami lasów, sprzyjała działaniom partyzanckim. Sotnie „Kubika” i „Bajdy” i inne oddziały zazwyczaj operowały w północnej części powiatu kowelskiego, w rejonie Kamienia - Koszyrskiego i dalej na północy. W okolicach Ratna działała sotnia „Mazepy”, a w rejonie Kobrynia - sotnia „Dwyhuna”.⁵⁸

Dowódcom kureni odpowiedzialnym za poszczególne powiaty podlegały na ich terenie wszystkie oddziały UPA, miejscowa samoobrona, służby kwatermistrzowskie i pomocnicze. W okręgu „Turiw” odpowiedzialnymi komendantami w terenie byli: w powiecie łuckim - kurinnyj „Rubaszenko”; w powiecie horochowskim - kurinnyj „Sławko”, a po jego śmierci - kurinnyj „Ostap”; w powiecie włodzimierskim - kurinnyj „Sosenko”; w powiecie kowelskim - kurinnyj „Hołobenko”; w powiecie lubomelskim - kurinnyj „Łysyj”; w rejonie Kamienia - Koszyrskiego - kurinnyj „Nazar”; w rejonie Brześcia i Kobrynia - kurinnyj „Jarema”.⁵⁹

W skład Północnego OW „Zahrawa” wchodziły trzy zgrupowania: 1) zgrupowanie im. Konowalca (dowódca „Jarema”) z kuriniami „Kory”, „Łajdaky” i „Bohuna”; 2) zgrupowanie „Dubowoho” (dowódca „Dubowyj”) z kuriniami „Szukały”, „Szawuły” i „Hostroho”; 3) zgrupowanie „Oleha” (dowódca „Oleħ”) z kuriniami „Czutky”, „Cygany” i „Ewhena”. Okręg obejmował teren lesisty od autostrady Równe - Kijów rozciągający się na północ aż do Prypeci. Na terenie Północnego OW „Zahrawa” działała podoficerska szkoła UPA „Drużynnyky”, rozmieszczona na chutorach między wsią Złotolinem i Japołociem nad Horyniem (na pld. od Stepań). Dowódcą szkoły był por. Fedor Polowyj „Pol”, a instruktorami byli: M. Duda i W. Hrabenko wykładali przedmioty ogólnowojskowe (musztra, służba wewnętrzna, topografia, uzbrojenie), „Czajka” (sotnyk armii UNR) uczył kawalerii, „Bereza” wykladał łączność telefoniczną i radiową, „Hrab” uczył minowania i saperki. Wykłady prowadzili także Leonid Stupnyćkyj i por. Fedor Polowyj, którzy uczyli dowodzenia oddziałem i pracę sztabu. Szkolenie trwało cztery miesiące. Poziom szkoły był wyższy niż szkoły podoficerskiej, stąd też po pierwszej promocji i odpowiedniej reorganizacji

⁵⁷ Litopys UPA t. 5, s. 127.

⁵⁸ Tamże, s. 122.

⁵⁹ Tamże, s. 121-122.

przemianowano ją na szkołę oficerską. Komendantem szkoły został Leonid Stupnyckij.⁶⁰

Na terenie Południowego (krzemienieckiego) OW działały trzy zgrupowania:

- 1) zgrupowanie „Kruka” (dowódca „Kruk”) z kuriniami „Burewija”, „Doksa”, „Dyky” i „Bystroho” (kuriń do zadań specjalnych);
- 2) 2) zgrupowanie „Eneja” (dowódca „Enej”) z kuriniami „Dorosa”, „Kwatyrenka” - „Polowoho”, „Honty” i „Wereszczaka” (kureń do specjalnych zleceń);
- 3) zgrupowanie N z kuriniami „Hordijenka”, „Mecza” i „Dunaja”.⁶¹

Taktyczno - operacyjną jednostką był kureń lub samodzielna sotnia. Niekiedy łączyły się one w zgrupowania dla przeprowadzenia większych operacji. W zasadzie jednak poszczególne sotnie działały samodzielnie.

Oddziały UPA posiadały różnorodne uzbrojenie. Najwięcej, bo około 60% to broń sowiecka, 30% - broń niemiecka i węgierska, 10% - polska.⁶²

Pewna liczba oddziałów UPA stale przebywała w lasach i okolicznych miejscowościach, niektóre oddziały wykonywały rajdy, często do oddalonych znacznie rejonów. Oddziały UPA były wciąż w ruchu. W jednym miejscu zatrzymywały się w zasadzie tylko na kilka dni. W miejscowościach kureń rozmieszczał się w sposób rozrzedzony, sotniami w poszczególnych wsiach. W lesie kureń przebywał w całości w jednym miejscu z odpowiednim ubezpieczeniem. Zimą rozmieszczano się drużynami po domach we wsiach i chutorach.

Oprócz oddziałów UPA w terenie działały także bojówki OUN występujące pod nazwą „Samoobronnych Kuszczewych Widdiliw” (SKW). Po II Konferencji OUN Bandery krajowy prowidnyk na tzw. Północno-Zachodnie Ziemie Ukrainy wydał polecenie tworzenia w każdej wsi „Samoobronnych Kuszczewych Widdiliw” w składzie drużyny (plutonu) z miejscowej ludności ukraińskiej. Latem i jesienią 1942 r. na Wołyniu powstały pierwsze SKW, a wiosną 1943 r. pokryły już cały teren gęstą siatką.⁶³

Zasadniczą cechą SKW odróżniającą je od oddziałów UPA było to, że członkowie tych organizacji mieszkali i pracowali w wioskach jak „zwykli cywile”, ale na wezwanie swojego dowództwa brali do ręki ukrytą broń, aby wykonać wyznaczone zadanie bojowe, po czym rozchodzili się do domów.⁶⁴ SKW powstawały na bazie miejscowych komórek OUN wzmocnianych ludźmi z oddziałów UPA. Stanowiły one administracyjną jednostkę zbrojnego

⁶⁰ Litopys APA t. 5, s. 68-71.

⁶¹ Litopys UPA t. 6, s. 98-100.

⁶² Litopys UPA t. 5, s. 123-124.

⁶³ Almanach „Homon Ukrainy”, Toronto 1992, s. 50.

⁶⁴ Petro Mirczuk, op.cit., s. 197-198.

podziemia nacjonalistów ukraińskich, zdolną do samodzielnego działania, o przeciętnym stanie 30-50 ludzi (3-4 drużyny) każdy. Na czele SKW stał prowid w składzie: „kuszczewyj” kierujący całością działań na danym terenie; dowódca SKW będący zastępcą „kuszczewoho”, kierujący sprawami wojskowymi; referent gospodarczy; referent SB („Służby Bezpeky”); propagandysta; referentka UCzK („Ukraińskoho Czerwonoho Chresta”). „Kuszczewyj”, jako członek OUN, podlegał prowidyńkowi OUN wyższego szczebla. Dowódca SKW podlegał natomiast odpowiedniej komórce oddziału org.-mob. Głównego Sztabu Wojskowego UPA. Akcje zbrojne SKW podejmował i przeprowadzał samodzielnie, wspólnie z innymi SKW lub z oddziałem (pododdziałem) UPA. W tym ostatnim przypadku dowódcą całości był dowódca danego oddziału UPA. SKW umożliwiały przygotowanie i przeprowadzenie niespodziewanych akcji zbrojnych w krótkim czasie. Niewielki bowiem oddział UPA, który zjawiał się w danej wsi, w oparciu o SKW rozrastał się w ciągu jednej nocy w silną jednostkę bojową, a po akcji członkowie SKW wracali do swoich zajęć domowych, zaś pododdział UPA w swoim pierwotnym składzie mógł łatwo i niezauważenie odskoczyć w bezpieczne miejsce. SKW dostarczały żywność i odzież oddziałom UPA, gromadziły dla nich zapasy w kryjówkach leśnych, przejmowały opiekę nad rannymi i chorymi żołnierzami UPA, a także organizowały sprawny system rozpoznania i powiadamiania, stanowiący dużą pomoc dla oddziałów UPA.

Dowódca UPA „Kłym Sawur” 30 sierpnia 1943 r. wydał rozkaz, aby każdą wieś przekształcić w warownię. Wszyscy mężczyźni mieli przejść przeszkolenie wojskowe i być gotowi do obrony swojej wsi, aż do czasu ewakuacji ludności lub przybycia odsieczy. Wydane zostały szczegółowe instrukcje dotyczące wojskowej struktury samoobrony, budowy podziemnych ukryć, zagrożeń, transzei i innych umocnień, a także systemu rozpoznania i powiadamiania.⁶⁵ W ten sposób kierownictwo OUN i dowództwo UPA stopniowo organizowało administrację i życie w miejscowościach będących pod ich kontrolą.

Od połowy 1943 r. wzrosły znacznie wpływy UPA na Wołyniu. OUN - UPA objęła swoim oddziaływaniami prawie całe społeczeństwo ukraińskie, szczególnie na wsi. Słabe dotychczas komórki OUN na wsiach ujęto w karby żelaznej dyscypliny. Wszyscy Ukraińcy podlegali bezwzględny rozkazom dowództwa UPA oraz Służby Bezpieczeństwa („Służby Bezpeky”). Każdy został przypisany do jakiejś organizacji o charakterze samoobronnym, pomocniczym itp. W miejscowościach zamieszkałych przez ludność ukraińską przystąpiono do organizowania samoobrony. Utworzono liczne służby

⁶⁵ Litopys UPA t. 1, s. 135-148.

pomocnicze pracujące dla potrzeb UPA. Dobrze rozwijała się produkcja towarów pierwszej potrzeby (mydło, papier, wosk, spirytus i t.p.).

Na przełomie 1943 i 1944 r. na obszarze Wołynia i Polesia przeprowadzono mobilizację mężczyzn narodowości ukraińskiej zdolnych do służby wojskowej oraz kobiet z przeznaczeniem do służb pomocniczych (służba zdrowia, łączność itp.). Wszystko to odbywało się w warunkach rozkładu niemieckiego systemu okupacyjnego. Szybko postępowała likwidacja administracji niemieckiej w terenie. Utworzone oddziały UPA opanowały znaczne obszary Wołynia i ograniczyły swobodę działania niemieckiej administracji tylko do większych miast oraz głównych linii komunikacyjnych. Miejsce administracji niemieckiej zajęła administracja ukraińska zorganizowana z inicjatywy OUN - UPA, i broniona przez jej oddziały zbrojne. Sołtysi, wójtowie, kierownicy spółdzielni i innych przedsiębiorstw terenowych zaczęli popierać UPA i przechodzić na ich stronę. Kierownictwo OUN - UPA nie ogłosiło oficjalnie ogólnonarodowego powstania, ale przedsięwzięte działania były tak ukierunkowane, że powstanie w zasadzie już wybuchło i weszło w rozstrzygającą fazę swego rozwoju.

Pod koniec 1943 r. UPA osiągnęła na Wołyniu szczyt swego rozwoju. W meldunku niemieckim oceniano siły UPA według stanu na 1.10.1943 r. na około 40 tysięcy ludzi.⁶⁶ W innym meldunku niemieckim podaje się, że jesienią 1943 r. UPA pod dowództwem „Kłyma Sawura” liczy 35-40 tysięcy ludzi, a „Taras Bulba” utracił swój wpływ i posiada tylko 5-6 tysięcy ludzi.⁶⁷ Dane powyższe znajdują potwierdzenie jeszcze w innym dokumencie niemieckim, w którym ocenia się, że na jesieni 1943 r. w północnej części Wołynia było prawie 20 tysięcy partyzantów sowieckich, a w południowej części Wołynia około 35 tysięcy ludzi UPA.⁶⁸ Według oceny sztabu UPA efektywna jej siła w drugiej połowie 1943 r. wynosiła na Wołyniu około 20 tysięcy uzbrojonych ludzi zorganizowanych w kurenie i sotnie oraz oddziały terenowe (w sile od drużyny do sotni), które wykonywały zadania specjalne.⁶⁹ Można zatem zgodzić się z oceną, że siły UPA na Wołyniu pod koniec 1943 r. wynosiły około 35-40 tysięcy uzbrojonych ludzi włączając w to nie tylko kurenie i sotnie podlegające poszczególnym dowództwom zgrupowań terytorialnych ale także oddziały organizowane na bazie SKW.

⁶⁶ BA MA H 2/v. 2136 Vermütliche Bandengliederung zur Bandenlage Ost, Stand: 1.10.1943.

⁶⁷ BA MA H 2/v. 2339 42.

⁶⁸ BA MA RH 22 104 f. 144.

⁶⁹ Litopys UPA t. 1, „Wołyń i Polisia”, „Nimecka okupacja”, knyha persza. •

5. Antypolskie akcje nacjonalistów ukraińskich

Ukraiński ruch nacjonalistyczny na Wołyniu od samego początku był wrogo nastawiony do Polaków. Wynikało to m.in. z nawarstwionych jeszcze w okresie międzywojennym uprzedzeń oraz z ideologii przyjętej przez OUN.

Celem walki nacjonalistów ukraińskich było utworzenie państwa ukraińskiego rządzonego przez nacjonalistów. O celu walki mówi ulotka „wskazań propagandowych” OUN - B, w której zawarte są następujące słowa: „(...)Nie chcemy pracować dla Moskwy, Żydów, Niemców i innych obcych, lecz dla nas. My utworzymy samodzielne, ukraińskie państwo, albo zginiemy za nie (...)”⁷⁰ Ostrze walki skierowano przeciwko władzom i ludności tych państw, które zajmowały obszary etnicznie ukraińskie. W związku z tym za wroga nr 1 uważano ZSRR, wrogiem nr 2 była Polska, ale dopiero na trzecim miejscu wymieniano Niemców. Z władzami niemieckimi, Wehrmachtem i policją prowadzono obustronnie współpracę w „koniecznych rozmiarach”.⁷¹

W 1943 r. rozszalał się terror i masowe mordy ludności polskiej na Wołyniu. Ale akcje antypolskie na Wołyniu i Polesiu rozpoczęły się już wcześniej. Trudno powiedzieć kiedy kierownictwo OUN - SD⁷² podjęło decyzję o przeprowadzeniu eksterminacji ludności polskiej, bowiem dyrektywa w tej sprawie nie została dotychczas opublikowana, ale rozwój wydarzeń wskazuje na to, iż nastąpiło to pod koniec 1942 r. Do grudnia 1942 r. miały miejsce mordy na pojedynczych osobach i rodzinach polskich. Masowe mordy w tym okresie były jeszcze rzadkością. Akcja skierowana była początkowo przeciwko Polakom zatrudnionym w niemieckiej administracji rolnej i leśnej, a następnie rozszerzyła się na ludność wiejską, głównie we wschodnich powiatach Wołynia.⁷³ Pierwszy mord zbiorowy miał miejsce 13 listopada 1942 r. w Obórkach, pow. Łucki, którego ofiarą padło około 50 osób narodowości polskiej.⁷⁴ Narastanie wystąpień antypolskich nabiera na sile od stycznia 1943 r. W tym okresie mnożą się zabójstwa poszczególnych osób i rodzin, ale coraz częściej pojawiają się także mordy masowe. Krwawy mord miał miejsce 9 lutego 1943 r. w polskiej kolonii Parośle (gm. Antonówka, pow. sarnieński), gdzie zamordowano 173 osoby.⁷⁵ W dniu 23 kwietnia 1943 r.

⁷⁰ Archiwum w Alexandrii, sygn. T. 454 rol. 15.

⁷¹ Bundesarchiv, sygn. R 58/698, Der Chef der Sicherheitpolizei und des SD-Komandostab, Meldungen aus den Ostgebieten nr 17, Berlin, 20.8.1942.

⁷² OUN-SD to oficjalna nazwa banderowskiej frakcji OUN od 1941 r. SD oznacza: Nicpodległościowców - Państwowców (Samostijnykiw - Derzawnykiw).

⁷³ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, Meldunek zbiorowy nr 194 za okres od 8 - 14.5.43, s. 18.

⁷⁴ Jan Łukaszów, Walki polsko-ukraińskie 1943-1947, Zeszyty Historyczne, Instytut Literacki, Paryż 1989, zeszyt 90, s. 168.

⁷⁵ J. Turowski, W. Siemaszko, Zbrodnice nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939-1945, wyd. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 1990, s. 22.

oddziały UPA dokonały jednego z najbardziej krwawych mordów w tym okresie w Janowej Dolinie (gm. Bereźne, pow. Kostopolski). Zginęło wówczas około 600 osób. Nacjonalistów ukraińskich nie powstrzymała obecność garnizonu Wehrmachtu liczącego około 1000 żołnierzy. Niemcy zachowali się biernie, co może nasuwać przypuszczenie, że Ukraińcy działali prawdopodobnie w porozumieniu z nimi. Potwierdzeniem tego krwawego mordu w Janowej Dolinie jest zapis w Litopysie UPA t. 5: „(...) Przy zdobywaniu silnego polskiego gniazda, a raczej centrum Polaków, Janowej Doliny w pow. kostopolskim spalono dwie trzecie zabudowań. Bój trwał kilka godzin. Polacy podają liczbę swoich strat na 500 ludzi. Liczba zabitych Niemców niewiadoma. Nasze straty niewielkie.”⁷⁶

Od maja 1943 r. notujemy zorganizowane masowe ataki oddziałów UPA na wsie polskie i ośrodki samoobrony na terenie całego Wołynia. Oto niektóre dane obrazujące eskalację antypolskich akcji: 12 maja 1943 r. w powiecie sarnieńskim spalono wsie: Ugły, Konstantynówkę, Osty, Ubereż,⁷⁷ 24 maja 1943 r. we wsi Niemodlin (pow. kostopolski) zamordowano 170 osób,⁷⁸ w nocy z 24 na 25 maja 1943 r. spalono wszystkie dwory i folwarki w powiecie włodzimierskim,⁷⁹ 28 maja 1943 r. 600 osobowy oddział UPA spalił wieś Staryki i wymordował wszystkich jej mieszkańców,⁸⁰ 2 czerwca 1943 r. oddział UPA napadł na polską wieś Hurby i wymordował około 250 ludzi.⁸¹ Eksterminacja ludności polskiej rozpoczęta w powiatach sarnieńskim, kostopolskim, rówieńskim i zdołbunowskim, w czerwcu 1943 r. rozszerzyła się na powiaty dubieński i łucki, w lipcu objęła powiaty horochowski, kowelski i włodzimierski, a w sierpniu także powiat lubomelski.⁸² Liczba zamordowanych Polaków na Wołyniu do lipca 1943 r. oceniana jest na około 15 tysięcy osób, a łączne straty ludności polskiej obejmujące zabitych, rannych, wywiezionych na roboty do Niemiec i uciekinierów wyniosła około 150 tysięcy osób.⁸³ Do lipca 1943 r. w powiecie horochowskim dokonano napadów na 23 wsie polskie, w powiecie dubieńskim - na 15, w powiecie włodzimierskim - na 28.⁸⁴

Szczególnie krwawym był lipiec 1943 r. Oddziały UPA wchodzące w skład Północno-Zachodniego OW „Turiw”, przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej zorganizowanej w tzw. „Samoobronni

⁷⁶ Litopys UPA t. 5, s. 20.

⁷⁷ CA KC PZPR AM 1616/15 t. 202/III/8, k. 190. Departament Informacji i Prasy, aneksy do raportów.

⁷⁸ M. i D. WIH sygn. III/63/71, k. 7, M. Sawicki - relacje.

⁷⁹ CA KC PZPR AM/1640/10 t. 202/III/121 k.41. Sprawozdanie sytuacyjne Sekcji Wschodniej za 1943 r.

⁸⁰ M. i D. WIH, sygn. III/52/23, k. 12-13, E. Szaden - relacja.

⁸¹ Nasze Ziemie Wschodnie nr 4, VI-VII 1943 r., s. 14, CAW 392/62/53.

⁸² CA KC PZPR AM 1640/10 t. 202/III/121, k.49. Sprawozdanie sytuacyjne Sekcji Wschodniej za rok 1943.

⁸³ CA KC PZPR AM 1610/10 t. 202/III/121, k.49. Departament Informacji i Prasy.

⁸⁴ CA KC PZPR AM 1431/6 t. 202/I/34, k. 172. Biuro Prezydialne Delegatury. Poczta do Rządu

Kuszczewi Widdiły”, 11 lipca 1943 r. o świcie otoczyły i zaatakowały uśpione wsie i osady polskie jednocześnie w trzech powiatach: kowelskim, horochowskim i włodzimierskim. Doszło do nieludzkich rzezi i zniszczenia; ludność polska ginęła od kul, siekier, widel, kos, pił, noży, młotków i innych narzędzi zbrodni - płonęły wsie polskie. Była to akcja dobrze przygotowana i zaplanowana w najdrobniejszych szczegółach. Na przykład, akcję w pow. włodzimierskim poprzedziła koncentracja oddziałów UPA w lasach zawidowskich (na zachód od Porycka), w rejonie Marysin, Dolinka, Lachów oraz w rejonie Zdzary, Litowież, Grzybowica. Na cztery dni przed rozpoczęciem akcji we wsiach ukraińskich odbyły się spotkania, na których uświadamiano miejscową ludność o konieczności wymordowania wszystkich Polaków. Posługiwano się przy tym hasłem: „Wyrżnąć Lachów aż do 7 pokolenia, nie wyłączając tych, którzy nie mówią już po polsku.” Agitatorami byli Ukraińcy pochodzący z Małopolski Wschodniej. Dla uśpienia czujności ludności polskiej, na dwa dni przed napadem, w polskich zagrodach pojawiły się ulotki w języku polskim i ukraińskim nawołujące do zjednoczenia się Polaków z Ukraińcami do walki przeciwko wspólnym wrogom, jakimi są Niemcy i Moskale. W rozmowach uspakajali Polaków, aby się niczego nie obawiali, gdyż nikt im nie zrobi krzywdy, zaś opuszczenie wsi świadczyć będzie o tym, że są wrogiem Ukraińców. Rzeź rozpoczęła się około godz. 3-ciej rano 11 lipca 1943 r. od polskiej wsi Gurów obejmując swoim zasięgiem: Gurów Wielki, Gurów Mały, Wygrankę, Zdzary, Zabłoće, Sądową, Nowiny, Zagaje, Poryck, Oleń, Orzeszyn, Romanówkę, Lachów, Gucin i inne. O rozmiarach zbrodni dokonanych w powiecie włodzimierskim świadczą następujące dane: we wsi Gurów na 480 Polaków ocalało tylko 70 osób; w Porycku wymordowano prawie całą ludność polską - ponad 200 osób; w kolonii Orzeszyn na ogólną liczbę 340 mieszkańców zginęło 270 Polaków; we wsi Sądowa spośród 600 Polaków tylko 20 udało się ująć z życiem; w kolonii Zagaje na 350 Polaków uratowało się tylko kilkunastu. Zabójstwa dokonywano z wielkim okrucieństwem. Wsie i osady polskie ograbiono i spalono.⁸⁵

Przytoczone wyżej fragmentaryczne fakty, pochodzące tylko z jednego powiatu, świadczą niezbicie o tym, że rozpoczęta 11 lipca 1943 r. akcja, nie mogła być akcją przypadkową, przeprowadzoną przez luźne niezorganizowane grupy. Była to dobrze zaplanowana akcja wykonana na rozkaz wyższego kierownictwa OUN-UPA, uzgodniona w czasie i przestrzeni. Dla Polaków mieszkających w zachodnich powiatach Wołynia był to pogrom, który przyniósł ogromne straty ludzkie i materialne.

⁸⁵ Armia Krajowa Komenda Lwów, Wydział VI, sygn. 203/XV - 42, k. 78-85. (AAN/oddz. VI, Arch. Lewicy Polskiej).

W okresie świąt Bożego Narodzenia 1943 r. przez tereny całego Wołynia przetoczyła się nowa fala antypolskich akcji. Silne oddziały UPA, wspomagane przez miejscową ludność ukraińską, uderzyły niespodziewanie na skupiska ludności polskiej i bazy samoobrony w powiatach: rówieńskim, luckim, kowelskim i włodzimierskim.

Przeprowadzane akcje antypolskie łączono często z określonymi rocznicami. Na przykład: masowe mordy w nocy z 29 na 30 czerwca 1943 r. dokonano w drugą rocznicę proklamowania niepodległości Ukrainy we Lwowie; masowe akcje przeciwko ludności polskiej w dniu 11 lipca 1943 r. przypadały na prawosławne święto Piotra i Pawła. Ta ostatnia akcja rozpoczęła się napadami na kościoły katolickie w czasie mszy św. w Kisielinie (pow. horochowski), Krymnie (pow. kowelski), Chrynowie, Oktawinie, Porycku i Swojczowie (pow. włodzimierski). Taktyka nacjonalistów ukraińskich stosowana podczas tych akcji była zawsze taka sama. Polegała ona na tym, że oddziały UPA otaczały daną miejscowość tak, aby nikt nie mógł z niej ujść, następnie inne pododdziały wchodziły do wsi, zganiały Polaków na jedno miejsce (np. do stodoły, budynku szkolnego) i tam dokonywały masowego mordu. Po dokonanej masakrze do wsi na furmankach wjeżdżały grupy rabunkowe, złożone głównie z kobiet, i zabierały wszystko co pozostało po zamordowanych Polakach, od odzieży do elementów budowlanych. Po kilku dniach, gdy wszystko się uspokoiło i niektórzy ocaleli Polacy wracali do wsi, oddziały UPA ponownie atakowały wieś, mordowały Polaków i paliły budynki. Przestrzegano przy tym (zgodnie z wydaną instrukcją), aby palone budynki Polaków były oddalone co najmniej o 15 m od zagród ukraińskich.

Antypolskie akcje na Wołyniu, przeprowadzane z całą bezwzględnością, miały na celu zniszczenie ludności polskiej. Prowadzone były zgodnie z dyrektywami kierownictwa OUN-SD w sposób zorganizowany, i miały charakter ludobójstwa. W tajnej dyrektywie terytorialnego dowództwa UPA - „Piwnicz”, podpisanej przez „Kłyma Sawura” (Dmytro Kłaczkiwskyj) czytamy: „(...) powinniśmy przeprowadzić wielką akcję likwidacji polskiego elementu. Przy odejściu wojsk niemieckich należy wykorzystać ten dogodny moment dla zlikwidowania całej ludności męskiej w wieku od 16 do 60 lat. (...) Tej walki nie możemy przegrać, i za każdą cenę trzeba osłabić polskie siły. Leśne wsie oraz wioski położone obok leśnych masywów powinny zniknąć z powierzchni ziemi.”⁸⁶ Wskazania powyższej dyrektywy w pełni realizowały oddziały UPA mordując mężczyzn nie tylko w wieku 16-60 lat, ale także kobiety, dzieci i starców. Jurij Stelmaszczuk „Rudyj” pisał do „Rubana”: „(...) Drużo Ruban! Przekazuję do waszej wiadomości, że w czerwcu 1943 r. przedstawiciel centralnego Prowodu, dowódca UPA - „Piwnicz” „Kłym

⁸⁶ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, d. nr 11315, t. I, cz. II, s. 16.

Sawur” przekazał mi tajną dyrektywę w sprawie całkowitej, powszechnej, fizycznej likwidacji ludności polskiej. (...) Dla wykonania tej dyrektywy proszę rzetelnie przygotować się do akcji przeciw Polakom i wyznaczam odpowiedzialnych: w rejonach nadbużańskich - kuriniego „Łysoho”; na rejon turzyski, owadnowski, oździutycki i pozostałe - „Sosenka”; na okręg kowelski - „Hołobenka”. Sława Ukraini. Dowódca grupy UPA „Turiw” - „Rudyj”, 24 czerwca 1943 r. Stawka”⁸⁷

O wykonaniu dyrektywy dowódcy UPA - „Piwnicz” świadczy sprawozdanie dowódcy kurinia „Łysoho”, który we wrześniu 1943 r. donosił kierownictwu OUN: „(...) 29 sierpnia 1943 r. przeprowadziłem akcję we wsiach Wola Ostrowiecka i Ostrówki główniańskiego rejonu. Zlikwidowałem wszystkich Polaków od małego do starego. Wszystkie budynki spaliłem, mienie i chudobę zabrałem dla potrzeb kurenia.”⁸⁸ W wyniku tej akcji we wsi Wola Ostrowiecka zginęło 529 osób, w tym 220 dzieci w wieku do 14 lat, a we wsi Ostrówki zamordowano 438 osób, w tym 246 dzieci do lat 14. W sierpniu 1992 r. dokonano ekshumacji szczątków wymordowanej ludności polskiej, która potwierdziła masowe mordy dokonane przez UPA w sierpniu 1943 r. w tych miejscowościach.⁸⁹

I jeszcze jeden meldunek dowódcy kurenia „Łysoho” o pogromie dokonanym w Ziemlicy pow. Włodzimierz Wołyński: „(...) Do wsi Mosur spędzono wszystkich mieszkańców okolicznych miejscowości z toporami i widłami, którym „druze” Zuch wyjaśnił, że pod przewodnictwem jego uzbrojonego oddziału pójdą do wsi Ziemlica, aby rozprawić się z Polakami, i wymagał od nich, żeby byli bezlitośni wobec wszystkich kogo zastaną w tej miejscowości. W nocy okrażono wieś, a o świcie zebrali wszystkich mieszkańców w centrum wsi. Starców, dzieci i chorych, którzy nie mogli samodzielnie poruszać się, zabijali na miejscu i wrzucali do studni. Spędzonym do centrum kazali kopać dla siebie groby, a następnie przystąpili do ich zabijania przez uderzenie siekierą w głowę. Tego kto próbował uciekać zabijali z broni. Wszyscy mieszkańcy wsi Ziemlica zostali zlikwidowani, mienie zabrano dla UPA, budynki spalono ...”⁹⁰

Dowódca kurenia wchodzącego w skład OW „Zahrawa” - Stepan Kowal „Rubaszenko”, „Burlaka” na śledztwie zeznał:

⁸⁷ Tamże, s. 28.

⁸⁸ Tamże, s. 29.

⁸⁹ Leon Popek, Ekshumacja szczątków ludności polskiej wymordowanej przez UPA w pow. lubomelskim, Biuletyn Informacyjny SZŻAK Okręg Wołyński, nr 2(38) kwiecień - czerwiec 1993, s. 27-36; oraz: Wyniki badań masowych grobów ludności polskiej zamordowanej przez nacjonalistów ukraińskich w 1943 r. w pow. lubomelskim (fragmenty ekspertyzy doc. dr hab. Romana Mądrego z Akademii Medycznej w Lublinie), Biuletyn Informacyjny SZŻAK Okręg Wołyński, nr 2(38), kwiecień - czerwiec 1993, s. 37-45.

⁹⁰ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, d. Nr 11315, t. I, cz. II, s. 30.

„(...) W lecie 1943 r., zgodnie z rozkazem dowódcy UPA „Piwnicz” „Kłyma Sawura”, przeprowadziłem operację zniszczenia ludności polskiej na obszarze obwodu rówieńskiego. Zagon UPA pod moim kierownictwem zniszczył wsie Rafałówka i Huta Stepańska, w których mieszkała ludność polska. Zgodnie z rozkazem „Oleha” dowódcy moich sotni: „Moroz”, „Bohdan” i „Rybak” w lecie 1943 r. otrzymali rozkaz likwidacji polskich kolonii i żyjących w nich spokojnych ludzi, a mianowicie: sotnyk „Moroz” ze swoją sotnią UPA miał zniszczyć Polaków w kolonii Marianówka (...). Sotnia „Bohdana” miała zlikwidować ludność polską w kolonii Wólka Kotowska, Aleksandria (...). Sotnia „Rybaka” miała zlikwidować ludność polską w kolonii Zofiówka (...). Na akcje te przeznaczono 2 dni i sotnie wywiązały się z tego zadania. Po zakończeniu akcji w wyżej wymienionych koloniach sotnie miały przybyć do wsi Przebraże, rejon Kiwerce, dla wzięcia udziału w likwidacji ludności polskiej w tej miejscowości (...)”⁹¹

O zbrodniach popełnionych w dniu święta Piotra i Pawła opowiedział w sądzie obwiniony Ohorodniczuk vel Nikołaj Kwitkowski: „12 lipca 1943 r. rano razem z grupą UPA liczącą około 20 ludzi wszedłem w czasie mszy św. do kościoła w m. Pawłówka (Poryck - przyp. W. F.) iwanickiego rejonu, gdzie w ciągu trzydziestu minut, wraz z innymi, zabiliśmy obywateli narodowości polskiej. W czasie tej akcji zabito 300 ludzi, wśród których były dzieci, kobiety i starcy. Po zabiciu ludzi w kościele w Pawłowce, udałem się z grupą do położonej w pobliżu wsi Radowicze oraz polskich kolonii Sadowa i Jezyn, gdzie wziąłem udział w masowej likwidacji ludności polskiej. W wymienionych koloniach zabito 180 kobiet, dzieci i starców. Wszystkie domy spalono, a mienie i bydło rozgrabiono (...)”⁹²

Szef Służby Bezpeky (SB) kowelskiego okręgowego prowodu OUN Nikołaj Hawryluk „Fedos”, „Arkadij” w czasie przesłuchania zeznał:

„(...) W okresie mojej działalności jako komendanta SB nadrejonowego prowodu, pod moim osobistym kierownictwem, z udziałem kurenia UPA, na terenie łuckiego nadrejonu zniszczono w całości następujące polskie kolonie: Kościuszkowo, Ozierany Polskie, Bunasiówka, Antonówka i inne. Zabito około tysiąc Polaków i tylko niewielkiej części ludności udało się ukryć i zbiec do Łucka.”⁹³

I dalej, inny działacz SB UPA Arsenij Bożewskij zeznaje:

„(...) W okresie służby w SB UPA osobiście zabiłem 15 osób. Pamiętam, w lipcu 1943 r. nasz oddział przybył do byłej posiadłości hrabiego Koszewskiego, gdzie mieszkało około 100 Polaków, których zlikwidowaliśmy bezlitośnie przy użyciu broni palnej i białej. Zlikwidowaliśmy całe rodziny nie

⁹¹ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, akta sprawy karnej S. Kowala.

⁹² Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, akta sprawy karnej Ohorodniczuka - Kwitkowskocho N.

⁹³ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, akta sprawy karnej Nikołaja Hawryluka.

oszczędzając starców, kobiet i dzieci. Dzieci płakały, kobiety - matki prosiły aby pozostawić ich dzieci przy życiu. Ale nie zwracaliśmy na te prośby uwagi i zabijali je używając do tego broni i noży. Osobiście zastrzeliłem z karabinu w tej rozprawie 7 ludzi ...”⁹⁴

O tych wydarzeniach świadczą także niemieckie dokumenty. W jednym z nich, skierowanym do głównego kierownictwa państwowego bezpieczeństwa SS na ręce gen. policji Müllera, czytamy: „Jeden z liderów banderowskiego odłamu OUN podczas spotkania 12 września 1943 r. powiadomił nas, że zagoni ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu w dniach 29-30 sierpnia przeprowadziły masowe akcje likwidacji Polaków. Zgodnie z jego informacją pododdziały UPA zniszczyły ponad 15 tys. Polaków w rejonach wołyńskiego województwa. Naczelnik Policji i Bezpieczeństwa SD Wołynia i Podola - Pütz.”⁹⁵

W innych dokumentach niemieckich również są wzmianki o tragicznych dla Polaków wydarzeniach na Wołyniu. Niemiecki kontrwywiad w raporcie z dnia 13 lipca 1943 r. stwierdza wyraźnie, że od 1943 r. nacjonaści ukraińscy realizowali politykę eksterminacji ludności polskiej stosując groźby i przemoc. Jednocześnie donosił, że ruch banderowski unicestwia (Ausrottung - podkreślenie W.F.) polskich osadników na Wołyniu.⁹⁶

Dowódcy sowieckich oddziałów partyzanckich w licznych meldunkach kierowanych do sztabu partyzanckiego donosili o antypolskich akcjach nacjonalistów ukraińskich. W meldunku sowieckiego oddziału Szytowa z dnia 30 marca 1943 r. znajduje się zapis:

„(...) Ukraińscy nacjonaści przeprowadzili zwierzęcą rozprawę nad bezbronną ludnością polską stawiając sobie zadanie pełnego zniszczenia Polaków na Ukrainie.” I dalej:

„(...) W rejonie cumańskim wydano polecenie sotniom UPA, aby do 15 kwietnia 1943 r. zniszczyć wszystkich Polaków i wszystkie miejscowości i osady spalić.”⁹⁷

Potwierdzenie tych wydarzeń znajdujemy w sprawozdaniu bojowym zgrupowania sowieckich oddziałów partyzanckich za okres od 19.6. do 18.8.1943 r. w którym czytamy:

„(...) Głównym hasłem nacjonalistów ukraińskich w obecnym czasie jest zebranie sił i walka w celu oczyszczenia zajmowanego terytorium z Polaków.

⁹⁴ Archiwum SBU Obwodu Wołyńskiego, akta sprawy karnej Arsenija Bożewskoho.

⁹⁵ Dokument nr wych. IV - H - 53/43, Łuck, 14 września 1943 r.

⁹⁶ Dokument 23, H 3/474, Amt Ausland (Abwehr Dienststelle Walli III, nr D. 5800/43 g/B/Ausw. 273) Feststellungen zur Bandenlage, Q.U. den 13.7.1943. w: Litopys UPA, t. 6, s. 260-261.

⁹⁷ CAMO FR, F. 1, op. 23, spr. 523, s. 44.

Nacjonaliści po zwierzęcu rozprawiają się z Polakami. Ludzi pałą, rzną, rozstrzeliwują, ich dobytek konfiskują, budynki pałą.⁹⁸

Dowódca zjednoczonych oddziałów partyzanckich rówieńskiego obwodu Fiodorow w meldunku do Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego z dnia 28.5.1943 r. donosił m.in.:

„(...) Podstawowa działalność nacjonalistów w ostatnim okresie ukierunkowana jest na zniszczenie ludności polskiej, polskich wsi. (...) W rejonach Stepań, Dereżne, Rafałówka, Sarny, Wysock, Włodzimierzec, Klewań i innych nacjonaliści przeprowadzają masowy terror w stosunku do ludności polskiej, przy czym należy podkreślić, że nacjonaliści nie rozstrzeliwują Polaków ale rzną ich nożami i rąbią toporami niezależnie od wieku i płci. We wsi Tryputni zarabali 14 polskich rodzin, następnie zaciągnęli zabitych do domu i podpalili. (...) We wsiach Berezne, Czajkowo, Cechy (rejon włodzimierzecki i wysocki) nacjonaliści wyrznęli całą ludność i spalili ponad 200 zabudowań. We wsi Parośla zlikwidowano 21 rodzin polskich.⁹⁹”

Podano tu tylko kilka faktów opartych na dokumentach potwierdzających, że czystkę etniczną skierowaną przeciwko ludności polskiej na Wołyniu przeprowadziły oddziały UPA, zgodnie z dyrektywami jej kierownictwa.

W tej sytuacji, ocalała od rzezi ludność uciekała do większych miast pod opiekę Niemców. W sierpniu 1943 r., a więc w okresie największego nasilenia akcji antypolskich, Niemcy wydali zarządzenie, aby ludność polska do 15 sierpnia opuściła wsie i małe miasteczka i tymczasowo zamieszkała w miastach powiatowych.¹⁰⁰ W miastach wystąpiło przeludnienie, bezdomni ludzie koczowali na ulicach, placach miejskich, w kościołach. Panował głód i niedostatek, któremu nie mogła zaradzić doraźnie podejmowana pomoc charytatywna ludności miejskiej i władz kościelnych. Część uciekinierów wyjechała za Bug do Generalnego Gubernatorstwa, znajdując schronienie u krewnych i znajomych. Niemcy wykorzystując trudną sytuację ludności polskiej, która sama wpadła w ich ręce, wywozili zdolnych do pracy na przymusowe roboty do Niemiec. W związku z tym rozpoczął się odwrotny proces - opuszczanie miast. Chroniąc się przed głodem i wywózką do Niemiec, ludzie kierowali się do większych ośrodków polskich w terenie, w których znalazło już schronienie wielu ocalałych Polaków. W ośrodkach tych zorganizowano samoobronę, która miała na celu nie walkę przeciwko ludności ukraińskiej lecz była dramatyczną walką o przetrwanie. Sporadyczne akty odwetowe podejmowane przez zdeterminowane jednostki, które utraciły wszystkich i wszystko, nie mogą mieć istotnego wpływu na ocenę charakteru

⁹⁸ Archiwum Partyjne Instytutu Historii Partii przy CK Kompartii Ukrainy, „Osobyj Sektor - Sekretnejaz Czast”, F. 57, op. 4, spr. 191, s. 118.

⁹⁹ CDAHO Ukrainy, F.1, op. 22, spr. 75, ark. 37-43.

¹⁰⁰ CA KC PZPR AM 1640/10, t. 202/III.124, k.2. Informacje Sekcji Wschodniej.

polskiej samoobrony. Trzeba w tym miejscu z całą mocą podkreślić, że to nie Polacy na Wołyniu pierwsi rozpoczęli walkę. Wynika to bezspornie tak z dokumentów polskich, jak i niemieckich.¹⁰¹ Przemawia za tym również fakt, że po licznych deportacjach ludności polskiej przez władze sowieckie Polacy na Wołyniu stanowili zdecydowaną mniejszość, stąd też samobójstwem byłoby podjęcie tak nierównej walki przeciwko Ukraińcom.

Wielką tragedię przeżyła na Wołyniu ludność żydowska. Już w pierwszych dniach okupacji niemieckiej doszło do licznych akcji antyżydowskich, które rozpoczęła na własną rękę policja ukraińska. Oto kilka przykładów: w okresie od 1 do 4 lipca 1941 r. w Krzemieńcu zamordowano około 800 osób narodowości żydowskiej, w Lanowcach - 60 osób; 6 lipca 1941 r. w Tuczynie z rąk policji ukraińskiej zginęło 60 osób narodowości żydowskiej, w Targowicy - 20 osób; 23 lipca 1941 r. w Lubieszowie zamordowano 20 osób, w Rokitnie - 30 osób.¹⁰² Nowa fala morderstw na ludności żydowskiej przetoczyła się przez Wołyn po włączeniu się Niemców do tych akcji. W ciągu lipca i sierpnia 1941 r. wspólnie z policją ukraińską zamordowano na Wołyniu ponad 13 tysięcy Żydów.¹⁰³ Miejscowi nacjonaliści ukraińscy przygotowywali listy osób do likwidacji, policja ukraińska konwojowała Żydów do miejsca mordy i uczestniczyła w masakrze. Akcja likwidacji utworzonych gett rozpoczęła się w 1942 r., w której brały udział połączone siły niemieckiej i ukraińskiej policji. W sierpniu 1942 r. zlikwidowano getto w Łucku, w dniach 14-15 lipca 1942 r. - w Równem (około 5000 osób), 27-28 lipca - w Ołyce (5673 osoby). Szczyt eksterminacji Żydów na Wołyniu przypada na okres od 10 sierpnia do 15 października 1942 r. Zbiegłą z gett i ukrywającą się po lasach ludność żydowską mordowały w 1943 r. oddziały UPA. Ocenia się, że na Wołyniu zginęło ponad 150 tysięcy Żydów.¹⁰⁴

6. Stosunek okupanta niemieckiego do wydarzeń na Wołyniu

Reakcja Niemców na krwawe wydarzenia na Wołyniu sprowadzała się w zasadzie do wyczekiwania, przy prawie zupełnym braku zorganizowanego działania przeciwko poczynaniom nacjonalistów ukraińskich. Wprawdzie w początkowym okresie była próba wyprawy przeciwko oddziałom Tarasa Bulby w rejonie sarneńsko-kostopolskim ale nie przyniosła ona żadnego rezultatu. Fakty świadczą o tym, że zdecydowana większość niemieckich wypadów na wsie ukraińskie nie miała na celu walkę z oddziałami UPA lecz ściąganie jak najwięcej zboża i bydła. Wzmocnionymi garnizonami

¹⁰¹ R. Torzecki, op. cit., s. 260-261.

¹⁰² Shmuel Spector, The holocaust of Volhynian Jews 1941-1944, Jeruzalem 1990, s. 66-67.

¹⁰³ Tamże, s. 73-73.

¹⁰⁴ Tamże, s. 186.

niemieckimi, węgierskimi i kozackimi obsadzono linie kolejowe i miasta, pozostawiając pozostały teren bez ochrony. W ten sposób oddziały UPA miały dużą swobodę działania.

Polityka okupanta niemieckiego w stosunku do ludności polskiej i ukraińskiej była niezwykle perfidna, realizowana według znanej zasady „divide et impera”. Niemcy prowokowali Ukraińców do napadów na Polaków, posługując się policją ukraińską. Z kolei, aby zaognić antypolskie nastroje wszelkie represje wobec Ukraińców przypisywano Polakom. Miało to na celu rozładowanie antyniemieckich nastrojów ludności ukraińskiej, jakie zaczęły się nasilać w 1943 r.¹⁰⁵ Ale chaos i anarchia, jakie zapanowały na Wołyniu w wyniku masowych akcji antypolskich, zmusiły Niemców do podjęcia prób przeciwdziałania. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych rezultatów. Przeprowadzone wyrywkowo pacyfikacje wsi ukraińskich (a także polskich i czeskich) pogłębiły jeszcze bardziej panujący chaos i zamęt.¹⁰⁶ Organizowane nieliczne ekspedycje karne, złożone z Niemców i Ukraińców w służbie niemieckiej, paliły osiedla, zabierały dobytek i stosowały represje wobec ludności, nie odróżniając przy tym osiedli polskich i ukraińskich. W dniu 1 marca 1943 r. w Kostopolu dokonano licznych aresztowań wśród inteligencji polskiej i ukraińskiej. Aresztowano około 250 osób, których osadzono w więzieniu w Równem.¹⁰⁷ W dniach 8 i 9 marca 1943 r. rozstrzelano około 400 więźniów w Równem za rzekomy udział w organizowaniu ucieczki.¹⁰⁸ 3 marca 1943 r. żandarmeria niemiecka wspólnie z policją ukraińską dokonała pacyfikacji polskich wsi Borszczówka i Lidawka gm. Hoszcza, pow. rówieński. W Borszczówce spalono 48 gospodarstw i rozstrzelano przeszło 200 osób, w tym dzieci i kobiety. We wspólnym grobie na rozdrożu pochowano 152 osoby. W Lidawce zamordowano 104 osoby i spalono 29 gospodarstw.¹⁰⁹ W dniach 18 i 19 marca w dworach, wioskach i osadach gminy Hołoby, pow. kowelskiego żandarmeria niemiecka z Kowla wraz z policją ukraińską przeprowadziła „czystkę” wśród Polaków mordując 206 osób, w tym dzieci i kobiety. W poszczególnych miejscowościach zamordowano: Byteń - 46 osób, Chobot - 10 osób, Wielich - 45 osób, Gończybród - 13 osób, Porsk Duży - 12 osób.¹¹⁰

¹⁰⁵ CA KC PZPR AM 1640/10 t. 202/III/120, k. 7. Sekcja Wschodnia. Przegląd terenowy 15.VII - 15.IX.1943 r.

¹⁰⁶ CA KC PZPR AM 1616/11 t. 202/II/51. Sprawozdanie sytuacyjne Biura Wschodniego 1943-44.

¹⁰⁷ Meldunek Okręgu ZWZ-AK Wołyń (kryptonim „Hreczka”) nr wchodz. 545 dnia 6.4.1943 r., Biblioteka UW, sygn. 3312.

¹⁰⁸ Sprawozdanie okresowe Okręgu ZWZ-AK Wołyń (kryptonim „Hreczka”) 0.26 z dnia 27.3.1943 r. oraz meldunek Weg. „E”, Biblioteka UW, sygn. 3312.

¹⁰⁹ Meldunek Weg. „E”, Biblioteka UW, sygn. 3312; także: J. Turowski, W. Siemaszko, op.cit., s. 25. W sprawie liczby ofiar we wsi Borszczówka występują rozbieżności. J. Turowski i W. Siemaszko podają 130 osób zamordowanych, w tym 42 dzieci oraz 31 gospodarstw spalonych.

¹¹⁰ J. Turowski, W. Siemaszko, op.cit., s. 27-28; także: Meldunek Weg. „F”, Biblioteka UW, sygn. 3312.

W tym okresie nastąpiło także nasilenie branek ludzi na roboty do Rzeszy, obejmujące roczniki od 18 do 55 roku życia, które szczególnie godziły w ludność polską zgrupowaną w miastach. Wszystko wskazywało na to, że Niemcy dążyli do utrzymania głównych linii komunikacyjnych i większych miast kosztem minimalnego wysiłku swoich sił zbrojnych, a konflikt polsko-ukraiński był im tylko na rękę. Narastająca i rozpalająca się bowiem narodowa wrogość między Ukraińcami i Polakami odciągała ich od walki przeciw Niemcom.

Wraz ze zbliżaniem się frontu wschodniego Niemcy zmienili swoją taktykę w stosunku do ludności polskiej, a także i ukraińskiej, na Wołyniu. Wprawdzie w dalszym ciągu przeprowadzali rekwizycję żywności, wywozili ludzi do Niemiec na roboty i aresztowali podejrzanych, ale nie było już karnych ekspedycji, masowych mordów i palenia wsi. Szukano także kontaktów z oddziałami UPA w celu nawiązania współdziałania w walce przeciwko polskim i sowieckim partyzantom. Oto fakty: W grudniu 1943 r. w Stężarzycach (pow. Włodzimierz Wołyński) doszło do spotkania przedstawiciela UPA Antoniuka z dowódcą niemieckiego garnizonu we Włodzimierzu Wołyńskim oberleutnantem Ostenem i zastępcą gebietskomisarza miasta, na którym zawarto słowną umowę dotyczącą wspólnej walki przeciwko Polakom i partyzantom sowieckim.¹¹¹ W dniu 13 stycznia 1944 r. przedstawiciele OUN i UPA przeprowadzili rozmowy z dowódcą garnizonu niemieckiego i z gestapo w Kamieniu Koszyrskim. Otrzymali broń od Niemców w zamian za prowadzenie walki przeciw sowieckim partyzantom i Polakom.¹¹² Do spotkania przedstawicieli OUN - UPA doszło także 26 lutego 1944 r. w miejscowości Mały Porsk. Ze strony OUN - UPA w spotkaniu uczestniczył Bohdan Dawidowicz ps. „Zaliźniak”, ze strony niemieckiej - dowódca grupy obrony na obszar Stochodu płk Rubin, mjr Stakisch i inni oficerowie. Przedmiotem spotkania było współdziałanie z wojskami niemieckimi. Po spotkaniu, w dniu 29 lutego 1944 r. grupa UPA (około 60 ludzi) z sowieckim uzbrojeniem i niemiecką radiostacją (z radiooperatorem przybyłym z Kowła) skierowała się w rejon Sofianówki (12 km na pń-zach. od stacji kolejowej Maniewiczze).¹¹³ Niemcy przekazali również nacjonalistom ukraińskim broń ze składów we Włodzimierzu Wołyńskim. Broń otrzymały następujące ośrodki UPA i samoobrony ukraińskich nacjonalistów: w Mogilnie - 2 ckm, 15 kb i moździerz, w Gnojnie

¹¹¹ CAMO FR, F. 3833, op. 1, spr. 140, s. 2.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Meldunek sztabu Jednostki Wojskowej 0015 (Cupikow) nadany 13.3.1944 r. (CAMO FR, F. 62, op. 1, spr. 289, s. 86).

- 1 ckm, 2 rkm i 40 kb; w Swojczowie - 1 ckm, 2 rkm i 30 kb; w Owadnie - 3 ckm i 15 kb; w Ostrówku - 500 kb.¹¹⁴

7. Partyzantka sowiecka na Wołyniu

Armia Czerwona wycofując się pozostawiła na tyłach Niemców w lesisto-bagnistej części Wołynia niewielkie grupy specjalne w celach wywiadowczych. Z upływem czasu grupy te zaczęły szybko powiększać się. Zasilili je zbiegli z niewoli żołnierze Armii Czerwonej, żołnierze którzy przebili się z okrażenia, a także miejscowa ludność ukrywająca się przed represjami okupanta niemieckiego. W ten sposób na przykład, grupa płk. Bryńskiego („Diadia Pietia”) rozrosła się w czerwcu 1943 r. do 300 ludzi, kpt. Kapłuna do 150-400 ludzi, mjr. Miedwiediewa do 600 ludzi. Oddziały powyższe działały na terenie obwodu rówieńskiego.¹¹⁵

Począwszy od 1942 r. na Polesiu i południowo-wschodnim Wołyniu rozwijała się dynamicznie sowiecka partyzantka. Na tereny Polesia i Wołynia wysyłano specjalne grupy NKGB, z których tworzono oddziały partyzanckie przeznaczone do zadań specjalnych. Takim był m.in. oddział partyzancki Miedwiediewa,¹¹⁶ który w sierpniu 1942 r. pojawił się w rejonie lasów na południe od Olewska. Później działał on w lasach cumańskich i ołyckich na północ od Równego. 28 listopada 1942 r. do rejonu Hołysze (20 km pld.-zach. od Olewska) przybył sowiecki oddział partyzancki Saburowa. Nieco dalej na południe rozmieścił się sowiecki oddział partyzancki Kowpaka, który następnie przeszedł do powiatu rówieńskiego. Na Polesiu pojawił się oddział I.F. Fiodorowa.¹¹⁷ Szeregi tych oddziałów były systematycznie uzupełniane przez skoczków spadochronowych, i korzystały z nieustannej pomocy sowieckiego zaplecza. W lesisto-błotnistych trudnodostępnych rejonach północnego Wołynia i Polesia sowiecka partyzantka miała liczne lotniska, umożliwiające lądowanie samolotów. Główne lotnisko znajdowało się w rejonie Lelczyce (płn.-zach. Owrucz), które zorganizowane zostało w marcu 1943 r. Przeznaczone było do zaopatrywania sowieckich oddziałów partyzanckich Saburowa, Fiodorowa, Naumowa, Begmy, Melnyka, Korotczenki i innych. Oddziałom dostarczano drogą powietrzną uzbrojenie, amunicję, środki medyczne i inne wyposażenie, a także przewożono agentów, lekarzy, techników i organizatorów ruchu partyzanckiego (np. Begma, Korotczenko). Lotnisko wykorzystywane było również przez centralne

¹¹⁴ Meldunek Nikolajczuka nr 3842/327 z dnia 27.3.1944 r. (CAMO FR, F. 62, op. 1, spr. 289).

¹¹⁵ RCZWDNI. F. 96, op. 1, spr. 1034, ark. 69-70.

¹¹⁶ Dowódca oddziału - płk Dymitryj Miedwiediew, szef sztabu - mjr F. Paszun, komisarz - mjr Sergiej Stiechow, szef wywiadu - Aleksander Łukin, szef sl. Sanitarnej - Albert Ccsarski.

¹¹⁷ W. Kosyk, op.cit., s. 279.

kierownictwo rozpoznania Armii Czerwonej. W okresie od 1 marca do 26 czerwca 1943 r. lotnisko w Lelczycach przyjęło 65 samolotów (nie licząc samolotów służb rozpoznawczych i komisariatu spraw wojskowych) oraz 64 zrzuty na spadochronach z zaopatrzeniem.¹¹⁸ W lipcu 1943 r. Niemcy uszkodzili lotnisko ale od sierpnia 1943 r. było znowu czynne. W rejonie Horodnicy znajdowało się drugie lotnisko sowieckich partyzantów.

W lutym 1943 r. na podstawie rozkazu szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego skierowano na Wołyń dwa 150-cio osobowe sowieckie oddziały partyzanckie określając im konkretne zadania do wykonania. Wołyński partyzancki oddział miał osiągnąć rejon St. Bogusławka, Silno, St. Wysota z zadaniem: nawiązania łączności z istniejącymi na tym terenie oddziałami partyzanckimi; prowadzenia pracy uświadamiającej wśród miejscowej ludności; rozwijania działalności wywiadowczej, dywersyjnej i terrorystycznej; prowadzenia działalności destrukcyjnej wśród formacji policyjnych i nacjonalistycznych, zwłaszcza w oddziałach „Tarasa Bulby”. Jednocześnie oddział miał rozpoznawać ruchy wojsk i techniki bojowej na liniach kolejowych węzła Równe, dezorganizować jego pracę i działaniami dywersyjnymi systematycznie zrywać pracę linii kolejowej Równe - Kowel.¹¹⁹ Podobne zadania otrzymał rówieński oddział partyzancki skierowany do rejonu Obuchów, Hradki, Kamienna Góra. Miał on systematycznymi działaniami dywersyjnymi dezorganizować pracę węzła kolejowego Zdołbunów i zrywać pracę linii kolejowej Zdołbunów - Lwów. W obu rozkazach znajdowało się polecenie, aby w drodze i po przybyciu do nowego rejonu działać zgodnie z rozkazem Stalina nr 00189.¹²⁰

Wraz ze zbliżaniem się frontu wschodniego liczba sowieckich oddziałów partyzanckich zwiększała się. W latach 1943 - 1944 na terenie Wołynia działały liczne oddziały partyzanckie następujących zgrupowań: Saburowa, Naumowa, Begmy, Fiodorowa, Miedwiediewa, Brinskiego, Szytowa, im. A. Newskiego, Korotczenki, Werszyhory i inne. Stan niektórych z nich wahał się w granicach 800 - 3000 ludzi. Na przykład zgrupowanie Kowpaka liczyło około 2000 ludzi, zgrupowanie Saburowa - 3000 ludzi, zgrupowanie Naumowa - 860 ludzi, zgrupowanie Begmy - 1070 ludzi, zgrupowanie Fiodorowa - 2200 ludzi.¹²¹

Na Wołyniu działały także oddziały polskiej partyzantki podporządkowane władzom sowieckim. W okresie luty - kwiecień 1943 r. w składzie zgrupowania Saburowa działał w rejonie Rokitna polsko-ukraiński oddział

¹¹⁸ I. M. Breczak, „Storinky partyzanskocho podwyhu”, *Ukrajinskyj Istorycznyj Żurnal*, nr 12/1984, s. 125.

¹¹⁹ Rozkaz bojowy szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego nr 0012 z dnia 10.02.1943 r. (RCZWDNI. F. 69, op. 1, spr. 562, ark. 24).

¹²⁰ Rozkaz bojowy szefa Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego nr 0013 z dnia 10.02.1943 r. (RCZWDNI. F. 69, op. 1, spr. 562, ark. 25).

¹²¹ RCZWDNI. F. 57, op. 4, spr. 191.

partyzancki im. Feliksa Dzierżyńskiego, który liczył 81 ludzi.¹²² W powiecie sarnieńskim działał oddział partyzancki im. Tadeusza Kościuszki. Wpływy tego oddziału rozciągnęły się na sąsiednie rejony na południe od Klesowa i Rokitna, aż do Ludwipola. Do tych rejonów w okresie od 20 marca do 3 kwietnia 1943 r. przeprowadził rajd wypadowy oddział pod dowództwem Satanowskiego mający na celu rozpoznanie sytuacji na tym terenie.¹²³ Satanowski w pełni popierał politykę Związku Sowieckiego w sprawie przyszłości Kresów Wschodnich i stosunku do polskiego ruchu podziemnego kierowanego przez Rząd polski w Londynie. W meldunku przesłanym 5 kwietnia 1943 r. do dowódcy zgrupowania partyzanckiego A.N. Saburowa, dotyczącym stosunku ludności polskiej do ruchu partyzanckiego, Satanowski m.in. donosił: „(...) Obecnie pojawiła się tutaj gazeta podziemna „Polska zwycięży”. (...) Do czego wzywają Polaków te słowa (zamieszczone w gazecie podziemnej - przyp. W. F.) na terytorium Zachodniej Ukrainy? Jasne jest jedno: zjawili się już organizatorzy zza Bugu, między innymi jakiś kapitan - oni starają się nawiązać kontakt z polską inteligencją. Należy przeciwdziałać temu wpływowi. Po pierwsze, trzeba szybko zlikwidować ujawnionych organizatorów, po drugie, nawiązać łączność lub w ogóle ustalić kontakty z polskimi komunistami w Polsce, w celu uzyskania materiałów propagandowych w postępowym i rewolucyjnym duchu.”¹²⁴

Polacy walczyli także w innych sowieckich oddziałach partyzanckich. Na przykład w zgrupowaniu I. I. Szytowa w oddziale im. W. I. Czapajewa walczyło 29 ludzi, w oddziale im. F. Dzierżyńskiego - 120 ludzi. Na początku 1944 r. większość Polaków została wydzielona z sowieckich oddziałów partyzanckich i utworzono z nich następujące brygady:

brygadę im. T. Kościuszki (dowódca Satanowski) liczącą 600-700 ludzi;

brygadę „Grunwald” (dowódca Sobiesiak „Maks”) liczącą około 500 ludzi;

brygadę im. W. Wasilewskiej (dowódca Szelest) liczącą 320-350 ludzi.

Oprócz tego zorganizowany został specjalny polski oddział Miedwiediewa, podporządkowany organom rozpoznania, który prowadził działalność wywiadowczą.¹²⁵

Na początku swego działania partyzantka sowiecka dążyła do porozumienia z oddziałami ukraińskich nacjonalistów. Nie osiągnięto jednak w tej sprawie pozytywnych wyników. O postępowaniu sowieckich partyzantów w stosunku do ugrupowań ukraińskich nacjonalistów Nikita Chruszczow wydał instrukcję następującej treści: „(...) W odniesieniu do

¹²² Mieczysław Juchniewicz, Polacy w radzieckim ruchu partyzanckim 1941 - 1945, Warszawa 1975, s. 84.

¹²³ Tamże, s. 87. Oddział Satanowskiego utworzony został w lutym 1943 r. W kwietniu liczył 120 ludzi.

¹²⁴ PA IIP przy CK KP Ukrainy, F. 65, op. 1, spr. 111, s. 16-18 (kopia poświadczona).

¹²⁵ Meldunek z wyjazdu grupy sowieckich i polskich działaczy partyjnych i wojskowych na Ukrainę, z dnia 6 kwietnia 1944 r. (RCChDNI, F. 495, op. 74, spr. 434, s. 55-60, oryginał).

oddziałów partyzanckich nacjonalistów ukraińskich powinniśmy zawsze pamiętać i rozróżniać: po pierwsze - że przywódcy ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów to niemieccy agenci i wrogowie narodu ukraińskiego; po drugie - że pewna część członków tych oddziałów chce walczyć z niemieckim okupantem ale oni (nacjonałiści ukraińscy, przyp. W.F.) oszukali ich. Z tego względu należy: pierwsze - wszystkimi sposobami rozszyfrować dowódców tych zgrupowań i ujawnić ich jako wrogów narodu ukraińskiego i jako agentów niemieckich; realizować to poprzez zwiększoną pracę agenturalną oraz za pomocą ulotek i t.p.; drugie - nie nawiązywać kontaktu z tymi oddziałami; trzecie - nie występować zbrojnie przeciw tym oddziałom, a jeśli oni sami na was napadną pamiętać, że dzisiaj naszym głównym i podstawowym zadaniem jest rozgromienie faszystowskich Niemiec i wypędzenie okupantów z naszego terytorium. Nasza praca wśród wszystkich warstw narodu ukraińskiego powinna być ukierunkowana na wyjaśnienie tego, że tylko nieprzejednana walka Armii Czerwonej, naszych partyzantów i całego radzieckiego narodu przeciwko niemieckiemu okupantowi doprowadzi do rozgromienia faszystowskich Niemiec (...) Pokazać na przykładzie morderstw i zbrodniczej działalności Niemców na Ukrainie, że ich celem jest opanowanie Ukrainy i przekształcenie jej w niemiecką kolonię. N. Chruszczow.”¹²⁶ Instrukcja powyższa była adresowana do Kowpaka i Rudniewa, a kopię przesłano do wszystkich oddziałów partyzanckich działających na Ukrainie.

Pierwsze zorganizowane działania UPA przeciwko sowieckim oddziałom partyzanckim miały miejsce w lutym i marcu 1943 r. w rejonie Sarn, Stolina i Włodzimierca.¹²⁷ W lecie 1943 r. UPA przeprowadziła większą operację przeciwko oddziałom sowieckiej partyzantki w lasach Polesia między Stochodem i Styrem (na północ od linii kolejowej Kowel - Sarny) oraz nad Stochodem we wschodniej części powiatu Kamień Koszyrski.¹²⁸ W operacjach tych brały udział kurenie: „Hołobenka”, „Nazara”, „Jaremy”, „Jaworenka” oraz sotnie: „Kubika”, „Zaliźniaka”, „Bajdy”, „Mazepy” i „Wernywoli”.¹²⁹ Na początku lutego 1944 r. zgrupowanie sowieckie „Werszyhory” wspólnie z oddziałami 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK rozbiły Sicz świniarzyńską UPA.

W początkowym okresie (1942 r. i początek 1943 r.) sfera wpływów sowieckiej partyzantki obejmowała wschodnie i północno-wschodnie tereny Wołynia. W połowie 1943 r. objęła swym zasięgiem środkową część Wołynia i stopniowo przesuwiała się na zachodnie powiaty Wołynia. Stąd też dochodziło

¹²⁶ RCZWDNI. F. 57, op. 4, spr. 14, s. 22. Oryginał tego dokumentu przechowywany jest w dziale nr 10a inw. nr 154.

¹²⁷ Litopys UPA t. 5, s. 18.

¹²⁸ Tamże, s. 110.

¹²⁹ Tamże, s. 119.

do licznych mniejszych i większych potyczek i walk między oddziałami partyzantki sowieckiej i oddziałami UPA w różnych rejonach Wołynia.

W meldunkach i sprawozdaniach dowódców zgrupowań sowieckich oddziałów partyzanckich często podawana jest ocena działań oddziałów UPA. Na przykład, w sprawozdaniu skierowanym do sekretarza CK KP(b)U Chruszczowa dowódca zgrupowania gen. mjr Fiodorow donosił 21 stycznia 1944 r., że przebywając w okresie od czerwca 1943 r. do stycznia 1944 r. na terytorium wołyńskiego i rówieńskiego obwodu nie posiada żadnych faktów świadczących o prowadzeniu walki przeciwko niemieckiemu okupantowi przez ukraińskich nacjonalistów. Podkreślił, że „fakty świadczą o zupełnie czymś innym, a mianowicie o tym, iż od początku okupacji niemieckiej Zachodniej Ukrainy weszli oni na służbę niemiecką. O kłamliwej propagandzie OUN-UPA świadczy fakt, że nie tylko nie prowadzą walki z Niemcami (jak wskazywały na to postanowienia II Zjazdu OUN) lecz na odwrót przeszkadzają sowieckim partyzantom w walce z Niemcami, organizując zasadzki na sowieckie oddziały partyzanckie, minując podejścia do szlaków komunikacyjnych i t.p. Równocześnie prowadzą „dziką krwawą rozprawę, niszcząc całkowicie ludność polską i żydowską (...) Pałą, zabijają, rąbią toporami (...) Wszystkie te bandyckie grupy (nazywane UPA pod kierownictwem OUN) zajmują się grabieżą i mordowaniem spokojnej ludności.”¹³⁰

Nie wszystkie sowieckie oddziały partyzanckie prowadziły zdecydowaną walkę z oddziałami UPA. Zdarzały się wypadki zachowania neutralności, a nawet współdziałania z UPA. W przytoczonym już sprawozdaniu gen. mjr. Fiodorowa czytamy: „(...) Znaczne wyniki w organizacji zbrojnych formacji UPA i utworzeniu rezerw OUN osiągnięto w rezultacie tego, że niektóre partyzanckie oddziały (sowieckie, przyp. W.F.), a częściowo „Pieti Diadi” (plk. Bryńskiego), stacjonując na terenie Wołynia, nie tylko nie prowadziły aktywnej walki z nacjonalistami ukraińskimi lecz na odwrót przez swoją nieumiejętną i szkodliwą praktykę rozmów z nimi (przedstawicielami OUN i UPA) dali im możliwość rozwinięcia swojej działalności jeszcze w okresie jej aktywizacji (1942 r. i początek 1943 r.).”¹³¹

Ludność ukraińska będąca pod wpływem propagandy OUN-UPA była wrogo nastawiona do partyzantów sowieckich. Stąd częste potyczki i grabieże, w których ginęli ludzie i paliły się wsie. Według źródeł ukraińskich partyzanci sowieccy w październiku 1943 r. spalili całkowicie wieś Kamienne oraz częściowo wieś Czudel w powiecie sarneńskim zabijając 20 ludzi. W rejonie Rokitno sowiecki oddział partyzancki w dniu 31 października 1943 r. spalił wsie Karpiłówka i Borowe, w których zabito ponad 200 Ukraińców. Częściowo spalone zostały także następujące wioski w rejonie Dąbrowa:

¹³⁰ CDAHO Ukrainy, F. 1, op. 2, spr. 75, ark. 48-55.

¹³¹ Tamże.

Granie, Tryputnia, Jacule, Krzywica, Litwica, Berezki, Orwianica i Lubykowicze, a w rejonie Włodzimierzec - wioski: Nowaki, Andruga, Luko, Radrzewo, Chinocze.¹³² Partyzanci sowieccy rozkopywali (burzyli) wzniesione po przyjeździe Niemców kurhany ku czci niepodległej Ukrainy. Takie przypadki miały miejsce w Orwianicy, Graniach i Tryputni.¹³³

Trzeba również stwierdzić, że nie we wszystkich sowieckich oddziałach partyzanckich morale partyzantów było na odpowiednim poziomie. Zdarzały się wypadki, że w niektórych oddziałach partyzanckich panowało rozprzężenie i brak dyscypliny, a ich członkowie napadali na spokojne wioski, grabili, palili domy i zabijali ludzi. Świadczą o tym meldunki dowódców oddziałów i zgrupowań kierowane do Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego. Oto jeden z nich - fragment meldunku Szytowa nr 5737 z dnia 17.7.1943 r.:

„(...) Pozostająca w naszym rejonie grupa Miedwiediewa pod dowództwem Paszuna, od nieróbstwa zajmuje się pijaństwem i rozprzężeniem.”¹³⁴

W przeciwieństwie do ludności ukraińskiej stosunek ludności polskiej do partyzantki sowieckiej był pozytywny. Ludność polska udzielała pomocy partyzantom sowieckim, dawała schronienie, dostarczała żywność oraz przekazywała dane wywiadowcze. Pomoc ta nie miała charakteru zorganizowanego. Wynikała raczej z pobudek humanitarnych oraz z nienawiści do wspólnego wroga - Niemiec hitlerowskich. Na przyjazny stosunek ludności polskiej na Wołyniu do partyzantki sowieckiej miało wpływ także i to, iż broniła ona często polskie wsie i osady przed atakami oddziałów UPA.

8. Podziemie polskie wobec antypolskich akcji nacjonalistów ukraińskich

Po klęsce wrześniowej 1939 r., mimo przygnębienia utratą niepodległego bytu państwowego, już na początku okupacji sowieckiej powstają na Wołyniu pierwsze grupy konspiracyjne. W początkowym okresie głównym ich zadaniem było udzielanie pomocy osobom zagrożonym aresztowaniem przez NKWD i obejmowało przede wszystkim oficerów i uciekinierów z Polski centralnej, którzy w wyniku zawieruchy wojennej znaleźli się na terenie Wołynia. Późną jesienią 1939 r. na Wołyn przybyli z Warszawy i Lwowa przedstawiciele organizacji konspiracyjnej Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Utworzono pierwsze załóżki tej organizacji w Łucku, Równem, Zdołbunowie, Włodzimierzcu Wołyńskim, Krzemieńcu i Dubnie. Pod koniec 1939 r. na

¹³² Litopys UPA t. 2, s. 187.

¹³³ Tamże, s. 137-138.

¹³⁴ Archiwum WII, M. 360.

Wołyń przybył płk Tadeusz Majewski (ps. „Szmigiel”, „Maj”), mianowany przez gen. Tokarzewskiego komendantem Okręgu Wołyń, i nastąpiło podporządkowanie utworzonych grup konspiracyjnych dowództwu SZP-ZWZ.¹³⁵ W Równem, Zdołbunowie, Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim zorganizowano komendy powiatowe, a siedzibą komendy Okręgu było Równe. Komendant Okręgu utrzymywał łączność kurierską z KG ZWZ w Warszawie i Komendą Obszaru nr 3 we Lwowie, przy czym istniała także łączność z miastami powiatowymi.¹³⁶

W marcu 1940 r. miały miejsce pierwsze aresztowania członków organizacji, a w połowie 1940 r. w wyniku denuncjacji Bolesława Zymona (ps. „Bolek”, „Waldy Wołyński”) agenta NKWD, nastąpiły masowe aresztowania, które objęły około 2 tysiące osób.¹³⁷ Płk Majewski został aresztowany w maju lub lipcu 1940 r. w Równem.¹³⁸ Od tego czasu działalność konspiracyjna na Wołyniu została całkowicie sparalizowana. Organizacja ZWZ przestała praktycznie istnieć i do końca okupacji sowieckiej nie zdołano już jej odbudować.

Po zajęciu latem 1941 r. Wołynia przez Niemców podjęto na nowo działalność konspiracyjną. W listopadzie 1941 r. rozpoczęto realizację akcji czynnej p.k. „Wachlarz” mającej na celu prowadzenie dywersyjnej walki bieżącej i osłonę od wschodu przyszłego powstania. Na Wołyniu działał odcinek II - Wołyń (Równe, Kijów) „Wachlarza” z siedzibą w Równem. W lutym 1943 r. „Wachlarz” rozwiązano, a odcinek II - Wołyń przekazano do Okręgu Wołyńskiego AK.¹³⁹ Niezależnie od siatki konspiracyjnej ZWZ pod koniec 1941 r. działała na Wołyniu ekspozytura wywiadu KG ZWZ o kryptonimie „W - W” („Wołyń - Wschód”), posiadająca swoje komórki wywiadowcze w Kowlu, Równem, Zdołbunowie, Kostopolu i Łucku. Organizacją kierował por. Józef Roman (ps. „Styrski”). Zadaniem ekspozytury

¹³⁵ M. Tokarzewski - Karaszewicz, U podstaw tworzenia AK, Zeszyty historyczne, Paryż 1981.

W meldunku nr 17 z 15 kwietnia 1940 r. płk Rowecki pisał do gen. Sosnkowskiego: „Obszar nr 3 [Lwów]: (...) Okręg Wołyń: Komendant Okr[ęgu] płk M. [płk Tadeusz Majewski], wysłany przed 3 miesiącami] w toku pracy na Wołyniu. Datem mu rozkaz, że podlega komendantowi Obsz[aru] nr 3. Był już osobiście we Lwowie, ponadto utrzymuje łączność z nami. Poważne trudności na skutek masowego wysiedlenia. Jednak praca postępuje naprzód.” (Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 212-213).

¹³⁶ Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, 203/IX -2, k. 35, 39, 40.

¹³⁷ Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 347.

¹³⁸ Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, 203/IX - 2, k. 34, 35, 40.

W meldunku organizacyjnym nr 37 z dnia 21.11.1940 r. podany jest lipiec jako czas aresztowania płk. Majewskiego, natomiast w aktach sprawy Bolesława Zymona rozpatrywanej przez Sąd Kapturowy ZG ZWZ wymienia się maj 1940 r.

¹³⁹ Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 471; także: Władysław Siemaszko, Z dziejów konspiracji wojskowej na Wołyniu 1939-1944, s. 25-28 w: Armia Krajowa na Wołyniu, Warszawa 1994 oraz Józef Turowski, Pożoga - walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Warszawa 1990, s. 25-28.

było zdobywanie informacji o sile i ruchach wojsk niemieckich oraz transportach kolejowych i kołowych.¹⁴⁰

W lutym 1942 r. Komendant Główny ZWZ skierował ekipę sześciu oficerów pod dowództwem mjr. Bruno Rolke (ps. „Aspik”) na kierunek Dubno - Równe oraz podjął starania przerzutu drugiej ekipy na kierunek Kowla.¹⁴¹ Utworzono zawiązki komend obwodów ZWZ we Włodzimierzu Wołyńskim, Kowlu i Równem ale prace organizacyjne nad rozbudową siatki konspiracyjnej posuwały się zbyt wolno i nie wyszły w zasadzie poza fazę przedwstępną. Przyczyną takiego stanu rzeczy był m.in. brak na Wołyniu elity i inteligencji zniszczonej w czasie okupacji sowieckiej, a pozostała na wsi ludność polska była słabo zorganizowana. W sierpniu 1942 r. KG AK wydzieliła Okręg Wołyński z Obszaru nr 3 i podporządkowała go bezpośrednio KG. Komendantem Okręgu AK Wołyn mianowany został we wrześniu 1942 r. płk Kazimierz Bąbiński (ps. „Luboń”).¹⁴² 21 listopada 1942 r. na Wołyn przybył Kazimierz Banach (ps. „Jan Linowski”) i objął funkcję Okręgowego Delegata Rządu. Zastępcą Kazimierza Banacha został Julian Kozłowski „Cichy”. W skład Wołyńskiej Okręgowej Delegatury wchodziły: wydział bezpieczeństwa i samoobrony; komenda Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB) i samoobrony; wydział oświaty i kultury; wydział propagandy; inspektor łączności. We wszystkich powiatach utworzono inspektoraty Delegatury.¹⁴³

Kazimierz Banach w rozwiązywaniu złożonych problemów narodowościowych na Wołyniu opierał się na koncepcji byłego wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego, uwzględniającej współdziałanie polsko-ukraińskie.¹⁴⁴ Zamierzał nawiązać współpracę z polonofilskim nurtem wśród Ukraińców - Wołyńskim Komitetem Ukraińskim. Nie rezygnując z porozumień ze stroną ukraińską, Delegat Rządu 30 kwietnia 1943 r. wydał odezwę „Do społeczeństwa wołyńskiego”, w której nawoływał ludność polską do liczenia tylko na własne siły i skupienia się w szeregach samoobrony.¹⁴⁵

Od początku sprawowania funkcji komendanta Okręgu AK przez płk. Kazimierza Bąbińskiego i funkcji Okręgowego Delegata Rządu przez Kazimierza Banacha, między nimi wystąpiły spory kompetencyjne i ambicjonalne. Delegat Rządu uważał, że w zaistniałej sytuacji wszystkie siły należy włączyć do samoobrony. Kolidowało to z przygotowaniami oddziałów zbrojnych AK na okres działań zaczepnych przeciwko Niemcom, za które

¹⁴⁰ J. Turowski, op.cit., s. 23-24.

¹⁴¹ Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 235, 262 (Meldunek organizacyjny nr 118 KG ZWZ do NW z dnia 16.5.1942 r.).

¹⁴² Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 471.

¹⁴³ CA KC PZPR AM 1640/10 t. 202/III/121, k.50. Sieć organizacyjna WDR.

¹⁴⁴ Kazimierz Banach, Z dziejów Batalionów Chłopskich, Warszawa 1968, s. 229-231.

¹⁴⁵ CA KC PZPR, t. 202/XXIV/3, k. 2. Zarządzenie Wołyńskiego Delegata Okręgowego.

odpowiedzialny był komendant Okręgu płk Kazimierz Bąbiński. Okazało się również, że Delegatura Rządu wcześniej od Okręgu AK rozpoczęła swoją działalność rekrutacyjną. Stąd też szereg oficerów i żołnierzy zaangażowało się już we władzach cywilnych, głównie w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa (PKB), organizowanym przez nadkomisarza płk. Józefa Nowaka (ps. „Józef Orłowski”). Płk Luboń opierając się na rozkazie Naczelnego Wodza upoważniającego do wcielania do AK wszystkich żołnierzy zdolnych do noszenia broni, dążył do przejścia oficerów Delegatury. Ta z kolei nie chciała przekazać wojskowych do AK twierdząc, że są oni potrzebni do realizacji zadań Delegatury Rządu. Był to zatem spór o charakterze kompetencyjnym dotyczącym kwestii stosunku do ludności ukraińskiej, organizacji sił zbrojnych i rekrutacji do organizacji.

Spór powyższy został rozstrzygnięty dopiero na szczepku Komendy Głównej AK. Komendant Główny ustalił zadania dla Okręgu AK Wołyń oraz dokładnie określił zakres działania komendanta Okręgu i okręgowego delegata Rządu W działalności wojskowej komendant Okręgu miał skupić cały wysiłek na organizację oddziałów bojowych, z przeznaczeniem do bieżących działań dywersyjno-sabotażowych i przygotowania do przyszłych walk z Niemcami. Okręgowy delegat Rządu miał przystąpić do organizowania Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i oddziałów Straży Obywatelskiej opartych o sieć komórek samorządowych, w celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Okręgu Wołyńskiego. W zakresie polityki mniejszościowej Komendant Główny AK polecił respektować zalecenia okręgowego delegata Rządu, który rozporządzając wpływem wśród społeczeństwa ukraińskiego miał dążyć do pokojowego rozładowania antagonizmów polsko-ukraińskich. Na odcinku informacyjno-propagandowym należało utrzymywać ścisłą współpracę Biura Informacji i Propagandy z okręgowym delegatem Rządu.¹⁴⁶

W wyniku wyteżonej pracy organizacyjnej, w 1943 r. nastąpił intensywny rozwój konspiracji wojskowej na Wołyniu. Stosownie do zadań przewidzianych na okres powstania, obszar Okręgu podzielono na cztery inspektoraty rejonowe obejmujące 12 obwodów, a mianowicie:

- Inspektorat Rejonowy AK Kowel, kryptonim „Kuznia”, „Gromada”, z obwodami kowelskim i lubomelskim; inspektor rejonowy - mjr Jan Szatowski (ps. „Kowal”, „Zagończyk”);
- Inspektorat Rejonowy AK Łuck, kryptonim „Łuna”, „Osnowa”, z obwodami łuckim, włodzimierskim, kiwierskim i horochowskim; inspektor rejonowy - kpt. Leopold Świkła (ps. „Adam”);

¹⁴⁶ Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 471 i t. III, s. 126.

- Inspektorat Rejonowy AK Dubno, kryptonim „Dąbrowa”, z obwodami dubieńskim i krzemienieckim; inspektor rejonowy - kpt. Jan Józefczak (ps. „Dziadek Leśny”, „Hruby”);
- Inspektorat Rejonowy AK Równe, kryptonim „Browar”, z obwodami rówieńskim, zdołbunowskim i kostopolskim; inspektor rejonowy - kpt. Tadeusz Klimowski (ps. „Klon”, „Ostoja”);
- samodzielny Obwód AK Sarny, kryptonim „Staw”, obejmujący pow. sarnieński, taktycznie podlegający Inspektoratowi AK Kowel; komendant Obwodu - inż. Władysław Rydzewski (ps. „Kobus”).

W końcu 1943 r. Okręg dysponował dobrze zorganizowaną i sprawną siecią konspiracyjną liczącą około 8 tysięcy zaprzysiężonych żołnierzy AK.¹⁴⁷

Na rozwój polskiej konspiracji na Wołyniu wywarły wpływ następujące wydarzenia 1943 roku: wszczęty przez nacjonalistów ukraińskich terror i masowe mordy Polaków, wzmożone działania partyzantki sowieckiej oraz szybkie zbliżenie się frontu wschodniego. Na Wołyniu zapanowała zupełna anarchia. Oprócz oddziałów UPA przeprowadzających krwawą „czystkę etniczną” ludności polskiej oraz obecności oddziałów sowieckiej partyzantki, na terenie Wołynia pojawiły się liczne bandy składające się z Kozaków zbiegłych ze służby niemieckiej, dezertersów z jednostek niemieckich i z różnych formacji pomocniczych, a nawet białogwardyjskie oddziały rosyjskie. W meldunku Komendanta Głównego AK za okres od 8 - 14 maja 1943 r., w części dotyczącej przeglądu najważniejszych wydarzeń w Kraju, znajdujemy następujący zapis: „(...) Stan panujący obecnie na Wołyniu, przypomina zupełnie „dzikie pola”. Administracja niemiecka jest bezsilna i przygląda się wszystkiemu biernie”.¹⁴⁸

Polskie podziemie na Wołyniu zostało zaskoczone gwałtownym rozwojem tak szeroko zakrojonej akcji antypolskiej ze strony OUN-UPA. Napór UPA był tak silny, że Polacy porzuceni po całym Wołyniu wśród morza ukraińskich wsi, zaskoczeni barbarzyńskimi mordami, nie byli w stanie w pierwszej chwili zorganizować skutecznej obrony. Na terenach zagrożonych ludność polska skupiała się w większych osiedlach i samorzutnie organizowała samoobronę. W meldunku organizacyjnym za okres od 1.3.1943 r. do 31.8.1943 r. Komendant Główny AK w taki oto sposób ocenił sytuację na Wołyniu:

„(...) Ludność polska nękana do ostatnich granic chroni się w większych miastach, w lesie, lub samorzutnie występuje do walki z wrogim elementem w obronie życia i dobytku. Taki stan zmusza komendy terytorialne do organizowania czynnej akcji przeciwko wrogim wystąpieniom obcych narodowości. Samoobrona staje się na terenie wschodnim równoległym

¹⁴⁷ J. Turowski, op.cit., s. 33.

¹⁴⁸ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 18.

zagadnieniem co do ważności, jak i przygotowanie się do zadań na okres powstania.”¹⁴⁹

W ten sposób, w obliczu śmiertelnego zagrożenia ludności polskiej, zadanie powszechnej samoobrony zostało postawione jako główne, i cały wysiłek istniejącej sieci konspiracyjnej skierowano na organizację i dowodzenie oddziałami samoobrony pod maskującą nazwą „Wołyńskiej samoobrony”. Zarządzenie komendanta Wołyńskiego Okręgu AK z 17 maja 1943 r. nakazywało: zorganizowanie samoobrony w rejonach o przewadze ludności polskiej; utworzenie w rejonach o mniejszym nasileniu ludności polskiej samoobrony w miasteczkach; utworzenie zbrojnych oddziałów dyspozycyjnych i zorganizowanie systemu alarmowego.¹⁵⁰

Komendant Okręgu Wołyńskiego AK wydał rozkaz, który zawierał ocenę aktualnej sytuacji na Wołyniu oraz wytyczne dotyczące organizacji i działania samoobrony. Oto treść rozkazu: „Rozkaz nr 2. Od paru tygodni ludność polska na Wołyniu stoi w obliczu barbarzyńskich mordów, dokonywanych na całych rodzinach przez reżunów ukraińskich. Jest mi znana ręka, która pcha ludność ukraińską do samobójczej walki ze współobywatelami polskiej narodowości wspólnej rodzinnej ziemi wołyńskiej. Wiadome jest kto może osiągnąć korzyści z tych wewnętrznych zaburzeń! Niemiecki okupant, któremu łatwiej jest ujarzmić kraj, gdy poszczególne odłamy ludności prowadzą ze sobą walkę. Również sowiecki partyzant, który działa na ziemiach Rzeczypospolitej ma ułatwione podejście dla chwycenia przewodnictwa w swoje ręce. Straty ponoszą tutaj tylko gospodarze tej ziemi Polacy i Ukraińcy. Jest zrozumiałe, że nie mogłem pozostać obojętny na gwałty i mordy ukraińskie na rodakach, nie oszczędzające kobiet ani dzieci a nawet zagród, które są palone. Został zastosowany celowy odwet na tych prowodyrach ukraińskich, których cała działalność polityczna sprowadzała się do podjudzania społeczeństwa ukraińskiego przeciw współobywatelom Polakom na Wołyniu. Ten rodzaj odwetu nie zabezpiecza jednak całkowicie polskiej ludności od dalszych mordów. W związku z tym rozkazuje:

- a) Tworząca się samorzutnie wołyńska samoobrona na terenach zagrożonych uniemożliwia lub co najmniej utrudnia dalsze napady reżunów. Na dowódców wszystkich szczebli kładę obowiązek wzięcia w swoje ręce inicjatywy w organizowaniu samoobrony, nie dekonspirując swoich związków organizacyjnych. Na nas jako kadre dowódczą spadł obowiązek i odpowiedzialność za obronę Polaków na Wołyniu, gdyż krew polska już się połała nie z naszej winy.
- b) Zakazuję stosowania metod, jakich stosują ukraińskie reżuny. Nie będziemy w odwecie palili ukraińskich zagród lub zabijali

¹⁴⁹ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 92-93.

¹⁵⁰ CA KC PZPR, t. 203/XV/41, k.69. Komenda Obszaru Lwów.

ukraińskich kobiet i dzieci. Samoobrona ma bronić się przed napastnikami lub atakować napastników, pozostawiając ludność i jej dobytek w spokoju.

- c) Zakazuję w akcjach samoobrony jakiegokolwiek współpracy z niemieckimi władzami. Nie wolno za miskę soczewicy w postaci uzbrojenia zaciągnąć się do milicji, wszelkich straży lub oddziałów w służbie i pod komendą niemiecką. Jest dozwolone, a nawet wskazane uzyskiwanie od Niemców broni ale w sposób niezależny, jak na to pozwalają warunki.
- d) Zakazuję nawiązywania współpracy z sowieckimi oddziałami partyzanckimi. Nie odejmuję im prawa pobytu na naszej ziemi, gdy trwa wojna. Dowódcy wszystkich szczebli mają obowiązek uczynić wysiłek, aby Polacy znajdujący się w partyzantce sowieckiej znaleźli się w oddziałach polskich. Odpowiednio mocna i zwarta postawa polskich oddziałów powinna spowodować skupienie się Polaków. Przestrzegam przy tym przed wnikaniem w tej akcji prowokatorów i komunistów do szeregów polskich. Rozkaz podać do wiadomości dowódcom do dowódcy drużyny łącznie. Po wykorzystaniu wszystkie egzemplarze, wydane i zaewidencjonowane na szczeblu inspektora - zniszczyć! W obwodach i niżej, odpisów robić nie wolno. Luboń”¹⁵¹

W czerwcu 1943 r. na terenie Okręgu Wołyńskiego AK nastąpiła reorganizacja sił i środków konspiracji. Część sił Okręgu pozostała nadal w konspiracji w ośrodkach miejskich, natomiast znaczną część kadry dowódczej oraz całość sił wiejskich skierowano do walki. Z Inspektoratów Łuck i Równe wysłani zostali oficerowie na tereny północno-wschodniego Wołynia, jako najbardziej zagrożone, w celu objęcia dowództwa w ośrodkach samoobrony.

W 1943 r. na Wołyniu powstało ponad 100 ośrodków samoobrony w początkowej fazie ich tworzenia kierowanych przez władze cywilne Delegatury Rządu. Pierwsze tego typu placówki samoobrony powstały w miejscowościach: Jeziory, Szachy, Serniki, Swarycewicze, Borowe, Dubrowica, Wołczyce, Huta Stepańska, Dobryń, Nowosiółki, Ostrowsk, Wieluń, Biała, Komary, Huta Sopaczewska, Gały, Stara Huta. Do największych baz samoobrony należały: Przebraże, Huta Stepańska, Pańska Dolina, Stara Huta, Zasmyki, Bielin. Mniejsze ośrodki nie wytrzymały naporu ukraińskich nacjonalistów i zostały zniszczone. Tylko z niektórych przebywająca tam ludność zdołała przedostać się do miast lub większych ośrodków samoobrony.

¹⁵¹ Sprawozdanie komendanta Okręgu ZWZ-AK Wołyń (kryptonim „Hreczka”) nr 123/III.Op. z dnia 22.4.43 r. przesłane do Komendanta Głównego AK. (Biblioteka UW. sygn. 3312)

19 lipca 1943 r. komendant Okręgu wydał rozkaz podporządkowania Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, podlegającego okręgowemu delegatowi Rządu, dowództwu wojskowemu.¹⁵² W ten sposób kierownictwo Okręgu Wołyńskiego AK, wspólnie z Okręgową Delegaturą Rządu, podjęło radykalne środki w obronie zagrożonej ludności polskiej. Oznaczało to scentralizowanie obrony wojskowej i cywilnej w rękach komendanta Okręgu. Następnego dnia tj. 20 lipca 1943 r. powzięta została decyzja utworzenia oddziałów partyzanckich. Zgodnie z tą decyzją na Wołyniu zorganizowano następujące oddziały partyzanckie:

- OP „Luna”, dowódca ppor. Jan Rerutko ps. „Drzazga” (po śmierci ppor. „Drzazgi” od 10.11.43 r. - por. Zygmunt Kulczycki ps. „Olgierd”) liczący 107 ludzi, współdziałający z bazą samoobrony w Przebrażu, pow. łucki;
- OP „Jastrząb”, dowódca por. Władysław Czermiński ps. „Jastrząb”, liczący około 150 ludzi, działający w rejonie bazy samoobrony Zasmyki - Kupiczów, pow. kowelski;
- OP „Bomba”, dowódca kpt. Władysław Kochański ps. „Bomba”, „Wujek”, liczący około 500 ludzi, działający w rejonie bazy samoobrony Stara Huta, pow. kostopolski;
- OP „Strzebież”, dowódca por. Zenon Blachowski ps. „Strzebież”, liczący około 100 ludzi, działający w rejonie bazy samoobrony Rudnia Lwa, pow. sarnieński;
- OP „Gzymś”, dowódca por. Franciszek Pukacki, ps. „Gzymś”, liczący około 80 ludzi, działający w rejonie ośrodka samoobrony Stójło - Witoldówka, pow. zdołbunowski;
- OP „Ryszard”, dowódca ppor. Ryszard Walczak ps. „Ryszard”, liczący około 80 ludzi, działający w obronie ośrodka Lubomirka - Klewań, pow. rówieński;
- OP „Sokół”, dowódca por. Michał Fijałka ps. „Sokół”, liczący około 120 ludzi, działający w rejonie samoobrony Zasmyki - Kupiczów, pow. kowelski;
- OP „Kord”, dowódca por. Kazimierz Filipowicz ps. „Kord”, liczący około 80 ludzi, współpracujący z ośrodkiem samoobrony w Rymaczach - Jagodzinie, pow. lubomelski;
- OP „Piotruś”, dowódca ppor. Władysław Cieśliński ps. „Piotruś”, liczący około 80 ludzi, działający w obronie ośrodka Spaszczynna - Bielin.¹⁵³

Utworzone lotne oddziały partyzanckie, działające w rejonach poszczególnych baz, z powodzeniem wspierały samoobronę w walce

¹⁵² Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, 202/XXIV.

¹⁵³ J. Turowski, op.cit., s. 49-50.

z oddziałami UPA. W wyniku tych działań, w końcu 1943 r. wstrzymano napór nacjonalistów ukraińskich, ratując od zagłady ludność polską, schronioną w bazach samoobrony. Nie ulega wątpliwości, że bez pomocy i współdziałania lotnych oddziałów partyzanckich bazy samoobrony wołyńskiej nie miały żadnych szans przetrwania.

O podjętych działaniach w obronie ludności polskiej na Wołyniu Komendant Główny AK meldował Naczelnemu Wodzowi: „(...) Rozkazem z 3.V.43, L.441/I zaakceptowałem zarządzenia, wydane przez Ob. Lubonia i nakazałem opracowanie planu samoobrony wspólnie z Okr. Del. Rz. Sprawa komplikowała się o tyle, że Okr. Del. Rz. ob. Linowski nie przebywał na terenie Okręgu Wołyńskiego stale, ale miał swe stałe m.p. w Komendzie Głównej.

Wobec niezwykle groźnej sytuacji, jaka wskutek tych wypadków zapanowała na terenie Okręgu Wołyńskiego, Kmda Okręgu w czerwcu 1943 r. przystąpiła do reorganizacji sił i środków działania. Część sił Okręgu pozostała nadal w konspiracji w ośrodkach miejskich, natomiast znaczna część kadry dowódczej, wszystkie siły wiejskie i część miejskich skierowano do walki.

Samoobronę oparto na dwóch elementach:

- a) tworzenia silnych baz obronnych z kilkunastu wsi o dużych skupiskach ludności polskiej, obronę tych baz podejmują miejscowe oddziały z zastosowaniem umocnień, rowów strzeleckich i zasieków;
- b) tworzenie silnych oddziałów partyzanckich, współdziałających od zewnątrz z obroną baz.

Do oddziałów partyzanckich werbowana jest także największa ilość zdolnych do noszenia broni mężczyzn, z drugiej zaś strony dąży się jednocześnie do skupienia ludności polskiej w bazach obronnych koło kilku większych miast Okręgu Wołyńskiego, przeciwdziałając jednak ucieczce jej do miast.¹⁵⁴

Z porównania przebiegu antypolskiej akcji nacjonalistów ukraińskich oraz przeciwdziałania ze strony kierownictwa Okręgu Wołyńskiego i Okręgowej Delegatury Rządu wynika, że radykalne środki w obronie zagrożonej ludności polskiej podjęte zostały z dużym opóźnieniem. Ujęcie w ramy organizacyjne samoobrony a także utworzenie lotnych oddziałów partyzanckich nastąpiło bowiem już po ostatnich masowych mordach ludności polskiej w zachodnich powiatach Wołynia.

Polskie władze konspiracyjne na Wołyniu, od początku swego działania, czyniły starania nawiązania kontaktów z organizacjami ukraińskimi. Taką próbę podjął już na początku 1940 r. płk Tadeusz Majewski ale z braku dyrektyw odgórnych nie doszło do porozumienia. W raporcie kuriera KG

¹⁵⁴ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 127.

ZWZ, który w kwietniu 1940 r. przebywał na Wołyniu, czytamy: „(...)Szmigieli miał powiązane nici z organizacją ukraińską, ale brakowało mu dyrektyw z góry w tym kierunku.”¹⁵⁵ Instrukcja gen. Sosnkowskiego w tej sprawie z 11 marca 1940 r. przekazana z Paryża do Lwowa nakazywała: „Z organizacjami ukraińskimi można nawiązywać ostrożne kontakty (...) Bez osobnych instrukcji nie czynić nic, co by angażowało Rząd Polski pod względem politycznym.”¹⁵⁶

Kontakty polsko-ukraińskie na Wołyniu miały miejsce także w 1942 r. W dokumentach niemieckich władz okupacyjnych czytamy: „(...) istnieją już symptomy tego, że Polacy mimo zakorzenionej w nich nienawiści narodowej także w stosunku do Ukraińców, próbują jednak zbliżyć się do nich w celu współpracy z powodu wspólnej wrogości do Niemców.”¹⁵⁷

Z inicjatywy Okręgowego Delegata Rządu na Wołyń, w okresie rozpetanej przez nacjonalistów ukraińskich akcji antypolskiej, podjęto próbę pertraktacji z Ukraińcami. Pierwsze rozmowy odbyły się 7 lipca 1943 r. i przebiegały bez zakłóceń. Na kolejną rozmowę 10 lipca 1943 r. udali się: z ramienia Okręgu Wołyńskiego AK - Krzysztof Markiewicz ps. „Czart”, przedstawiciel Okręgowej Delegatury Rządu - Zygmunt Rumel ps. „Poręba” i przewodnik - Witold Dobrowolski. Delegacja została w bestialski sposób zamordowana we wsi Kustycze pod Kowlem.¹⁵⁸ Była to bolesna także osobista porażka ówczesnego Delegata Rządu na Wołyń Kazimierza Banacha „Linowskiego”, działacza ludowego, który wiele lat poświęcił na znalezienie porozumienia z postępowymi siłami społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu.

Do zaprzestania rzezi nawoływał list pasterski metropolity Andrzeja Szeptyckiego z 10 sierpnia 1943 r. a także odezwa przewodniczącego Ukraińskiego Centralnego Komitetu Wołodymyra Kubijowicza z 13 sierpnia 1943 r. Nie odniosły one żadnego skutku. Również bez echa przeszła odezwa Ukraińskiego Komitetu Wołyńskiego („Wołyńskie Ukraińskie Objednannia”) do ludności ukraińskiej.¹⁵⁹ Popi po przeczytaniu listu metropolity Szeptyckiego z ambon głosili, że „list jest listem, bo to jest polityka, a Polaków trzeba i tak wyciąć.”¹⁶⁰

Zastanawiając się nad przyczynami okrutnych i krwawych wydarzeń na Wołyniu, których apogeum przypada na 1943 r., a których ofiarami padła ludność polska, nie można mieć tylko na względzie błędną politykę narodowościową rządu II RP, polegającą na tzw. wzmacnianiu polskości na Wschodzie, która wystąpiła ze szczególną ostrością po śmierci Marszałka

¹⁵⁵ Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, 203/IX-2, k. 39.

¹⁵⁶ Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 161.

¹⁵⁷ M i D, WIH, M. 516.

¹⁵⁸ J. Turowski, op. cit., s. 58.

¹⁵⁹ CA KC PZPR AM 1640/12, t. 202/III/132, k. 253.

¹⁶⁰ CA KC PZPR AM 1616/16, t. 202/II, k. 41. Departament Spraw Wewnętrznych.

Piłsudskiego i zaostrzyła antagonizm polsko - ukraiński. Nie dał powodów do zaostżenia stosunków polsko - ukraińskich emigracyjny Rząd polski w Londynie. Do uregulowania spraw mniejszości narodowych w przyszłości Rząd polski na emigracji od samego początku przywiązywał dużą wagę. Świadczy o tym instrukcja dla mężów zaufania w sprawie ukraińskiej zawarta w uchwale Komitetu Ministrów dla spraw Kraju, powziętej na 4-tym posiedzeniu Komitetu odbytym w Paryżu 28 listopada 1939 r. Czytamy w niej: „Rząd nie tylko dopuszcza możność porozumiewania się z niepodległościowym ruchem ukraińskim, lecz uznaje potrzebę stworzenia wspólnego frontu polsko - ukraińskiego zwróconego przeciwko okupantom. (...) Rząd pod względem politycznym ustala następujące wytyczne ramowe dla akcji porozumiewawczej: 1) Powstanie niepodległe państwo ukraińskie. W sprawie granic wschodnich tego państwa Polacy przyjmą każde daleko idące rozwiązanie, określone przez stronę ukraińską. 2) Niepodległe państwo ukraińskie będzie sfederowane z Rzeczpospolitą Polską na zasadach równości. Przebieg granicy między Polską i Ukrainą zależny będzie od stopnia ścisłości ustroju federalnego. 3) Mniejszość ukraińska w ramach Rzeczypospolitej Polskiej, mniejszość polska w ramach państwa ukraińskiego korzystać będą z pełni praw narodowych i kulturalnych na zasadach wzajemności. (...) Z wytycznych niniejszych należy korzystać w sposób dyskretny, tajny i tylko w miarę jak strona ukraińska okaże gotowość do ścisłego współdziałania w walce czynnej z okupantami.”¹⁶¹ Należy przypuszczać, że duży wpływ na krwawy przebieg wydarzeń na Wołyniu miały tu przykład i inspirująca rola okupacyjnych władz niemieckich w stosowaniu terroru wobec Polaków oraz polityka sowiecka w stosunku do ludności polskiej na tych ziemiach po 17 września 1939 r. Wszystko to nałożyło się na siebie i spowodowało wielką tragedię obu narodów: polskiego i ukraińskiego.

Polsko-ukraiński konflikt narodowościowy wykorzystali dla swoich celów zarówno Niemcy jak i Związek Sowiecki. Pisał o tym w sprawozdaniu Komendant Okręgu AK Wołyń: „(...) Rozbijały żywioł ciemnego chłopstwa ukraińskiego, mordującego Polaków, jest wykorzystywany przez Sowiety i Niemców, działających jednakowymi metodami, chociaż dla odmiennych celów.(...) Jest nieszczęściem, że aranżerami są dwaj nasi wrogowie-Niemcy, Sowiety, a królikami my i masa ukraińska. Na naszą obronę muszę stwierdzić w przeciwieństwie do ohydy rzeczywistości ukraińskiej, bohaterską postawę ludności polskiej, masakrowanej przez bandy chłopskie a skazanej celowo i planowo na wyćpienie przez obu wrogów - Niemcy i Sowiety.

¹⁶¹ Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t. VI, Londyn 1989, s. 4-5.

(...) Stwierdzam bez wahania, co już w raportach z marca i kwietnia podałem, że wypadki na terenie Hreczki są wynikiem niezwykle precyzyjnej i zręcznej taktyki Sowietów, dążącej - poza celami militarnymi - do dywersji na tyłach niemieckich, do takiego osłabienia i „obrobienia” terenu, aby w przyszłości sam pod względem politycznym wpadł w ramiona Sowietów. Partyzantka sowiecka wyraźnie, aczkolwiek szermując bliskimi nam hasłami, dąży do rozbijania skupisk obronnych polskich, aby ludność polską, uciekającą przed bandami ukr[aińskimi] i przed wywozem na roboty do Niemiec, brać rzekomo w orbitę swojej opieki, a młodzież wcielać do sowieckich oddziałów partyzanckich. (...) Nie można utrzymać nawet dobrze dowodzonych i uzbrojonych umocnionych rejonów, gdyż obaj wrogowie Niemcy i Sowiety dążą do rozbicia tych skupisk, powtarzam - obaj, wykorzystując do tego ukraińską masę chłopską.”¹⁶²

W takich warunkach komendant Okręgu ZWZ-AK wraz z okręgowym delegatem Rządu podjęli działania mające na celu organizowanie skutecznej obrony zagrożonej ludności polskiej na Wołyniu, a jednocześnie w związku ze zbliżającym się frontem wschodnim, prowadzono przygotowania do realizacji planu „Burza.” Trzeba podkreślić, że wydarzenia jakie miały miejsce na Wołyniu w 1943 r. wywarły decydujący wpływ na rozwój polskich formacji partyzanckich na tym terenie.

8. 27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej

15 stycznia 1944 roku komendant Okręgu AK Wołyń wydał rozkaz nakazujący mobilizację oddziałów konspiracyjnych AK i skierowanie ich do rejonu koncentracji w zachodniej części Wołynia. Na miejsce zbiórki oddziałów wyznaczono rejon samoobrony polskiej w Zasmykach (położony na południe od Kowla) oraz rejon samoobrony w Bielinie (położony na północ od Włodzimierza Wołyńskiego). W rejonach tych już od połowy 1943 roku istniała samoobrona oraz działały lotne oddziały partyzanckie „Jastrzębia”, „Sokoła”, „Piotrusia” i „Korda”, wspierające samoobronę.

W wyniku mobilizacji, w rejonie na południe od Kowla utworzono zgrupowanie pułkowe „Gromada”, w skład którego weszły następujące bataliony: I/50 pp „Sokoła”, II/50 pp „Jastrzębia”, III/50 pp „Trzaska”, I/43 pp „Korda”, II/43 pp „Siwego” i I szwadron 21 pułku ułanów „Hińczy”. Ogółem zgrupowanie „Gromada” liczyło 3074 ludzi. Oprócz batalionów liniowych w rejonie zgrupowania zorganizowano oddziały obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego liczące około 320 ludzi.¹⁶³

¹⁶² Sprawozdanie okresowe Okręgu ZWZ-AK Wołyń (kryptonim „Hreczka”), nr 189/23 z dnia 28.7.43 r. (Biblioteka UW, sygn. 3312).

¹⁶³ J. Turowski, Pożoga, Warszawa 1991, s. 217-221.

W rejonie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego utworzono zgrupowanie pułkowe „Osnowa”, w skład którego weszły bataliony: I/43 pp „Bogorii” (od 8.4.44 r. – „Zająca”), II/23 pp „Lecha”, I/24 pp „Łuny”, samodzielna kompania „Sokoła II” i I szwadron 19 pułku ułanów „Jarosława”. Zgrupowanie „Osnowa” liczyło ogółem 1946 ludzi. W rejonie „Osnowy” stacjonowały także oddziały obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego liczące około 250 ludzi.¹⁶⁴

10 lutego 1944 r. Obowiązki komendanta Okręgu Wołyńskiego AK i jednocześnie dowódcy formującej się dywizji objął mjr dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”, szefem sztabu dywizji został kpt. Tadeusz Sztumberk-Rychter „Zegota”.¹⁶⁵ Oprócz dowództwa i sztabu utworzono także służby dywizyjne obejmujące kompanię łączności, kompanię saperów, pododdziały rozpoznawcze oraz służbę zdrowia (z dwoma szpitalami), służby kwatermistrzowskie, duszpasterstwo, żandarmerię i inne. W sumie dywizja liczyła 5988 ludzi, w tym 118 oficerów, 654 podoficerów i 5216 szeregowych, a uwzględniając oddziały obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego dowódca 27 WDP AK dysponował siłą wynoszącą 6558 ludzi.

Mobilizacja i koncentracja oddziałów konspiracyjnych AK na Wołyniu odbywała się w specyficznych warunkach. Zmobilizowane oddziały narażone były nie tylko na atak ze strony wojsk niemieckich stacjonujących w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Lubomlu i Uściługu ale również ze strony UPA, której duże zgrupowania znajdowały się w wielkich kompleksach lasów świniarzyńskich i mosurskich oraz w lasach położonych na lewym brzegu rzeki Stochód.

Niemcy zaniepokojeni ogłoszoną mobilizacją i rozwojem sytuacji podjęli akcje zbrojne przeciwko polskim oddziałom partyzanckim. W okresie od stycznia do marca 1944 r. doszło do licznych starć z oddziałami Wehrmachtu. Ale wszystkie próby przeciwdziałania mobilizacji i koncentracji oddziałów AK zostały odparte a rejon wyznaczony na koncentrację – utrzymane. W tym samym czasie oddziały zgrupowania „Gromada” i „Osnowa”, w ramach działań o poszerzenie bazy operacyjnej, przeprowadziły 17 większych akcji bojowych przeciwko oddziałom UPA (m.in. na Gnojno, Budyszcze, świniarzyńską „Sicz”, Ośmigowicze, Oździutycze, Stężarzyce, Hajki, Korytnicę, Zapole). Podjęte działania rozszerzyły znacznie bazę operacyjną, odsunęły zagrożenie ludności polskiej w zachodniej części Wołynia oraz zapewniły warunki do formowania oddziałów zbrojnych i rozwinięcia ich w nowej strukturze organizacyjnej.

¹⁶⁴ tamże, s. 221-223.

¹⁶⁵ M. Fijałka, 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK, Warszawa 1986, s. 84.

Na wiosnę 1944 r. wojska sowieckie rozpoczęły aktywne działania na kierunku kowelskim, w wyniku których zablokowany został Kowel – ważny węzeł komunikacyjny. Oddziały 27 WDP AK znalazły się w bezpośredniej strefie przyfrontowej. Na spotkaniu dowództwa dywizji z dowództwem armii sowieckiej działającym na kierunku kowelskim ustalono, że 27 WDP AK podporządkuje się pod względem taktycznym dowództwu sowieckiemu i weźmie udział w bitwie kowelskiej, zachowując jednak swoją podległość władzom polskim w Warszawie i Londynie.¹⁶⁶

Pierwszą walką stoczoną we współdziałaniu z jednostkami armii sowieckiej było uderzenie na Turzysk i Turopin (20-24.3.1944 r.).¹⁶⁷ Zdobycie Turzyska i Turopina przerywało połączenie kolejowe między Kowlem i Włodzimierzem Wołyńskim i zabezpieczało południowe skrzydło wojsk sowieckich nacierających na Kowel. Dywizji zaś stwarzało możliwość przegrupowania oddziałów do obszaru ograniczonego od północy linią kolejową Chełm – Luboml – Kowel, od wschodu rzeką Turia, od południa szosą Włodzimierz – Uściług i od zachodu rzeką Bug oraz zajęcia rejonu wyjściowego do wykonania zadania bojowego w ramach operacji kowelskiej. Zadanie 27 WDP AK polegało na wiązaniu sił niemieckich na południowy zachód od Kowla w rejonie Turzysk, Olesk, Luboml, Zamłynie, Uściług, Włodzimierz Wołyński; utrzymaniu łączności i przepraw na Bugu; prowadzeniu rozpoznania ruchu wojsk niemieckich na kierunku Dorohusk, Luboml, Kowel. Przewidziano też działania zaczepne, polegające na wykonaniu uderzeń na linię komunikacyjną Luboml – Kowel, a w warunkach sprzyjających także na kierunku południowym w celu zablokowania szosy Włodzimierz Wołyński – Uściług. Działania dywizji w operacji kowelskiej miały charakter działań frontowych, chociaż nie była ona związkiem taktycznym regularnej armii. W początkowej fazie walk jej oddziały z powodzeniem prowadziły działania obronno-zaczepne przeciwko liczniejszym i lepiej uzbrojonym regularnym jednostkom wojsk niemieckich. Końcowym akcentem tych działań było podjęcie 12 kwietnia próby przejęcia inicjatywy przez wykonanie zwrotu zaczepnego jednocześnie na dwóch kierunkach: północnym i południowym. Wprowadzenie przez Niemców na kierunku działania dywizji nowych sił (m.in. 5 Dpanc SS „Wiking” i 214 DP), a także nie do końca skoordynowane wsparcie wojsk sowieckich, doprowadziło do załamania natarcia oddziałów dywizji. Dywizja wycofała się do lasów mosurskich i stęzarzyckich, gdzie w dniach 13-19 kwietnia 1944 r. prowadziła ciężkie walki obronne w okrążeniu. W dniach 20-22 kwietnia oddziały dywizji przebiły się z okrążenia i osiągnęły rejon Smolar Rogowych, a następnie kompleks lasów szackich. Walki 27 WDP AK, prowadzone

¹⁶⁶ AK w dokumentach, t. III, Depesza nr 590 dowódcy AK do naczelnego wodza, s. 392-394.

¹⁶⁷ AK w dokumentach, t. III, s. 589.

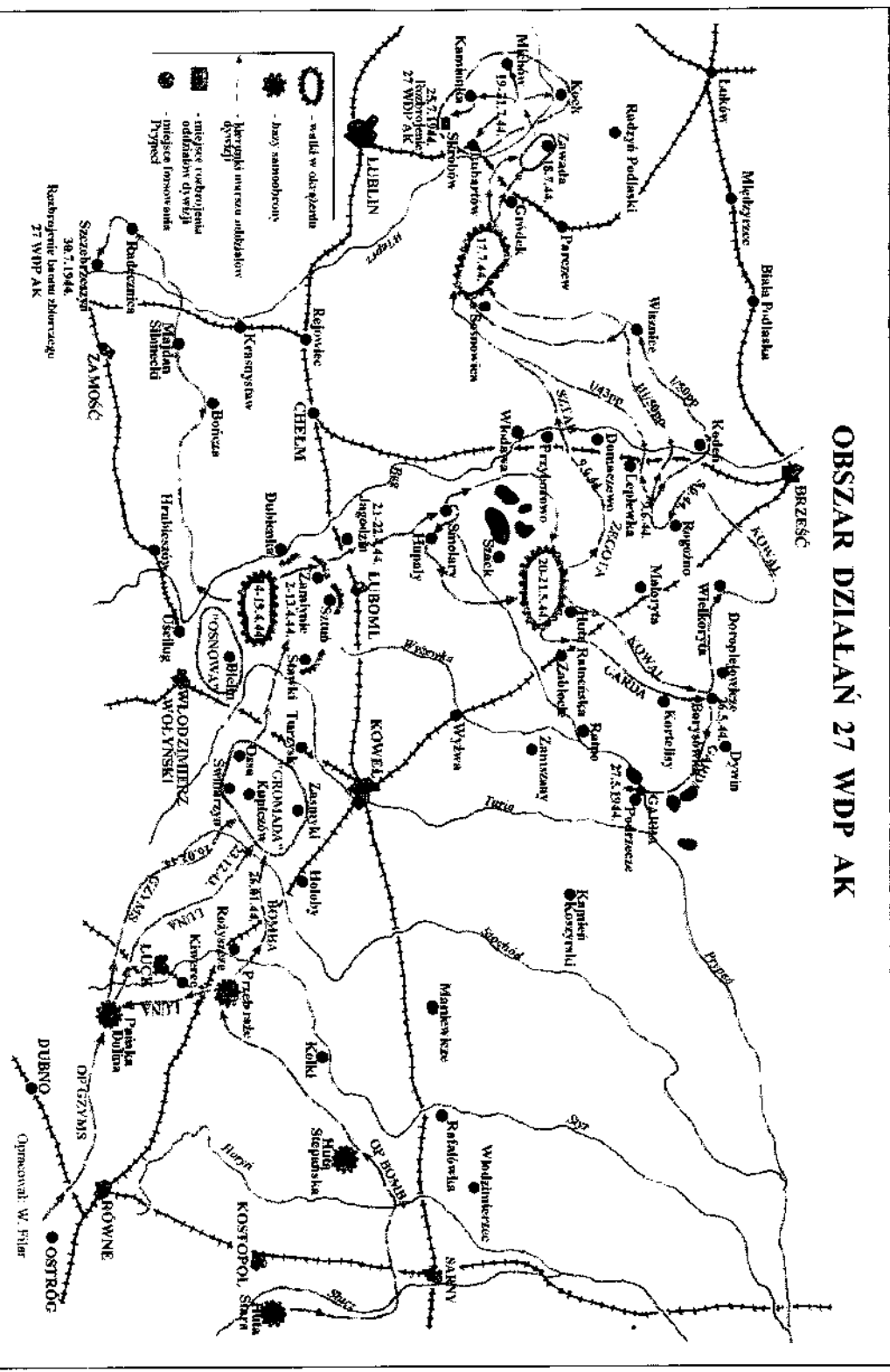
w ramach bitwy kowelskiej bez przerwy przez trzy tygodnie, należą do najcięższych walk dywizji. Poległo w nich , a także w czasie przebijania się z okrążenia około 350 żołnierzy, 160 było rannych, 170 dostało się do niewoli, a około 1600 uległo rozproszeniu.

Po przebicciu się z okrążenia i przejściu do lasów szackich dywizja w dalszym ciągu znajdowała się w strefie bitwy kowelskiej, między pierwszą i drugą linią obrony niemieckiej. Przesunięcie dywizji do masywu lasów szackich nie zapewniło tak potrzebnego jej odpoczynku po wyczerpujących walkach. Wkrótce nastąpiły liczne ataki nieprzyjaciela i blokowanie okolicznych miejscowości, będących źródłem zaopatrzenia, zakończone ponownym okrążeniem przez dwie dywizje niemieckie i jednostki węgierskie. Po trzydniowych walkach w okrążeniu dywizja w trzech kolumnach przebiła się w kierunku północno-wschodnim i po pięciodniowym marszu dwie kolumny („Gromady” i „Osnowy”) osiągnęły rejon Dywina, z zamiarem pokonania linii frontu niemiecko-sowieckiego i przejścia do rejonu Kamienia Koszyrskiego. Po masakrze zgrupowania „Osnowy” na Prypeci (wzdłuż której biegła linia frontu) zgrupowanie „Gromada” zawróciło i osiągnęło rejon lasów miedniańskich przylegających do Bugu.¹⁶⁸ Tu znajdowała się już kolumna sztabowa („Żegoty”) zawrócona rozkazem komendanta Głównego AK, nakazującym przejście oddziałów 27 WDP AK na zachodnią stronę Bugu. W nocy z 9 na 10 czerwca 1944 r. oddziały dywizji przeprowiły się przez Bug na czterech odcinkach przeprowowych między Przyborowem i Stradeczem. W ten sposób po ciężkich walkach na Wołyniu i Polesiu, trwających ponad pięć miesięcy, dywizja zakończyła działania na Wołyniu wynikające z planu „Burza” i przeszła na tereny Lubelszczyzny. Nie dała się zniszczyć frontowym jednostkom niemieckim i do końca wykonywała swoje trudne zadania. W 78 stoczonych większych walkach na Wołyniu i Polesiu dywizja poniosła znaczne straty: 615 zabitych, 364 rannych, 195 dostało się do niewoli około 1820 uległo rozproszeniu.¹⁶⁹

¹⁶⁸ Podczas forsowania Prypeci zgrupowanie „Osnowa” poniosło duże straty wynoszące około 40% stanu. Zginęło około 120 ludzi, rany odniosło 114 żołnierzy. (J. Turowski, Pozoga, s. 402-403).

¹⁶⁹ Opracowano na podstawie danych zawartych w: J. Turowski, Pozoga, s. 415 oraz zestawienia walk i strat 27 WDP AK, Biuletyn Informacyjny nr 4(28) Okręgu Wołyńskiego SZŻAK, Kalendarium, s. 1-17

OBSZAR DZIAŁAŃ 27 WDP AK



DZIAŁALNOŚĆ OUN-UPA NA TERENIE POLSKI W LATACH 1945-1946

Południowo-wschodnie obszary Polski obejmujące dawne województwo rzeszowskie, krakowskie i wschodnią część województwa lubelskiego, nacjonaści ukraińscy nazwali „Zakerzońskim Krajem”,¹⁷⁰ traktując je jako integralną część Ukrainy. W okresie międzywojennym wpływy OUN na tym terenie (za wyjątkiem Przemyśla i jego okolic) były niewielkie. Wzrosły one znacznie po 1939 r. i pogłębiły się w czasie okupacji niemieckiej. Nacjonalistyczny ruch ukraiński szczególnie rozwinął się w powiecie jarosławskim i na Chełmszczyźnie, gdzie w czasie okupacji powstała dobrze rozbudowana sieć komórek OUN oraz placówek Ukraińskiej Samoobrony Narodowej (USN). Słabiej była rozwinięta struktura organizacyjna OUN na terenach leżących na północ od Przemyśla aż do Białej Podlaskiej. Teren „Zakerzońskiego Kraju”, objęty działalnością OUN, stanowił część składową struktury OUN-UPA Zachodniej Ukrainy i podlegał „Lwowskiemu Krajowi” OUN.¹⁷¹

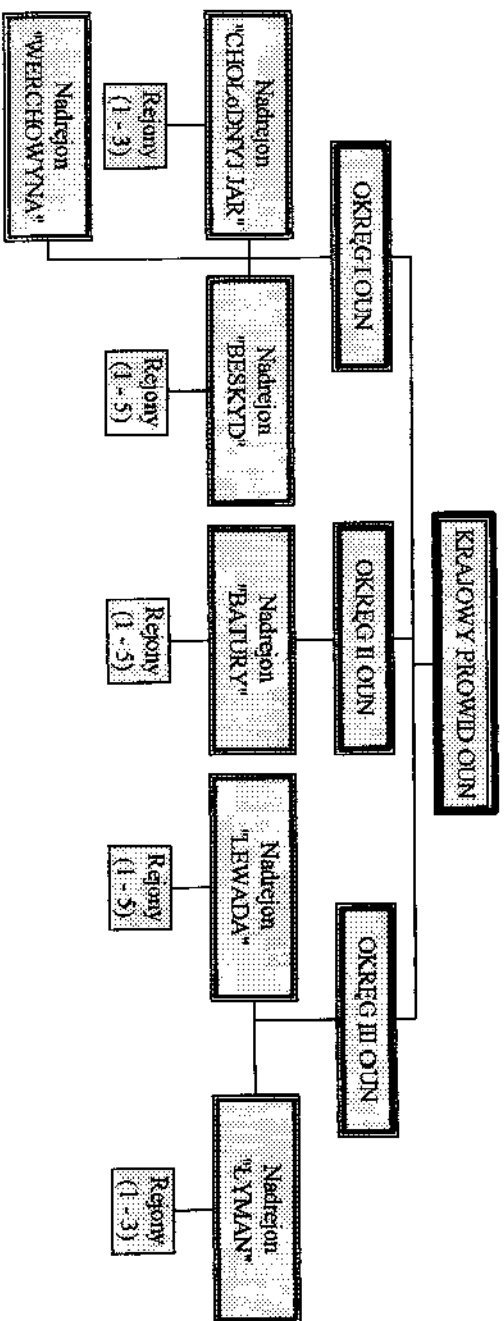
Po zakończeniu wojny i ustaleniu granicy między Związkiem Sowieckim i Polską OUN działająca na terenie Polski miała znaczne trudności w utrzymywaniu kontaktów z ośrodkiem ruchu nacjonalistycznego w Małopolsce. Stąd też na terytorium „Zakerzońskiego Kraju” utworzono Krajowy Prowid OUN, który miał działać samodzielnie na podstawie ustalonych ogólnych metod i zasad.¹⁷² Od marca 1945 r. rozpoczęła się reorganizacja OUN. Początkowo (do lipca 1945 r.) na terenach Polski działał okręgowy prowid OUN „Przemyśl”, w skład którego wchodziły trzy nadrejon: północny - „Lubelski”, środkowy - „Perejaśław” i południowy - „Lemkowszczyzna”. Był to ten sam okręg OUN, który w okresie okupacji stanowił część składową „Lwowskiego Kraju” OUN, a który od marca 1945 r. stał się samodzielnym okręgiem. Od połowy 1945 r. rozpoczął się właściwy proces reorganizacji OUN w „Zakerzońskim Kraju”, trwający do jesieni 1945 r. Istniejące nadrejon przekształcono w okręgi. W ten sposób ukształtowała się następująca struktura OUN: Okręg I z nadrejonami „Chołodnyj Jar” i „Beskyd” (trzeci nadrejon „Werchowyna” zorganizował się częściowo w końcu 1946 r.); Okręg II - z jednym nadrejonem „Batury”,

¹⁷⁰ Nazwy „Zakerzoński Kraj”, jako pojęcia organizacyjnego, zaczęto w OUN używać oficjalnie dopiero pod koniec 1946 r. Do tego czasu określenia tego używano w sensie potocznym. (Archiwum MSW, 5154, s. 1, P. Fedoriw, OUN na terenie „Zakerzońskiego Kraju”, 1944-1947).

¹⁷¹ Szczesniak A. B., Szota W.Z., Droga do nikąd, Warszawa 1973, s. 235.

¹⁷² Archiwum MSW, 5154, s. 2, P. Fedoriw, OUN na terenie „Zakerzońskiego Kraju”, (1944-1947).

Schemat organizacyjny OUN w Polsce w latach 1945 - 1947



w którym kierownictwo sprawował prowid okręgu; Okręg III w składzie dwóch nadrejonów: „Lewada” i „Lyman”. Strukturą OUN nie został objęty pas terenu ciągnący się wzdłuż Bugu od Hrubieszowa do Chełma, który oddzielał od siebie nadrejon „Lyman” i „Lewada” III Okręgu OUN. Powyższa struktura przetrwała w Polsce do 1947 r.

Krajowym prowidnykiem OUN „Zakerzońskiego Kraju” został Jarosław Staruch („Stiah”, „1001”, „h”). Funkcję referenta propagandowo-politycznego (jednocześnie zastępcy Krajowego Prowidnyka) objął od czerwca 1945 r. Wasyl Hałana („Orlan”, „Nazar”, „Zenon”, „Sawczenko”, „Dnieprowski”, „Bis”, „97”, „1814”). Referentem Służby Bezpieczeństwa został we wrześniu 1945 r. Petro Fedoriw („Dałnycz”, „Petro”). W październiku 1945 r. dowódca UPA-„Zachid” wyznaczył Myrosława Onyszkewycza („Orest”, „Biłyj”) referentem wojskowym i dowódcą UPA na „Zakerzońskim Kraju”.¹⁷³

Nadrejonowy dzieliły się na rejonowy, których było w sumie 22. Najniższym ogniwem w strukturze terytorialnej OUN były kuszczy i stаницe. Ogółem zorganizowaną działalnością objęto 325 wsi, tworząc 69 kuszczy. W skład kuszczy wchodziło od 3 do 9 wsi, a dwie wsie stanowiły stanicę, która była podstawową komórką ideologicznej, wywiadowczej i gospodarczej działalności OUN. Liczba członków OUN działających w siatce cywilnej (poza oddziałami UPA) wynosiła 2179 osób, w tym: dla Krajowego Prowidu - 85 osób; dla prowidów okręgowych, nadrejonowych i rejonowych - 282 osoby; dla kuszczy - 207 osób; dla stanic (wiosek) - 1605 osób.¹⁷⁴

Do połowy 1945 r., działające na zachód od Bugu i Sanu oddziały UPA nie miały wyodrębnionej struktury organizacyjnej. Działały tu oddziały UPA przysyłane z Wołynia i Małopolski Wschodniej, wchodzące w skład trzech Okręgów Wojskowych (OW): „Bug”, „Makiwka” i „Turiw”.¹⁷⁵ Sotnie i kurenie UPA prowadzące działalność terrorystyczną przeciwko ludności polskiej na terenach położonych na południe od linii Sokal - Tomaszów podlegały dowództwu OW „Bug” i OW „Makiwka”, będących w strukturze UPA-„Zachid”, a który obejmował swoim zasięgiem zachodnie powiaty byłego województwa lwowskiego. Z kolei, oddziały UPA działające we wschodniej części województwa lubelskiego podlegały OW „Turiw”, który działał na Wołyniu i wchodził w skład UPA-„Piwnicz”.

W początkowym okresie oddziały UPA mogły stosunkowo swobodnie przemieszczać się z terenów Związku Sowieckiego do Polski i odwrotnie, a dowództwa UPA-„Zachid” i UPA-„Piwnicz” miały możliwość dowodzenia

¹⁷³ Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach działających w Polsce w latach 1944-1956, Warszawa 1964, s. 231.

¹⁷⁴ Szcześniak A. B., Szota W. Z., op. cit., s. 241.

¹⁷⁵ Dowódcą OW „Bug” był płk „Woronnyj”, zcą - Myrosław Onyszkewycz („Orest”, „Bohdan”, „Biłyj”); dowódcą OW „Makiwka” - mjr „Kozak”; dowódcą OW „Turiw” - mjr „Rudyj”. (Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, SR 450/50, Akta sprawy M. Onyszkewycza, t. I, s. 105).

swoimi oddziałami na terenie Polski. Po uszczelnieniu granicy po stronie sowieckiej i polskiej sytuacja ta uległa zmianie. Ograniczona została możliwość manewru taktycznego, łączności i kierowania działaniami UPA w Polsce. Ponadto, okręgi wojskowe UPA-„Zachid” i UPA-„Piwnicz” zagrożone przez znaczne siły sowieckie, wydzielone do walki z UPA, postanowiły wycofać swoje oddziały z Polski. Wszystko to zmusiło kierownictwo OUN-UPA do dokonania zmian organizacyjnych zmierzających do wyodrębnienia struktury UPA na terenie „Zakerzońskiego Kraju”. A zatem, rodowodu poszczególnych sotni i kurenii działających na terenie Polski należy szukać w okresie, kiedy na zachód od Bugu i Sanu prowadziły swoją terrorystyczną działalność przeciwko ludności polskiej oddziały UPA wchodzące w skład OW „Bug”, „Makiwka” i „Turiw”. Świadczą o tym następujące fakty: W kwietniu 1944 r. Główny Sztab UPA skierował na Chełmszczyznę dwa kurenie z zagonu im. „Bohuna” dowodzonego przez płk. Ostrożskoho, który wchodził w skład OW „Turiw” (UPA-„Piwnicz”). Na tereny te przybyła także sotnia „Wowky” pod dowództwem „Jahody” („Czernyk”)¹⁷⁶, z Karpat na Posanie sotnia UPA z kurenia „Siromanci” pod dowództwem „Jastruba”.¹⁷⁷ W święta Wielkanocne oddziały UPA niespodziewanym atakiem uderzyły na oddziały AK we wsi Posadów i wyparły je z pasa lasów ciągnących się między Tomaszowem i Bugiem. Przejście oddziałów UPA z Wołynia na Chełmszczyznę nie było spowodowane zbliżaniem się frontu wschodniego lecz wynikało z zadania oczyszczenia tego obszaru (uznanego przez OUN za część składową „Wielkiej Ukrainy”) z ludności polskiej. Polskie oddziały partyzanckie (oddział BCh „Rysia”, oddziały AK: „Wiklina”, „Kozaka”, „Korcza”) podjęły działania obronne, a także odwetowe. Walki trwały do czerwca 1944 roku i pochłonęły duże ofiary po obu stronach.

Z terenów przygranicznych Związku Sowieckiego na wiosnę 1945 r. przybyły do powiatów: Lubaczów, Jarosław, Tomaszów Lubelski i Hrubieszów trzy kurenie: „Koczowyky”, „Hałajda” i „Perebijnis”, które podlegały OW „Bug” (UPA-„Zachid”).¹⁷⁸ Na terenie powiatów: Przemyśl, Lesko i Sanok w latach 1944-1945 działały sotnie i kurenie wchodzące w skład OW „Bug” i OW „Makiwka” (UPA-„Zachid”). W kwietniu operowała na tych terenach sotnia UPA z kurenia „Siromancy” (OW „Bug”), a po przejściu frontu także kurenie „Pruta” i „Rizuna” (OW „Makiwka”).

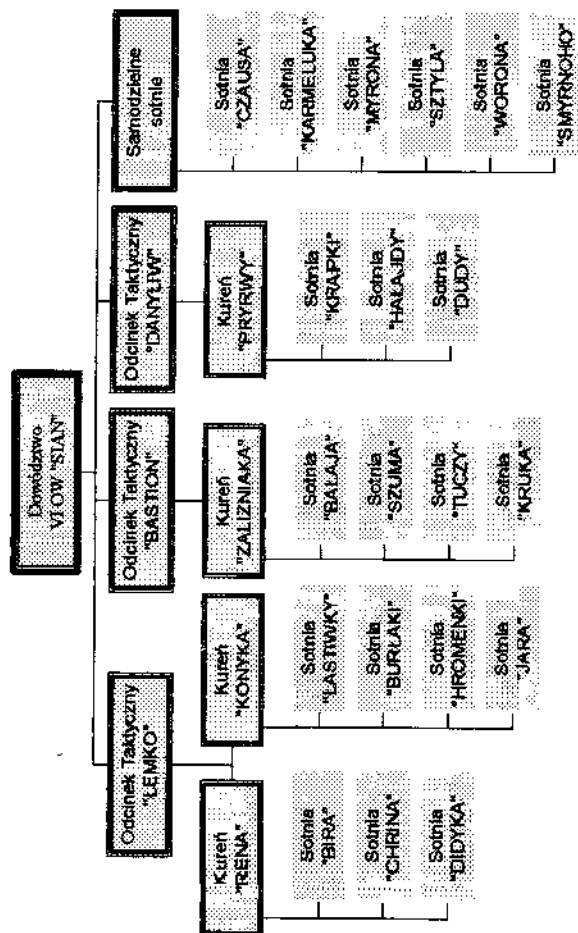
Obok oddziałów UPA przybyłych z Wołynia i Małopolski Wschodniej, na terenach położonych na zachód od linii Curzona istniały drobne oddziały UPA,

¹⁷⁶ Mirczuk Petro, „Ukrajńska Powstańska Armija 1942-1952”, Dokumenty i materiały, Monachium 1953, s. 166, 440.

¹⁷⁷ Tamże, s. 138.

¹⁷⁸ Tamże, s. 167, 446-447.

Struktura organizacyjna VI Okręgu Wojskowego UPA „SIAN” (koniec 1945 r.)



które na jesieni 1944 r. i na wiosnę 1945 r. zaczęły się stopniowo rozrastać, stanowiąc bazę do zorganizowania OW „Sian” w ramach UPA-„Zachid”. Nic nie wskazuje natomiast na to, że na tych terenach już w 1943 r. i na początku 1945 r. działały miejscowe oddziały UPA. W tym czasie we wsiach organizowane były grupy Ukraińskiej Samoobrony Narodowej (USN), które w połowie 1944 r. przeformowano w sotnie UPA. Proces ten został poważnie przyspieszony po przejściu ukraińskiej policji pomocniczej do lasu.

Po ustaleniu się frontu w sierpniu 1944 r. na linii Sandomierz, Dębica, Krosno, Jasło obszar południowo-wschodniej Polski stał się bezpośrednim zapleczem frontu, nasyconym w dużym stopniu jednostkami armii sowieckiej. Utrudniało to konspirację i działania oddziałów UPA. Aby przeczekać ten trudny okres, wszystkie sotnie znajdujące się w powiatach: Sanok, Lesko i Przemyśl przeszły do rejonu Czarne Lasu koło Stanisławowa, i tam schroniły się w leśnych masywach Karpat.¹⁷⁹ Oddziały te powróciły na tereny Polski w styczniu - lutym 1945 r., po przesunięciu się frontu dalej na zachód. Do południowych rejonów powiatu przemyskiego przybyły sotnie: „Jewhena”, „Hromenki”, „Osipa” i „Krysowo”, a do powiatów Lesko i Sanok - kuren „Rena” ze sotniami: „Burlaki”, „Neczeja”, „Weselo”, część sotni „Czorno” i pozostałości rozbitej w rejonie Czarne Lasu sotni „Bajdy”.¹⁸⁰ W ten sposób w nadrejonach „Chołodnyj Jar” i „Beskyd” rozpoczęło się w 1945 r. formowanie nowych oddziałów UPA, pod bezpośrednim kierownictwem „Oresta”, który już występował jako dowódca grupy „Sian”.

Drugim ośrodkiem, gdzie rozbudowywano oddziały UPA były powiaty: Lubaczów i Jarosław oraz północna część powiatu przemyskiego. Organizatorem UPA na tym terenie był Iwan Szpontak („Szum”, „Ostap”, „Zaliźniak”, „Dubrownik”). Utworzona przez niego sotnia w wyniku przeprowadzonej mobilizacji rozrosła się do kurenia z sotniami „Szuma”, „Kruka” i „Bałaja”.¹⁸¹

Trzecim ośrodkiem organizowania oddziałów UPA były wschodnie oraz południowe części powiatu hrubieszowskiego. Wiosną 1945 r. utworzony został na tym terenie kureń „Jahody” (Anatol Szydoruk) w składzie trzech sotni: „Dudy”, „Lysa” i „Krapki”.¹⁸² Jeśli idzie o powiat chełmski, to w latach 1945-1946 nawiedzany był parokrotnie przez rajdujące oddziały UPA z sąsiednich powiatów. Dotyczy to także powiatów Włodawa i Biała Podlaska.

Oprócz sotni wchodzących w skład kuren na terenie Polski działały samodzielne sotnie o różnym przeznaczeniu. Na przykład sotnie „Smyrno”, „Lisa”, „Wołodi”, „Czausa”, „Worona” działały przez czas dłuższy w wyzna-

¹⁷⁹ AKW MOR, H-11, t. II, s. 26; Mirczuk P., op. cit., s. 166.

¹⁸⁰ AKW MOR, 6564/50, Akta sprawy Włodzimierza Szczygielskiego, s. 20; Mirczuk P., op. cit., s. 167.

¹⁸¹ AKW MOR, 2943/ES/61, Akta sprawy I. Szpontaka, s. 171.

¹⁸² Mirczuk P., op. cit., s. 447.

czonym terenie. Były to sotnie skierowane z terenów Związku Sowieckiego lub utworzone na miejscu. Tego typu sotnie podlegały dowódcy OW „Sian”. Niektóre z nich z czasem traciły samodzielność i wchodziły do struktury terenowej UPA (jak np. sotnia „Czausa”), inne ulegały rozwiązaniu (np. sotnia „Worona”). Z kolei sotnie „Bryla”, „Myrona”, „Sztyla”, „Peremohy” i „Karmeluka” wykonywały zadania specjalne jak np. ochrona kurierów i linii sztafetowych, zabezpieczenie przejść granicznych i inne. Podlegały one z zasady OW „Bug” i tylko w okresie dłuższego przebywania na terenie Polski mogły wykonywać zadania dowództwa OW „Sian”.

W ten sposób na terenach Polski do końca 1945 r. zorganizowano VI Okręg Wojskowy o kryptonimie „Sian”, który wchodził w skład UPA-„Piwnicz”. Dowódcą Okręgu, i jednocześnie dowódcą UPA w Polsce, był Myrosław Onyszkewycz „Orest”. Funkcje szefa sztabu sprawował Iwan Szpontak „Zaliźniak”, „Dubrownik”. Okręg Wojskowy „Sian” podzielony był na trzy Odcinki Taktyczne (OT): „Lemko”, „Bastion” i „Danyliw”.

OT „Lemko” obejmował tereny południowej części powiatów: Przemyśl, Lesko i Sanok oraz wschodnią część powiatów: krośnieńskiego, gorlickiego i nowosądeckiego. Działały tu dwa kurenie: „Rena” z sotniami „Bira”, „Didyka” i „Chrina” oraz kuren „Konyka” z sotniami „Łastiwky”, „Burlaky”, „Hromenki” i „Jara”.

OT „Bastion” obejmował powiaty: jarosławski i lubaczowski oraz południową część powiatu tomaszowskiego. Na tym terenie działał kuren „Zaliźniaka” z sotniami „Bałaja”, „Szuma”, „Tuczy” i „Kruka”.

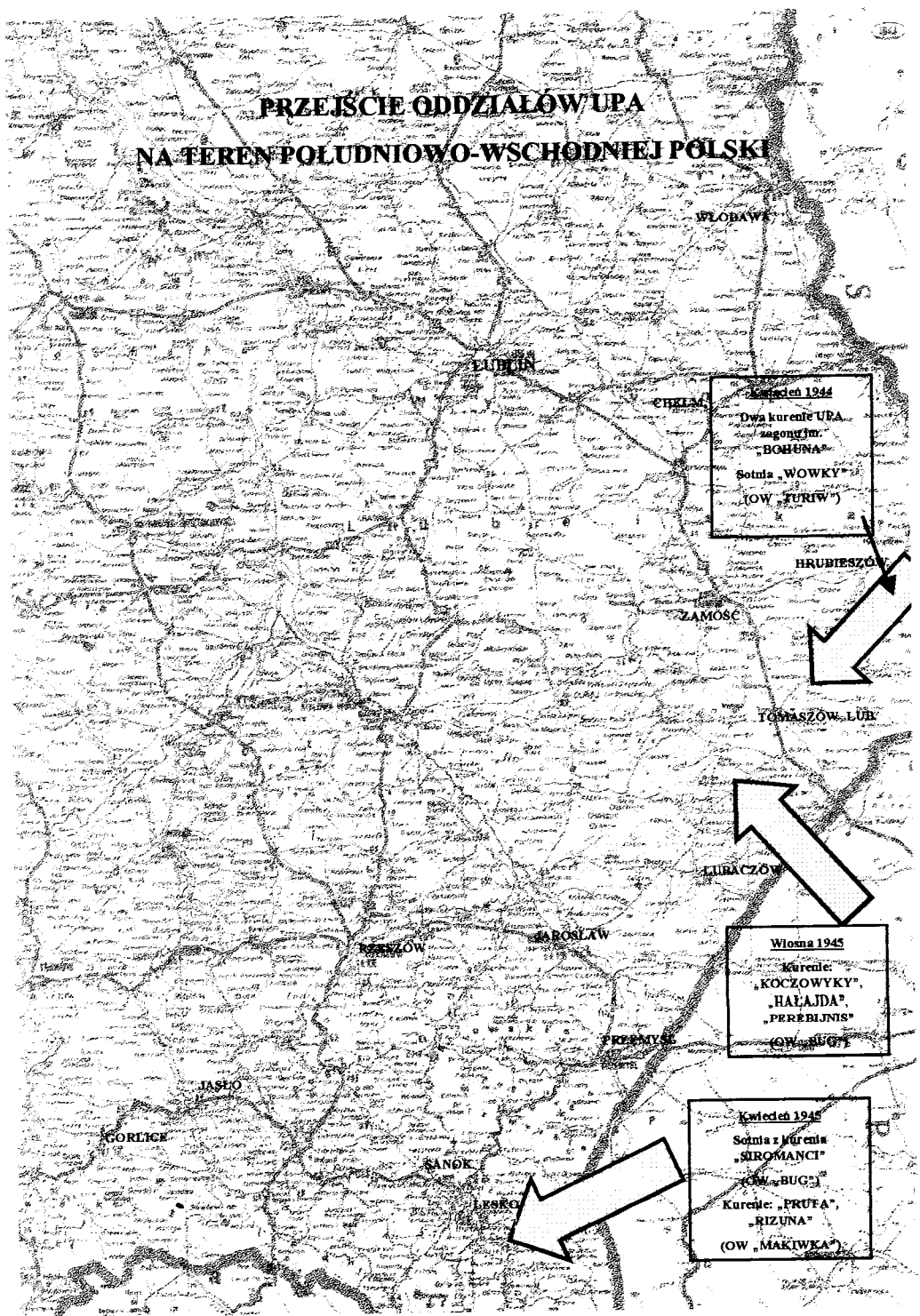
OT „Danyliw” obejmował wschodnie części województwa lubelskiego i powiatów: tomaszowskiego, hrubieszowskiego, włodawskiego i południową część powiatu Biała Podlaska. Był to teren działania kurenia „Pryrwy” z sotniami „Krapki”, „Dudy” i „Hałajdy”.

Na terenie OW „Sian” przebywały i działały także samodzielne sotnie: „Karmeluka”, „Czausa”, „Myrona”, „Sztyla”, „Worona” i „Smyrnoho”.¹⁸³

Wraz z rozwojem struktur terytorialnych OUN-UPA narastał krwawy terror w stosunku do ludności polskiej. OUN-UPA przeniosła swoją zbrodniczą działalność z Wołynia i Małopolski Wschodniej na tereny południowo-wschodniej Polski, gdzie znalazła oparcie wśród znacznej części mieszkającej tu ludności ukraińskiej. Wzmogły się mordy Polaków, palono wsie, niszczone mosty, wiadukty drogowe i kolejowe, napadano na posterunki MO i żołnierzy WP. Wzmoczone działania UPA wystąpiły podczas przesiedlenia ludności ukraińskiej na tereny Ukraińskiej Republiki Sowieckiej. Kierownictwo OUN-UPA zdawało sobie sprawę z tego, że wraz z przesiedleniem ludności ukraińskiej UPA straci bazy i źródła zaopatrzenia. Stąd cały swój wysiłek

¹⁸³ Szcześniak A. B., Szota W. Z., op. cit., s. 514.

PRZEJŚCIE ODDZIAŁÓW UPA NA TEREN POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSKI



Zaczerpień 1944
Dwa kurenie UPA
zagony j.m.
„BOHUNA”
Sotnia „WOWKY”
(OW „TURKIW”)



Wiosna 1945
Kurenie
„KOCZOWYKY”
„HATAJDA”
„PEREIJNIS”
(OW „BUG”)



Kwiecień 1945
Sotnia z kurenia
„SIROMANCI”
(OW „BUG”)
Kurenie: „PRUFA”
„RIZUNA”
(OW „MAKIWKA”)



skierowała w tym czasie na przeciwdziałanie akcji przesiedleńczej. Napadano na konwoje repatriacyjne, terroryzowano ludność ukraińską stosując morderstwa i podpalając wysiedlone wsie.

Okres od lipca 1945 r. do połowy 1946 r. należy do najbardziej aktywnych działań terrorystyczno-dywersyjnych OUN-UPA na terenie Polski, a szczególnie po tzw. zaciągu mobilizacyjnym ogłoszonym przez UPA. W tym okresie nasiliły się morderstwa, gwałty i bestialskie znęcania się nad ludnością polską. Na terenach powiatów południowo-wschodniej Polski miały miejsce zbrodnie o charakterze eksterminacyjnym w 513 miejscowościach. W tej liczbie w 306 miejscowościach zbrodnie miały miejsce w okresie od 1945 do 1948 r. Na podstawie zebranych materiałów szacuje się, że z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło na tym terenie około 20 tysięcy osób.¹⁸⁴

Sytuację na tych terenach obrazuje meldunek dowódcy 9 Dywizji Piechoty z dnia 2 sierpnia 1945 r. do szefa Sztabu Generalnego WP, w którym czytamy: „Melduję, że w województwie rzeszowskim na południe od rzeki San do granic państwa (pow. Bircza) wszystkie wsie zamieszkałe są przez ukraińską ludność, która całkowicie pozostaje pod wpływem agitacji ukraińskich nacjonalistów. Wobec tego Polacy zamieszkujący dany powiat zostali częściowo wyniszczeni, a częściowo rzucili swe gospodarstwa i uciekli na lewy brzeg rzeki San. Ta część polskiej ludności, która jeszcze tam pozostała (pow. Bircza) nie ma możliwości żyć spokojnie i zbierać plonów, bojąc się narazić na znęcanie ze strony band ukraińskich nacjonalistów. Przeprowadzone operacje na prawym brzegu rzeki San na połudn.-wschód od Jarosławia i na połudn.-zach. od Przemyśla wykazały, że prawie w każdej wsi ukraińskiej kilkudziesięciu ludzi należy do band UPA, które posiadają broń i przy pokazaniu się wojsk podnoszą alarm, zajmują wyznaczone stanowiska i stawiają zbrojny opór. Prócz tego są jeszcze zorganizowane bandy po 200-300 ludzi, mające dobrą broń automatyczną. Wszystkie te bandy podtrzymuje ludność ukraińska i pomaga im w zaopatrzeniu materialnym, a także w organizacji działań bojowych, okazując jawnie chęć podtrzymywania niezgody między Polakami a Ukraińcami.”¹⁸⁵ O akcjach dywersyjnych oddziałów UPA w powiecie lubaczowskim mówi meldunek specjalny zastępcy dowódcy 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty z dnia 21 września 1945 r. Oto jego treść: „Bandy UPA zmieniły w ostatnim czasie swoją taktykę. Nie napadają oni ale palą domostwa, a nawet całe wsie, chcąc w ten sposób sterroryzować ludność i rozbić całą akcję przesiedleńczą. W czasie jednej akcji w dniu 18.9.45 r. bandy spaliły

¹⁸⁴ Dane powyższe oparto na materiałach śledztwa oraz aktach Sr. 450/50 w sprawie przeciwko Myroslawowi Onyszkewyczowi „Orestowi”. (Notatka informacyjna Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 15.5.1997 r. w sprawie oświadczenia senator Marii Berny z 17.4.1997 r.)

¹⁸⁵ Materiały i Dokumenty WIH, sygn. XII/11/14.

wieś Stare Siolo. Pastwą płomieni padło 280 gospodarstw, w tym domy mieszkalne ze sprzętem, stodoły z nie omłóconym zbożem, sianem itd. Gospodarstwa te zostały przyjęte przez Państwo Polskie od ewakuowanych Ukraińców. Według dotychczas niesprawdzonych danych pastwą płomieni padło 250 ton zboża, 600 ton siana, 420 ton słomy i dużo maszyn rolniczych. (...) Prawie codziennie zdarzają się wypadki zbrodniczego podpalania domów opuszczonych przez wysiedlonych Ukraińców. Siłami naszych jednostek nie jesteśmy zdolni zabezpieczyć mienia opuszczonego. W razie naszego odmarszu sytuacja ludności polskiej przedstawia się tragicznie. Już dzisiaj część ludności polskiej opuszcza wsie i udaje się do pobliskich miasteczek, pozostawiając cały swój dobytek na pastwę losu. Większa część polskiej tubylczej ludności ma zamiar opuścić te tereny i osiedlić się za Sanem. Nawet małżeństwa mieszane nie chcą pozostawać tu na miejscu, mówiąc: „po co mamy tu zostać, kiedy po waszym odejściu przyjdą bulbowcy i wyrzną nas razem z Polakami?”. Konieczna jest natychmiastowa pomoc władz wyższych, w przeciwnym razie powiat lubaczowski będzie świadkiem krwawych tragedii. Z gospodarczego punktu widzenia zanosi się na katastrofę. Żaden rolnik nie ma ochoty zbierać plonów, a co dopiero zaorywać lub obsiewać”.¹⁸⁶

Od 1945 roku napady oddziałów UPA na terenowe ogniwa polskiej administracji, posterunki MO, żołnierzy WP i cywilną ludność przybierały z każdym rokiem na sile. Ukazuje to poniższe zestawienie obejmujące kilka powiatów:¹⁸⁷

Powiaty	1945	1946	1947	Razem
Tomaszów Lubelski	23	30	38	91
Hrubieszów	42	30	60	132
Włodawa	14	39	27	80
Biała Podlaska	1	14	10	25
Ogółem	80	113	135	328

Na wiosnę 1946 r. przeciwko oddziałom UPA skierowano jednostki WP. Utworzono grupę operacyjną „Rzeszów”, w skład której wchodziły wydzielone oddziały 8 i 9 DP. Grupa ta operowała na terenie powiatów: Sanok, Krosno, Lesko, Gorlice, Brzozów, Przemyśl, Jarosław, Lubaczów, Przeworsk i Łańcut. Działania grupy zahamowały ataki UPA na terenie województwa rzeszowskiego, nie zlikwidowano jednak podziemia ukraińskich nacjonalistów. Rozbijane sotnie odradzały się ponownie, znajdując pomoc i opiekę

¹⁸⁶ Naczelne Dowództwo, Sztab Główny WP, dok. nr 004089.

¹⁸⁷ Opracowano na podstawie danych archiwalnych Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim, Hrubieszowie, Łodawie i Białej Podlaskiej.

u mieszkańców wsi ukraińskich. Część ludności ukraińskiej sprzyjała oddziałom UPA, innych zmuszano do uległości terrorem i siłą, a przeciwników likwidowano jako wrogów. Rozbudowana sieć bojówek OUN wspomagała oddziały UPA, a wsie ukraińskie stały się ich oparciem i bazą zaopatrzeniową. Tą drogą oddziały UPA otrzymywały żywność i odzież, uzyskiwały informacje o ruchach wojsk, a często także pomoc w przeprowadzaniu aktów dywersji i sabotażu. Szczególnie duże znaczenie dla nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego na obszarze Polski miała siatka „Samoobronnych Kuszczowych Widdiliw” (SKW). SKW były źródłem rezerw ludzkich dla UPA, informacji wywiadowczych, zapewniały opiekę nad rannymi i chorymi, a także wypoczynek członkom UPA. Każdy kuszcz miał zorganizowany własny terytorialny pododdział zbrojny, który działał samodzielnie lub we współdziałaniu z UPA. Członkowie SKW przebywali w domu i w razie potrzeby byli mobilizowani do akcji, a po jej przeprowadzeniu wracali do swoich normalnych zajęć. Stąd też bardzo trudno było ustalić, kto jest członkiem OUN-UPA, a kto lojalnym obywatelem.

Przewlekłe i uciążliwe walki prowadzone przeciwko OUN-UPA w latach 1945-1946 nie przyniosły rezultatu. Zakończona w czerwcu 1946 r. akcja przesiedleńcza nie objęła wszystkich Ukraińców podlegających przesiedleniu. Układ między PKWN i rządem USRR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenu Polski do USRR i obywatele polskich z USRR do Polski z 9 września 1944 r. zobowiązywał do ewakuowania wszystkich obywateli narodowości ukraińskiej zamieszkałych w powiatach chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, lubaczowskim, jarosławskim, przemyskim, leskim, zamojskim, krasnostawskim, biłgorajskim i włodawskim.¹⁸⁸ Według danych statystycznych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w okresie od 15.9.1944 r. do 15.6.1946 r. z Polski przesiedlono do USRR około 480 tysięcy osób narodowości ukraińskiej, zwolniono z przesiedlenia 21 928 osób (głównie małżeństwa mieszane polsko-ukraińskie), opuściło miejsce zamieszkania i wyjechało w nieznanym kierunku 11017 osób. Mimo, że termin zakończenia akcji przesiedleńczej został przedłużony do 15 czerwca 1946 r. akcja nie objęła wszystkich podlegających przesiedleniu. Według ówczesnych oficjalnych danych w Polsce pozostało 14325 Ukraińców, ale w rzeczywistości pozostało znacznie więcej, bo około 150 tysięcy. Stało się tak dlatego, że w okresie akcji przesiedleńczej ludność ukraińska uciekała w góry i lasy (gdzie przetrwała okres akcji), a później wracała do swoich wsi. W ten sposób OUN-UPA miała dalej zapewnione wsparcie i pomoc dla zbrojnej i antypaństwowej działalności, korzystając szeroko z bazy zaopatrzeniowej, wywiadowczej i łącznikowej.

¹⁸⁸ AAN, Gl. Przedstawiciel Rządu RP do Spraw Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski w Lublinie, sygn. 397/1.

Od lipca 1946 r., po zakończeniu akcji przesiedleńczej, walka z OUN-UPA miała charakter pasywny. Wprawdzie dokonywano sporadycznych wypadów do rejonów działania UPA, ale nie poprzedzone odpowiednim rozpoznaniem nie przynosiły żadnych rezultatów. Zaniechano systematycznej kontroli terenu i osiedli, z których wysiedlono ludność ukraińską. Stąd też po zakończeniu akcji przesiedleńczej ludność, która uchylła się od przesiedlenia powracała do swych domów. W wyniku takiej taktyki nie tylko nie zlikwidowano podziemia ukraińskich nacjonalistów ale także nie pozbawiono go oparcia w ludności ukraińskiej. Działalność OUN-UPA ograniczyły dopiero ciężkie warunki zimowe 1946/1947 r.

W okresie zimowym 1946/1947 r. UPA przestała działać dużymi oddziałami. Sotnie rozproszono po wioskach położonych z dala od garnizonów WP. Unikano spotkań z wojskiem, starano się przetrwać zimę i zachować siły do działań w okresie wiosenno-letnim. Działalność swoją ograniczono do drobnych napadów mających na celu zdobycie żywności i odzieży.

Wykorzystując niewygodne dla UPA warunki zimowe oraz rozproszenie oddziałów przystąpiono siłami 9 DP (28, 32 pp, wydzielone oddziały z 40 pał, 12 dappanc) i KBW do wzmożonej akcji w powiecie Przemyśl i na pograniczu powiatów Brzozów i Sanok, skierowanej przede wszystkim przeciw kureninowi „Bajdy”. Działania przeprowadzono metodą sieci ruchliwych oddziałów, którą pokryto cały teren, aby w ten sposób uniemożliwić grupom UPA uchylanie się od spotkań z wojskiem. Akcja ta także nie przyniosła oczekiwanych wyników. Dobrze zamaskowane bunkry trudne były do wykrycia.¹⁸⁹

W marcu i kwietniu 1947 r. nastąpiło ożywienie działalności zbrojnego podziemia ukraińskiego. Oddziały UPA wyszły z ukryć i rozpoczęły agresywną działalność przeciwko WP. W dalszym ciągu oddziały UPA stanowiły istotne zagrożenie, szczególnie na terenach przygranicznych ze Związkiem Sowieckim i w województwie rzeszowskim. Powtarzały się napady na posterunki MO, żołnierzy WP i urzędy państwowe, mnożyły się zabójstwa ludności polskiej (a także i ukraińskiej), płonęły wsie. Wszystko to zmusiło ówczesny rząd polski do podjęcia radykalnych środków zmierzających do zlikwidowania zbrojnego podziemia ukraińskich nacjonalistów i zapewnienia bezpieczeństwa oraz porządku na terenie południowo-wschodniej Polski.

¹⁸⁹ CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV.310.09, t. 43, k. 11-12.

WOJSKOWE ASPEKTY OPERACJI „WISŁA”

Na początku 1947 r. sytuacja na obszarze południowo-wschodniej Polski daleka była od stabilizacji. Przesiedlenie ludności do USRR na podstawie umowy z 9 września 1944 r. nie objęło całą ludność ukraińską z tych terenów. Znaczna część ludności, chroniąc się przed przesiedleniem w lasach i górach oraz miejscowościach przygranicznych na terenie Czechosłowacji, wróciła do swoich wsi i pozostała w Polsce. Wróciła również część przesiedlonych rodzin z USRR. Na przykład, do lipca 1946 r. do powiatu hrubieszowskiego wróciło 80 rodzin ukraińskich, a do powiatu bielskiego – 60.¹⁹⁰ W swej podstawowej masie była to ludność wrogo ustosunkowana do nowego państwa polskiego, współpracująca z OUN-UPA. Te skrajne nacjonalistyczne organizacje cieszyły się tu dużym autorytetem, znajdując wśród ludności ukraińskiej pełne poparcie i pomoc dla swojej wrogiej działalności wobec władz polskich. Wsie zamieszkałe przez Ukraińców stanowiły w dalszym ciągu źródło zabezpieczenia materialnego oraz rezerw ludzkich dla UPA.

W ocenie sytuacji politycznej na tym terenie czytamy w materiałach Sztabu Generalnego WP m.in.: „(...) Na terenie powiatów: przemyskiego, sanockiego i leskiego większość ludności ukraińskiej i mieszanej współpracuje z bandami UPA, jest znacznie liczniejsza niż można było przypuszczać. Wynosi ona przeciętnie około 85%. Pozostałe 15% ludności polskiej sterroryzowanej i zdemoralizowanej nie przedstawia w obecnej chwili wartości moralnej. Znaczna większość tych rozrzuconych rodzin polskich nie chce, zresztą boi się pozostać na miejscu.”¹⁹¹

Działalności OUN-UPA, zwłaszcza w południowej części, sprzyjał górzysty i silnie zalesiony teren, słabo rozwinięta sieć dróg oraz stosunkowo mała ilość większych ośrodków miejskich i garnizonów wojskowych. W trudnodostępnych rejonach UPA rozbudowała dobrze zorganizowaną i zamaskowaną sieć bunkrów i ukryć, w których rozlokowano składy materiałowe oraz szpitale.

Na terenie powiatów: Przemyśl, Sanok, Lesko ludność ukraińska była najbardziej wrogo nastawiona przeciwko władzom polskim. Duży wpływ na to miały niewątpliwie działające na tym terenie sotnie „Chrina”, „Bira” i „Stacha” z kurenia „Bajdy”, wykazujące dużą aktywność.

Na wiosnę 1947 r. nastąpiło ożywienie działalności zbrojnego podziemia ukraińskich nacjonalistów. W pierwszej dekadzie marca 1947 r. sotnia

¹⁹⁰ Oleh Sawczuk, „Czuzi sered swoich. Doła deportowanych Ukrajinciw Cholmszczyny”, w: „Deportacji Ukrajinciw ta Polakiw”, materiały konferencji, Lwów 1998, s. 82-83.

¹⁹¹ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 84-87.

„Chrina” przeprowadziła w powiatach Lesko i Sanok przymusowy pobór młodzieży ukraińskiej do UPA,¹⁹² a 28 marca 1947 r. zorganizowała zasadzkę na kolumnę WP, w której zginął gen. Karol Świerczewski. O wzmożonej działalności UPA świadczą liczne napady i zasadzki na oddziały WP, m.in. akcja sotni „Bira” w dniu 1 kwietnia 1947 r. na 4 Grupę Manewrową 37 Odcinka WOP z Cisnej, podczas której poległo 6 oficerów, 11 żołnierzy i komendant posterunku MO w Cisnej. Doraźnie przeprowadzona operacja na terenie powiatów Sanok i Lesko siłami grupy operacyjnej w składzie: 8 DP, batalion operacyjny KBW woj. rzeszowskiego (około 1000 ludzi), batalion operacyjny złożony z wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. krakowskiego i lubelskiego (około 360 ludzi), 4 samochody pancerne, oddział manewrowy z Okręgu Wojskowego nr 5 (około 2000 ludzi) nie dała rezultatu.¹⁹³ W dalszym ciągu oddziały UPA stanowiły istotne zagrożenie, szczególnie na terenach przygranicznych ze Związkiem Sowieckim i w województwie rzeszowskim. UPA napadała na mniejsze oddziały WP, urzędy państwowe i administracyjne, przedstawiciele władz, polską ludność cywilną, ważne obiekty przemysłowe, zrywano tory kolejowe, niszczone mosty.

Od stycznia 1947 r. do Sztabu Generalnego WP i ministra Obrony Narodowej napływały liczne meldunki i sprawozdania dowódców jednostek i dowódcy Okręgu Wojskowego informujące o zbrojnych akcjach UPA przeciwko administracji państwowej i wojsku oraz o zagrożeniach ludności polskiej na obszarze południowo-wschodniej Polski. Raporty i sprawozdania sytuacyjne o podobnej treści napływały z terenu także do władz centralnych od organów administracyjnych i politycznych, z propozycjami przesiedlenia ludności ukraińskiej i podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do zlikwidowania zagrożenia ze strony UPA.

Śmierć gen. Świerczewskiego przyspieszyła decyzję o przesiedleniu ludności ukraińskiej. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR w dniu 29 marca 1947 r. postanowiono „w szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny odzyskane (przede wszystkim Prusy płn.), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy”. Opracowanie projektu przesiedlenia polecono Szychalskiemu i Radkiewiczowi.¹⁹⁴ Od tego czasu rozpoczęły się intensywne przygotowania do operacji mającej na celu ostateczną likwidację zbrojnego nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego.

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR w dniu 16 kwietnia 1947 r. postanowiono, że akcja przesiedlenia ludności ukraińskiej ma się rozpocząć 23 kwietnia 1947 r. Akcja wojskowa i przymusowe przesiedlenie ma być przeprowadzone w rejonie „S” [Sanok] i częściowo w rejonie „R” [Rzeszów].

¹⁹² CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 471, k. 1310-1311.

¹⁹³ CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV.310.09, t. 67, k. 39-40.

¹⁹⁴ AAN, VI Oddział, KC PPR, 295/V-3, k. 16.

Natomiast do pozostałych terenów miało być zastosowane przesiedlenie drogą administracyjną.¹⁹⁵

24 kwietnia 1947 r. na posiedzeniu Prezydium Rady Ministrów powzięto uchwałę, w której mówi się, że „w związku z koniecznością dalszej normalizacji stosunków w Polsce dojrzała całkowicie sprawa zlikwidowania działalności band UPA”. W celu wykonania tego zadania minister Obrony Narodowej w porozumieniu z ministrem Bezpieczeństwa Publicznego miał wydzielić odpowiednią liczbę jednostek wojskowych dla przeprowadzenia oczyszczenia zagrożonego terenu i likwidacji band UPA. Akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej i ludności mieszanej miał przeprowadzić Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR).¹⁹⁶

Na tej podstawie wydzielone jednostki WP tworzące GO „Wisła” rozpoczęły działania przeciwko UPA. Jednocześnie przystąpiono do przesiedlania ludności ukraińskiej na północne i zachodnie tereny Polski. W wydanym przez Państwową Komisję Bezpieczeństwa zarządzeniu dla GO „Wisła” zostały sformułowane następujące zadania: „Zniszczyć bandy UPA w rejonie Sanok - Przemyśl - Lubaczów, przeprowadzając od początku akcji ofensywną działalność operacyjną, która musi być prowadzona do końca, aż do całkowitej likwidacji band. W pierwszym rzędzie przeprowadzić wszelkimi środkami atak na ośrodki dyspozycyjne faszystowskiego ruchu UPA. Przeprowadzić w ścisłym współdziałaniu z Państwowym Urzędem Repatriacji ewakuację z tego rejonu wszystkich osób narodowości ukraińskiej na ziemie póln.-zachodnie...”¹⁹⁷ W rozkazie organizacyjnym Ministerstwa Obrony Narodowej zadania dla Grupy Operacyjnej „Wisła” zostały sprecyzowane następująco: „I. Zadanie a) Zniszczyć faszystowskie bandy UPA w pasie przygranicznym w południowo-wschodniej części Kraju. b) Pomóc Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu w przesiedleniu ludności ukraińskiej z tych obszarów na póln.-zachodnie tereny Polski.”¹⁹⁸ Myśl przewodnia planu działania Grupy Operacyjnej „Wisła” z dnia 21 kwietnia 1947 r. nakazywała: „(...) Wykonanie zadania musi obejmować trzy równoległe akcje: 1. Zwalczanie band od pierwszego momentu po osiągnięciu przez każdy oddział swego rejonu przeznaczenia. 2. Ewakuacja ludności ukraińskiej, która rozpocznie się w jednym dniu i o jednej godzinie na całym terenie Grupy Operacyjnej (...).”¹⁹⁹ A zatem, głównym zadaniem GO „Wisła” była likwidacja ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego. Dyrektywa bowiem nakazywała w pierwszej kolejności przeprowadzenie

¹⁹⁵ AAN, VI Oddział, KC PPR, 295/V-3, k. 39-40.

¹⁹⁶ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 615, k. 9.

¹⁹⁷ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 511, k. 7-9.

¹⁹⁸ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 511, k. 10-12.

¹⁹⁹ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 17-26.

uderzenia na ośrodki dyspozycyjne, a więc na prowidy OUN i sztaby UPA. Dopiero drugim zadaniem (nie mniej ważnym) było udzielenie wszechstronnej pomocy PUR w przesiedleniu ludności ukraińskiej na północno-zachodnie ziemie Polski.

Na dowódcę GO „Wisła” wyznaczono zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Stefana Mossora, a na jego zastępców: do spraw polityczno-wychowawczych - ppłk. Bolesława Sidzińskiego, do spraw bezpieczeństwa - płk. Grzegorza Korczyńskiego, do spraw KBW - ppłk. Juliusza Huebnera; stanowisko szefa sztabu GO objął płk Michał Chiliński.

GO przydzielono: pułk saperów (500 ludzi); pułk samochodowy (6 kompanii po 50 samochodów, kompanię zaopatrzenia technicznego, pluton sanitarny - 10 samochodów sanitarnych); eskadrę lotnictwa (1 samolot „Douglas”, 9 samolotów „P-2”); pluton ochrony sztabu (47 ludzi).

Teren objęty działaniem GO „Wisła” podzielono na dwa obszary: „S” - Sanok i „R” - Rzeszów. Do prowadzenia działań na obszarze „S” wydzielono następujące jednostki:

- 6 DP w składzie dwóch kombinowanych pułków (po jednym z 6 i 7 DP);
- 7 DP w składzie trzech kombinowanych pułków (po jednym z 7, 10 i 11 DP);
- 8 DP w składzie dwóch kombinowanych pułków (po jednym z 1 i 8 DP);
- kombinowaną dywizję KBW w składzie dwóch brygad.

Na obszarze „S” dowodził osobiście gen. dyw. Stefan Mossor.

Do prowadzenia działań na obszarze „R” przydzielono jednostki 9 DP oraz kombinowane pułki z 3, 5 i 14 DP. Siłami tymi dowodził dowódca 9 DP. Do utworzenia kordonu od strony zachodniej wydzielono kombinowany pułk 4 DP. Odwód GO stanowił kombinowany pułk 12 DP oraz oddział MO (około 700 ludzi).²⁰⁰ Ogółem do przeprowadzenia operacji „Wisła” przeciwko zbrojnemu podziemiu ukraińskich nacjonalistów użyto około 20 tysięcy żołnierzy WP, KBW i funkcjonariuszy MO.²⁰¹

W tym czasie na obszarze operacyjnym GO „Wisła” działały następujące oddziały UPA:

- na terenie powiatów Sanok i Lesko - kureń „Bajdy” z sotniami „Burlaki”, „Łastiwki”, „Hromenki” i „Kryłacza”, liczący około 320 ludzi,²⁰²
- w powiatach Sanok, Jasło, Krosno oraz w południowej części powiatu gorlickiego i nowosądeckiego - kureń „Rena”, w skład

²⁰⁰ CAW, Sztab Generalny WP, IV 111, t. 511, k. 10-12.

²⁰¹ CAW, t. 303/465, s. 8 i 446, Akta GO „Wisła”.

²⁰² CAW, t. 465/284, s. 1716, CAW, t. 1122/35/53, Akta operacji GO „Wisła”, CAW, t. 1133/35/53, Akta GO „Wisła” - ewidencja band.

którego wchodziły sotnie „Bira”, „Brodyca”, „Chrina” i „Stacha”, liczący około 420 ludzi,²⁰³

- w powiatach Jarosław, Lubaczów i Przemyśl oraz w południowej części powiatu Tomaszów Lubelski - kureń „Zaliźniaka” z sotniami „Kałynowycza”, „Szuma”, „Tuczy” i „Kruka”, liczący około 420 ludzi;
- na terenie powiatu hrubieszowskiego i powiatu Tomaszów Lubelski - kureń „Berkuta” z sotniami „Jara”, „Czausa”, „Dudy” i „Dawyda”, liczący około 170 ludzi.²⁰⁴

Oprócz wymienionych wyżej kureni, na terenie Polski działały także samodzielne sotnie:

- sotnia „Smyrnoho”, licząca około 100 ludzi, utworzona z terenowych organizacji OUN i SKW; przebywała przeważnie na terenie Czechosłowacji, a do Polski przechodziła dla wykonania zadań dywersyjnych; działała głównie w powiatach nowosądeckim i gorlickim;²⁰⁵
- sotnia „Bryla”, licząca około 60 ludzi, operowała w rejonie działań kurenia „Zaliźniaka”;²⁰⁶
- sotnia „Wołodi”, licząca około 120 ludzi, prowadziła działalność terrorystyczną na terenie powiatu włodawskiego i w południowej części powiatu Biała Podlaska.²⁰⁷

Ogółem siły UPA na wiosnę 1947 r. (przed rozpoczęciem operacji „Wisła”) można ocenić na około 2500 dobrze uzbrojonych i wyszkolonych ludzi. Była to jednak tylko część zbrojnego podziemia ukraińskiego. Doliczyc tu trzeba także około 3000 członków OUN, którzy w miarę potrzeby byli powoływani do oddziałów UPA lub działali w zbrojnych pododdziałach w ramach SKW, a także około 200 ludzi „Służby Bezpeky” operujących w terenie.²⁰⁸ W sumie stanowiło to około 6000 uzbrojonych ludzi.

Dowódca GO „Wisła” zdecydował skupić główny wysiłek na oczyszczenie z oddziałów UPA powiatów: Przemyśl, Sanok i Lesko. Na tym terenie bowiem, według uzyskanych informacji, dużą aktywność wykazywały sotnie „Chrina”, „Stacha” i „Bira” oraz kureń „Bajdy”, mające oparcie w ludności ukraińskiej, która tu pozostała, uchylając się od przesiedlenia na teren Związku Sowieckiego.

²⁰³ CAW, t. 1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła” - ewidencja band; Archiwum MSW, Akta sprawy E. Brevki; Archiwum KBW, t. 42/281, s. 65.

²⁰⁴ CAW, t. 1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła” - ewidencja band; Archiwum MSW, Akta sprawy M. Onyszkewycza „Orest”.

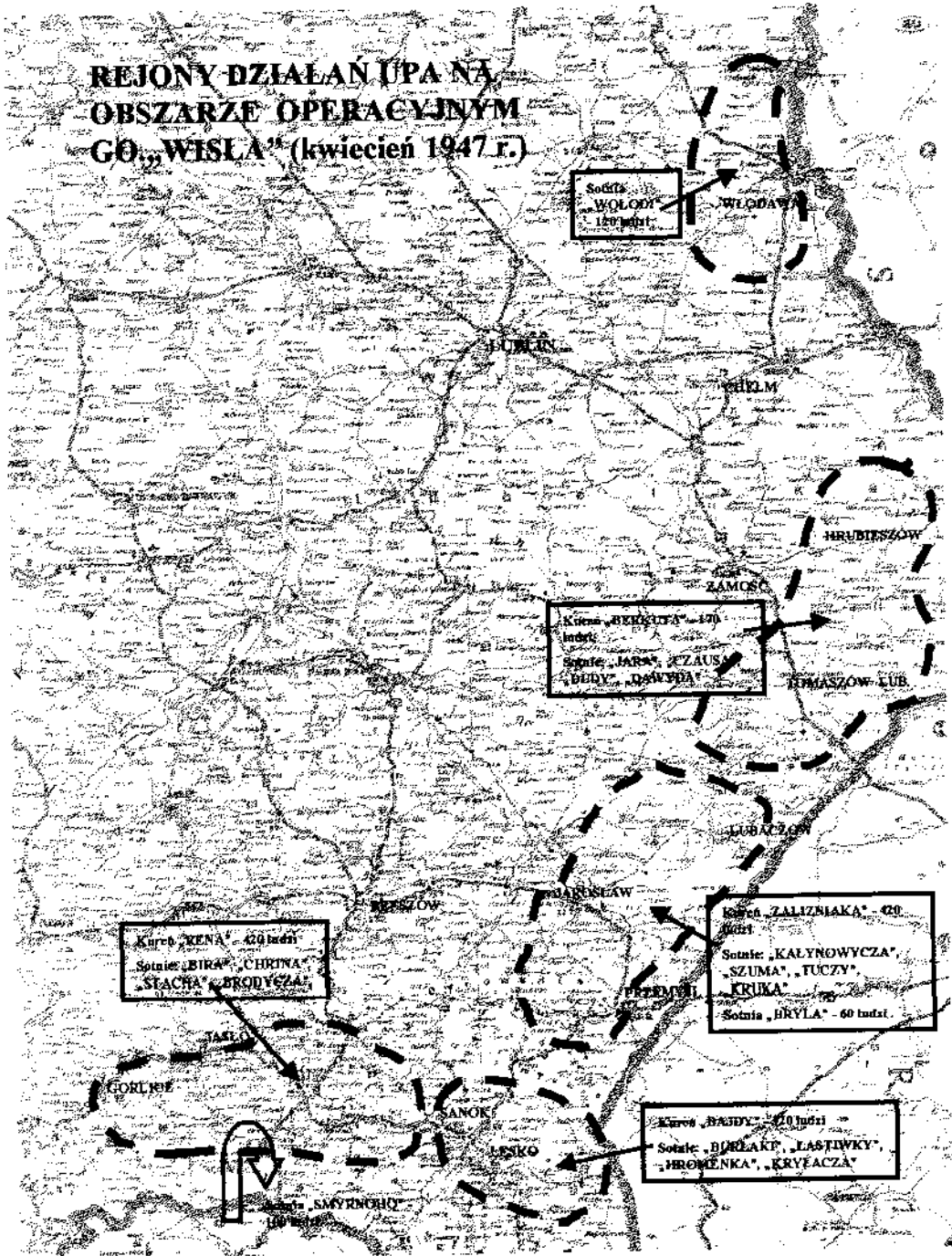
²⁰⁵ VHA, Dział banderowski, WOP - 32022.

²⁰⁶ Szcześniak A. B., Szota W. Z., op. cit., s. 431.

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ CAW, t. 897/63/1, s. 70.

**REJONY DZIAŁAŃ UPA NA
OBSZARZE OPERACYJNYM
GÓ „WISLA” (kwiecień 1947 r.)**



Sotnia
WOLODY
120 ludzi.

Kierów „BIEGUTA” - 170
ludzi.
Sotnie „JARA”, „CZAUSA”,
„BURY”, „DZIUPKA”

Kierów „RENA” - 40 ludzi
Sotnie „BIRA”, „CHRINA”,
„STACHA”, „BRODYCZA”

Kierów „ZALIZNIAKA” - 60
ludzi
Sotnie „KALYNOWYCZA”,
„SZUMA”, „TUCZY”,
„KRIKA”
Sotnia „BRYLA” - 60 ludzi.

Kierów „BĄDY” - 40 ludzi
Sotnie „BIRŁAK”, „LASTIWKY”,
„PROMENKA”, „KRYCZKA”

Operację „Wisła” przeprowadzono w trzech etapach. W I etapie trwającym około sześć tygodni (od 24 kwietnia do końca maja 1947 r.) obszar działań GO obejmował tylko południowo-wschodnią część woj. rzeszowskiego (powiaty: Przemyśl, Sanok i Lesko oraz częściowo Lubaczów). Pierwsze akcje wykazały, że w powiatach Sanok i Lesko nie ma większych sił UPA. Stwierdzono tam tylko obecność sotni „Bira”, a kureń „Bajdy” oraz sotnie „Chrina” i „Stacha” opuściły ten rejon. Natomiast duże skupienie oddziałów UPA znajdowało się w rejonie lasów położonych między łukiem Sanu a granicą ze Związkiem Sowieckim na pld.-zach. od Przemyśla. Był tam kureń „Bajdy” z sotniami: „Burlaki”, „Łastiwki”, „Kryłacza” i „Hromenki”, do których dołączyła także sotnia „Stacha”. Oddzielne zgrupowanie stanowił kureń „Zalizniaka” działający większością swoich sił w lasach na południe od Lubaczowa.²⁰⁹ Sytuacja powyższa spowodowała pewne zmiany w ugrupowaniu jednostek GO (ustalonym w pierwotnym planie) i wymagała skupienia większości sił w łuku Sanu na pld.-zach. od Przemyśla.

W pierwszym tygodniu operacji okazało się, że sotnie UPA rozproszyły się na czoty, a nawet na roje, i nie podejmowały walki, kryjąc się w lesisto-górzystym terenie. W razie pościgu oddział UPA rozdzielał się natychmiast na drobne grupy, które dla dezorientacji ścigających wycofywały się w różnych kierunkach, po czym następowała zbiórka w ustalonym wcześniej miejscu. Taką taktykę nakazywała instrukcja prowidnyka OUN Jarosława Starucha „Stiaha” z kwietnia 1947 r., wydana w związku z rozpoczęciem operacji „Wisła”. Zalecała ona taktykę przetrwania za wszelką cenę, m.in. poprzez przejście do głębokiej konspiracji, gromadzenie zapasów żywności, przy jednoczesnym unikaniu zbrojnej konfrontacji z wojskiem.²¹⁰ W tych warunkach stosowana przez jednostki GO taktyka „przeczesywania” w trudnodostępnym, górzysto-lesistym terenie nie mogła przynieść pozytywnych rezultatów.

Warto zauważyć, że na początku operacji, do zwalczania oddziałów UPA użyto mniej niż 50% sił GO, bowiem ponad 50% sił zaangażowano do zabezpieczenia akcji przesiedleńczej (organizacja punktów zbornych, ochrona punktów, konwoje i t.p.). Na powyższe słabe strony prowadzonej operacji zwraca uwagę rozkaz operacyjny nr 004 sztabu GO „Wisła” z 2 maja 1947 r. Oto wyjątki z tego rozkazu: „I. Na podstawie dotychczasowych wyników pracy i doświadczeń zdobytych w terenie stwierdzam, że wszyscy dowódcy jednostek zahipnotyzowali się akcją ewakuacji, a zapomnieli o pierwszym i głównym zadaniu, jakim jest walka z bandami UPA. Rozkaz i plan rozpoznania (...) nie został wykonany. Po dziesięciu dniach działania oddziałów w terenie nie wiemy o bandach więcej jak w pierwszym dniu

²⁰⁹ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 17-26.

²¹⁰ CAW, 310.09, t. 24, k. 116.

przybycia w ten rejon. Doszło do tego, że bandyci nas biją, zabierając bydło sprzed nosa, a nie my ich. Nie osiągnęliśmy prawie żadnych rezultatów walk. Wśród 17 zabitych tylko 11 było członkami band, a z 35 osób ujętych z bronią tylko 10 należało do bandy. Wprawdzie 8 DP miała pewne, ładne nawet, ale drobne wyczyny jak: zdobycie bunkra z ważnymi dokumentami band, 1 pp dostarczył trochę wiadomości o bandzie „Łastiwki”, 9 DP miała pewne, tylko małe wyniki, ale dywizja KBW i inne jednostki nie osiągnęły żadnych rezultatów i nic nie meldują o bandach. Dotychczas Dywizja KBW nie wie, gdzie i co robi banda „Bira”. (...) III. W celu niezwłocznego usunięcia tych wszystkich niedomagań rozkazuję:

1. Przystąpić natychmiast do wykonania głównego zadania, jakim jest walka z bandami UPA i prowadzić ją przez cały czas, aż do ostatecznego zlikwidowania centrów bandytyzmu.
2. Przemysłuć i opracować plan działania przeciwko bandom w swoich rejonach odpowiedzialności.
3. Skończyć z bezwartościową taktyką „przeczesywania”, gdyż bandy i tak lepiej znają lasy i zawsze ujdą bezkarnie.”²¹¹

Dyrektywa nr 7 ministra Obrony Narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego dla GO „Wisła” z 5 maja 1947 r. również zwraca uwagę na główne zadanie GO. Czytamy w niej: „W związku z przedstawionym mi planem działania na drugą fazę oraz planem zasiedlania terenów poukraińskich - zarządzam co następuje: I. Głównym zadaniem GO „Wisła” jest walka i likwidacja band ukraińskich w pow.: Sanok, Lesko, Przemyśl i Lubaczów, jak również na płn. od pow. Lubaczów i na zach. od pow. Sanok. Wyszędlenie z powyższych terenów ludności ukraińskiej i mieszanej ma być akcją pomocniczą w tej walce, mającą utrudnić egzystencję band w terenie i zniszczyć ich bazy materiałowe. II. Wobec nieznacznych wyników w zwalczaniu band w pierwszej fazie - należy dążyć, aby wysiedlenie ludności ukraińskiej nie wysunęło się na pierwszy plan, nie wyznaczać wszystkich sił wojskowych dla tej sprawy, przez co właściwy cel - walka z bandami - zeszlaby na drugi plan.”²¹²

W drugiej dekadzie maja działania jednostek GO przeciw oddziałom UPA uaktywniły się. Na podstawie danych rozpoznania ustalono, że kureń „Rena” ma swoją bazę w rejonie masywu leśnego zawartego w granicach: Cisna, Jabłonka, Bystre, Czarna, Sukowate, Kamionki, Duszatyn, Smolnik, Szczerbatówka, Żubracze. Koczowały tam grupy w sile do 10 ludzi (z sotni „Chrina” i „Stacha”) prowadząc rozpoznanie. Gros sił kurenia została zdemobilizowana i starała się wraz z przesiedlaną ludnością przeniknąć na

²¹¹ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 185-189.

²¹² CAW, Gabinet Ministra Obrony Narodowej, IV.110, t. 98, k. 176.

zachód.²¹³ W dniach 11-13 maja 1947 r. prawie połową sił GO przeprowadzono operację mającą na celu zlikwidowanie kurenia „Rena” w rejonie masywu leśnego: Cisna, Jabłonka, Bystre, Czarna, Sukowate, Kamionka, Duszatyn, Smolnik, Szczerbanówka, Żubracze. W pierwszym dniu operacji (12 maja) udział wzięła całość sił 6 DP i 12 pp oraz większość sił 7 DP z zadaniem oczyszczenia kompleksu leśnego na płn.-zach. od drogi Baligród, Rabe, Wola Michowa. W drugim dniu (13 maja) w operacji uczestniczyły jednostki z dnia poprzedniego (po przegrupowaniu) i jedna brygada KBW z zadaniem oczyszczenia z bunkrów kompleksu leśnego na północny wschód od tej drogi.²¹⁴ Mimo zaangażowania znacznych sił GO, operacja ta zakończyła się niepowodzeniem. Jedynie w masywie Chryszczata wykryto i zniszczono opuszczone obozowisko oddziałów UPA.

Na podstawie uzyskanych doświadczeń w pierwszych tygodniach prowadzenia operacji, zmieniono taktykę działania. Odstąpiono od taktyki „przeczesywania” terenu. Walkę z UPA prowadzono następująco:

1. Zorganizowano sieć plutonów zwiadowczych w sile 25-30 ludzi każdy, które bez przerwy przeszukiwały dokładnie teren w celu wykrycia bunkrów, zdobycia jeńców oraz ustalenia miejsca pobytu i przemieszczania się w terenie grup zbrojnych UPA;
2. Do wykrytego przez grupy zwiadowcze rejonu kierowano specjalnie zorganizowane ruchome grupy manewrowe w sile do 100 ludzi, wyposażone w środki transportowe i środki łączności, które błyskawicznym manewrem zamykały wszystkie przesmyki i drogi, jakimi oddział UPA mógłby się wymknąć;
3. Do całkowitej likwidacji wykrytego oddziału UPA organizowano grupy operacyjne w sile 100-150 ludzi.²¹⁵

W wyniku działań GO „Wisła” prowadzonych w I etapie operacji, nie nastąpiła wprawdzie likwidacja oddziałów UPA, ale utraciły one oparcie materialne i moralne, jakie dawała im zamieszkująca tu ludność ukraińska. Przeprowadzona bowiem akcja przesiedleńcza ludności poważnie naruszyła istniejącą cywilną siatkę terenową OUN, pozbawiła oddziały UPA baz zaopatrzenia, zdeorganizowała dowodzenie i łączność między rozrzuconymi w terenie zbrojnymi grupami. W ten sposób stworzone zostały dogodne warunki do ostatecznej likwidacji nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego.

W drugim etapie trwającym od końca maja do końca czerwca 1947 r. GO „Wisła” stopniowo rozszerzała obszar swego działania w kierunku północnym

²¹³ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 226-233. Rozkaz operacyjny nr 006 Sztabu GO „Wisła”.

²¹⁴ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 226-233.

²¹⁵ Instrukcja walki z UPA w drugiej fazie akcji z 23.5.1947 r. (CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV.310.09, t. 82, k. 20-23.

na woj. lubelskie oraz woj. rzeszowskie, aż do jego granicy zachodniej na płd. od Krosna, Jasła i Gorlic.²¹⁶ Główny wysiłek przeniesiono na powiaty Lubaczów i Przemyśl.

Na podstawie rozpoznania wojskowego oraz danych agenturalnych ustalono, że w powiatach: Jasło, Krosno, Gorlice i części powiatu nowosądeckiego działa sotnia „Kryłacza” w sile około 100 ludzi i sotnia „Smyrnoho” licząca około 70 ludzi. Zadanie likwidacji tych oddziałów UPA otrzymała 6 DP (w składzie 2 i 6 pp). W powiecie jarosławskim i lubaczowskim rozpoznano prawie nietknięte sotnie „Kałynowycza” i „Kruka” oraz resztki sotni „Szuma” z kurenia „Zalizniaka”, przy czym do sotni „Kałynowycza” dołączyła samodzielna sotnia „Bryla”. Zlikwidowanie tych sił UPA powierzono 7DP (w składzie 7,10 i 11 pp). Na terenie powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego stwierdzono obecność kurenia „Prirwy” w sile około 180-200 ludzi oraz sotnie „Dudy”, „Kryłatoho” i „Dawyda” liczące po 40-50 ludzi każda. Do likwidacji tych oddziałów wydzielono 3 DP (w składzie 3, 5 i 14 pp). 9 DP (w składzie 26,28 i 30 pp) miała zniszczyć sotnię „Burlaki” i resztki rozbitej sotni „Łastiwki”. Z 9 DP współdziałała 8 DP (w składzie 1,8 i 36 pp), likwidując jednocześnie resztki rozbitych oddziałów UPA na swoim terenie. Z kolei 1 Dywizja KBW (w składzie trzech brygad) otrzymała zadanie rozpoznania i zlikwidowania sotni „Chrina”, „Bira” i „Orlenki”.²¹⁷

W tym czasie dowództwo UPA postanowiło wycofać sotnie na teren Słowacji, ukryć je w masywach górskich i leśnych, a po zakończeniu operacji „Wisła” ponownie przerzucić je na teren Polski.²¹⁸ Jednak zdecydowane działania jednostek GO, we współdziałaniu z jednostkami czechosłowackimi, poważnie ograniczyły możliwości przerzutu przez granicę większych sił UPA. Kureń „Bajdy” został rozbity, a jego resztki dołączyły do sotni „Burlaki” i „Hromenki”. Sotnia „Hromenki”, licząca około 100 ludzi, przekroczyła 10 czerwca 1947 r. granicę czechosłowacką i po walkach z pułkiem „Slovensko” straciła 54 ludzi. „Hromenko” z 37 ludźmi przedostał się na Morawy, a stamtąd do Austrii.²¹⁹ Sotnia „Burlaki”, licząca około 90 ludzi (w tym około 30 ludzi z rozbitych sotni „Łastiwki” i „Kryłacza”),²²⁰ przekroczyła granicę czechosłowacką 21 czerwca 1947 r., w walce z oddziałami czechosłowackimi poniosła duże straty i rozproszyła się. Resztki rozbitych sotni „Romana” i „Smyrnoho” po stoczonych 20 czerwca 1947 r. walce z oddziałami czechosłowackimi podzieliły się na dwie grupy. Jedna

²¹⁶ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 200-205.

²¹⁷ CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV.310.09, t. 79, k. 77-86.

²¹⁸ VHA, Dział banderowski, Akta GO „Teplice”.

²¹⁹ VHA, MNO, hlavni stab 1, oddel. veliteistvo 2 Brigady, s. 3.

²²⁰ Tamże.

grupa (licząca około 40 ludzi) pozostała na Słowacji, a następnie przeszła na teren Związku Sowieckiego, druga - liczniejsza, wróciła na teren Polski i działała w rejonie lasów między Piwniczną, Szczawnicą, Nowym Sączem i Nowym Targiem.

Wraz z przesunięciem się działań przeciwko UPA na teren województwa lubelskiego i rozpoczęciem akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej w pow. Włodawa zaistniała możliwość wycofywania się oddziałów UPA w kierunku północnym na teren powiatów Bielsk Podlaski i Sokołów Podlaski. W związku z tym minister Obrony Narodowej 4 czerwca wydał rozkaz nr 00260/III nakazujący dowódcy Okręgu Wojskowego nr 1 zorganizowanie ze składu 18 DP grupy operacyjnej liczącej 600 ludzi z zadaniem niedopuszczenia do przenikania oddziałów UPA na teren powiatów Bielsk Podlaski i Sokołów Podlaski.²²¹

W trzecim etapie operacji, trwającym od końca czerwca do końca lipca 1947 r. jednostki GO „Wisła” kontynuowały działania zapoczątkowane w drugim etapie, ścigając i rozbijając wyczerpane oddziały UPA, usiłujące przebić się na południe ku granicy z Czechosłowacją.

Na początku lipca 1947 r. na obszarze działania GO znajdowały się jeszcze trzy główne ośrodki ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia:

- w powiecie Nowy Sącz działały resztki sotni „Romana” i „Smyrnoho”;
- w powiecie Hrubieszów i we wschodniej części powiatu Tomaszów Lubelski nadal działał kureń „Berkuta” składający się z czterech sotni: „Jara” (38 ludzi) działającą w pld.- wsch. części pow. Hrubieszów; „Czausa” (około 40 ludzi) działającą w pld.-zach. pow. Hrubieszów i wsch. części pow. Tomaszów Lubelski; „Dudy” (28 ludzi) działającą w zach. części pow. Tomaszów Lubelski; „Dawyda” (około 40 ludzi) działającą w pld.-wsch. części pow. Hrubieszów; ponadto w tych rejonach działały bojówki SB liczące około 75 ludzi;
- w powiecie Lubaczów i pld. części pow. Tomaszów Lubelski działał kureń „Zalizniaka” z sotniami: „Kałynowycza” (około 30 ludzi); „Zahajdzacznego”; „Tuczy” (około 60 ludzi); w rejonie tym działały także małe grupy rozbitej sotni „Szuma”.²²²

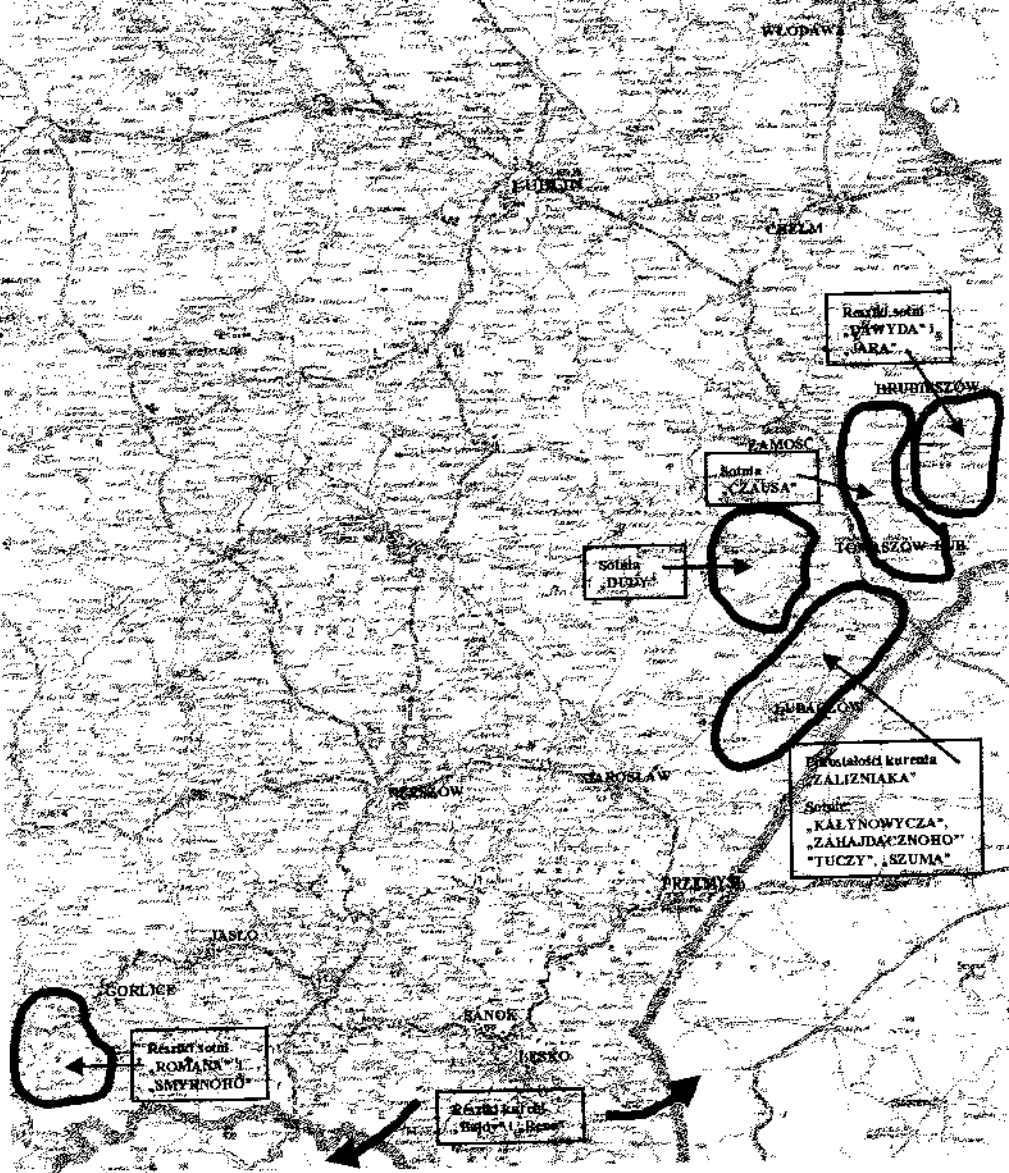
Sytuacja powyższa spowodowała, że ciężar działań GO „Wisła” w trzecim etapie operacji przesunął się na Lubelszczyznę, gdzie znajdowały się największe siły UPA.

W wyniku działań prowadzonych przez jednostki GO, do końca lipca 1947 r. główne siły UPA na terenie Polski zostały rozbite, a mianowicie:

²²¹ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 275-276.

²²² CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 513, k. 491-500.

REJONY DZIAŁAŃ UPA (początek lipca 1947 r.)



- Kurenie „Bajdy” i „Rena”, stanowiące najbardziej bojowy trzon UPA (mające na swoim sumieniu najwięcej mordów, podpażeń i grabieży), straciły około 80% swoich stanów bojowych. Resztki przebiły się na teren Związku Sowieckiego i Czechosłowacji.²²³
- Kureń „Zaliziaka” nie został wprawdzie całkowicie zlikwidowany, ale poniósł duże straty (także w wyniku dezercji). Sotnia „Szuma” została prawie całkowicie zniszczona, a w pozostałych sotniach: „Kałynowycza”, „Tuczy” i „Kruka” pozostało nie więcej jak po 14-25 ludzi.²²⁴
- Kureń „Berkuta” poniósł stosunkowo najmniej strat. W początkowym okresie operacji „Wisła” był gruntownie zakonspirowany na terenie pow. tomaszowskiego i hrubieszowskiego, i wykryty został dopiero w drugim etapie operacji.²²⁵

Na terenach objętych działaniem GO „Wisła” pozostały drobne grupy liczące po 2-4 ludzi z rozbitych oddziałów UPA (rejonowi prowadnicy, referenci gospodarzy, referenci służby zdrowia), członkowie SB i SKW, których zadaniem było odbudowanie sieci OUN, przygotowanie żywności i werbowanie nowych członków.²²⁶ Grupy te dokonywały napadów terrorystycznych i rabunkowych w celu zdobycia żywności. Większe grupy UPA działające na Lubelszczyźnie i wschodniej części woj. krakowskiego opierały swoje zaopatrzenie częściowo na nie wysiedlonych jeszcze wsiach ukraińskich, a częściowo na przygotowanych wcześniej składach ukrytych w bunkrach.

Dla ostatecznej likwidacji nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego w ciągu lipca 1947 r. wszystkie wysiłki GO „Wisła” skoncentrowano na istniejących ośrodkach aktywności OUN-UPA obejmujących pow. Nowy Sącz, pow. Lubaczów i Lubelszczyznę. Podgrupa „Lublin” w składzie: 3 DP, 8 DP i 14 DP z 11 kombinowanym pp miała prowadzić działania na terenie Lubelszczyzny, niszcząc sotnie: „Wołodi”, „Jara”, „Czausa”, „Dawyda” i „Dudy”. 7 DP w składzie: 4, 7 i 10 pp działając na terenie pow. Lubaczów miała zniszczyć sotnie: „Kałynowycza”, „Kruka” i „Tuczy”. Podgrupa „Sanok” w składzie: 1 Dywizja WBW i 9 DP miała oczyścić ostatecznie powiaty Przemyśl, Sanok i Lesko z resztek rozbitych oddziałów UPA, SKW i bojówek „Służby Bezpeky”.²²⁷

31 lipca 1947 r. zakończono operację „Wisła”. Od kwietnia do lipca 1947 r. oddziały GO „Wisła” przeprowadziły 357 akcji bojowych, w wyniku

²²³ AUOP, Gabinet Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 17/IX/140, k. 58-65.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Tamże.

²²⁶ CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV.310.09, t. 11, k. 1-2.

²²⁷ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 513, k. 491-500.

których zlikwidowano 1509 członków UPA, a w obozach odosobnienia osadzono 2781 aktywnych członków OUN i tych, którzy współpracowali z UPA. Zdobyto 6 moździerzy, 3 rusznice ppanc, 11 ckm, 103 rkm, 171 pm, 701 kb, 128 pistoletów, 303 granatów, 531 min przeciw piechocie, kilkadziesiąt tysięcy sztuk amunicji, 2 radiostacje, 16 radioodbiorników, 2 centrale telefoniczne, 20 maszyn do pisania, 30 magazynów żywnościowych, 24 konie oraz inny sprzęt, materiały archiwalne i propagandowe. Zniszczono 1178 schronów.²²⁸ W ramach akcji przesiedleńczej przesiedlono na północne i zachodnie tereny Polski 95 846 osób narodowości ukraińskiej z województwa rzeszowskiego i 44 728 osób z województwa lubelskiego.²²⁹ Na terenie Polski pozostały tylko nieliczne małe zbrojne grupy UPA. Stan bezpieczeństwa w południowo-wschodnich powiatach Polski pogorszył się na początku sierpnia 1947 r. w związku z przejściem na te tereny ze Związku Sowieckiego dwóch kilkudziesięcioosobowych grup UPA. Do nich zaczęły dołączać błąkające się po lasach grupy zbrojne, stwarzając zagrożenie dla ludności polskiej w powiatach: Biała Podlaska, Włodawa, Chełm, Hrubieszów i Tomaszów Lubelski. Szczególnie duże niebezpieczeństwo wystąpiło w powiecie hrubieszowskim, gdzie nie przesiedlono całej ludności ukraińskiej, w związku z czym oddziały UPA znalazły tu oparcie. Na tym terenie dokonano kilku napadów na pododdziały 9 pp (m.in. w rejonie Dołhobyczowa, Piaseczna, Mircze), które w okresie od 10 do 20 sierpnia 1947 r. poniosły straty wynoszące 31 zabitych i 47 rannych.²³⁰ Zorganizowane na nowo sotnie przystąpiły do akcji palenia wsi opuszczonych przez ukraińską ludność, w wyniku której w ciągu sierpnia 1947 r. w województwie lubelskim spalono 23 wsie, a w województwie rzeszowskim – 10 wsi.²³¹

Zakończenie działalności nacjonalistów ukraińskich nastąpiło po likwidacji czołowych przywódców OUN-UPA. Na 23 działających na terenie Polski dowódców kureni i sotni – 13 zostało zabitych, 3 ujęto na terenie Czechosłowacji i przekazano Polsce („Zaluzniak”, „Burlaka”, „Kałynowycz”), 4 przedostało się do strefy amerykańskiej („Brodycz”, „Hromenko”, „Kruk”, „Berkut”), 3 zaginęło bez wieści.²³²

W ten sposób dobiegła końca krwawa epopeja, która kosztowała oba narody (polski i ukraiński) dziesiątki tysięcy istnień ludzkich, i która olbrzymim ciężarem legła na wzajemne stosunki.

Na mocy zarządzenia nr 00322/III Państwowej Komisji Bezpieczeństwa z 17 lipca 1947 r. z dniem 1 sierpnia 1947 r. dalsze kierownictwo akcją

²²⁸ Szcześniak A. B., Szota W. Z., op. cit., s. 235.

²²⁹ tamże, s. 459.

²³⁰ CAW, t. 465/278, s. 44-46.

²³¹ Szcześniak A. B., Szota W. Z., op. cit., s. 466.

²³² tamże, s. 467.

zwalczania OUN-UPA i ostatecznego oczyszczenia terenu z ludności ukraińskiej przejęły: dowódca Okręgu Wojskowego nr 5 mając do dyspozycji całą 9 DP, brygadę WBW (Sanok) w składzie 2 batalionów operacyjnych i 2 batalionów specjalnych, 1 baon operacyjny WBW (rejon Dobczyce), oddział wydzielony 6 DP (Nowy Sącz) wzmocniony 1 baonem operacyjnym i 1 baonem specjalnym WBW, 2 pociągi pancerne oraz dowódca Okręgu Wojskowego nr 7 mając do dyspozycji oddział wydzielony 14 DP, całą 3 DP, 2 baony operacyjne WBW (Lublin, Lubaczów), 1 baon specjalny WBW (Sieniawa), 1 szwadron WBW (Oleszyce koło Lubaczowa), 2 pociągi pancerne.²³³

Operacja „Wisła” trwała znacznie dłużej niż zakładano to w planach. Złożyło się na to wiele przyczyn. Na pierwszym miejscu należy wymienić wyjątkową trwałość ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia. Dobrze zorganizowana konspiracja podziemnych struktur OUN, dobra orientacja w trudnym terenie, dostosowanie taktyki partyzanckiej UPA do korzystnych dla siebie warunków terenowych, unikanie starć z silniejszym przeciwnikiem, a nade wszystko poparcie ludności ukraińskiej zamieszkałej na tych terenach - oto główne atuty OUN-UPA w walce z jednostkami GO.

Jednostki włączone do GO „Wisła” nie miały żadnego doświadczenia w zwalczaniu podziemia zbrojnego, ani w prowadzeniu działań w terenie lesisto-górzystym. Oddziały formowano pośpiesznie, tuż przed rozpoczęciem operacji. Były to tzw pułki kombinowane, w skład których wchodziłi żołnierze z różnych pododdziałów danej dywizji. W czasie działań bojowych ujawniły się braki w wyszkoleniu wojska, i to nie tylko w zakresie taktyki. Duże braki wystąpiły w wyszkoleniu pojedynczego żołnierza, szczególnie w obchodzeniu się z bronią. Stąd też GO poniosła znaczne straty na skutek nieszczęśliwych wypadków (29 zabitych i 97 rannych, podczas gdy straty ogólne w walce wyniosły 61 zabitych i 91 rannych).²³⁴ Stwierdzono także słabe wyszkolenie taktyczne kadry dowódczej. Zdarzały się liczne wypadki, że oficerowie (w tym także niektórzy dowódcy pułków) nie umieli posługiwać się mapą i kompasem, nie przestrzegano z reguły ubezpieczenia tak w marszu, jak i na postoju.²³⁵

Rozpoznanie przeciwnika było mało precyzyjne. Materiały informacyjne o strukturze siatki OUN, stanie oddziałów UPA i ich rozmieszczeniu w terenie, jakie uzyskano przed rozpoczęciem operacji i wykorzystano przy ustalaniu planu przeprowadzenia operacji „Wisła”, okazały się nie wystarczające, zbyt ogólne lub nieprawdziwie oceniające sytuację.²³⁶ Stąd też niedostateczna znajomość struktury organizacyjnej, liczebności, rozmieszczenia, metod

²³³ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 513, k. 694-696.

²³⁴ CAW, Gabinet Ministra Obrony Narodowej, IV.110, t. 98, k. 15-26.

²³⁵ Tamże.

²³⁶ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 511, k. 83-90.

konspiracji i taktyki działania OUN-UPA musiały w znacznym stopniu wpłynąć także na nikłe wyniki działań jednostek GO w pierwszej fazie operacji. Informacje takie powinien dostarczać wywiad agenturalny organów UBP; natomiast zwiad wojskowy mógł tylko uzupełniać działanie wywiadu agenturalnego. Tymczasem organy UBP tylko w małym stopniu prowadziły wywiad przeciw nacjonalistycznemu podziemiu ukraińskiemu, a swoją uwagę koncentrowały głównie na zwalczaniu podziemia polskiego. W ten sposób jednostki GO działały bez wiarygodnych informacji o przeciwniku, a uzyskiwane od UBP informacje z reguły były spóźnione i mało dokładne.

Zbrojne podziemie ukraińskich nacjonalistów na terenie Polski stanowiło w sumie dobrze zorganizowaną i prężną organizację wojskową. Oddziały UPA uzbrojone były przeważnie w broń automatyczną i maszynową oraz dysponowały dużą ilością amunicji i granatów. UPA miała w terenie rozwiniętą sieć szpitali, magazynów i składów materiałowych, a także bunkrów dla dowództwa i kierownictwa OUN. Obiekty te usytuowane były w lesisto-górzystych rejonach, świetnie zamaskowane i trudne do wykrycia. Taktyka działania oddziałów UPA w pierwszej fazie operacji „Wisła” polegała na rozproszeniu sił i doraźnej koncentracji większych sił na czas akcji. Po zakończeniu akcji następowało natychmiastowe rozproszenie w terenie. Ale po przeprowadzeniu ewakuacji ludności ukraińskiej (co pozbawiło UPA baz zaopatrzenia i systemu łączności, a także zerwało siatkę cywilną OUN) rozrzucone w terenie małe grupy OUN-UPA nie były zdolne do zapewnienia sobie własnymi siłami nawet żywności, zaczęły się więc znowu łączyć w większe grupy, włącznie do kilku sotni (np. sotnie „Lastiwki”, „Kryłacza”, „Burlaki”).²³⁷ W czasie akcji oddziały UPA działały przez zaskoczenie organizując zasadzki i nagłe wypadły. Przy niekorzystnym stosunku sił nie podejmowano walki i zorganizowanie wycofywano się. Dużą pomocą dla OUN-UPA była dokładna znajomość terenu.

Słabość wywiadu miała decydujący wpływ na sposób prowadzenia działań przeciwko UPA i była jedną z przyczyn powolnych zmian w taktyce stosowanej przez jednostki GO. Posiadając skąpe informacje o przeciwniku poszukiwano oddziały UPA w kompleksach leśnych przy użyciu dużych grup operacyjnych, stosując taktykę właściwą dla wojsk regularnych. Taktyka „przechesywania” terenu zużywała zbyt wiele sił nie przynosząc pożądanego rezultatu w walce z rozproszonymi na małe grupy sotniami UPA. (Np. operacja w rejonie masywu leśnego „Chryszczata” w dniu 11-12.5.47 r.). Dopiero w połowie czerwca (a więc po prawie 50 dniach działań) kiedy rozpoznano siły UPA i stosowaną przez nich taktykę, stopniowo zaczęto dostosowywać taktykę działań poszczególnych jednostek GO do istniejącej

²³⁷ CAW, Gabinet Ministra Obrony Narodowej, IV.110, t. 98, k. 15-26.

sytuacji. Inną taktykę stosowano w walkach przeciwko kureniom „Rena” i „Bajdy” (działających w zwartych dużych oddziałach), a inną przeciwko kureniom „Zaliziaka” i „Berkuta” (działających w rozproszonych grupach liczących po kilka lub kilkanaście ludzi). Nawet zaangażowanie znacznych sił do okrążenia zwartych sotni „Rena” i „Bajdy” w lesisto-górzystym terenie nie przynosiło rezultatu. Okrążone sotnie po rozpoznaniu najsłabszego miejsca w pierścieniu, uderzeniem całością sił na wąskim odcinku przebijały się z okrążenia. Stąd też podstawowym manewrem w walce przeciwko tym kureniom był pościg specjalnych grup uderzeniowych. Natomiast w działaniach przeciwko kureniom „Zaliziaka” i „Berkuta”, których małe grupy poukrywane były w bunkrach i schronach zbudowanych w masywach leśnych i we wsiach, podstawowe znaczenie miały dobrze zorganizowane rozpoznanie, łączność i współdziałanie z organami UBP. Żołnierze zmuszeni byli zdobywać doświadczenie w wykrywaniu pomysłowo zamaskowanych bunkrów, schronów i kryjówek (podwójne strychy i ściany, zamaskowane piwnice, ukrycia w studniach i tp.).

Na opóźnienie wykonania zadania miało także wpływ wydzielenie do dyspozycji GO „Wisła” zbyt małych sił. Państwowy Komitet Bezpieczeństwa oraz sztaby Okręgów Wojskowych nie doceniały przeciwnika. Do likwidacji ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego, liczącego około 6 tysięcy ludzi (2,5 tys. UPA, kilkuset funkcjonariuszy SB, około 3 tys. członków SKW) wydzielono około 20 tysięcy żołnierzy. W ten sposób stosunek sił wynosił 1:3,33 na korzyść WP, natomiast w działaniach prowadzonych w trudnym lesisto-górzystym terenie, w dodatku przeciwko przeciwnikowi mającemu oparcie wśród miejscowej ludności, stosunek ten powinien kształtować się jak 1:10, a nawet 1:15.

Pomimo wielu trudności GO „Wisła” wykonała swoje zadanie. Wpłynęły na to organizacyjne przygotowanie wojsk do operacji, dobra praca sztabów oraz zaangażowanie i olbrzymi wysiłek kadry i żołnierzy. Dowództwo GO „Wisła” miało bowiem bardzo szerokie pełnomocnictwa. Dowódcy GO podlegały nie tylko wszystkie siły wojskowe znajdujące się na obszarze działań, ale miał także prawo wydawania rozkazów i zarządzeń terenowym cywilnym władzom administracyjnym, organom komunikacji, komórkom PUR, a nawet dowódcom OW Kraków i OW Lublin. Opracowywane przez dowództwo GO „Wisła” plany akcji operacyjnych pozostawiały dużą samodzielność poszczególnym dowódcom jednostek i wydzielonych grup operacyjnych przy szczegółowym rozpracowaniu otrzymanych zadań i korygowaniu wysiłku podległych pododdziałów w zależności od rozwoju sytuacji na wyznaczonym obszarze działań. Wszystko to w sumie miało wpływ na przebieg podejmowanych akcji i pomyślne wykonanie zadań w ramach operacji „Wisła”.

W przeprowadzeniu operacji „Wisła” wystąpiły także pewne niedomagania. Przede wszystkim zaznaczył się niedostatek transportu co hamowało akcję przesiedleńczą, wprowadzało zamęt i stwarzało trudne warunki dla przesiedleńców. W początkowym okresie dochodziło do przepełnienia punktów zbornych, na których przesiedleńcy zbyt długo czekali na transport. W niektórych miejscowościach przesiedleńcy otrzymywali mało czasu na zabranie i załadowanie swego mienia. Znaczna część ludności ukraińskiej, nie posiadająca żadnych środków przewozowych, pozostawiała we wsiach ziemiaki, zboże i paszę, które ulegały niszczeniu, a także rozgrabieniu przez ludność pozostałą na miejscu. Mienie pozostawione w opuszczonych wsiach nie było należycie chronione. Nie wszystkie transporty z ewakuowaną ludnością były dobrze zorganizowane i zabezpieczone. Często brakowało podstawowych środków żywnościowych dla ludzi, a inwentarz żywy ładowano do wagonów bez zabezpieczenia w paszę.

Miały miejsce również nieuzasadnione szykany w stosunku do przesiedlanej ludności ukraińskiej. Na przykład, wśród przesiedleńców na punkcie zbornym w Bukowsku kręciły się osoby postronne wprowadzając zamieszanie. Zaczęto „rozpoznawać” rzekomo zagrabione sztuki inwentarza, aby je teraz odebrać.²³⁸ Dochodziło niekiedy do nieodpowiedniego zachowania się niektórych dowódców wobec wysiedlanych. Trzeba jednak podkreślić, że niedociągnięcia powyższe starano się w miarę możliwości opanować i likwidować.

Nie zabranie ze sobą odpowiedniej ilości środków żywnościowych, nasion i inwentarza miało swoje negatywne skutki już w najbliższej przyszłości. Oto niektóre najważniejsze z nich:

- trudności z wyżywieniem rodzin na nowym miejscu do czasu nowych zbiorów;
- obowiązek państwa dostarczenia żywności i nasion dla zagospodarowania się przesiedleńców;
- konsekwencje polityczne, gdyż wielu spośród przesiedleńców uważało, że taki stan rzeczy spowodowany był rozmyślnym działaniem za zgodą czynników odgórnych.²³⁹

Nie można dziś twierdzić, że wszyscy biorący udział w akcji przesiedleńczej stosowali się ściśle do wydanych zarządzeń i rozkazów, chociaż w zadaniach zabezpieczenia ewakuacji ujęta została „ochrona mienia i bezpieczeństwa osobistego przesiedleńców na miejscu i podczas całej trasy – wobec ewentualnych prób odwetu i grabieży” oraz „dopilnowanie aprowizacji

²³⁸ CAW, 7 Dywizja Piechoty, IV.310.07, t. 44, k. 16-17.

²³⁹ AAN, MZO, k. 178-179. Notatka służbowa dyrektora Departamentu Osiedleńczego MZO w sprawie akcji „Wisła” z 12.5.1947 r.

transportów (żywność, woda) i opieki nad dziećmi.”²⁴⁰ Akcja przebiegała na terenach objętych walką bratobójczą, bandytyzmem, przy czym w niektórych przypadkach działaniem ludzi rządziła nienawiść i chęć zemsty, zresztą z obu stron. Trzeba uwzględnić fakt, że wśród dowódców i żołnierzy biorących udział w akcji byli także Polacy z Wołynia i Małopolski Wschodniej, z których liczni utracili całe rodziny, zamordowane przez OUN-UPA. Stąd też ich stosunek do członków OUN-UPA i Ukraińców z nimi współpracujących mógł wykroczać poza obowiązki, i mogły mieć miejsce wypadki brutalności i wyrządzania krzywdy niektórym przesiedleńcom. Były niewątpliwie także niedociągnięcia natury organizacyjnej, wynikające z braku niedostatecznej ilości transportu, środków i ludzi do realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Nie może to jednak przekreślać dobrej woli ówczesnych władz polskich w rozwiązywaniu nabrzmiałego problemu bezpieczeństwa ludności na południowo-wschodnim obszarze Polski.

²⁴⁰ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 4-5.

SPRAWOZDANIE²⁴¹ Z DZIAŁALNOŚCI GRUPY OPERACYJNEJ „WISŁA” ZA OKRES OD 20.04. DO 31.07.1947 R

I. Zadania grupy operacyjnej „WISŁA”

- a) Grupa Operacyjna „Wisła” otrzymała zasadniczo dwa równoległe zadania, a mianowicie:
- zlikwidowanie organizacji i faszystowskich band U.P.A.
 - przeprowadzenie ewakuacji ludności ukraińskiej i tych rodzin mieszanych, które współpracowały z bandami.

Obydwa powyższe zadania obejmowały początkowo teren woj. rzeszowskiego, następnie zaś działalność Grupy Operacyjnej została rozszerzona na wschodnią część woj. krakowskiego i woj. lubelskie.

- b) Już w toku działania wyłoniła się konieczność przeprowadzenia akcji zasiedleńczej, gdyż na skutek wyewakuowania poważnej liczby ludności ukraińskiej nie można było dopuścić do pozostawienia znacznych obszarów zupełnie ogołoconych z ludności.

Zarówno akcja zasiedleńcza, jak i późniejsza akcja żniwna były zadaniami pochodnymi, nie nałożonymi na G.O. „Wisła”, jednakże po dokładnym zorientowaniu się w terenie stało się widocznym, że bez szerokiego udziału wojska w obydwu akcjach wyniki byłyby słabe, wskutek czego gospodarka narodowa poniosłaby wysokie straty.

Wreszcie z własnej inicjatywy wysłano na tereny północno-zachodnie specjalną komisję kontrolną, celem zorientowania się na miejscu w jaki sposób jest przeprowadzane osiedlanie na nowych terenach ewakuowanej przez Grupę Operacyjną ludności ukraińskiej, jakie wśród niej panują nastroje, jakie są jej nowe warunki bytu itd.

Obecnie zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej Nr 00322 z dnia 17 lipca 1947 r. dalsze kierownictwo wyżej wymienionymi akcjami na terenie woj. krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego przekazuje Dowódcy O.W. Nr 5 i 7, przedstawiając sprawozdanie za okres 3-miesięcznego działania Grupy Operacyjnej „Wisła”.

²⁴¹ Sprawozdanie powyższe zostało przedstawione ówczesnemu wicypremierowi Rządu RP przez Ministra Obrony Narodowej (Nr 0341/III z dnia 2 sierpnia 1947 roku) źródło: M. i D. WIH, sygn. XII/11/14.

II. Walka z bandami U.P.A.

A. Działalność band U.P.A. w okresie sprawozdawczym przeszła trzy kolejne fazy:

1-sza faza – (około 6-ciu tygodni). Po przybyciu jednostek G.O. „Wisła” bandy rozproszyły się na małe grupki, unikając całkowicie walki.

2-ga faza – Po przeprowadzeniu ewakuacji ludności ukraińskiej, co spowodowało zlikwidowanie bez zaopatrzenia, systemu łączności i kompletne zerwanie siatki cywilnej, rozrzucone w terenie słabe grupki bandyckie, niezdolne nawet do zapewnienia sobie własnymi siłami żywności, zaczęły skupiać się w większe grupy włącznie do kilku sotni razem (np. sotnie „Łastiwki”, „Kryłacza”, „Burlaki”).

3-cia faza – Połączone sotnie bojówek kureni „Rena” i „Bajdy”, ścigane i bite bez przerwy przez oddziały Grupy Operacyjnej, po stracie wielkiej ilości zabitych i jeńców, wyczerpane i zdemoralizowane – przebiły się na południe w Karpaty. Poważna ich część (grupa „Burlaki”, „Hromenki” i „Romana”) przeszła granicę czechosłowacką, grupa „Bira”, „Chrina” z resztką „Stacha” – granicę Z.S.R.R. pozostawiając na naszym terenie nietknięty sztab (kierownictwo) „Zakerzońskiego Kraju”, zakonspirowanych „prowidnyków”, kuszcze i patrole S.B.

B. Siły band U.P.A.

Na terenie operacyjnym G.O. „Wisła” w momencie rozpoczęcia akcji działały bandy U.P.A. w sile 4-ch kureni: „Berkuta” (pow. Hrubieszów i Tomaszów), „Zaliźniaka” (pow. Lubaczów i Przemyśl), „Bajdy” (pow. Sanok i Lesko) i „Rena” (pow. Sanok, Jasło i Krosno).

Ogólna siła działających kureni wraz z personelem obsady terenowej wynosiła około 2.400 ludzi. Ponadto organizacja cywilna U.P.A. obejmowała wiele tysięcy członków, niemożliwych do cyfrowego ustalenia. Tablica porównawcza stanu ilościowego band na początku działania G.O. i w końcowej fazie akcji – patrz załącznik Nr 1.

C. Przebieg działań.

1. W początkowym okresie działań obszar operacyjny G.O. „Wisła” obejmował tylko pld.-wschodnią część woj. rzeszowskiego – powiaty Lesko, Sanok, Przemyśl i częściowo Lubaczów.

Na terenie tym działały w tym okresie 2 różne typy band:

- a) Kurenie „Rena” i „Bajdy” – najliczniejsze, najbardziej bojowe i aktywne.
- b) Kureń „Zaliźniaka”, przejawiający nikłą działalność w pow. Lubaczów i północnej części pow. Jarosław.

Na podstawie zdobytych wiadomości i doświadczeń Dowództwo Grupy Operacyjnej doszło do wniosku, że głównym trzonem sił organizacji wojskowej i cywilnej U.P.A. są dwa, najbardziej bojowe kurenie „Rena” i „Bajdy”, mające na swoim sumieniu najwięcej mordów i grabieży, to też w ciągu pierwszego miesiąca działań skierowano główny wysiłek na zlikwidowanie tych kurenii z tym, że ta akcja miała być i była prowadzona nieustannie do końca działania G.O. „Wisła”.

Zlikwidowanie mniej bojowego kurenia „Zaliźniaka” pozostawiono na okres późniejszy, prowadząc przeciwko niemu od początku akcji działania rozpoznawcze i bojowe mniejszymi siłami.

W kurenii „Bajdy” było w tym czasie 4 sotnie („Burlaki”, „Łastiwki”, „Hromenki” i „Kryłacza”), które łącznie liczyły – 413 bandytów.

W kurenii „Rena” 4 sotnie („Stacha”, „Bira”, „Chrina” i „Brodyca”) o łącznej sile – 393 bandytów. Ponadto obsada personalna rejon. i nadrej. obu kurenii – 558 ludzi. Razem obydwie kurenie bojowe wraz z obsadą terenową – 1368 ludzi.

Z obu tych kurenii Grupa Operacyjna zlikwidowała około 950 bandytów. Reszta, około 200 ludzi, przekroczyła granicę czechosłowacką, gdzie oddziały czeskie w ścisłym współdziałaniu z oddziałami polskimi zlikwidowały dotychczas ponad 45 bandytów, oraz około 90 przekroczyło granicę Związku Radzieckiego, z czego oddziały radzieckie dotychczas zlikwidowały około 50 bandytów.

W chwili obecnej resztki kurenia „Bajdy” nieustannie ścigane przez wojska czechosłowackie przebijają się w kierunku Austrii. Przebieg działań, prowadzonych przez oddziały czechosłowackie pozwala przypuszczać, że i te niedobitki zostaną w najbliższym czasie całkowicie zlikwidowane.

Według ostatnich wiadomości grupa bandy „Romana” w sile 40 ludzi, przebywająca w składzie kurenia „Bajdy” na terenie Czechosłowacji przeszła na stronę polską, jednakże jest ona całkowicie zdemoralizowana, rozbiła się na małe grupki po 3-4 ludzi i błąka się po lasach w pasie przygranicznym pow. nowo-sądeckiego, dokonując jedynie drobnych napadów rabunkowych w poszukiwaniu żywności.

W ten sposób najbardziej bojowe i najaktywniejsze bandy zostały zlikwidowane na terenie polskim w 78%, zaś resztki stanu bojowego przebiły się za granicę. Te główne kadry band U.P.A. przestały więc praktycznie istnieć. Trzeba jednak stwierdzić, że na terenie pow. Przemyśl, Lesko i Sanok pozostały jeszcze drobne odpryski tych band, ich kuszcze i patrole S.B.

w sumie około 80-100 ludzi, w tym pewna ilość rejonowych, nadrejonowych i okręgowych „prowidnyków”, którzy na skutek dokładnego obstawienia i troskliwej czujności organizacji U.P.A. byli wojskowo nieuchwytni.

Ponadto w większych miastach, w których z polecenia Ministerstwa Bezpieczeństwa nie przeprowadzono wysiedlania, pozostały prawdopodobnie niektóre elementy kierownicze organizacji U.P.A., których likwidację, jak i wyłapanie ukrytych w terenie „prowidnyków” winny przeprowadzić organa bezpieczeństwa.

2. W drugim miesiącu działalność Grupy Operacyjnej została rozszerzona na powiaty Jarosław, Lubaczów, Tomaszów Lub., celem likwidacji kurenia „Zaliźniaka” i innych, działających tam band. Kureń ten na skutek rozproszenia w terenie, nie został wprawdzie doszczętnie rozgromiony, poniósł jednak bardzo duże straty nie tylko bojowe, ale i od licznych dezercji. 3 Dywizja Piechoty zlikwidowała całkowicie sotnię „Szuma”, zaś pozostałe sotnie („Kalinowicza”, „Tuczy” i „Kruka”) nie liczą w tej chwili więcej jak po 14-25 ludzi.

W czasie działań, na podstawie wywiadu odkryto na terenie pow. Hrubieszów i Tomaszów kureń „Berkuta”, składający się z małych sotni: „Jara”, „Czausa”, „Dudy” i „Dawida” w sumie ok. 150 ludzi. Kureń ten nie przejawia dotychczas działalności aktywnej i pozostaje w rozproszeniu.

Ogólnie ze stanu obu wymienionych kureni, wynoszącego 789 bandytów i 249 organizacji terenowych – razem 1.038 pozostało jeszcze ok. 402 bandytów oraz około 70 osób kuszców i patroli S.B.

3. Na terenie pow. włodawskiego i pld. części pow. Biała-Podlaska działała banda „Wołodii”, licząca początkowo 35 ludzi, uzupełnionych następnie w okresie przedewakuacyjnym młodzieżą ukraińską do liczby około 110 ludzi. Po zabiciu d-cy bandy „Wołodii” i kilku jego oficerów banda rozproszyła się i nie przejawia obecnie żadnej zorganizowanej działalności.

4. Ogólnie w wyniku działań Grupy Operacyjnej zlikwidowano w akcjach wojskowych 1.509 bandytów, co stanowi ponad 75% stanu band z kwietnia 1947 r. Ponadto zlikwidowano całkowicie siatkę cywilną, niszcząc w ten sposób bazę socjalną i materialną band U.P.A. Z siatki tej odesłano do obozu odosobnienia w Jaworzynie – 2.781 bandytów.

Należy stwierdzić, że w chwili przybycia G.O. „Wisła” działało na terenie woj. Rzeszów, Lublin i Kraków 19 sotni U.P.A., zaś w chwili obecnej na wszystkich tych terenach nie ma ani jednej zwartej bandy U.P.A.

Szczegółowy wykaz strat band i siatki cywilnej – patrz zał. Nr 2.

Zał. Nr 3 – przedstawia wykaz zdobyczy w broni i sprzęcie.

Straty własne wynoszą – zabitych – 61, rannych – 91.

Wnioski:

- a) Jak wspomniano, na całym terenie G.O. „Wisła” nie pozostała ani jedna zwarta banda U.P.A. Należy jednak stwierdzić, że na wszystkich terenach poukraińskich pozostały drobne odpryski band oraz kuszce i grupki S.B. Te oddziały bandyckie, liczące po kilku ludzi, mogą jeszcze działać i atakować żołnierzy WP jak i organa bezpieczeństwa.
- b) Najdokładniej został oczyszczony z band teren woj. rzeszowskiego oraz całe Podkarpacie.
- c) Ośrodkiem newralgicznym jest obecnie pow. lubaczowski, gdzie zbyt małe siły własne i nie dość sprawne operacyjne działania 7.D.P. nie były w stanie przeprowadzić gruntownego oczyszczenia terenu. Gdyby nie pozostawiono tu dostatecznych sił, teren mógłby się stać z czasem zarzewiem aktywnej akcji bandyckiej.
- d) Stosunkowo poważna liczba band, co prawda drobnych i rozproszonych, pozostaje na terenie pow. Tomaszów Lub. i Hrubieszów, jednakże na podstawie dotychczas osiągniętych wyników można mieć nadzieję, że 3.D.P. upora się całkowicie z tym zadaniem.
- e) Na ogół siła band działaniem Grupy Operacyjnej została złamana i rozbita. Nie mniej jednak, zgodnie z wielokrotnymi meldunkami jeszcze przed rozpoczęciem działań G.O., jak i w toku ich trwania, uważam, że jest niezmiernie ważnym kontynuowanie aż do zimy włącznie akcji przeciwko pozostałym grupom bandyckim, gdyż bez tego nie będzie można traktować akcji zaprowadzania ładu i bezpieczeństwa na terenach południowo-wschodnich państwa za definitywnie zakończoną.

III. Akcja przesiedleńcza

Według meldunków z wczesnej wiosny oceniano ilość ludności ukraińskiej na terenach pld.-wschodnich województw ogólnie na 20 tysięcy.

Po śmierci II Wiceministra O.N., Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, zainteresowało się bliżej zagadnieniami tej mniejszości i oceniło jej liczbę na 80.000. Tymczasem w toku przeprowadzonej akcji ewakuacyjnej przesiedlono ok. 140.000 Ukraińców, przy czym jeszcze pozostała w terenie pewna liczba rodzin ukraińskich, które posiadają bardzo misternie sfalszowane dokumenty polskie. Ponieważ rodziny takie będą stanowiły wrogie ośrodki dla nowoorganizującego się życia ludności polskiej na tym terenie, jest rzeczą konieczną funkcjonowanie specjalnych komisji kontrolnych, które zajmą się zbadaniem autentyczności przedstawianych dokumentów i zaopiniują podejrzane rodziny do ewentualnego przesiedlenia.

W powiatach głębiej położonych, nie objętych akcją G.O. pozostała jeszcze część ludności ukraińskiej. Nie stwierdzono jednak ani aktywnych wystąpień tej ludności, ani współpracy z bandami U.P.A. i pozostawienie jej na miejscu nie wydaje się szkodliwym.

Akcja przesiedleńcza przeprowadzona szybko i bardzo sprawnie, przyczyniła się w dużej mierze do zlikwidowania bandytyzmu, powodując oczyszczenie terenów pld.-wschodnich z elementu wrogiego państwu oraz kompletne usunięcie raz na zawsze bazy społecznej i gospodarczej dla poważniejszych sił faszystowskich band U.P.A. Twierdzę, że bandy U.P.A. nie mają już podstaw dla dłuższego istnienia na tych terenach.

Aby nie zaprzepaścić ogromnego wysiłku z jakim przeprowadzono przesiedlenia potężnej masy ludności ukraińskiej i wyniszczenia band U.P.A., należy na podstawie zdobytych doświadczeń postawić następujące wnioski:

1. Położyć silny nacisk na dokładne zorganizowanie sprzężonej administracji cywilnej na wysiedlonych terenach.
2. Przeprowadzić staranny dobór starostów, wójtów itd.
3. Zorganizować i stale wzmacniać akcję partyj politycznych bloku demokratycznego.
4. Zagęścić sieć urzędów bezpieczeństwa zarówno na tych terenach, **jak i na ziemiach pln.-zachodnich**, dokąd została ewakuowana ludność ukraińska, dobierając starannie do tej służby element dobry i całkowicie pewny.
5. **Nie tylko utrzymać** dotychczasowe wzmocnienie sił M.O., **lecz zwiększyć** je jak najwydajniej, zagęszczając sieć posterunków M.O. na tym terenie.
6. Szczególną uwagę zarówno władz, jak i partyj politycznych zwrócić na możliwie najszerszą rozbudowę i umocnienie O.R.M.O.

IV. Akcja zasiedleńcza

W związku z szeroką akcją ewakuacyjną powstał dodatkowy problem zasiedlania terenów opróżnionych przez ludność ukraińską. Zadanie to, tak ważne dla całej gospodarki państwowej musiało być wykonane możliwie jak najszybciej ze względu na konieczność zebrania zbóż i zagospodarowania tych terenów. Tymczasem miejscowy aparat administracyjny był za słaby, czynniki urzędowe podzielone na zbyt wiele kompetencji – to też w wyniku akcja zasiedleńcza w początkowej fazie rozwijała się dość słabo. Jeżeli akcja ta została zorganizowana i dała w rezultacie duże wyniki, to należy z całym naciskiem podkreślić, że jest to pełną zasługą P.P.R., która wykonała główną część zadania. Z drugiej strony wojsko w miarę sił i możliwości brało udział

w tej akcji, dopingując ją, zapewniając osłonę i bezpieczeństwo zarówno czynnikom urzędowym, jak i osadnikom.

Dowódcy wszystkich szczebli utrzymywali przez cały czas ścisły kontakt z władzami administracyjnymi i komitetami osiedleńczymi oraz okazywali jak najszerszą pomoc osiedlającej się ludności.

Obecnie akcja ta rozwija się coraz sprawniej i daje coraz lepsze wyniki.

Dotychczas zasiedlono 1.094 rodziny z innych powiatów woj. rzeszowskiego i dokonano przesiedlenia wewnętrznego 2.231 rodzin. Razem zasiedlono 3.305 rodzin, to jest ponad 13.500 osób.

Zasiedlanie przeprowadza się pod kątem stworzenia zdrowych gospodarstw. Równocześnie postępuje sprawa organizacji bezpieczeństwa w nowozakładanych osiedlach polskich przez tworzenie silnych posterunków M.O. i rozbudowę O.R.M.O.

Specjalne zagadnienie stanowi problem zasiedlania całkowicie opróżnionego pld. wsch. cypla pow. Lesko. Teren ten winien być objęty planową akcją osiedleńczą w ciągu przyszłego roku, po odliczeniu państwowych obszarów leśnych, ośrodków przemysłu drzewnego i kopalnianego.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa na tym terenie, zgodnie z kilkakrotnie uzasadnionymi propozycjami D-twa G.O., winien działać tutaj specjalny baon operacyjny W.O.P. W przeciwnym razie obszar ten może się stać azylem dla resztek rozbitych band, blakających się jeszcze po naszym terenie, jak i przenikających ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

V. Akcja zniwna

Akcja zniwna, zorganizowana i kierowana przez Wojew. Zarz. Sam. Chł. przy wydatnej pomocy wojska rozwinęła się i przebiega na ogół sprawnie.

Na terenie woj. rzeszowskiego, dzięki energii i pracy P.P.R. postępuje ona znacznie lepiej niż w województwie lubelskim.

Dotychczas zebrano na całym obszarze około 70% poukraińskiego zboża. Są pewne obawy, że w pld.-wschodniej części pow. Lesko pozostaną jeszcze niewielkie ilości nie zebranego zboża, jednak uwzględniając udział przewidzianej liczby 500 członków P.P.R. jest nadzieja, że akcja zniwna da całkowicie pozytywne rezultaty.

VI. Ogólna ocena osiedlania ludności ukraińskiej na ziemiach odzyskanych

Akcja ta została przeprowadzona na ogół zadowalająco z pewnymi wyjątkami, jak np. na terenie pow. Węgobork, gdzie przeprowadzono ją

fatalnie. Na terenie tego powiatu w tej chwili **Ukraińcy stanowią 48% całej ludności**. Również w innych powiatach skupiono ponad 20% Ukraińców. A jeśli przy tym wziąć pod uwagę, że w pow. Węgobork zamieszkuje dotychczas 1.100 Niemców, to procent elementu niepewnego wyniesie ponad 50% całej ludności powiatu. W ten sposób powstają silne enklawy wrogo nastawionej ludności ukraińskiej, w których rozpocznie się niebawem intensywna propaganda, przemyconego tam kleru, inteligencji i członków organizacji faszystowskich O.U.N. i U.P.A., oświata ukraińska i wreszcie destrukcyjna praca konspiracyjna. Rozładowanie tego rodzaju skupień (w okresie zimowym) **jest niezbędne**.

Na ogół nastawienie ludności jest pozytywne i pozbawione na razie wrogości. Można przypuszczać, że przy odpowiednio postawionej pracy partii politycznych, czynników społecznych i pomocy materialnej w organizowaniu życia w nowych, bezwzględnie ciężkich warunkach, ludność ta przystosuje się i stanie się elementem spokojnym i twórczym.

Ciężki stan materialny tej ludności wymaga okazania natychmiastowej pomocy ze strony państwa i całego społeczeństwa, zarówno w okresie siewów jesiennych, w czasie zimy i na wiosnę.

Ze względu na nieznaną nowoosiedlonego elementu przez miejscowe organa bezpieczeństwa jest pożądane przekazanie materiałów informacyjnych, odnoszących się do pracy organizacji O.U.N. i U.P.A. przez organa bezpieczeństwa, działające na terenie województw południowo-wschodnich.

Przeprowadzona kontrola objęła tylko woj. Szczecin, Gdańsk i Olsztyn jednak należałoby zbadać to zagadnienie na Ziemi Lubuskiej i w woj. białostockim.

W związku z tym D-two G.O. „Wisła” stawia wniosek utworzenia specjalnej komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli poszczególnych Ministerstw, która by kontrolowała i pilnowała tak ważnej z punktu widzenia politycznego sprawy rozwoju nowoosiedlonych gospodarstw ludnością ukraińską na Ziemiach Odzyskanych.

Szczegółowe wyniki przeprowadzonej kontroli przedstawiam w załączeniu.

Opuszczono rozdział VII. Wyszukanie wojska.

VIII. W dniu 23 lipca r.b. została przeprowadzona ostatnia odprawa Dowódców Dywizji, na której dano wskazówki w związku z zakończeniem działań Grupy Operacyjnej „Wisła”. Nakazano:

1. Podać do wiadomości zarówno wszystkich żołnierzy, jak i ludności cywilnej, że walka z resztkami bandytyzmu będzie prowadzona nieustępliwie i nieprzerwanie do wiosny, względnie tak długo, jak

będzie to potrzebne do pełnego zaprowadzenia i ugruntowania ładu i bezpieczeństwa na tym terenie.

2. Nie przerywać akcji ani na chwilę, planując przygotowanie do odjazdu tak, aby oddziały operowały w terenie jak najdłużej. Żaden sztab nie może odjechać zanim dokładnie nie wprowadzi w pracę sztabu, przyjmującego dalszą akcję.
3. Nowoprzybywającym dowódcom przekazać wszystkie zdobyte doświadczenia i zalecić metody pracy, dostosowane do danego terenu. W związku ze zmniejszonym stanem sił doradzić zdwojenie ruchliwości oddziałów w terenie, ażeby podtrzymać i umocnić wśród ludności polskiej, terroryzowanej jeszcze przez strach przed odrodzeniem się band, poczucie pewności i całkowitego bezpieczeństwa.
4. Utrzymać tempo i energię działań do zakończenia akcji i sumiennie spełniać do końca nałożony przez Państwo i naród obowiązek.

Dnia 26 lipca zostanie przekazane dalsze kierownictwo akcją na terenie Lubelszczyzny Dowódcy O.W. Nr 7, a w dniu 27 lipca – na terenie woj. rzeszowskiego i krakowskiego – Dowódcy O.W. Nr 5.

Dnia 28 lipca r.b. odbędzie się na granicy w m. Jaworzyna wspólna dekoracja oficerów i szeregowych odznaczeniami bojowymi polskimi i czeskimi.

Dnia 29 lipca r.b. Sztab Grupy Operacyjnej „Wisła” zostanie rozwiązany.

IX. Warunki walki, w których działały przez trzy miesiące oddziały Grupy Operacyjnej „Wisła” były niezmiernie ciężkie. Jeżeli Grupie, jako całości udało się w przeważnej większości wykonać postawione zadanie – to tylko kosztem olbrzymiego wysiłku szeregowych, podoficerów i oficerów W.P. i K.B.W. przede wszystkim liniowych oraz pracowników U.B. i informacji, jak też zastępców pol.-wych., którym wszystkim należy się za poniesione trudy i rzetelną pracę najgorętsze podziękowanie.

Za zasługi bojowe i pełną poświęcenia pracę odznaczono 1.062 żołnierzy, uwzględniając zaległe z dwóch lat wnioski zarówno wojska, jak M.O., U.B. i S.O.K., walczących od dłuższego czasu z bandami U.P.A., jednakże ilość nadanych odznaczeń jest w pełni usprawiedliwiona ciężką i niebezpieczną akcją w tutejszym, niezwykle trudnym terenie.

Załączników: 3.

DOWÓDCA GRUPY OPERACYJNEJ „WISŁA”

MOSSOR – Gen. Dyw.

Z-CA D-CY G.O. „WISŁA” do spraw K.B.W.

HUEBNER – Płk.

Z-CA D-CY G.O. „WISŁA” do spraw bezp.

KORCZYŃSKI – Gen. Bryg.

Z-CA D-CY G.O. „WISŁA” do spraw pol.-wych.

SIDZIŃSKI – Płk.

SZEF SZTABU GRUPY OPERAC. „WISŁA”

CHILIŃSKI Płk.

KALKULACJA

sił U.P.A. (sił zbrojnych U.P.A. i pers. obsady terenowej) na terenie działania Grupy Operacyjnej „Wisła” na dzień 1.04 – 23.07.1947 r.

Lp.	Na dzień 1.04.1947 r.	Na dzień 23.07.1947 r.
1.	„Zakerzoński kraj” (Sztab) 29 ludzi	25 ludzi
2.	Okręg Nr 2 - Sztab 27 ludzi	27 ludzi
	- sotnia „Kruka” 71 ludzi	48 ludzi
	- sotnia „Kalinowicza” 100 ludzi	49 ludzi
	- sotnia „Tucza” 90 ludzi	59 ludzi
	- sotnia „Szuma” 101 ludzi	28 ludzi
	- sotnia „Bryła” 60 ludzi	- ludzi
	- sotnia „Sahajdaczyn” 61 ludzi	40 ludzi
	- sotnia „Jara” 41 ludzi	39 ludzi
	- sotnia „Czausa” 51 ludzi	32 ludzi
	- sotnia „Dudy” 40 ludzi	28 ludzi
	- sotnia „Kryłaty” 41 ludzi	39 ludzi
	- sotnia „Dawida” 71 ludzi	40 ludzi
	Razem: 789 ludzi	402 ludzi
	Obsada personalna rejonu 249 ludzi	70 ludzi
	Razem: 1.038 ludzi	472 ludzi
3.	Okręg Nr 1 - Sztab 37 ludzi	25 ludzi
	Obsada pers. nadrejonów 50 ludzi	26 ludzi
	- sotnia „Burlaki” 120 ludzi	41 ludzi
	- sotnia „Łastiwki” 91 ludzi	- ludzi
	- sotnia „Hromenki” 121 ludzi	31 ludzi
	- sotnia „Kryłacza” 81 ludzi	- ludzi
	- sotnia „Stacha” 61 ludzi	- ludzi
	- sotnia „Bira” 90 ludzi	32 ludzi
	- sotnia „Chrina” 121 ludzi	49 ludzi
	- sotnia „Romana” 121 ludzi	97 ludzi
	Razem: 983 ludzi	301 ludzi
	Obsada personalna rejonów 471 ludzi	40 ludzi
	Razem: 1.364 ludzi	341 ludzi
	OGÓLEM: 2.402 ludzi	813 ludzi
	Z tego w Polsce	565 ludzi
	Z tego w Czechosłowacji w drodze do Austrii	160 ludzi
	Z tego w Z.S.R.R. w trakcie likwidacji	90 ludzi

Łącznie po trzech miesiącach działania G.O. ilość bandytów i członków organizacji bojowych U.P.A. zmniejszyła się z 2.402 ludzi na 563 ludzi.

Wydział operacyjny

OGÓLNY WYKAZ STRAT BAND ORAZ SIATKI CYWILNEJ

w wyniku działań przeprowadzonych przez jednostki G.O. „Wisła”
w czasie od 20.04. – 24.07.1947 r.

1.	Zabito	519
2.	Wzięto do niewoli	436
3.	Zgłosiło się dobrowolnie	35
4.	Przekazano ze strony czeskiej	23
5.	Przeszło granice Z.S.R.R. i zostało zabitych	24
6.	Przeszło granice Z.S.R.R. i zostało ujętych	10
7.	Przeszło granice Z.S.R.R. i poddało się	10
8.	W liczbie ewakuowanych uchwyciono w Oświęcimiu bandytów U.P.A.	
9.	Wykonano wyroków śmierci	120
10.	Skazano na dożywotnie więzienie	17
11.	Skazano na 10 -15 lat więzienia	30
12.	Skazano na 5-10 lat więzienia	3
13.	Skazano na 2 lata więzienia	2
14.	Wśród aresztowanych pozostało nieosądzonych jeszcze bandytów	56
OGÓLEM: zlikwidowano zabitych, ujętych i skazanych bandytów U.P.A.		1.335
Ponadto w więzieniu zatrzymanych do rozpatrzenia spraw		174
Ponadto odesłano do obozu odosobnienia w Jaworznie z siatki cywilnej i współpracujących		2781
RAZEM:		4.290
Ponadto zabito z bandy WIN		11
Ujęto z bandy WIN		35
RAZEM:		4.336
OD DNIA 25/7 ODESZŁO TRANSPORTÓW		431
Z LUDZMI		136.900

UWAGA:

1. Z liczby 435 wziętych do niewoli U.P.A. należałoby odliczyć dużą ilość skazanych na śmierć i więzienie. Należy jednak stwierdzić, że powyższa tabela nie obejmuje bandytów zmarłych z ran i chorób oraz dezertów, których liczba jest ogółem kilkakrotnie większa.
2. W liczbie zabitych znajduje się 6 dowódców sotni: („Łastiwka”, „Kryłacz”, „Bryl”, „Wołodia” i „Duda”) oraz prawdopodobnie kurenny „Zaliźniak”.

OGÓLNY WYKAZ ZDOBYCZY JEDNOSTEK G.O. „WISŁA”

za czas od 20.04. – 24.07.47 r.

Zdobyto:		
1.	koni	24
2.	krów	8
3.	wozów	5
4.	cięż. karabinów maszynowych	11
5.	ręcz. karabinów maszynowych	103
6.	moździerzy 50 mm	6
7.	rusznic ppanc.	3
8.	automatów	171
9.	pistoletów	128
10.	karabinów	701
11.	dubeltówek	7
12.	rakietnic	7
13.	granatów	303
14.	amunicji do moźdz.	212
15.	amunicji do kb.	49.781
16.	min. p.p.	531
17.	radiostacji	2
18.	radioodbiorników	16
19.	centrali telef.	2
20.	aparatów telef.	13
21.	aparatów fotograf.	5
22.	maszyny do pisania	20
23.	lornetki	9
24.	zboża w metrach	320
Zniszczone:		
25.	schronów	1.178
26.	szalásów	302
27.	mag. żywn.	30
28.	mag. Szpit.	8
	oraz bardzo dużo części zapasowych do broni i bardzo ważnych dokumentów, archiwa, materiały propagandowe itp.	

WYDARZENIA NA POŁUDNIOWO - WSCHODNICH RUBIEŻACH POLSKI A PRAWO MIĘDZYNARODOWE

1. Charakter walk z UPA w latach 1944 - 1947

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego należy rozważyć, czy działania na kresach południowo - wschodnich Polski miały znamiona:

- wojny domowej;
- walki narodowo-wyzwoleńczej o niepodległe państwo mniejszości narodowej, czy też
- były to lokalne rozruchy, przybierające cechy terroryzmu politycznego.

Nie wydaje się, by zdarzenia z lat 1944 - 1947, w tym okres Akcji „Wisła”, można uznać za wojnę domową w rozumieniu prawa międzynarodowego. Termin „wojna domowa” jest nieprecyzyjny, często jest nadużywany, zwłaszcza w propagandzie, także polskiej. Dopiero od 1977 r. dysponujemy definicją takiej wojny, zwanej konfliktem zbrojnym niemiędzynarodowym, zawartą w Protokole Dodatkowym II do Konwencji Genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny. Postanowienia tego Protokołu są wyrazem prawa powszechnie uznawanego i obowiązującego, bowiem stronami Protokołu jest 138 państw, w tym Polska.

Protokół jako wewnętrzpaństwowy konflikt zbrojny określa tylko takie działania zbrojne, które toczą się „miedzy siłami zbrojnymi (Państwa), a rozłamowymi siłami zbrojnymi lub innymi zorganizowanymi grupami pozostającymi pod odpowiedzialnym dowództwem i sprawującymi taką kontrolę nad częścią terytorium, że mogą przeprowadzać ciągłe i spójne operacje wojskowe oraz stosować niniejszy Protokół” (art. 1 ust. 1). Protokół nie ma zastosowania, (a więc nie uznaje za zbrojny konflikt niemiędzynarodowy), do „takich wewnętrznych napięć i niepokoїв, jak rozruchy, odosobnione i sporadyczne akty przemocy i inne działania podobnego rodzaju, które nie są uważane za konflikty zbrojne (as not being armed conflicts)” (art. 1 ust. 2).

Natężenie walk, konieczność wprowadzenia ze strony rządu polskiego całych pułków a nawet dywizji, dowodzi, że według dzisiejszych poglądów prawnych nie były to rozruchy czy też sporadyczne akty przemocy, lecz działania zbrojne cechujące wewnętrzny konflikt zbrojny, wojnę domową. Jednakże nie był spełniony drugi wymóg, by władze i wojska powstańcze sprawowały władzę, zarządzały określonym, choćby niedużym rejonem kraju. W konkluzji trzeba stwierdzić, że nie można mówić o wojnie domowej w południowo - wschodniej Polsce w latach 1944 - 1947. Nb. gdyby nawet

wojna taka w sensie prawnym tam się toczyła, to nie wynikałyby z tego żadne bezpośrednie konsekwencje prawnomiędzynarodowe.

Można tu przywołać poglądy nauki prawa. By ograniczyć się do jednego przykładu: zasłużony, prestiżowy Instytut Prawa Międzynarodowego, instytucja pozarządowa, grupująca kilkudziesięciu uczonych z szeregu państw, zajął się sprawą wojen domowych jeszcze przed I wojną światową, w 1900 r. Uznał on za wymóg nieodzowny, by strona przeciw rządowa dźierzyła w swym posiadaniu określoną część terytorium kraju, na którym jej władze mogłyby sprawować zarząd, nie podlegający żadnej władzy zwierzchniej. Tenże Instytut, jako jeden z kategoriycznych warunków uznania stanu wojny domowej wymienił przestrzeganie praw i zwyczajów wojennych przez powstańców.

Po II wojnie światowej upowszechniło się pojęcie walk **narodowowyzwoleńczych**. Znalazło ono ogólne oparcie już w Karcie Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945 r., która uznała prawo narodów do samostanowienia. Rangę prawnomiędzynarodową walk o wyzwolenie narodowe podniósł Protokół Dodatkowy I do Konwencji Genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny, który nadał charakter wojny międzynarodowej, międzypaństwowej, konfliktom zbrojnym, „w których ludy walczą przeciw panowaniu kolonialnemu i obcej okupacji oraz przeciw reżimom rasistowskim”. Jest oczywiste, że żadna z tych trzech sytuacji (walka przeciw panowaniu kolonialnemu, obca okupacja, walka z reżimem rasistowskim) nie zachodziła w omawianym przypadku.

Można tu przywołać aktualny przykład Czechenii, która wprawdzie walczyła o niepodległość, o wyzwolenie spod obcego panowania, jednak nie było to panowanie kolonialne ani obca okupacja, stąd powszechne było stanowisko państw całego świata, że jest to konflikt wewnętrzny a nie międzynarodowy.

Skoro traktatowe prawo międzynarodowe nie miało - i nie miałyby także dzisiaj - zastosowania do sytuacji w południowo-wschodniej Polsce w latach 1944 - 1947, to obowiązywało tam polskie prawo wewnętrzne, z tym, że, jak wszędzie, winny były być przestrzegane pewne ogólne zasady prawne, a przede wszystkim tzw. prawa człowieka.

2. Prawno - międzynarodowa ocena UPA

Przy osądzie prawnomiędzynarodowej sytuacji oddziałów UPA trzeba wyjść od szeregu przesłanek faktycznych:

- 1) oddziały UPA były wojskowo zorganizowane, podlegały jednemu kierownictwu, występowały zbrojnie, atakując oddziały Wojska Polskiego, Armii Czerwonej ew. NKWD. Liczyły kilka tysięcy członków.

- 2) UPA podlegała politycznemu kierownictwu OUN.
- 3) UPA nie przestrzegała praw i zwyczajów wojennych, bowiem
 - a) jej oddziały występowały w czasie walki i bezpośrednio przed nią w mundurach Wojska Polskiego, swego przeciwnika, co stanowi podstęp zabroniony przez prawo międzynarodowe,
 - b) UPA zabijała ujętych żołnierzy Wojska Polskiego, co było praktyką powszechną, świadczyło to o istnieniu stosownych wytycznych ze strony wyższych przełożonych a w każdym razie o przyzwoleniu na taką praktykę przez polityczne kierownictwo,
 - c) UPA zabijała cywilne osoby narodowości polskiej, w tym kobiety i dzieci, a także niekiedy osoby narodowości ukraińskiej, odmawiające współpracy z ukraińskimi nacjonalistycznymi organizacjami, stosowała więc terror polityczny,
 - d) niszczyła mienie cywilne w sytuacjach niezwiązanych z prowadzeniem działań zbrojnych, w tym paliła wsie opuszczone przez przesiedlaną lub dobrowolnie wyjeżdżającą ludność cywilną.

Te poważne naruszenia międzynarodowego prawa wojennego nie pozwalają na uznanie UPA za organizację wojskową odpowiadającą wymogom współczesnego prawa międzynarodowego, a jej członków za bojowników w rozumieniu tego prawa. Nasuwa się tu podobieństwo do działań zbrojnych organizacji islamskich w Algierii.

Naruszenia, o jakich mowa, zostały w międzynarodowym prawie karnym uznane za zbrodnie wojenne.

Prawo międzynarodowe nie zabrania sądenia i karania powstańców w wojnach niemiędzynarodowych. W ostatnich latach zaznaczył się, np. w Bośni, w Czeczenii, Salwadorze trend, mający początek już w końcowej fazie II wojny światowej co do partyzantów w wojnie międzynarodowej, by przyznawać ujętym bojownikom w wojnie domowej status jeńca wojennego, taki sam - jaki służy żołnierzom przeciwnika w wojnach między państwowych. Oznacza to zakaz karania powstańców za udział w działaniach zbrojnych lub za przynależność do powstańczej organizacji zbrojnej.

3. Przymusowe przesiedlenia ludności cywilnej

Nie ma generalnego zakazu takich przemieszczeń w związku z działaniami zbrojnymi, zwłaszcza gdy przemieszczenia mają na celu uchronienie ludności przed zagrożeniami, jakie niosą te działania. Mogą być dokonywane przemieszczenia z rejonu toczących się lub spodziewanych walk, bombardowań powietrznych i innych zagrożeń.

Przemieszczenia mogą być przymusowe.

Wspomniany Protokół Dodatkowy z 1977 r. dopuszcza przemieszczenia w dwu wypadkach:

- ze względu na bezpieczeństwo osób cywilnych albo
- gdy wymagają tego stanowcze względy wojskowe, tj. konieczność wojenna, czyli wymogi wynikające z prowadzonych działań zbrojnych.

Obie te okoliczności, a szczególnie konieczność wojskowa, wydają się zachodzić w czasie Akcji „Wisła”. Można jedynie rozważać, na gruncie ustaleń faktycznych, czy przemieszczenia nie przybrały nadmiernych rozmiarów (eksces).

Na marginesie tych przemieszczeń rozważenia wymaga, czy były one ew. dopuszczalne jako **represalia**, tj. kroki odwetowe w odpowiedzi na naruszenie prawa wojennego przez UPA. Argument ten nie był co prawda wysuwany przez stronę polską, ani wtedy ani dziś.

Represalia były dopuszczalne w czasie II wojny światowej i nie były zabronione bezpośrednio po jej zakończeniu. W licznych procesach zbrodniarzy wojennych alianckie sądy uznawały dopuszczalność represalii, kwestionowały jedynie pogwałcenie zasad proporcjonalności między naruszającym prawo postępkami przeciwnika a rozmiarami kroków odwetowych.

Później poglądy prawników i polityków ewoluowały w kierunku radykalnego ograniczenia dopuszczalności represaliów, ale występują one do dziś, m.in. w akcjach wojska Izraela przeciwko partyzantom libańskim.

Odrębny problem wydaje się stanowić przesiedlanie ludności „na stałe”, **osiedlanie jej przymusowo** w innym rejonie kraju.

Praktyka taka była po wojnie stosowana nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach, np. w Grecji w związku z powstaniem lewicowego ruchu pod wodzą Markosa. Organy rządowe wysiedliły wtedy przymusowo ludność cywilną grecką z pewnych regionów północnej Grecji, po części jako represję za popieranie partyzantów, po części dla pozbawienia baz zaopatrzeniowych oddziałów Markosa.

Dobrowolne, choć wymuszone okolicznościami politycznymi lub ekonomicznymi przesiedlenia występowały niejednokrotnie w historii Europy. Zostały one zapisane, w relacji Polska-Niemcy, w traktacie wersalskim jako prawo opcji. Podobne klauzule są zamieszczone w traktacie pokojowym z Włochami z 10 lutego 1947 r., w związku z przyznaniem Istrii państwu jugosłowiańskiemu. Prawo przesiedlenia z Polski do ZSRR i odwrotnie zostało zapisane w umowie polsko-radzieckiej z 6 lipca 1945 r., której art. 5 głosił, że „przesiedlenia dokonuje się na podstawie dobrowolnego wyrażenia swej woli przez każdą z wymienionych wyżej osób”.

Przymusowe przesiedlenia, poza granice państwa, występowały masowo bezpośrednio po II wojnie światowej. Konferencja Poczdamska i podejmowane

w jej wykonaniu uchwały Sojuszniczej Rady Kontroli w okupowanych Niemczech, w tym uchwała z 20 listopada 1945 r., regulowały sprawę przesiedlenia z Polski do Niemiec osób narodowości niemieckiej. Do stycznia 1947 r. według sprawozdania Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech przesiedlono z Polski 5.678.936 Niemców, nie licząc tych, którzy na własną rękę przenieśli się do Niemiec lub innych krajów, poza zorganizowanymi transportami.

Przesiedlonych zostało wtedy także kilka milionów Niemców z Czech i to przeważnie takich, którzy przed wojną mieli obywatelstwo czeskie. Przesiedleń dokonano także z innych krajów, w tym z Jugosławii.

Taka szeroko stosowana praktyka przymusowych przesiedleń „na stałe” szeroko stosowana, nie budziła niczyich zastrzeżeń natury prawnej. Działy wtedy, w latach bezpośrednio powojennych surowe poglądy i oceny, zrodzone z tragicznych doświadczeń wojennych, zwłaszcza w krajach dotkniętych niemiecką okupacją.

Należą tu też doświadczenia związane z naruszeniem przez część obywateli polskich narodowości niemieckiej i ukraińskiej, a także tak zwanych Volksdeutsche, obowiązku lojalności wobec państwa, w którym zamieszkiwali i którego byli obywatelami. Wielu z nich służyło w okupacyjnej policji i innych formacjach, biorących udział w masowej eksterminacji ludności żydowskiej i polskiej, a także należących do wojskowych formacji walczących u boku Wehrmachtu.

W karcie Narodów Zjednoczonych z 1945 r. nie ma wzmianki o prawie wyboru do swobodnego miejsca zamieszkania.

4. Uprawnienia i obowiązki władz państwowych

Wyłączność prawa wewnętrznego i organów państwa do normowania i określania form i metod działania w celu zwalczania zbrojnych działań antyrządowych lub antypaństwowych była powszechnie uznawana, także po wojnie. Nadrzędna była zasada terytorialnej suwerenności państwa, uznana też w latach 70, gdy opracowywano w Genewie tekst Protokołu Dodatkowego II. Karta Narodów Zjednoczonych z 1945 r. zawiera zapis, iż żadne jej postanowienie „nie upoważnia Narodów Zjednoczonych do ingerencji w sprawy, które z istoty swej należą do kompetencji wewnętrznej któregośkolwiek państwa”.

Władze państwowe mają obowiązek i prawo do zapewnienia porządku publicznego na swoim terytorium. Można tu przytoczyć wiele zapisów traktatowych, w tym Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. Dz.U. RP nr 61 z 1993 r. poz. 284). Zezwala ona (art. 15) na podjęcie przez rząd środków uchylających

przestrzeganie zobowiązań wynikających z tej Konwencji” w przypadku wojny lub innego publicznego niebezpieczeństwa zagrażającego życiu narodu”. Protokół dodatkowy nr 4 do tej Konwencji, podpisany 16 września 1963 r., daje każdej osobie, przybywającej legalnie na terytorium państwa - sygnatariusza, „wolność wyboru miejsca zamieszkania na tym terytorium” (art. 2). Jednak to prawo może być ograniczone przez akty „zgodne z prawem (in accordance with law, prevues par la loi) i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa narodowego lub publicznego, zapobiegania przestępczości, dla ochrony praw i wolności innych osób”. Trudno byłoby więc uznać za sprzeczne z prawem międzynarodowym ograniczenia w osiedlaniu się osób narodowości ukraińskiej na obszarze zagrożonym przez działalność UPA.

Zakazu w tej dziedzinie nie zawiera Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Publicznych z 16 grudnia 1966 r., stanowiący podstawowy, ogólnoświatowy zbiór praw człowieka (Dz. U. RP nr 38 z 1977 r.). Pakt nie zajmuje się sprawami osiedlania lub przymusowego osiedlania obywateli i ograniczeniami w wyborze miejsca zamieszkania.

Państwo ma także dzisiaj prawo do pewnego ograniczenia praw obywatelskich w związku z wewnętrznymi niepokojami zagrażającymi porządkowi publicznemu. Prawo to istniało tym bardziej w 1947 r., gdy nie było szeregu obowiązujących obecnie norm prawa międzynarodowego, a prawo zwyczajowe oraz praktyka państw nie znały istotnych ograniczeń tego prawa służącego każdemu państwu.

5. Dopuszczalność administracyjnego internowania osób cywilnych

Problem ten dotyczy internowania w trybie zarządzeń władzy wykonawczej, bez postępowania sądowego lub podobnego, w związku z poważnymi naruszeniami porządku publicznego w państwie. Prawo to nie jest kwestionowane a zastrzeżenia dotyczyć mogą jedynie pochopnego lub nadmiernie rozległego korzystania z tego prawa bądź też realizowania go w sposób naruszający godność ludzką albo narażający osoby internowane na poniżające traktowanie.

Znanym z niedawnej przeszłości przypadkiem internowania własnych obywateli, stanowiących mniejszość narodową i kulturalną, jest internowanie przez władze USA w latach II wojny światowej, od 1941 r., ponad 100.000 obywateli amerykańskich pochodzenia japońskiego, w związku z wojną z Japonią. Istniała obawa, że niektórzy spośród tych osób zachcą działać na korzyść wroga.

Szeroko stosowano internowanie w czasie wojny domowej w Grecji w latach 1945-1949. Podobnie działo się wcześniej, w latach 1936-1939,

w Hiszpanii. Można też przypomnieć internowanie i przenoszenie, na dużą skalę ludności Algierii, będącej wtedy formalnie zamorską częścią Francji, w czasie wojny o wyzwolenie narodowe w latach 1954-1962.

Przepisy o administracyjnym internowaniu znajdują się w aktach prawnych wielu państw, najczęściej w ustawach o stanie wyjątkowym. Zalecana jest wstrzeźliwość w stosunku tego środka. Pojedyncze, odosobnione akty terroru lub ataki na obiekty wojskowe nie mogą uzasadniać internowania dużych grup ludności.

Nie jest dopuszczalne internowanie administracyjne jako swoista kara. Zabronione jest bowiem stosowanie kar zbiorowych, niezależnie od prezentowanych motywów i uzasadnień. Można tu, dla sytuacji wewnętrznego konfliktu zbrojnego, przywołać przepis art. 4 us. 2 pkt b Protokołu Dodatkowego II z 1977 r.

Zakres stosowania kar zbiorowych jest absolutny.

*
* *

Przy rozważaniu zasad prawa międzynarodowego dotyczącego wewnętrznych konfliktów zbrojnych, nie można pominąć Konwencji Genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny, które zawierają jeden, wspólny artykuł (art. 3) poświęcony właśnie konfliktom wewnętrznym. Ograniczył on dowolność działań Państwa w razie takiego konfliktu. Nakazuje humanitarne traktowanie, w każdej sytuacji, osób nie uczestniczących bezpośrednio w działaniach zbrojnych, a więc przede wszystkim ludności cywilnej, choćby sprzyjała ona stronie powstańczej. Art. 3 Konwencji Genewskich nie zabrania różnicowania według narodowości ani poglądów politycznych, wymieniając jedynie wyraźnie względy na rasę, kolor skóry, religię, płeć, urodzenie i majątek. Zabrania zamachów (*atteintes*) na godność ludzką a w szczególności traktowania poniżającego i upokarzającego.

Brak w art. 3 norm dotyczących tej części ludności cywilnej, która daje schronienie lub wsparcie powstańcom.

Art. 3 można uznać za kodyfikację norm prawa zwyczajowego, obowiązującego wcześniej, także w 1947 r.

ROZWAŻANIA I POLEMIKI W SPRAWIE OPERACJI „WISŁA”

Wydarzenia na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej lat 1942-1944, które później przeniosły się na teren południowo-wschodniej Polski (1945-1947) są już historią. Nie doczekały się jednak rzeczowej analizy i oceny, opartej na materiałach źródłowych. Formułowane i rozpowszechniane są różne oceny, nie pozbawione często emocji. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wydarzenia związane z polsko-ukraińskim konfliktem narodowościowym w latach drugiej wojny światowej i tuż po niej inaczej będą oceniane przez Polaków, których dotknęła zbrodnicza działalność OUN-UPA, a inaczej przez Ukraińców. Wydarzenia powyższe są niewątpliwie bolesne dla obu stron, po obu stronach występują też emocje. Można to zrozumieć, bowiem tak dla Polaków zmuszonych krwawym terrorem OUN-UPA do opuszczenia Wołynia i Małopolski Wschodniej, jak i dla Ukraińców przesiedlonych na Ukrainę oraz na północno-zachodnie ziemie Polski w ramach operacji „Wisła”, była to utrata ojcowizny nabytej ciężką pracą wielu pokoleń.

W ostatnich latach ukazały się liczne publikacje ukraińskich historyków, a także artykuły i referaty wygłoszone na organizowanych konferencjach poświęconych 50 rocznicy operacji „Wisła”, w których całą odpowiedzialnością za powyższe wydarzenia obarcza się stronę polską. Jednym z przykładów może tu być książka p.t. „Ukraińcy w Polsce 1944-1989” autorów Romana Drozda i Igora Hałagidy. W tygodniku „Nasze słowo” nr 40 z 3.10.1999 r. zamieszczono notatkę popularyzującą powyższą książkę o następującej treści: „(...) Przeszło pół wieku temu komuniści dokonali na bezbronnych Ukraińcach czystki etnicznej. Około 150 tys. wypędzonych i obrabowanych – rozproszono na tzw. ziemiach odzyskanych. Dekretami komunistycznych satrapów skazano ich na wynarodowienie, szkalowano i oczerniano, prześladowano kościół grekokatolicki.” W książce spotykamy takie sformułowania, jak na przykład: o „masowych deportacjach [Ukraińców – przyp. W. F.] mających znamiona czystek etnicznych”, „rozwiązaniu problemu ukraińskiego ... metodą czystki etnicznej”, o przesiedleniu Ukraińców (zgodnie z umową między rządem polskim i rządem USRR z 9.9.1944 r.) pisze się, że „cała operacja miała charakter czystki etnicznej”.²⁴²

Na początku wyjaśnijmy sobie zatem dwie kwestie: po pierwsze – jak przedstawia się problem przymusowego przesiedlenia Ukraińców w Polsce na tle praktyki międzynarodowej po pierwszej i drugiej wojnie światowej, i po

²⁴² Roman Drozd, Igor Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944-1989*, wyd. Buchard Edition, Warszawa 1998, s. 5, 7-9.

drugie – czy realizując operację „Wisła” chodziło rzeczywiście o likwidację mniejszości ukraińskiej i jej wynarodowienie.

1. Problem przymusowego przesiedlenia Ukraińców w Polsce

Po pierwszej wojnie światowej nastąpiło niespotykane dotąd w swoich rozmiarach przemieszczenie ludności w Europie. Ustalone przez zwycięskie mocarstwa granice państw w powersalskiej Europie na ogół nie były zgodne z granicami etnicznymi – stąd też miały miejsce masowe wędrówki ludności. I tak, Alzację i Lotaryngię, Wielkopolskę, Kujawy i Śląsk opuściło około 1,2 mln. Niemców; Chorwację, Bośnię i Hercegowinę, Dalmację, Siedmiogród i Słowację opuściło około 500 tys. Węgrów; z Grecji, Turcji i Macedonii przesiedlono do Bułgarii około 250 tys. Bułgarów a Bułgarię z kolei opuściło około 50 tys. Greków.

Po zakończeniu wojny między Turcją i Grecją (1919-1922) zawarty został 24 lipca 1923 r. w Lozannie tzw. lozański traktat pokojowy pomiędzy Francją, W. Brytanią, Włochami, Grecją, Rumunią, Japonią i Jugosławią z jednej strony, a Turcją z drugiej, który ustalał granice Turcji w Europie i Azji. Traktat ten po raz pierwszy w nowożytnej historii sankcjonował przymusowe przesiedlenie ludności na wielką skalę. W wyniku tego z Grecji i Bułgarii przesiedlono do Turcji około 500 tys. Turków, a z azjatyckiego wybrzeża morza Egejskiego (dawnego siedliska kultury hellenistycznej) przesiedlono około 1,5 mln. Greków na teren Tracji, Wschodniej Macedonii i Attyki. Uznano, że przyjęta konwencja zapobiegnie w przyszłości konfliktom etnicznym w Europie.

Na temat traktatu pokojowego z Lozanny ówczesny komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców Fridtjof Nausen w swoim exposé stwierdził m.in., że „(...) rozdzielenie mieszaniny ludności na Bliskim Wschodzie gwarantuje prawdziwe zachowanie pokoju (...) i, że wymiana ludności jest najszybszym i najskuteczniejszym sposobem poradzenia sobie z trudnymi skutkami ekonomicznymi, jakie się już pojawiły w związku z wielkimi ruchami ludnościowymi”. Od tego czasu pojawiło się pojęcie „przymusowe wysiedlenie”.

Podczas drugiej wojny światowej eksperyment lozański stanowił wzorzec do rozwiązywania podobnych problemów. Kiedy mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej rozważały jak ma wyglądać powojenna Europa, prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt w sprawie przyszłości Prus Wschodnich oświadczył: „Powinniśmy podjąć kroki w celu usunięcia Prusaków z Prus Wschodnich tak samo, jak po ostatniej wojnie uczyniono to z Grekami w Turcji”. Premier Wielkiej Brytanii zajął takie same stanowisko,

powołując się również na rozwiązania przyjęte po wojnie grecko-tureckiej w 1923 r.

W czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu jesteśmy świadkami przymusowych przesiedleń na dużą skalę, które dotknęły wiele narodów. Na podstawie decyzji zwycięskich mocarstw z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej przesiedlono około 5,6 mln. Niemców (nie licząc tych, którzy wcześniej uciekli przed zbliżającym się frontem), z Czechosłowacji – około 3,2 mln., z Węgier – 200 tys., z Jugosławii – 350 tysięcy. W okresie od 15.10.1944 r. do 15.06.1946 r. z Kresów Wschodnich przesiedlono do Polski 788 tys. Polaków, a z Polski na Ukrainę ponad 480 tys. Ukraińców. Oprócz tego z Polski Centralnej przesiedliło się na ziemie północne i zachodnie ponad 3 mln. Polaków. W południowo-wschodniej Europie około 100 tys. Turków musiało opuścić Bułgarię, 140 tys. Włochów – Jugosłowiańską Istrię, Węgrzy – Słowację i Jugosławię, Słowacy – Zakarpacką Ukrainę. Ocenia się, że w ostatnich miesiącach wojny i po Poczdamie około 31 milionów ludzi zmuszone było do zmiany swoich miejsc zamieszkania. Źródła niemieckie podają, iż w wyniku drugiej wojny światowej około 50 milionów ludzi utraciło na zawsze swoje małe ojczyzny i osiedliło się w innych miejscach. Z tego widzimy, że w Europie w wyniku drugiej wojny światowej, i zaraz po jej zakończeniu, nastąpiło duże przemieszczenie ludności obejmujące repatriantów, wysiedleńców, przesiedleńców, uchodźców. Użyta tu bogata terminologia oznacza w zasadzie jedno: przymusowe wysiedlenie.

Na tle praktyki międzynarodowej po pierwszej i drugiej wojnie światowej, sprawa przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach operacji „Wisła” nie jest zatem odosobniona. Wymuszone różnymi okolicznościami masowe przesiedlenia ludności miały miejsce także w innych krajach Europy. Była to po prostu zaakceptowana i przyjęta przez międzynarodową społeczność praktyka, która nie budziła niczyich zastrzeżeń. Takie podejście wynikało przede wszystkim z surowej oceny tragicznych wydarzeń, a także doświadczeń wojennych w czasie i po drugiej wojnie światowej, nawiązywało do istniejącej wówczas sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej. Dlatego nie można w odniesieniu do podjętej przez władze polskie decyzji o przesiedleniu stosować normy i oceny dnia dzisiejszego, wyabstrahowane z konkretnie istniejącej sytuacji. Prof. Krzysztof Skubiszewski w artykule p.t. Akcja „Wisła” i prawo międzynarodowe opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” nr 10 z 11.03.1990 r. (a był wtedy ministrem spraw zagranicznych) odrzucił tezę, że przesiedlając Ukraińców strona polska złamała dwie konwencje międzynarodowe o ochronie ludności cywilnej podczas konfliktów wojskowych, a mianowicie: haską z 1907 r. i genewską z 1947 r. Konwencja haska bierze w obronę ludność cywilną w konfliktach między państwami lub między państwami i organizacjami powstańczymi,

a UPA nie była w tym czasie przez nikogo uznawana za stronę wojującą ani za organizację powstańczą. Konwencję genewską Polska podpisała w 1949 r. i ratyfikowała w 1955 r., a więc już po akcji „Wisła”. Zgodzić się natomiast trzeba, że było to rozwiązanie bolesne dla przesiedlanej ludności ukraińskiej, ale wymuszone przez zbrodniczą działalność OUN-UPA, konieczne dla zlikwidowania na południowo-wschodnich terenach Polski stanu niepokoju i wrzenia oraz przywrócenia normalizacji życia Kraju po zniszczeniach wojennych.

2. Operacja „Wisła” a problem wynarodowienia Ukraińców

Kwestia druga dotyczy celu operacji „Wisła”. Niektórzy historycy i publicyści głoszą poglądy, że celem operacji „Wisła” była likwidacja skupisk ludności ukraińskiej na pograniczu polsko-sowieckim, a następnie jej polonizacja. Oczywiście, przesiedlenie i rozproszenie terytorialne ludności ukraińskiej na zachodnich i północnych ziemiach polskich mogło sprzyjać w pewnym stopniu asymilacji. Trudno jednak zgodzić się z twierdzeniem, że zamiarem ówczesnych władz polskich było wynarodowienie społeczności ukraińskiej. Przeczą temu działania władz polskich wobec przesiedlonych Ukraińców w latach następnych. Oto niektóre fakty.

Problem ukraiński wrócił już w latach 1948-1949 i był przedmiotem konsultacji polsko-sowieckich w sprawie wznowienia repatriacji Ukraińców do USRR. W związku z tym w styczniu 1949 r. sekretariat KC PZPR podjął decyzję o liberalnym traktowaniu podań Ukraińców starających się o wyjazd z Polski do Związku Sowieckiego. Do wznowienia umowy o repatriacji między rządami Polski i sowieckiej Ukrainy nie doszło.²⁴³

Na kolejnych posiedzeniach sekretariatu KC PZPR w kwietniu i grudniu 1951 r. omawiano problem ukraiński w związku z nasilającymi się samowolnymi powrotami Ukraińców do dawnych miejsc zamieszkania. W grudniu 1951 r. powołano specjalną komisję, która miała „zebrać materiał i ustalić miejsca skupisk narodowości ukraińskiej, wyjaśnić ich nastroje, potrzeby kulturalne, ich postulaty”.²⁴⁴ W opracowanej przez komisję notatce (z 13 marca 1952 r.) dokonano krytycznej analizy położenia ludności ukraińskiej w Polsce. Wskazano na silne nastroje tymczasowości i tendencje powrotu do dawnych gospodarstw, krzywdzące ludność ukraińską posunięcia gospodarcze oraz dyskryminacyjne praktyki w życiu kulturalnym i religijnym. We wnioskach postulowano konieczność uregulowania przez władze centralne położenia ludności ukraińskiej, umożliwienie swobodnego posługiwania się ojczystym językiem i wprowadzenia jako dodatkowego przedmiotu języka

²⁴³ AAN, PZPR, p. 1, t. 6. Protokół posiedzenia sekretariatu KC PZPR z 22.01.1949 r., k. 10.

²⁴⁴ AAN, PZPR, 1641. Protokół posiedzenia sekretariatu KC PZPR z 13.04.1951 r. i z 31.12.1951 r.

ukraińskiego w szkołach z przewagą dzieci ukraińskich.²⁴⁵ W kwietniu 1952 r. na podstawie notatki opracowanej przez wyżej wspomnianą komisję, Biuro Polityczne KC PZPR podjęło tajną uchwałę w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej w Polsce.²⁴⁶ W uchwale mówi się o niewłaściwym podejściu władz miejscowych do ludności ukraińskiej, które dopuszczały się często dyskryminacji przy wymiarze podatków i świadczeń. Stwierdzono, że „w położeniu ludności ukraińskiej winny być dokonane niezwłocznie zmiany, które ułatwią całkowite znormalizowanie jej warunków gospodarczych, wciągnięcie tej ludności do aktywnego życia społecznego i pozwolą na zaspokojenie jej kulturalnych potrzeb.”²⁴⁷ Uchwała zobowiązywała komitety wojewódzkie PZPR i prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych w województwach o większych skupiskach ludności ukraińskiej, aby: tępiły jakiegokolwiek przejawy dyskryminacji gospodarczej, kulturalnej i narodowej wobec ludności ukraińskiej; dbały o zaspokojenie jej potrzeb kulturalnych; rozważyły możliwość wprowadzenia w niektórych szkołach języka ukraińskiego; szerzej wciągały do miejscowych organów władzy „pozytywny element ukraiński”; przeanalizowały możliwość tworzenia terenowych kulturalnych stowarzyszeń ukraińskich.²⁴⁸

Trzeba stwierdzić, że realizacja powyższych postanowień napotykała na trudności w terenie. Władze terenowe początkowo nie zawsze podejmowały działania w tej sprawie, chociaż uchwała Biura Politycznego KC PZPR nakazywała przeanalizowanie problemu i zmianę stosunku do ludności ukraińskiej. O konieczności realizacji uchwały z kwietnia 1952 r. przypominał okólnik sekretariatu KC PZPR o zadaniach Komitetów Wojewódzkich i Komitetów Powiatowych w sprawie poprawy sytuacji gospodarczej i wzmoczenia pracy politycznej wśród ludności ukraińskiej, wydany w czerwcu 1955 r.²⁴⁹ Dotyczył on głównie unormowania życia ludności ukraińskiej i rozszerzenia wśród niej działalności kulturalno-oświatowej. W wyniku tego od roku szkolnego 1955/1956 znacznie wzrosła liczba szkół, w których uczono języka ukraińskiego (w 82 szkołach uczyło się języka ukraińskiego 1625 uczniów) oraz powołano Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (UTSK) z Zarządem Głównym oraz pięcioma oddziałami wojewódzkimi (Olsztyn, Gdańsk, Koszalin, Szczecin, Wrocław), trzydziestoma oddziałami powiatowymi i ponad 200 kołami skupiającymi około 5-7 tysięcy członków.

²⁴⁵ AAN, Archiwum B. Bieruta, Ministerstwo Oświaty, 467. Notatka dotycząca ludności ukraińskiej w Polsce, k. 174.

²⁴⁶ AAN, Archiwum B. Bieruta, PZPR, p. 13, t. 48. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z kwietnia 1952 r., k. 70-73.

²⁴⁷ tamże, k. 71.

²⁴⁸ tamże, k. 72-73.

²⁴⁹ AAN, PZPR, p. 13, t. 48. Okólnik sekretariatu KC PZPR z czerwca 1955 r., k. 65-69.

Problem stosunku do mniejszości narodowych znalazł swój wyraz także w uchwale VII Plenum KC PZPR z lipca 1956 r.²⁵⁰ W rezultacie Prezydium Rządu podjęło 16 sierpnia 1956 r. uchwałę o pomocy gospodarczej dla ludności ukraińskiej, a Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opracował i przesłał do prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych dyrektywę szczegółowo określającą zasady polityki państwa wobec Ukraińców.²⁵¹ W dokumencie tym zwrócono uwagę na przejawy dyskryminacji ludności ukraińskiej po 1947 r. i zobowiązano lokalne władze do zwalczania przypadków nie równoprawnego traktowania Ukraińców, a także do prowadzenia akcji na rzecz przełamywania niechęci i wrogości ludności polskiej wobec mniejszości ukraińskiej. W roku szkolnym 1956/1957 utworzono dwie pierwsze szkoły z wykładowym językiem ukraińskim, a w 141 szkołach uczyło się języka ukraińskiego 2590 uczniów.²⁵² Ponadto Ministerstwo Oświaty wydało 4 grudnia 1956 r. okólnik zezwalający na uruchamianie nauki języka ukraińskiego już przy 7 uczniach, których rodzice wyrazili takie życzenie (zamiast poprzedniego limitu wynoszącego 10 osób).²⁵³

Prawdą jest, że nieco później liczba szkół ukraińskich uległa pewnemu zmniejszeniu. Na przykład, w 1963 r. rozwiązano ukraińskie Liceum Ogólnokształcące w Przemyślu. Miało to związek z procesem Iwana Szpontaka ps. „Zaliziak”, na który przybyły rzesze Ukraińców, a wraz z nimi młodzież tego liceum. Wśród obecnych na procesie Ukraińców panowała atmosfera uwielbienia dla sądownego, znanego z antypolskich akcji na terenie południowo-wschodnich powiatów w okresie powojennym.²⁵⁴

W 1985 roku w Polsce były tylko dwie szkoły z ukraińskim językiem wykładowym, a mianowicie: Liceum Ogólnokształcące nr 4 w Legnicy i Szkoła Podstawowa im. T. Szewczenki w Białym Borze oraz 30 punktów nauczania języka ukraińskiego w tym 29 w szkołach podstawowych i 1 w Liceum Ogólnokształcącym w Górowie Hawieckim.

²⁵⁰ „Nowe Drogi” 1956, nr 7-8, s. 218.

²⁵¹ APR, Prezydium WNR, 10 122. Okólnik Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW z 23.8.1956 r.

²⁵² AAN, PZPR, 237/XIV-138. Rozwój szkolnictwa dla mniejszości narodowych w latach 1952-1958, k. 50.

²⁵³ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 15/1956, poz. 48.

²⁵⁴ Iwan Szpontak „Zaliziak” (używał także pseudonimów: „Lemisz”, „Dubrowyk”) był majorem UPA. W czasie okupacji niemieckiej wstąpił do policji pomocniczej, skąd w kwietniu 1944 r. przeszedł wraz z całym posterunkiem w Rawie Ruskiej do UPA. Był dowódcą sotni a następnie kurenia, w skład którego wchodziły cztery sotnie: „Kałynowycza”, „Kruka”, „Tuczy” i „Szuma”. W marcu 1945 r. został dowódcą 27 Odcinka Taktycznego UPA „Bastion” obejmującego teren powiatu jarosławskiego, lubaczowskiego oraz częściowo tomaszowskiego i przemyskiego. Równocześnie pełnił funkcję szefa sztabu VI Okręgu UPA „San” i dowódcy kurenia. W 1960 r. został aresztowany. Sąd Rejonowy w Przemyślu 8.3.1961 r. skazał go na karę śmierci, zamienioną 3.6.1961 r. na dożywotnie więzienie, a następnie 26.02.1970 r. na 25 lat więzienia.

Przytoczone wyżej fakty świadczą o tym, że ówczesne władze państwowe od samego początku czyniły starania, aby rozwiązać nabrzmiały po wojnie problem ukraiński, dążąc do likwidacji występującej niekiedy dyskryminacji przesiedlonej ludności ukraińskiej. Szczególnie po VIII Plenum KC PZPR, po tzw. „odwilży” przyjęto radykalne rozstrzygnięcia w kwestii ukraińskiej. Mniejszość ukraińska uzyskała równouprawnienia w polskim społeczeństwie, chociaż nie wszystkie postulaty społeczności ukraińskiej zostały uwzględnione. Trzeba w tym miejscu otwarcie powiedzieć, że przeszkodą na tej drodze stała się nie w pełni jasna sytuacja w utworzonym UTSK. W działaniu jego zarysowały się tendencje skrajnie nacjonalistyczne, bardzo ostra krytyka postępowania polskich władz państwowych wobec Ukraińców, co znalazło wyraz w publikacjach na łamach ukraińskojęzycznego „Naszego Słowa”.

Reasumując, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w postępowaniu ówczesnych władz polskich trudno jest dopatrzeć się z góry zaplanowanego działania, zmierzającego do wynarodowienia społeczności ukraińskiej. A zatem, nie to było głównym celem operacji „Wisła”.

3. Problem tzw. „Zakerzonia”

Niepokój muszą budzić liczne i częste wypowiedzi czołowych działaczy ukraińskich nacjonalistów i niektórych historyków w sprawie tzw. „Zakerzonia”, ukazywanego jako ukraińskie terytorium etnograficzne, które powinno wrócić do Ukrainy. Oto kilka przykładów.

Witalij Prociuk w książce p. t. „Knyha pamiaty” wydanej we Lwowie w 1994 roku na stronie 3 stwierdza: „(...) Niechaj wiedzą swoi i obcy, że potomkowie nigdy i nigdzie nie wyrzekną się swego prawa do swych ziem historycznych, które zaborcy zabrali przy poparciu moskiewskich patroszycieli i przy amerykańsko-angielskiej milczącej zgodzie w Jałcie podczas konferencji 4-11 lutego 1945 roku”.

Sekretariat Prezydium Światowego Kongresu Ukraińców wystosował apel „W 50 rocznicę akcji Wisła”, w którym Polska określana jest jako okupant ziem ukraińskich, a operacja „Wisła” jako „haniebna”.²⁵⁵

W wydanej we Lwowie w 1998 r. książce „Polszcza i Ukrajina” autor Bogdan Zubenko na stronie 100 pisze m.in. „(...) Polacy zagarnęli i przetrzymują obecnie do 20 tysięcy kilometrów kwadratowych etnicznych ziem ukraińskich. Polska musi zwrócić te ziemie Ukraińcom, którzy stracili w trakcie kolonizatorskich przesiedleń, dać odszkodowanie materialne i moralne. Niech Moskwie odbiorą Köningsberg a nam oddadzą Przemysł”.

²⁵⁵ „Nowyj szlach”, Toronto, 23.11.1996 r., za: Wiktor Poliszczuk, Akcja „Wisła” – próba oceny, Toronto 1997 r. s. 48.

W tym samym tonie utrzymywane są wypowiedzi działaczy ukraińskich i historyków w Polsce. Eugeniusz Misilo pisze, że „nowa polska granica (...) odcinała od Ukrainy najdalej na zachód wysuniętą część jej ziem etnicznych. Kilkaset wsi zamieszkałych w przytłaczającym stopniu przez Ukraińców, ciągnących się zwartym pasem wzdłuż 16 przygranicznych powiatów województw krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego i białostockiego wytyczyło naturalną etnograficzną granicę polsko-ukraińską”²⁵⁶

Mikołaj Siwicki w książce „Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich” stwierdza: „Terminem Zakerzonie określa się regiony należące niegdyś do Księstwa Halicko-Wołyńskiego, które później dostały się we władanie polskie, a po drugiej wojnie światowej pozostały nadal w składzie państwa polskiego. Termin ten (...) w Polsce używany jest sporadycznie. Chyba dlatego, że oznacza właśnie ... ziemie ukraińskie.”²⁵⁷ I dalej: „(...) Nie pytano również Ukrainy o zgodę na zostawienie poza jej granicami ziem zasiedlonych przez ludność ukraińską. Były to: Podlasie i Chełmszczyzna, część powiatów Sokal i Rawa Ruska, powiat Lubaczów, nizina Sanu, część Bojkowszczyzny i Łemkowszczyzna. A więc terytorium należące przed wiekami (prócz Łemkowszczyzny) do Księstwa Halicko-Wołyńskiego, liczące 19 tys. km² i około 1,5 miliona ludzi.”²⁵⁸

Bohdan Huk, redaktor serii wydawniczej Archiwum Ukraińskiego w Warszawie, w książce p.t. „Zakerzonie” pisze: „Zakerzonie – to nazwa na określenie tej części ukraińskiego terytorium etnicznego, która w następstwie uchwał konferencji jałtańskiej w lutym 1945 roku oraz ustalenia nowej polsko-sowieckiej granicy, znalazły się (podkreślenie – W. F.) na zachód od linii Curzona, stając się jednocześnie częścią odrodzonego państwa polskiego. Z upływem czasu nazwy „Zakerzonie”, „Zakerzoński Kraj” (...) pozostawiły także głęboki ślad w świadomości ludności ukraińskiej, odciętej granicą od reszty rdzennych ziem etnicznych.”²⁵⁹ I dalej: „(...) Pomimo heroicznego oporu UPA, ukraińską cywilną ludność brutalnie wyrzucono z praojcowskiej ziemi, wsie palono albo zasiedlano polskim elementem, ocalałe cerkwie przemieniano na kościoły lub składy (...) Jednak – na przekór wszystkiemu – Zakerzonie odradza się.”²⁶⁰

Mykoła Zymomria i Roman Drozd, autorzy referatu na konferencję poświęconą 50-leciu operacji „Wisła”, która odbyła się we Lwowie w maju 1997 r., tak określają pojęcie „Zakerzonie”: „(...) Przypominamy: Zakerzonie – to jest kraj ukraińskich etnicznych ziem, jakie w wyniku jałtańskiej konferencji

²⁵⁶ Eugeniusz Misilo, „Akcja Wiosła”, Warszawa 1993, s. 11.

²⁵⁷ Mikołaj Siwicki, „Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich”, t. III, Warszawa 1994, s. 13.

²⁵⁸ tamże, s. 15.

²⁵⁹ Bohdan Huk, „Zakerzonie – spomyny wojakiv Ukrajinskoji Powstanskoji Amiji”, t. 1, w opracowaniu Bohdana Huka, Warszawa 1994, s. 7.

²⁶⁰ tamże, s. 9.

(luty 1945 r.) znalazły się (podkreślenie W. F.) na zachód od linii George'a Curzona, wszedłszy w skład odnowionego państwa polskiego."²⁶¹

Wszystkie te wypowiedzi zmierzają do udowodnienia, że obszar południowo-wschodniej dzisiejszej Polski (tzw. „Zakerzonii” – według terminologii nacjonalistów ukraińskich) stanowi ukraińskie terytorium etnograficzne, a zatem powinien wejść w skład państwa ukraińskiego. Stąd już tylko krok do rewizji granic powojennej dzisiejszej Polski.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że takie same stanowisko w sprawie tzw. „Zakerzonii” reprezentowała OUN-UPA działająca w latach 1944-1947 na terenie Polski. Zbrojne struktury ukraińskich nacjonalistów, wypierane z Wołynia i Małopolski Wschodniej, od wczesnej wiosny 1944 r. zaczęły przenikać na tereny południowo-wschodniej Polski, gdzie prowadziły działalność mającą na celu usunięcie z tych terenów ludności polskiej oraz oderwanie tzw. „Zakerzonii” od Polski i utworzenie na tym terenie mikroskopijnego ukraińskiego państwa nacjonalistycznego. Miał to być przyczółek w postaci „Ukraińskiej Republiki Zakerzonii” (Piemont), z którego z chwilą wybuchu trzeciej wojny światowej między Zachodem a Związkiem Sowieckim, można byłoby prowadzić walkę przeciwko ZSRR o zbudowanie ukraińskiego państwa nacjonalistycznego.²⁶²

Na terytorium tzw. „Zakerzonii” ludność ukraińska wcale nie stanowiła większości. W Polsce przedwojennej procentowo najliczniejsza była ludność ukraińska w województwie stanisławowskim (73,2%), wołyńskim (69,4%) i tarnopolskim (56%).²⁶³ W tych województwach ludność ukraińska zamieszkiwała w zwartych grupach. Natomiast w województwach lubelskim i krakowskim występowały już znacznie mniejsze skupiska ludności ukraińskiej. Według „Małego rocznika statystycznego 1939 r.” w województwie lubelskim Polacy stanowili 85,1% ludności, w województwie lwowskim – 57,7%, w województwie białostockim – 66,9%.²⁶⁴ Należy przypuszczać, że ten stosunek procentowy niewiele zmienił się w latach drugiej wojny światowej, a w każdym razie nie mógł zdecydowanie przechylić się na korzyść ludności ukraińskiej. Stąd też twierdzenie, że tzw. „Zakerzonii” to tereny etnicznie ukraińskie, oderwane od Ukrainy, nie ma podstaw. Tereny południowo-wschodniej dzisiejszej Polski były częścią składową II Rzeczypospolitej i po

²⁶¹ Mykoła Zymomria, Roman Drozd, „Deportacjami akcji u konteksti polsko-ukrajńskich wzajemodij”, w: „Deportacjami ukrajinciw ta polakiw”, materiały konferencji, Lwów 1998, s. 88.

²⁶² Patrz: Jewhen Stachiw, „Syny peremyskojji zemli w ukrajinskomu rewolucyjno-wyzwolnomu rusi 1930-1945 rokiw”, w: „Peremyszł – zachidnyj bastion Ukrainy”, Nowy Jork 1961, s. 175-179; Lew Szankowskyj, „Diji UPA i ukrajinskocho zbrojnoho pidpillia na terni Peremyszczyny 1944-1947”, w: „Peremyszł...”, op. cit., s. 181-209; Litopys UPA, t. 22.

²⁶³ „Ukrajinskyj statystycznyj rycznik 1935-1936”, wyd. Towarzystwo Naukowe im. Tarasa Szewczenki, Lwów 1938.

²⁶⁴ Mały rocznik statystyczny 1939 r. (Stan w 1931 r.).

przegranej wojnie z Niemcami w 1939 roku znajdowały się pod okupacją niemiecką. W świetle prawa międzynarodowego były zatem traktowane jako terytorium będące w „status quo ante bellum”. Po zawarciu umowy granicznej ze Związkiem Sowieckim znowu weszły w skład powojennego Państwa Polskiego. W tym świetle, wszystko co działo się po wojnie na tych terenach, działo się na terenie Polski, a problemy bezpieczeństwa obywateli, zapewnienie spokoju i porządku, stworzenia warunków do odbudowy zniszczonego Kraju, i sposoby ich rozwiązywania były wewnętrzną sprawą Państwa Polskiego. Zgodnie z umową między rządem polskim i rządem USRR z dnia 9 września 1944 r. Ukraińcy mieli zagwarantowane prawo wyjazdu z Polski i osiedlenia się na Ukrainie (tak samo Polacy mogli wyjechać z Ukrainy i osiedlić się w Polsce). Natomiast Ukraińcy, którzy zdecydowali się pozostać, byli obywatelami Państwa Polskiego, i powinni przestrzegać obowiązujące przepisy prawne. Powinno wziąć się to pod uwagę przy rozpatrywaniu działalności OUN-UPA w Polsce i ocenie operacji „Wisła”, a także poprzedzających ją działań władz polskich.

4. Wydarzenia wołyńskie a operacja „Wisła”

Lata powojenne to okres antypolskiej działalności OUN-UPA w południowo-wschodnich powiatach Polski. Eksterminacja ludności polskiej zaczęła się na Wołyniu i była wyrazem przyjętej ideologii skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego, realizowanej przez banderowską frakcję OUN, a zmierzającej do likwidacji ludności polskiej na wszystkich terenach uznawanych przez OUN za etnicznie ukraińskie. Z Wołynia i Małopolski Wschodniej oddziały UPA przeszły na południowo-wschodni obszar Polski, gdzie kontynuowały swoją zbrodniczą działalność. Taki był w wielkim skrócie rozwój i kolejność wydarzeń, niezwykle tragicznych dla Polaków i Ukraińców, rozpoczęty na Wołyniu i zakończony na terenie powojennej Polski.

Tymczasem niektórzy historycy ukraińscy oraz publicyści, w sposób zupełnie wyizolowany, rozpatrują wydarzenia na obszarze południowo-wschodniej Polski w latach 1944–1947 lub przyczyn tych wydarzeń doszukują się w polityce II Rzeczypospolitej wobec Ukraińców w okresie międzywojennym, z zupełnym pominięciem krwawych wydarzeń wołyńskich. Negatywnie oceniana jest akcja przesiedleńcza ludności ukraińskiej na mocy układu z 9 września 1944 roku. Ale najczęściej i najostrzej atakowana jest operacja „Wisła”, za przeprowadzenie której odpowiedzialnością obarcza się stronę polską, bez uwzględnienia przyczyn, które skłoniły ówczesny rząd polski do jej podjęcia. Na przykład, prof. Jarosław Daszkewycz w referacie p.t. „Dyskusyjne zagadnienia wokół akcji „Wisła”, pisząc o etnicznych czyszkach XX stulecia wymienia masową rzeź Ormian w „despotycznej Turcji” w 1915-

1916 r., głodomór Ukraińców 1932-1933r. i po drugiej wojnie światowej zainicjowany przez komunistyczną Moskwę, holokaust Żydów w pierwszej połowie lat 40-tych przeprowadzony przez hitlerowskie Niemcy, a także etniczne czystki na terytorium Jugosławii w czasie drugiej wojny światowej i niedawno temu.²⁶⁵ Ale nie wspomina ani słowem o rzeziach Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach 1942-1944 dokonanych przez OUN-UPA, które następnie przeniosły się na teren powojennej Polski. Wygląda to tak, jakby tych tragicznych dla Polaków wydarzeń w ogóle nie było.

Prof. Daszkewycz przytacza jeszcze jeden motyw, mający wyjaśnić przyczyny podjęcia operacji „Wisła”. Jest to motyw zemsty. W tej sprawie pisze: „(...) W tym miejscu pragnę poruszyć sprawę wiadomych wydarzeń pod nazwą „sprawa Wołynia”. Z punktu widzenia historyka „sprawa Wołynia” była logicznym następstwem wydarzeń poprzednich dwóch dziesięcioleci. (...) Trzeba pogodzić się z tym, że polskie panowanie na Wołyniu musiało być okropnym, jeżeli wywołało tak wielki wybuch przemocy. (...) Musimy kierować się chronologią wydarzeń i musimy zgodzić się z tym, że polski terror na Chełmszczyźnie stał się tą zapalną iskrą, która wywołała wybuch międzyetnicznej przemocy. Można to prześledzić po datach. Zakwalifikować to inaczej jak polsko-ukraińską wojnę – trudno. Była to polsko-ukraińska wojna.”²⁶⁶

Według prof. Daszkewyca przyczyną krwawych wydarzeń na Wołyniu była błędna polityka narodowościowa rządu II Rzeczypospolitej, wyrażająca się w „okropnym panowaniu na Wołyniu”, które wywołało tak wielki wybuch przemocy ze strony nacjonalistów ukraińskich. Prawdą jest, że II Rzeczypospolita nie była dobrą matką dla Ukraińców. W okresie międzywojennym w polityce narodowościowej wobec Ukraińców było wiele sprzeczności, niesprawiedliwych posunięć politycznych i administracyjnych. Dochodziło niekiedy do naruszenia praw i swobód obywatelskich, a nawet aktów represji stosowanych wobec Ukraińców. Nie mogły one jednak wywołać tak wielki „wybuch przemocy”, o jakim pisze prof. Daszkewycz. Przeczą temu chociażby następujące fakty. Ogromna większość żołnierzy ukraińskich, którzy brali udział w kampanii wrześniowej 1939 r. (a w szeregach Wojska Polskiego walczyło ponad 120 tysięcy Ukraińców), zachowała się bez zarzutu, jak na obywateli państwa polskiego przystało. Na specjalnej sesji w sejmie II Rzeczypospolitej 2 września 1939 roku wystąpił wicemarszałek Wasyl Mudryj oświadczając, że Krajowy Kongres Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO), który odbył się 24 sierpnia 1939 roku

²⁶⁵ Jarosław Daszkewycz, „Dyskusijni pytania dowkoła akcji Wisła”, w: „Deportacji ukrajinciw ta polakiw”, materiały konferencji, Lwów 1998, s. 25.

²⁶⁶ tamże, s. 27.

we Lwowie, przyjął rezolucję, iż „naród ukraiński spełni obowiązki obywatelskie krwi i mienia wobec państwa.”²⁶⁷ A zatem, gdyby było tak „okropne polskie panowanie na Wołyniu”, takie zachowania Ukraińców nie mogłyby mieć miejsca. Nie to wobec tego było zasadniczą przyczyną krwawych wydarzeń na Wołyniu.

Sprawa następna – „polski terror na Chełmszczyźnie”, który według prof. Daszkewycza miał stać się tą iskrą wywołującą wybuch „miedzynarodowej przemocy”. Warto (jak zresztą pisze sam prof. Daszkewycz) trzymać się chronologii wydarzeń. Otóż, antypolskie akcje nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu rozpoczęły się już w 1942 roku. Początkowo były to mordy pojedynczych Polaków i ich rodzin, a od wiosny 1943 roku nastąpiły masowe ataki oddziałów UPA na wsie i kolonie polskie na terenie całego Wołynia. Natomiast na Chełmszczyźnie w latach 1942-1943 zginęło 394 Ukraińców.²⁶⁸ Były to głównie wyroki wykonane przez polskie podziemie na osobach współpracujących z Niemcami (konfidenti, agenci, donosiciele, wójtowie i t. p.), obejmujące zresztą również Polaków wysługujących się okupantowi. W tym samym czasie na Wołyniu z rąk OUN-UPA zginęło ponad 50-70 tysięcy Polaków, a zatem liczba nieporównywalna z ofiarami ukraińskimi na Chełmszczyźnie. Do większych akcji antyukraińskich ze strony podziemia polskiego doszło na Chełmszczyźnie dopiero po pojawieniu się na tym terenie uchodźców z Wołynia i Małopolski Wschodniej. A zatem, to nie antyukraińskie akcje podziemia polskiego na Chełmszczyźnie były przyczyną podjęcia eksterminacji ludności polskiej na Wołyniu. Znany ukraiński historyk i publicysta prof. Bohdan Osadczyk tak o tym pisze: „(...) Ukraińskiej wojny domowej w Galicji i na Wołyniu nie udało się zażegnać. Doprowadziła ona do masowych zbrodni, których ofiarami stali się głównie „melnykowcy” i „bulbowcy” na Wołyniu przeciwstawiający się „banderowskiemu” planom czystek etnicznych wobec tamtejszej społeczności polskiej. Doszło do straszliwych rzezi polskich osadników, a w odpowiedzi – do eksterminacji Ukraińców na Chełmszczyźnie i Hrubieszowszczyźnie.”²⁶⁹

Ale na tym nie koniec. Prof. Daszkewycz we wspomnianym referacie rozwijając dalej myśl o polsko-ukraińskiej wojnie stwierdza: „(...) Rezultat – polska strona wojnę na Wołyniu i we Wschodniej Galicji przegrała z dużymi stratami i dlatego uważała, że ma prawo na zemstę i odwet. (...) Wracając do oceny deportacji Ukraińców uważam, że trzeba odstąpić od dążenia do podawania nieprawdziwych motywów wydarzeń, a otwarcie powiedzieć

²⁶⁷ Konstanty Zelenko, *Stosunki polsko-ukraińskie w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Lublin 1994, s. 44.

²⁶⁸ O. S. Sadowyj, „Kudy priamujut Polaky?”, broszura propagandowa wydana przez OUN-Bandery w 1944 r.

²⁶⁹ Bohdan Osadczyk, *Cud w stosunkach polsko-ukraińskich*, *Nasze Słowo* nr 25(2186) z 20.6.1999 r., s. 4.

prawdę, że był to akt zemsty za wielką przegraną wołyńsko-galicką wojnę.²⁷⁰ I rzeczywiście, Polacy na Wołyniu przegrali, ale nie tylko – zostali w okrutny sposób wymordowani. Nie była to wojna polsko-ukraińska, w której obie strony brały udział, i obie strony ponoszą odpowiedzialność za to, co się stało. Przebieg wydarzeń mówi co innego. Były to jednostronne akcje nacjonalistów ukraińskich na bezbronne wsie i osiedla polskie, mające na celu eksterminację ludności polskiej. Wiejska ludność polska nie była zorganizowana, nie miała broni. Stanowiła tylko około 5-7% ludności. Nie mogła więc podjąć walki z przeważającymi siłami ukraińskich nacjonalistów. Ale kiedy została im narzucona – broniono się. Metody walki narzucił przeciwnik, który nie przebierał w środkach, siejąc śmierć i zniszczenie z całą bezwzględnością. Stąd też miały miejsce niekiedy przypadki odwetów ze strony polskiej, zwłaszcza w 1944 roku na obszarze południowo-wschodniej Polski. Tu polskie podziemie było silne i mogło się skutecznie przeciwstawić naporowi przybyłych z Wołynia oddziałom UPA. W wyniku walk utworzony został ponad 100-kilometrowy regularny front polsko-ukraiński z kilkukilometrową strefą niczyją, a ludność polska i ukraińska ponosiła znaczne straty. Natomiast nie można przesiedleń Ukraińców na mocy umowy między rządem Polski i rządem USRR w żadnym wypadku nazwać „aktem zemsty za wielką przegraną wołyńsko-galicką wojnę.” Była to wymiana ludności zgodnie z przyjętą wówczas praktyką akceptowaną przez społeczność międzynarodową.

Wracając do operacji „Wisła” warto przytoczyć jeszcze niektóre wypowiedzi w tej sprawie. Redakcja książki p.t. „Ukraińcy w Polsce 1944-1989” stawiając pytanie: „Jak to było naprawdę?” stwierdza w postscriptum, że pierwszym kłamstwem jest „rzekome zagrożenie ze strony UPA”, bo „w istocie na terenie Polski („ludowej”) była nieliczna i słaba – w sumie równowartość batalionu bez ciężkiej broni.” I dalej: „(...) komuniści wypuszczali w teren „bandy pozorowane” – oddziały ubrane i uzbrojone jak UPA. (...) Te „bandy pozorowane” dokonywały w terenie napadów, masowych morderstw, podpażeń – i propaganda wykorzystywała to, obwiniając oczywiście UPA. (...) Zresztą „bandy pozorowane” hulały już w 1943 r. na Wołyniu, zbrodniczo imitując zarówno oddziały ukraińskie, jak i polskie.”²⁷¹

A zatem, według redakcji, na obszarze południowo-wschodniej Polski panował spokój i ład, OUN-UPA nie przeszkadzała w pokojowej odbudowie Kraju po zniszczeniach wojennych, a masowe morderstwa ludności i palenie wsi, napady na urzędy, posterunki MO i wojsko, niszczenie mostów i linii kolejowych to dzieło „band pozorowanych” działających pod płaszczykiem

²⁷⁰ Jarosław Daszkewycz, „Dyskusijni pytania...”, op. cit., s. 27.

²⁷¹ Roman Drozd, Igor Halačida, Ukraińcy w Polsce 1944-1989, wyd. Burchard Edition, Warszawa 1999, s. 300.

UPA. Również na Wołyniu to nie UPA wymordowała dziesiątki tysięcy Polaków lecz „hulające bandy pozorowane”. Z tego wynika, że UPA pod tym względem była czysta jak łąka. Co za przewrotność! Właściwie trzeba byłoby przejść nad tymi bzdurnymi stwierdzeniami do porządku dziennego i pozostawić je bez komentarza. Ale z uwagi na to, że książka wydana została w języku polskim, i czytać ją będą ludzie nie zawsze orientujący się w sprawach zbrodniczej działalności OUN-UPA na terenie Polski, przytoczymy parę słów wyjaśnienia.

Na wiosnę 1947 roku, przed rozpoczęciem operacji „Wisła”, siły UPA na terenie Polski liczyły około 2500 dobrze uzbrojonych i wyszkolonych ludzi. Do tego trzeba doliczyć kilka tysięcy członków OUN, którzy w miarę potrzeby byli powoływani do oddziałów UPA lub działali w zbrojnych pododdziałach w ramach „Samoobronnych Kuszczewych Widdiliw” oraz około 200 ludzi „Służby Bezpeky” operujących w terenie.²⁷² W sumie stanowiło to około 6000 uzbrojonych ludzi. Na przełomie 1946 i 1947 roku zmniejszyła się wprawdzie liczba terrorystycznych ataków ze strony OUN-UPA, była to jednak cisza pozorna, wymuszona ciężkimi warunkami zimy 1946/1947. Oddziały UPA rozproszyły się w tym czasie i w małych grupach ukryły się w miejscowościach oddalonych od miast i garnizonów wojskowych z zamiarem przetrwania zimy. Już na początku marca 1947 roku nastąpiło ożywienie działalności OUN-UPA, stanowiąc nadal istotne zagrożenie na terenach przygranicznych w województwie rzeszowskim i częściowo lubelskim. Rosły także szeregi UPA – na przykład, kureń „Chrina” w pierwszej dekadzie marca 1947 roku przeprowadził przymusowy pobór młodzieży ukraińskiej w powiatach Lesko i Sanok.²⁷³

W czasie trwania operacji „Wisła” były podejmowane, nieudane zresztą, próby zorganizowania grup na wzór oddziałów UPA. Z Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lubaczowie w dniu 9 maja wyruszyła sformowana z żołnierzy WP i MO grupa 51 osób oraz 11 osób cywilnych (byłych partyzantów) w celu zwalczania oddziałów UPA sposobem partyzanckim. Grupa miała działać w rejonie lasów miłkowskich, w których przebywały sotnie „Kałynowycza” i „Szuma”. Przewidywano, że grupa będzie działać przez trzy tygodnie. Ale już 11 maja 1947 r. grupę ściągnięto z powrotem do Lubaczowa (ze względu na nieporozumienia wśród jej członków) i ponownie już ją w teren nie wysłano.²⁷⁴ Drugi taki przypadek miał miejsce w WUBP w Rzeszowie, gdzie w lipcu 1947 r. zorganizowano na wzór UPA oddział działający p. k. „czota Czumaka”, z zadaniem ujęcia prowidnyka OUN

²⁷² A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, Droga do nikąd, Warszawa 1993, s. 431.

²⁷³ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 471, k. 1310-1311.

²⁷⁴ AUOP, Gabinet Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, 17/EX/140, k. 131-135. Raport Delegatury MBP przy GO „Wisła” dla ministra BP z 16.5.1947 r.

„Zakerzońskiego Kraju” Jarosława Starucha ps. „Stiah”. I ta akcja zakończyła się niepowodzeniem.²⁷⁵ Więcej takich grup nie organizowano ze względu na znikomą skuteczność ich działania w terenie. Natomiast jeśli idzie o działalność tzw. „band pozorowanych” na Wołyniu w 1943 roku udających oddziały UPA, to w żadnych dokumentach archiwalnych (sowieckich, ukraińskich, niemieckich i polskich) nie odnotowano takich faktów. Rozpowszechnianie wspomnianych „rewelacji” należy ocenić jako dążenie do przerzucenia odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez OUN-UPA na Wołyniu wobec bezbronnej ludności polskiej na kogoś innego.

5. Cynizm czy niewiedza

We wspomnianym postscriptum jest jeszcze jeden fragment, do którego trzeba się ustosunkować. Brzmi on następująco: „(...) Wyobraźmy więc sobie, że deportacje Ukraińców i Akcja „Wisła” dzieją się nie pół wieku temu, lecz teraz. Od razu nasuwa się analogia z Kosowem. Wypędzenie 700 tysięcy Ukraińców okazuje się brutalnym naruszeniem praw człowieka, czystką etniczną, zbrodnią przeciw ludzkości. Wolny Świat potępia, uchwała rezolucje, stawia ultimatum. (...) Wtedy jednak nikt na świecie nie napomknął o prawach człowieka, nikt nie upomniał się o krzywdę wyrządzoną bezbronnej ludności, nawet przysłowiowy pies z kulawą nogą. Nikt nie odkopał masowych grobów ofiar ludobójstwa.”²⁷⁶

Według autorów tego tekstu przesiedlenie Ukraińców do USRR przeprowadzone zgodnie z umową międzypaństwową zawartą 9 września 1944 roku oraz w ramach operacji „Wisła” to czystka etniczna, zbrodnia przeciw ludzkości i ludobójstwo. W takim razie, jak nazwać masowe mordy ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej dokonane przez OUN-UPA, oceniane na przeszło 100 tysięcy ofiar? Przecież to właśnie zbrodnicza działalność OUN-UPA, kontynuowana na terenie południowo-wschodnich powiatów dzisiejszej Polski spowodowała konieczność przesiedlenia (a nie fizycznej likwidacji) ludności ukraińskiej. Przydałoby się w tej kwestii chociaż trochę pokory, i spojrzenia wstecz na przyczyny, które doprowadziły do podjęcia akcji przesiedleńczej, a która objęła przecież nie tylko ludność ukraińską ale także miliony Polaków z Kresów Wschodnich. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w czasie i po drugiej wojnie światowej

²⁷⁵ Oddział zorganizowano z inicjatywy Jarosława Hamiwki, ps. „Metcor”, „UNRRA”, referenta gospodarczego I OUN, który dobrowolnie zgłosił się do GO „Wisła”. Ujawnił on strukturę OUN-UPA, pseudonimy kadry dowódczej, rozmieszczenie bunkrów, co w znacznej mierze przyczyniło się do dezorganizacji siatki OUN-UPA. (CAW, IV.310.09, t. 78, k. 127-130.

²⁷⁶ Roman Drozd, Igor Hałagida, op. cit., s. 299.

przesiedlenia dotknęły także inne narody Europy, o czym mówiliśmy na początku.

Analogia z Kosowem jest zupełnie chybiona. Z dużym prawdopodobieństwem można bowiem przedstawić tu inny scenariusz ewentualnych wydarzeń. Otóż, gdyby nie było przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenów przygranicznych, mogłoby u nas dojść do konfliktów na tle narodowościowym, podobnych do jugosłowiańskich. Przemawia za tym przebieg wydarzeń na terenie Polski po zakończeniu wojny, a także uaktywnienie na dzisiejszej Ukrainie organizacji skrajnie nacjonalistycznych o rodowodzie OUN-UPA. Dziś, po przeszło 50 latach, mówi się tam (a także w niektórych środowiskach w Polsce) o otwarciu i z wielkim zaangażowaniem emocjonalnym o tzw. „Zakerzonii”, jako części ziem ukraińskich, które powinny „wrócić” do Ukrainy. Mogłoby to być zarzewiem nowych konfliktów etnicznych w środku Europy. A co byłoby dalej – nie trudno sobie wyobrazić i dopowiedzieć. Dlatego też po zakończeniu drugiej wojny światowej, zwycięskie mocarstwa odniosły się przychylnie do zastosowania eksperymentu lozańskiego w rozwiązywaniu złożonych problemów etnicznych.

Wydarzenia, jakie miały miejsce przed i po operacji „Wisła” są niewątpliwie bolesne dla obu stron. Tak dla Polaków zmuszonych krwawym terrorem OUN-UPA do opuszczenia Wołynia i Małopolski Wschodniej, jak i dla Ukraińców przesiedlonych na zachodnie i północne ziemie Polski, była to utrata ojcowizny nabytej ciężką pracą wielu pokoleń. Wydarzenia z tym związane są także inaczej oceniane przez Polaków, a inaczej przez Ukraińców. Można i trzeba zrozumieć gorycz tych Ukraińców, których dotknęło przymusowe przesiedlenie. Ale podnoszenie dziś zarzutów i wyolbrzymianie krzywd indywidualnych i społecznych, jakie spotkały Ukraińców są przesadzone. Państwo Polskie od samego początku starało się nieść pomoc przesiedleńcom. Już 17 września 1947 roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę o przyznaniu kredytu ludności ukraińskiej osiedlonej w województwach: gdańskim, olsztyńskim, szczecińskim i wrocławskim.²⁷⁷ W miarę stabilizacji w kraju rozwijało się życie kulturalne ludności ukraińskiej, w szkołach uczono języka ukraińskiego. Na równi z Polakami Ukraińcy mieli dostęp do zatrudnienia i nauki. Roman Drozd i Igor Hałagida, autorzy książki „Ukraińcy w Polsce 1944-1989” w rozdziale p.t. „Polityka narodowościowa władz komunistycznych w Polsce wobec Ukraińców w latach 1944-1989” piszą: „(...) Pęd do zdobywania wyższego wykształcenia był wśród Ukraińców widoczny już w latach siedemdziesiątych. Liczba studiujących Ukraińców systematycznie wzrastała (i rośnie do dziś). Szacuje się, że odsetek osób z wyższym wykształceniem jest wśród Ukraińców

²⁷⁷ ŁAN, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, 792, k. 26.

dwukrotnie wyższy od średniej krajowej.²⁷⁸ A w postscriptum dodano: „(...) Są oni obecni na uczelniach i w palestrze, w szpitalach i samorządach, w partiach politycznych i w sejmie.”²⁷⁹ Jak to się zatem ma do twierdzenia o „wynaradawianiu” i „uciskaniu” mniejszości ukraińskiej w Polsce, gdy mogła ona osiągnąć tak wysoki procent inteligencji oraz zajmuje na równi z Polakami ważne pozycje w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym.

W ocenie wydarzeń, zarówno tych, które miały miejsce na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, jak i związanych z przesiedleniem i operacją „Wisła”, konieczne jest poznanie faktów i zrozumienie uwarunkowań, w jakich one zaistniały. Takie podejście umożliwi dokonanie rzetelnej oceny, bez zbędnych emocji, i wybaczyć sobie wzajemne krzywdy dzielące oba nasze narody.

6. Podsumowanie

Po ponad 50 latach od tamtych dramatycznych wydarzeń, wokół operacji „Wisła” formułowane są i rozpowszechniane różne oceny. Padają słowa potępienia pod adresem tych, którzy podjęli tę trudną i bolesną decyzję o przesiedleniu ludności, obarczając całą winą stronę polską. Stanowisko takie nie wynika z rzetelnej oceny faktów, a raczej z przesłanek ideologicznych i politycznych oraz nikłej wiedzy o wydarzeniach poprzedzających operację „Wisła”. Spójrzmy zatem jeszcze raz na fakty.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej ustalone zostały nowe granice Polski zaakceptowane przez wszystkie wielkie mocarstwa. W Europie nastąpiły duże ruchy ludności. Przesiedlenie dotknęło również ludność polską. Miliony Polaków zmuszono do opuszczenia Kresów Wschodnich, przy czym na terenie Wołynia i Małopolski Wschodniej nastąpiło to jeszcze w czasie trwania wojny, w warunkach bezwzględного krwawego terroru nacjonalistów ukraińskich. Ani wtedy, ani po wojnie, ani dziś – nie było i nie ma komu upomnieć się o krzywdy tych ludzi, ani oddać hołd Polakom – ofiarom zbrodni popełnionych przez OUN-UPA. Zbrodnicza działalność, zapoczątkowana na Wołyniu, przeniosła się na tereny południowo-wschodniej Polski, i krwawa rozprawa z tym co polskie trwała do 1947 roku. W takiej oto sytuacji doszło do przeprowadzenia operacji „Wisła”.

Podnoszone tu i ówdzie zarzuty o krzywdach indywidualnych i społecznych, jakie spotkały Ukraińców w wyniku przeprowadzonej akcji przesiedleńczej, są przesadzone. Zarządzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa dla GO „Wisła” nakazywało „zachowanie humanitarnej postawy wobec wysiedlanych, traktowanie ich jako obywateli państwa

²⁷⁸ Roman Drozd, Igor Hałagida, op. cit., s. 26.

²⁷⁹ tamże, s. 301.

polskiego”²⁸⁰ W innym miejscu tego zarządzenia podkreśla się wyraźnie: „moment podstawowy: przesiedlenie nie pacyfikacja!”²⁸¹ W zabezpieczeniu ewakuacji zwraca się uwagę na „ochronę mienia i bezpieczeństwa osobistego przesiedleńców na miejscu i podczas całej trasy – wobec ewentualnych prób odwetu i grabieży;” i dalej: „dopilnowania odpowiedniej aprowizacji transportów (żywność, woda) i opieki nad dziećmi”²⁸²

W rozkazie szefa Sztabu Generalnego WP i szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP do dowódców okręgów wojskowych i dywizji w związku z akcją „Wisła” sformułowany został wyraźnie, jaki powinien być stosunek do wysiedlanej ludności ukraińskiej. Czytamy w nim m.in.: „(...) Musimy sobie jasno zdać sprawę z różnicy między bandytami a wysiedlana ludnością. Wysiedlani – to pełnoprawni obywatele polscy, którzy ze względu na konieczność zwalczania bandytyzmu zostaną przeniesieni na inne miejsce (na Ziemię Zachodnie). Dlatego też, jeśli do bandytów musimy odnosić się z całą surowością i bezwzględnością, aż do ich całkowitego wytepienia, to do przesiedlanej ludności musimy odnosić się tak, jak do normalnych obywateli. Przesiedleńcy mają prawo zabrać cały swój majątek, łącznie z żywym i martwym inwentarzem. Nie wolno dopuszczać do żadnych aktów gwałtu w stosunku do ludności, na odwrót – należy ochraniać ludność przed grabieżą i niszczeniem dobytku. Każdy wypadek gwałtu, rabunku itp. będzie jak najsurowiej karany”²⁸³

Nie można twierdzić, że wszyscy biorący udział w akcji przesiedleńczej stosowali się ściśle do wydanych zarządzeń i rozkazów. Akcja przebiegała na terenach objętych walką bratobójczą, bandytyzmem, a w niektórych przypadkach działaniem ludzi rządzila nienawiść i chęć zemsty, zresztą z obu stron. Świeże były bowiem w pamięci Polaków zbrodnie popełnione przez OUN-UPA. Stąd też mogły mieć miejsce nieliczne wypadki brutalności i wyrządzenia krzywdy niektórym przesiedleńcom. Były niewątpliwie także niedociągnięcia organizacyjne, wynikające z braku transportu, środków, ludzi do realizacji zaplanowanych przedsięwzięć i t.p. Nie może to jednak przekreślać dobrej woli ówczesnych władz polskich w rozwiązaniu nabrzmiałego problemu bezpieczeństwa ludności na południowo-wschodnim obszarze Polski.

Można zastanowić się, czy było jakieś inne rozwiązanie. Czy dźwigająca się z ruin Polska, może nie w pełni suwerenna, ale potrzebująca stabilizacji w kraju zniszczonym wojną, miała inne możliwości rozprawienia się ze zbrojnym podziemiem ukraińskich nacjonalistów. Rozwiązanie metodami

²⁸⁰ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 512, k. 4-5.

²⁸¹ tamże.

²⁸² tamże.

²⁸³ CAW, Sztab Generalny WP, IV.111, t. 471, k. 1405-1407.

politycznymi nie wchodziło w rachubę, ze względu na przyjętą i konsekwentnie realizowaną przez OUN-UPA ideologię skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego, uznającą te tereny za etnicznie ukraińskie, wymagające usunięcia z nich Polaków. Podejmowane przez organa MO i KBW (przy wsparciu nielicznych sił wojska) próby zlikwidowania podziemia ukraińskich nacjonalistów nie przyniosły rezultatu. W ten sposób można było przeciągać stan nieustannego niepokoju na tych ziemiach, który trwałby latami i przynosił wciąż nowe ofiary. Można było wreszcie przeprowadzić pacyfikację terenu przy użyciu dużych sił wojskowo-policyjnych, zniszczyć siły ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego i wszystkich tych, którzy byli z nim związani i czynnie go wspierali, wzorem prowadzonej operacji rosyjskiej w Czeczenii. Zresztą podobne metody w stosunku do ludności polskiej zastosowało OUN-UPA w latach 1942-1944 na Wołyniu. Ale na szczęście nie przyjęto takiego rozwiązania sprawy ukraińskiej. Przyjęto rozwiązanie polegające na pozbawieniu OUN-UPA bazy materialnej i społecznej, bez czego nie można było podjąć skutecznej walki z ukraińskim nacjonalistycznym podziemiem. Pozwoliło to w stosunkowo krótkim czasie zlikwidować działające na tym terenie oddziały UPA oraz rozbić siatkę cywilną OUN. Było to rozwiązanie przynoszące najmniejsze ludzkie straty po obu stronach. Ukraiński nacjonalistyczny działacz i historyk, a także uczestnik walk OUN-UPA, Lew Szankowskij pisze: „Walka zbrojna UPA oraz podziemia OUN w przemyskim, jak również na całej zakerzońskiej Ukrainie, została powstrzymana nie dlatego, że była taka lub inna przewaga sił zbrojnych wroga. Została ona wstrzymana dlatego, że zabrakło szerokich mas ludowych, które tę walkę popierały i w ten sposób w niej uczestniczyły. Kiedy wysiedlono z Zakerzonia prawie wszystkich Ukraińców (...) oddziały UPA oraz podziemie OUN nie mogły dalej istnieć”.²⁸⁴ Ta wypowiedź potwierdza tylko, że bez przesiedlenia ludności ukraińskiej z tych terenów niemożliwe byłoby rozbitcie struktur OUN-UPA.

Na zakończenie należy stwierdzić, że gdyby nie było zorganizowanej wrogiej Polsce siatki OUN i zbrodniczej działalności UPA na terenach południowo-wschodniej Polski oraz wsparcia tej działalności ze strony zamieszkującej tam ludności ukraińskiej – nie byłoby operacji „Wisła”. Warto pamiętać, że decyzja o przeprowadzeniu operacji „Wisła” nie zrodziła się nagle, ale była logiczną konsekwencją rozwoju krwawych wydarzeń i niepokoju na tych terenach, sprawcami których była OUN-UPA. Decyzję podjęto ze względu na pogarszający się stan bezpieczeństwa na tym obszarze, po prawie trzyletniej zbrodniczej działalności OUN-UPA i wyczerpaniu innych środków. Można tylko ubolewać, że aby przywrócić spokój i ład na obszarze

²⁸⁴ Lew Szankowskij, „Diji UPA i ukrajinskocho zbrojnoho pidpillia na tereni Peremyszczyny 1944-1947”, w: „Peremyszł – zachidnyj bastion Ukrainy”, Nowy Jork 1961, s. 196. *

południowo-wschodniej Polski trzeba było operację wojskową przeciwko strukturom OUN i oddziałom UPA połączyć z akcją przesiedleńczą. OUN-UPA ponosi więc odpowiedzialność za swoje czyny nie tylko przed narodem polskim ale także przed narodem ukraińskim.

W ocenie tych wydarzeń konieczna jest analiza faktów i uwarunkowań, ich wzajemnych powiązań, a także zrozumienie strony drugiej, bez ideologicznych i politycznych uprzedzeń. Źle się dzieje, jeżeli każda ze stron idealizuje na swój sposób to wszystko, co się wydarzyło i stara się utrwalić ten idealistyczny obraz w świadomości i wyobraźni społeczeństwa. Taka jednostronna ocena wydarzeń staje się czynnikiem dzielącym i antagonizującym nasze narody, powoduje utrzymywanie się nieporozumień i konfliktów. Potrzebny tu jest dialog, spokojny i rzeczowy, bez emocji, podczas którego wnikliwie rozpatruje się racje drugiej strony, starając się zrozumieć powody takiego a nie innego postępowania. Że do takiego dialogu zbliżamy się, świadczyć może głos Leonida Zaszkiłniaka w dyskusji w ramach okrągłego stołu na konferencji poświęconej stosunkom polsko-ukraińskim: „(...) Rzeczywiście Ukraińcy bronili się, Ukraińcy mieli dużo powodów do tego, aby być niezadowolonymi ze swego stanu na zachodnio-ukraińskich ziemiach. Ale czy można usprawiedliwiać terror w okresie pokojowym lat 20-30-tych, czy można usprawiedliwić przekroczenie zasad samoobrony, niezależnie od tego, czy dawał ktoś wskazówki lub rozkazy? Miałem możliwość zaznajomienia się z licznymi dokumentami 1944-46 r. Otóż, trzymałem w rękach całą teczkę dokumentów Służby Bezpeky OUN z wyrokami na Polaków na terytorium województwa lubelskiego. Były to wyroki za to, że ktoś służył w polskiej armii, ktoś nie tak coś powiedział. Nie można usprawiedliwiać tych akcji. Wydaje mi się, że z moralnego punktu widzenia ich usprawiedliwiać nie można.” I dalej: „(...) My bardzo dużo piszemy o walce Ukraińców o prawa, o niepodległość, ale zupełnie nie liczymy się ze stanowiskiem drugiej strony. (...) Z pewnością, nie jest winą Ukraińców, że Polacy i Ukraińcy na tych ziemiach nie mogli dojść do zgody przed wojną i nagromadził się taki konflikt. Ale w pewnym stopniu trzeba przyznać, że i dla polskiej ludności, która tu mieszkała, te ziemie też były ojcowizną. Dlatego trzeba uznać emocjonalną, psychologiczną stronę tego momentu.”²⁸⁵

Trzeba uważnie, i ze zrozumieniem drugiej strony, spojrzeć na konflikt polsko-ukraiński, ukazując błędy popełnione w przeszłości. Otwarcie trzeba też powiedzieć o skutkach akcji odwetowych na obszarze południowo-wschodniej Polski, które dotknęły ludność ukraińską. Złożoność problematyki dotyczącej tragicznych wydarzeń na Wołyniu, w Małopolsce Wschodniej a także na

²⁸⁵ Leonid Zaszkiłniak, głos w dyskusji „Deportacji ...”, op. cit., „Kruhyj stіл”: Ukraińsko-polski stosunki (30-40 i roky XX st.): Problema ocynki pryczyn i charakteru konfliktiv ta poszuku szlachiv porozuminnia”, s. 112.

obszarze południowo-wschodniej powojennej Polski wymaga od historyków obu stron przedstawienia w pełni obiektywnego przebiegu wydarzeń. Każda próba jednostronnej oceny, pomijanie niewygodnych faktów i narzucanie swoich racji prowadzi do nikąd, nie wyjaśnia problemu, zaciemnia tylko rzeczywisty obraz tego, co tam się działo.

Czas już najwyższy, aby z całą konsekwencją podjąć rozliczenie tragicznej przeszłości, która dotyka także moralnych aspektów. Dlatego sprawą ważną jest wyraźne określenie postaw moralnych wobec popełnionych zbrodni. Niestety nie jest z tym najlepiej. Ukraińscy historycy kluczą i jak tylko mogą pomijają ten aspekt w swoich pracach i wystąpieniach. Od historyka niepodległej dziś Ukrainy można i trzeba oczekiwać wyraźnego określenia się w sprawie popełnionych przez formacje OUN-UPA zbrodni wobec ludności polskiej i potępienia tej niechlubnej działalności. Byłby to znaczący krok na drodze do pojednania i wybaczenia sobie wzajemnych krzywd popełnionych w przeszłości.

PRZYCZYNY, PRZEBIEG I SKUTKI AKCJI „WISŁA” (RELACJA UCZESTNIKA)

Począwszy od czerwca 1996 roku nasiliła się antypolska akcja propagandowa, domagająca się potępienia przez Sejm RP Akcji „Wisła”, zwrotu przesiedlonym mienia lub rekompensat za nie, przyznania uprawnień kombatanckich dla przetrzymywanych członków UPA w obozie w Jaworznie, upamiętnienia „ukraińskiego wygnania”. Postulaty w tej sprawie sformułowano podczas III Zjazdu Związku Ukraińców w Polsce (22 – 23.06.1996). Identyczne postulaty zawarto w apelu Ukraińskiej Światowej Rady Koordynacyjnej skierowanym do prezydentów, parlamentów i rządów Ukrainy i Polski, datowanym w Kijowie 22 sierpnia 1996 roku.

W żadnym z tych dokumentów nie ma najmniejszej wzmianki o **przyczynach** Akcji „Wisła”, którymi były zbrodnie ludobójstwa dokonane przez ukraińskich nacjonalistów z OUN – UPA na bezbronnej ludności polskiej. Przypominam więc, że w latach 1943 – 1947 na południowo – wschodnich terenach przedwojennej i obecnej Rzeczypospolitej ukraińscy nacjonałiści, bez żadnego powodu mordowali w niewyobrażalnie bestialski sposób ludność polską, nie szczczędząc kobiet, dzieci i starców. Tylko na Wołyniu liczba ofiar sięga 50 – 70 tysięcy. Tysiące Polaków uciekło przed rzezią za Bug i za Zbrucz, tracąc dorobek całego życia. Setki polskich wsi i kolonii ograbionych, następnie spalonych zniknęło z powierzchni ziemi. Żyją jeszcze świadkowie tych strasznych zbrodni UPA. Jestem jednym z nich. Istnieje na ten temat bogata literatura faktu²⁸⁶.

Jako były mieszkaniec ziem nadbużańskich, świadek i uczestnik tamtych wydarzeń przytoczę tylko jeden przykład z własnych dramatycznych przeżyć. W nocy 14 października 1943 roku banda UPA napadła na moją rodzinną miejscowość kolonię Honiatyn (30 km na południe od Hrubieszowa). Kto nie zdążył uciec i ukryć się został w bestialski sposób zamordowany. Pod ciosami ukraińskich noży i toporów zginęły całe rodziny, dobytek zagrabiono, domy spalono. W kolejnych napadach mordowano, rabowano i spalono wszystkie okoliczne wsie zamieszkałe przez Polaków na pld. od Hrubieszowa. Kto uszedł z życiem, opuszczał swe domostwa i uciekał na zachód. Większość już nigdy nie wróciła do swoich domów, bo zostały spalone a dobytek rozgrabiony. Los taki spotkał także kolonię Honiatyn, która została doszczętnie spalona i zniknęła z powierzchni ziemi.

²⁸⁶ A. Szcześniak i W. Szota „Droga do nikąd”; H. Cybulski „Czerwone noce”, E. Prus „Holocaust po banderowsku” i „Operacja Wisła”; W. Poliszczuk „Gorzka prawda – zbrodniczość OUN UPA” i „Apokalipsa”.

Polskie oddziały i grupy samoobrony złożone przeważnie z żołnierzy AK i BCH organizowały opór, usiłując bronić polską ludność. Często jednak musiały się cofać wobec przeważających sił UPA, wspieranych przez ukraińską policję i niemiecką żandarmierię. Z chwilą wkroczenia na tamte tereny Armii Czerwonej w lipcu 1944 roku sytuacja nie uległa poprawie, gdyż polskie oddziały samoobrony zmuszone zostały do złożenia broni. Osobiście przeżyłem gorycz złożenia broni w grupie samoobrony we wsi Dobużek k. Tyszowiec (pow. Tomaszów Lubelski) w sierpniu 1944 roku. UPA broni nie złożyła i nadal już prawie bezkarnie uprawiała swój krwawy proceder, mordując ludność polską, likwidując słabe posterunki MO, strażnice WOP i atakując oddziały Wojska Polskiego.

Dla ilustracji przypomnę postać słynnego w tamtych stronach dowódcy hrubieszowskiego batalionu BCH Stanisława Basaja „Rysia”, który 25 marca 1945 r. (w osiem miesięcy po wyzwoleniu) został podstępnie ujęty w Kryłowie przez bandę UPA (przebraną w sowieckie mundury) i bestialsko zamordowany w Szychowicach przez zmiażdżenie go żywcem w trybach kieratu do młockarni obracanego przez parę koni. Asystował przy tym tłum wiwatujących upowców i pop, który z tej okazji odprawiał nabożeństwo. Tego samego dnia zostali wyrżnięci nożami wszyscy milicjanci znajdujący się na posterunku w Kryłowie (15 km na płd. od Hrubieszowa) w liczbie 18 i kilka osób cywilnych, które schroniły się na posterunku. Budynek wraz z zamordowanymi spalono.

Tak to wyglądało, gdy granice zostały już wytyczone a ludność polska chciała wreszcie spokojnie żyć i pracować. Na południowo – wschodnich rubieżach Polski nie było jej to dane. Długo, o wiele za długo bo aż przez trzy lata, licząc od lipca 1944 i dwa lata po zakończeniu wojny władze polskie nie mogły uporać się z bandami UPA. Próbowano negocjacji i perswazji, jednak bez rezultatów. Ukraiński terror szalał nadal. UPA prowadziła ten zbrodniczy proceder aż do 1947 roku, kiedy to powołana przez władze polskie grupa operacyjna „Wisła” położyła wreszcie kres banderowskiemu ludobójstwu. Działające jeszcze bandy UPA zostały rozbite a współpracującą z nimi ludność ukraińską, która często brała bezpośredni udział w mordowaniu Polaków i grabieży ich mienia, przesiedlono na północno – zachodnie tereny Polski, często do lepszych warunków niż te, jakie mieli w dotychczasowych miejscach zamieszkania. **Podkreślam – przesiedlono, a nie wymordowano jak to czyniła UPA z Polakami.**

Akcja „Wisła” była końcowym etapem walk narzuconych nam przez ukraińskich nacjonalistów już jesienią 1942 roku i prowadzonych przez polskie organizacje samoobrony, a po 1944 roku przez regularne formacje Wojska Polskiego. W latach tych, już w latach powojennych poległy setki żołnierzy

Wojska Polskiego, a wśród nich wielu takich co przeżyli walki frontowe, a po wojnie aż do 1947 roku ginęli od kul banderowców.

W akcji „Wisła” brałem udział jako porucznik, dowódca 2 batalionu 7 pułku piechoty (dca ppłk Józef Sobiesiak) i stanowczo zaprzeczam jakoby działania wojska zawierały jakiekolwiek elementy zemsty czy odwetu na ludności ukraińskiej, jak to sugeruje się w niektórych enucjacjach prasowych. Nie było tak, jak twierdzą w swoich licznych artykułach p. E. Miśiło, a także prof. S. Zabrowarnyj („Nasze słowo” nr 42 z 20.10.96), sugerując brutalność postępowania wojska, że akcję przesiedleńczą rozpoczęto „jednocześnie 28 kwietnia 1947 roku, gdy wojsko otoczyło wsie ukraińskie i o świcie (godz. 4⁰⁰ rano) przystąpiło do wysiedlania 150 tysięcy Ukraińców, dając ludności 2–3 godz. na spakowanie”. To nieprawda. Faktycznie akcja przesiedleńcza była rozłożona w czasie, od 25 kwietnia do końca lipca 1947 roku i przeprowadzona etapami. Nie było wystarczających sił i środków, zwłaszcza transportu kolejowego dla jednoczesnego wykonania tego zadania. Nie mogło więc być mowy o jakimkolwiek zaskoczeniu; ludzie wcześniej byli powiadamiani o mającym nastąpić przesiedleniu i mogli się zawnazę przygotować. Nie stosowano brutalnych metod i przesiedleni mogli zabierać swoje mienie, w tym inwentarz żywy, bez ograniczeń.

Równocześnie z akcją przesiedleńczą ludności cywilnej trwała walka z uzbrojonymi pododdziałami UPA. 7 pułk piechoty (7 DP) przybył z Tarnowskich Gór do st. kol. Szczawne – Kulaszne 21 kwietnia 1947 roku. Początkowo działał w rejonie Bieszczad (Bukowsko, Cisna, Baligród, masyw górski, Chryszczata) walcząc z sotniami „Chrina”, „Stacha”, „Bira”. Następnie przegrupowywał się w kierunku północnym oczyszczając teren z grup UPA. 20 maja 2 batalion zaskoczył na biwaku w lesie koło Birczy silną bandę UPA, która po wymianie ognia rozproszyła się.

25 maja pułk dotarł do miejscowości Sieniawa w pow. Jarosławskim. Tu między Sieniawą a Lubaczowem wyznaczono nowy rejon odpowiedzialności 7 pułku obejmujący zwarte kompleksy leśne z przyległymi do nich i rozmieszczonymi w lasach wioskami i przysiółkami. Stanowiły one oparcie dla działania kurenia „Zaliźniaka” oraz jego sotni „Kałynowycza”, „Sahajdacznego” i „Tuczy”. W tym rejonie pułk prowadził działania do 27 lipca 1947 roku czyli praktycznie do zakończenia akcji.

Już 26 maja pułk przystąpił do rozpoznania i oczyszczania lasów w kierunku północno – wschodnim od Sieniawy. Zwracała uwagę duża liczba – dziesiątki bunkrów i przemyślnie zamaskowanych schronów dla ludzi z zapasami żywności, leków oraz materiałów propagandowych. Wszystko to zostało zniszczone.

Walka z działającymi tu sotniami UPA była trudna. Przeciwnik osadzony w dobrze rozpoznanym terenie, wspierany przez miejscową ludność ukraińską

atakował z zaskoczenia i uchodził. Dodatkowym utrudnieniem było to, że banderowcy przebierali się w polskie mundury, zdarte z zabitych naszych żołnierzy.

Wojsko szkolone do walk frontowych nie było przygotowane do tego rodzaju działań. W miarę nabierania doświadczenia i doskonalenia metod walki wróg ponosił coraz większe straty i przeszedł do działania małymi grupami (5-10 osób). Niektórzy widząc bezsens walki, poddawali się. Ci byli dobrze traktowani.

W walkach tych wojsko ponosiło straty. m.in. w czerwcu 1947 roku podczas działań w lasach sieniawskich z 7 pułku polegli: por. Józef Fijałkowski, kpr. Czesław Fabisiak z 2 batalionu oraz dowódca 3 batalionu kpt. Zdzisław Luzak. Tych śmierci i tragedii ludzkich mogłoby nie być. Winę za nie ponoszą zaślepieni nienawiścią do Polaków ukraińscy nacjonaliści. To oni pod hasłem „śmierć Lachom, Żydom i Moskalom” dopuścili się zbrodni ludobójstwa niszcząc wszystko co polskie. Dopiero Akcja „Wisła” położyła kres banderowskiemu ludobójstwu, a to jeszcze pohulaliby z Lachami. Dlatego ukraińscy nacjonaliści tak nienawidzą tej akcji, przeprowadzonej w obronie ludności polskiej na pld. – wsch. rubieżach Rzeczypospolitej. Nazywają tę akcję barbarzyńską a nawet zbrodniczą i usiłują ją za wszelką cenę zdyskredytować, wykorzystując w tym celu ukraiński tygodnik „Nasze słowo”, a nawet Telewizję polską i inne środki przekazu.

O zbrodniach UPA, które spowodowały tę obronną akcję nie mówi się w środkach masowego przekazu, przemilcza się je, a co więcej usiłuje wybielać UPA, przedstawiając ją jako formację walczącą o wolność Ukrainy, chociaż walka ta polegała wyłącznie na rzezi ludności polskiej. Jest to kłamstwem, fałszowaniem historii i wrogą, antypolską działalnością, zmierzającą do przedstawienia Polski i Polaków w roli winnych. Wprowadza to w błąd młodsze pokolenia Polaków, które mogą nie znać prawdy o banderowskim ludobójstwie, bo są okłamywane przez niektórych publicystów i historyków.

Znamienne, że Ukraińcy nie wstydzą się tych haniebnych zbrodni UPA. Nie odcinają się od nich, nie potępiają ich ani władze Ukrainy ani Związek Ukraińców w Polsce. Oznacza to, że akceptują je. Potwierdza to akcja stawiana mordcom pomników. Choć jest to działanie bezprawne i obciążające Polaków. Te pomniki zaświadczenia, że tu oto na wschodnich rubieżach Polski, podobnie jak na Wołyniu i w Galicji Wschodniej rozegrał się dramat ludobójstwa, rzeź Polaków dokonana przez ukraińskich nacjonalistów.

Związek Ukraińców w Polsce domaga się jeszcze odszkodowań i uprawnień kombatanckich dla więźniów Jaworzna. Przetrzymano tam, zresztą krótko, upowców, którym udowodniono winy. Chcą więc, żeby zapłacić im za zabijanie Polaków. Świadczy to, że zbrodni dokonanych przez

ukraińskich nacjonalistów nie wolno przemilczać. Należy o nich mówić głośno i wyraźnie tak, jak o zbrodniach hitlerowskich i NKWD, tak jak o Katyniu i Oświęcimiu.

Ostatnio, w związku ze zbliżającą się 50 rocznicą Akcji „Wisła” obserwuje się eskalację kłamstw, siania nienawiści i wrogości wobec Polaków szerzonej przez tygodnik „Nasze słowo”. Dowiadujemy się oto od prof. S. Zabrowarnego („NS” nr 42 z 20.10.96), że to polskie zbrojne podziemie (AK, NSZ, BCh i wojsko) mordowało ludność ukraińską, grabiło jej mienie i paliło wioski”, choć było akurat odwrotnie. „Nasze słowo” publikuje cykl artykułów, w których podaje wydumane kłamstwa o rzekomych zbrodniach dokonywanych przez Polaków na ludności ukraińskiej. Rozpisali wśród ukraińskiej młodzieży konkurs wiedzy o Akcji „Wisła”, oczywiście w wersji ukraińskich nacjonalistów – obwiniania Polaków. Wszystko to ma służyć szerzeniu wśród młodzieży ukraińskiej nienawiści do Polaków, aby w sprzyjających okolicznościach pchnąć ją przeciwko Lachom. Czas już w imię uczciwości i prawdy historycznej zmierzać do obiektywnego naświetlania wydarzeń w dziedzinie stosunków polsko – ukraińskich.

CHEŁMSZCZYŻNA – NIEZAPOMNIANE DZIEJE

Zastosowanie taktyki, że atak jest najlepszą formą obrony, w szczególności wówczas gdy brak podstawy do usprawiedliwienia ludobójczych zbrodni dokonanych przez OUN – UPA na narodzie polskim w okresie hitlerowskiej okupacji i po zakończeniu wojny, - nadal ma miejsce u wielu nacjonalistów ukraińskich.

Pan Bohdan Osadcuk w swoim artykule pt. „Nowy etap” opublikowanym w Tygodniku Powszechnym dnia 7 lipca 1996 r. (Nr 27/2452/, - pobił wszelkie rekordy kamuflażu, przeinaczenia faktów historycznych oraz operowania ogólnikami. Nie wiem na co liczył – czy na krótką pamięć Polaków czy też na brak wiedzy historycznej.

Panu Osadcukowi nie podoba się Episkopat Polski, Karmelici, Edward Prus i inni. Odsądza od czci i wiary Wiktora Poliszczuka, którego książkę pt. „Gorzka Prawda” przeczytałem kilkakrotnie, a którego poznałem na spotkaniu w Warszawie. Chylę głowę przed tym człowiekiem, który nie tylko w moim odczuciu, ale wielu innych ludzi, jest naprawdę ambasadorem swego kraju.

2,5 roku z bronią w ręku walczyłem w 9 pp i 27 WDP AK, z hitlerowcami i ich ukraińskimi szowinistycznymi sługusami, ale nigdy – podkreślam to jeszcze raz – nigdy nie zabiłem nikogo tylko dlatego, że był Ukraińcem lub Niemcem. Po zakończeniu wojny nie zawahałem się stanąć z narażeniem własnego życia w obronie 6 rodzin ukraińskich.

Pozwolę sobie na przytoczenie szeregu faktów historycznych. Z konieczności ograniczę się do skrótowego omówienia zdarzeń, które miały miejsce na Chełmszczyźnie, a które niestety jak dotychczas, nie wszystkim są znane.

Pisze Pan B. Osadcuk, że polityka narodowościowa sanacji była błędna. Z całą pewnością nie był to ustrój demokratyczny – tylko jak to niektórzy określają – była to demokratyczna dyktatura. Ale jakie państwo, nawet demokratyczne, tolerowałoby na swoim terenie akcje terrorystyczne i sabotażowe uprawiane przez ukraińskich nacjonalistów.

W drugiej połowie 1930 r. zanotowano we Wschodniej Małopolsce ponad 2 tys. aktów sabotażu i zamachów na przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych i polskich osadników. Należy podkreślić, że nie oszczędzano również i tych Ukraińców, którzy współpracowali z polskimi władzami. Dopiero, gdy wkroczyło na te tereny wojsko, nastąpiło pewne zahamowanie fali terroru, ale poszczególne akty przemocy nadal miały miejsce.

Dywersją kierowały najsilniejsze placówki OUN z terenu Litwy i Wolnego Miasta Gdańska. Pracownicy tych placówek byli dośkonale wyszkoleni

w akcjach sabotażowych, przez Niemców i hitlerowskie służby bezpieczeństwa.

Stepan Bandera, Roman Szuchewicz i Jarosław Stećko doprowadzili do zamordowania ministra Pierackiego w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie. W 1937 roku szef wywiadu hitlerowskiego – Canaris, miał osobiste kontakty z Jewhenem Konowalcem, któremu zlecił przeprowadzenie akcji dywersyjnych we Wschodniej Małopolsce.

Można tutaj dyskutować czy było konieczne użycie wojska do tłumienia rozruchów w Małopolsce Wschodniej, ale niestety akty przemocy i sabotażu zaczęły zagrażać państwu polskiemu, a policja nie była na tyle silna i liczebna, aby mogła sobie sama poradzić. Oczywiście bardzo szybko uporał się z tym problemem Związek Radziecki, który jeszcze w latach dwudziestych bezlitośnie zdławił wszelkie ruchy ukraińskie – na szczęście Polska nie poszła w jego ślady.

Niestety zabrakło niektórym wojskowym rozsądku i zmysłu politycznego wówczas, gdy dali się wmanipulować w waśnie na tle religijno-politycznym, na zasadzie, że na przemoc należy odpowiadać przemocą. Zabrano się za rozbiórkę cerkwi. Najpierw do tego celu użyto bezrobotnych, ale gdy doszło do zdejmowania krzyży – cywilni robotnicy zdecydowanie odmówili i wówczas sięgnięto do pomocy wojska.

W drugiej Rzeczypospolitej była także osławiona „Bereza”, w której osadzano zarówno opozycjonistów Polaków jak i ukraińskich nacjonalistów. Jednak na uwagę zasługuje fakt, że w tym obozie nie zginął żaden Ukraińiec. Należy również przypomnieć, że Prezydent drugiej Rzeczypospolitej ułaskawił ekstermistów ukraińskich skazanych między innymi na karę śmierci.

W zasadzie nie było żadnej przerwy w działaniach ukraińskich nacjonalistów. W nocy z 20/21 września 1939 roku we wsi Czumów koło Hrubieszowa Ukraińcy zatrzymali majora dypl. Prota wraz z kilkoma żołnierzami – oswobodził ich dopiero pluton kawalerii dywizyjnej. We wsi Telatyn w dniu 21 września ostrzelano żołnierzy 13 Brygady Piechoty płk Szalewicza – dopiero zdecydowany kontratak poskromił dywersantów.

1 września 1939 r. od strony Słowacji razem z jednostkami hitlerowskimi wkroczył do Polski ukraiński oddział nacjonalistyczny pod dowództwem płk Suszki. Bojowcy ci byli szkoleni przez okres 6 miesięcy nad jeziorem Hum w Bawarii.

Wasył Mudry w okresie przedwojennym był wicemarszałkiem sejmu, już w 1940 r. był kilka tygodni w Zamościu, bo w swojej naiwności usiłował na terenie Zamojszczyzny budować samostijną Ukrainę po uprzednim wysiedleniu Polaków z tych terenów. Była to jego zapłata za wyróżnienie jakie otrzymał w tym kraju.

Już w październiku 1939 r., Ukraińcy zaczęli szermować hasłami o niepodległej Ukrainie i wspólnej walce niemiecko – ukraińskiej, skierowanej przeciwko Polsce i Polakom. Popi organizują prymitywną propagandę antypolską – urządzając pochówek Polski na przycerkiewnych obiektach. Przykładowo w Dubience pop Makarczuk zbija z desek prymitywną pakę z napisem Polska: na wierzchu paki kładzie przelamane na pół godło państwowe, postrzępioną i wybrudzoną butami flagę narodową i ułańską czapkę. To wszystko obwiązuje starym zardzewiałym łańcuchem i z procesją zakopuje w rogu placu przycerkiewnego.

W innych miejscowościach również urządzano tego typu grupowe wystąpienia, na przykład: w Moniatyczach, Sahryniu, Kryłowie czy Dołhobyczowie. W Jarosławcu gm. Uchanie, Ukraińcy usypali kopiec przedstawiający mogiłę Polski a na cmentarzu spalili polskie sztandary.

Wprowadza się ukraińskie szkolnictwo, a kierownikami szkół zostają najczęściej zacierzewieni nacjonalisci, którzy przybyli z dawnego woj. lwowskiego. W gminach wójtami zostają Ukraińcy: w Grabowcu – Wojnarowski, były oficer W.P., a po nim Nyško Szapko, w Uchaniach – Szychowicz, w werbkowicach – Przystupa, w Dubience – Wasylczuk, w Sahryniu – Sznajderowicz, w Dziekanowie – Kicun, w Horodle – Hawryłyszyn. Mimo tak skomplikowanych czasów, trzej ostatni wójtowie okazali się być ludźmi uczciwymi, w związku z czym zasługiwali na szacunek i zapewnienie im bezpieczeństwa.

Rozpoczynają się donosy na Polaków oraz ścisła współpraca z okupantem. Już 18 grudnia 1939 r., Ukraińcy z Oszczowa spowodowali aresztowanie przez gestapo kierownika polskiej szkoły – Jana Czarneckiego.

W kwietniu 1940 r. przy starostwie w Hrubieszowie powstaje Ukraiński Komitet Powiatowy podległy Ukraińskiemu Centralnemu Komitetowi w Krakowie. Działają w nim tacy osobnicy jak: Włodzimierz Ostrowski, Mikołaj Strutyński, wójt Wojnarowski i Eugeniusz Łukaszcuk, który ściśle współpracował z gestapo i niemiecką zandarmerią, a później został stałym funkcjonariuszem gestapo. Komitet ten posiadał swoich ludzi w Strzelcach (skąd pochodził Łukaszcuk), Tuchaniach, Sahryniu, Bereściu, Grabowcu, Kryłowie, Warężu i innych miejscowościach.

Zadaniem tego komitetu była ścisła współpraca z hitlerowcami oparta na donosicielstwie, pomocy przy ściąganiu kontyngentów, brania udziału w akcjach wysiedleńczych i pacyfikacyjnych, sporządzaniu list na wywózkę do przymusowych robót itp.

We wsi Kopyłów gm. Horodło nastąpiło odrodzenie zalegalizowanego przed wojną przez administrację polską Towarzystwa Kulturalno – Oświatowego „Ridna Chata”. Oczywiście, że nie miało to nic wspólnego z działalnością kulturalną ani oświatową. Odpowiednio przygotowani działacze

jawnie nawoływali do stosowania przemocy wobec Polaków, siali nienawiść i przygotowywali grunt do mordów, które w niedługim czasie miały między innymi objąć Ziemię Hrubieszowską. Działaczami tymi byli przeważnie osobnicy nasłani ze Lwowa: Karwacki, który objął posadę sekretarza gminnego w Horodle, inż. Biłyk oraz siostra miejscowego lekarza – Piekarskiego.

Wyjątkowo odrazającymi typami okazali się: Jewhen Łukaszczuk – pracownik gestapo i zaciekły wróg Polaków, który w okresie bezrobocia pracował w Nadleśnictwie Maziarna. Drugim Polakożercą był wójt w Grabowcu były oficer W.P., Szychowicz, wójt z Uchań – zaciekły wróg Polaków, był przed wojną wysokim urzędnikiem polskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Ci osobnicy zapłacili potem Polsce i Polakom za to, że jako Ukraińcy mieli bardzo dobrze płatne posady wówczas, gdy wielu Polaków było bezrobotnych.

Szczególnie krwawymi zgłoskami wpisała się do historii tego rejonu ukraińska policja w służbie hitlerowskiej. Początkowo rabunki i morderstwa na ludności polskiej były przeprowadzane z ukrycia, ale już wiosną 1942 r., gdy gestapo skierowało do posterunków policji na stanowiska dowódcze podoficerów i oficerów z policyjnej szkoły ukraińskiej, wówczas na dobre zaczęły się napady, rabunki i morderstwa. Osobnicy ci pochodzili z terenu pow. hrubieszowskiego, w związku z czym mieli doskonałe rozeznanie miejscowych środowisk.

W roku 1942 ukraińscy nacjonałiści za pomocą ulotek zaczęli nawoływać polską ludność do opuszczenia terenu południowego. Czuli się bezkarni, bo w owym czasie polska samoobrona jeszcze nie była na tyle silna, aby im się skutecznie przeciwstawić a ponadto polskie władze podziemne nawoływały do ustępstw i zaniechania przemocy. Liczono się z tym, że nastąpi opamiętanie a zdrowy rozsądek zagóruje nad ślepą nienawiścią.

28 listopada 1942 roku rozpoczęły się wysiedlenia Polaków w pow. zamojskim, a już w styczniu 1943 roku rozpoczęto wysiedlenia i w hrubieszowskim. Akcje wysiedleńcze przeprowadzały: żandarmeria, gestapo oraz ukraińska policja. Niejednokrotnie ukraińska policja bardziej brutalnie traktowała Polaków, aniżeli hitlerowcy.

Gdy z końcem roku 1942 rabunki i morderstwa zaczęły się nasilać Komenda Obwodu Hrubieszów, wydała ulotkę do Ukraińców, aby zaprzestali tego typu działalności sprzecznej ze zdrowym rozsądkiem, niestety nie dało to żadnych rezultatów.

Wobec takiego stanu rzeczy miarka się przebrała i dnia 2 stycznia 1943 roku podjęto decyzję o powołaniu oddziału partyzanckiego w lasach strzeleckich k/Dubienki, pod dowództwem ppor. Kazimierza Wróblewskiego ps. „Rys” (później „Maryśka”). Zadaniem tego oddziału była obrona ludności

cywilnej przed dalszym wysiedlaniem i obrona wysiedlonych, którzy ukrywali się przed żandarmerią i ukraińską policją. Był jeszcze jeden bardzo ważny powód powołania tego oddziału właśnie w pobliżu Dubienki.

Oficer dywersji bojowej por. Franciszek Krakiewicz ps. „Góral” pochodził z Dubienki, znał doskonale ten teren i w oparciu o miejscową silną i sprawną organizację AK nawiązał ścisłe kontakty z Wołyniem i łącznikami z terenów lwowskich. Z drugiej strony Bugu przygotowywali się do organizowania partyzanckiego oddziału dwaj nauczyciele – por. Kazimierz Filipowicz ps. „Kord” i ppor. Ryszard Markiewicz ps. „Mohort”. Por. „Góral” był przyjacielem por. „Korda” (oba nauczyciele) w związku z czym szybko z nimi nawiązał kontakt i zacieśnił współpracę. Cel został osiągnięty, bo w tym rejonie nie doszło do przejścia zbrojnych band rezunów, jak to miało miejsce na południu pow. hrubieszowskiego.

Plany ukraińskich nacjonalistów były jednoznaczne: opanować tereny pow. hrubieszowskiego, chełmskiego, tomaszowskiego oraz zamojskiego i wyrugować z nich Polaków w celu utworzenia wolnej Ukrainy. Nawiązali już ścisłe kontakty z Uchańką, Kolemczycami, Strzelcami, Tuchaniami, popem Makarczukiem z Dubienki oraz z ukraińską policją z Białopola, Żmudzi i Dubienki. Szczególną rolę miała tutaj odegrać dobrze zorganizowana siatka nacjonalistów ukraińskich w Strzelcach oraz ukraińska policja z Białopola i Dubienki. Przed świętami Wielkanocy 1943 roku zatrzymano łączniczkę, która miała przy sobie rozkazy o rozpoczęciu akcji przeciwko Polakom. Realizację tych zadań mieli rozpocząć Ukraińcy z Uchańki i Kolemczyc, którzy przy okazji Świąt Wielkanocnych jechali już do Dubienki, aby rozprawić się z Polakami. Przypadek sprawił, że natknęli się na Grenzschtzów z Dubienki, którzy rozbroili jadących na kilku furmankach – już w pobliżu miasteczka.

Ukraińska policja z Dubienki, Białopola, Żmudzi i innych posterunków zaczyna bezlitośnie mordować Polaków, a do cywilnej ludności strzela się jak do kaczek. Nie pomagają żadne ostrzeżenia ani likwidacja w Strzelcach z końcem stycznia pełnomocnika ds. wysiedleń i nasiedleń – Ostaszewskiego, przy którym znaleziono plany tych akcji (rok 1943).

Po zlikwidowaniu tego osobnika, komisja działała nadal w związku z czym zlikwidowano drugą komisję, ale to całe doborowe towarzystwo pod patronatem Łukaszcza odradzało się i nadal działało. Dopiero wówczas zapadła decyzja, aby wreszcie zlikwidować ogołocone już z Polaków Strzelce i Tuchanie. Ze Strzelec ponownie wygarnięto już tym razem ostatnią komisję. Doszło w tym dniu do walk z hitlerowcami oraz wspomagającymi ich formacjami ukraińskich sił policyjnych. Mimo około 6-krotnej przewagi, nieprzyjaciel w tym dniu podniósł dotkliwą porażkę a kilka żandarmskich

i policyjnych czapek znalezionych na krzakach świadczyło o mentalności tego doborowego towarzystwa.

Ekstrema ukraińska rozzuchwalona do ostateczności nie wzięła pod uwagę tego ostrzeżenia – wręcz odwrotnie, zadufana w sobie, że otrzymuje posiłki ze wschodnich terenów, ma po swojej stronie policję, hitlerowców oraz SS-Galizien, po prostu szaleje. W Stężarzycach ujęto miejscowego księdza rzymsko-katolickiego, słożono do koryta i przecięto zwykłą piłą do drzewa, a syna właściciela młyna Kuca związanego drutem wrzucono do studni.

2 września 1943 roku na terenie wsi Zosin i Strzyżów, zamieszkałych przez ludność mieszaną, nacjonałiści rozrzućili ulotki wzywając Polaków do opuszczenia pow. hrubieszowskiego i chełmskiego do dnia 10 września 1943 roku. W przypadku niewykonania nakazu wszyscy mieli być wymordowani.

W Aurelinie Ukraińcy zastrzelili Marię i Edwarda Prusów, w Konopnem Władysława Prystupę i jego dwóch synów – Tadeusza i Bronisława. Sotnia „Jahody” (Iwan Sycz – Sajenko) napadła na wieś i kolonię Honiatyn w gminie Dołhobyczów. Zamordowano wówczas między innymi kilkanaście osób cywilnej ludności przeważnie starych i chorych, którzy nie mieli siły uciekać. Niedaleko Ostrowia Marii Czarneckiej pijani rezuni ućieli głowę siekierą. 21 października 1943 roku policja ukraińska z Horodła zastrzeliła dwóch młodych chłopców – Tadeusza Szymańskiego i Leona Mędryka, którzy uciekli z obozu pracy w Kopyłowie.

W pierwszym kwartale 1944 roku ofiarami aresztowań ukraińskiej policji z Dubienki byli Polacy zrzeszeni w organizacji oraz niezrzeszeni. Niezrzeszony młody chłopak Zygyrd Bordzicki w trakcie badań rzucił się na bruk z I piętra. W miesiącu lutym znowu aresztowano kilka osób, między innymi Wiktora Brzezińskiego ps. „Lis” – uczestnika wojny polsko – bolszewickiej. Siedmio – osobowa grupa wypadowa z oddziału Stanisława Witamborskiego ps. „Mały”, stacjonującego w Bindudze (27 WDP AK), odbiła we wsi Siedliszcze aresztowanych. Gdy wróciłem ze szpitala, odwiedziłem Wiktora Brzezińskiego w Bindudze, gdzie się leczył. Sam musiałem zadawać śmierć i omalże codziennie się o nią ocierałem, ale dopiero u Brzezińskiego zobaczyłem do czego są zdolni sadyści. Zanim odwieziono go do gestapo, ukraińscy policjanci zakutemu w kajdany założyli pod kolana drążek, podciągnęli do góry i bili ponad godzinę czasu. Aby dać pełny upust swej zwierzęcej nienawiści i wściekłości, scyzorykiem podcięto mu paznokcie u lewej ręki. Po biciu jego pośladki i plecy miały kolor sino-czarno-granatowy.

Podano tutaj tylko kilka przykładów rozbestwienia zdziczałych i zaślepionych w nienawiści nacjonalistycznych zbrodniarzy.

Oczywiście – część ludności ukraińskiej mimo ostrych nacisków estremy pomagała Polakom, a niektórych ukrywała i ostrzegała przed grożącym im

niebezpieczeństwem. Do rodziców Pani L. przyszedł Ukrainiec i ostrzegł, aby możliwie szybko opuścili Sahryń, bo grozi im śmiertelne niebezpieczeństwo. Mój sąsiad Ukrainiec J. został wysiedlony wraz z Polakami, a gdy po około 2 tygodniach został z obozu zwolniony, jego całe gospodarstwo było rozgrabione. Była to perfidna zemsta ekstremy za to, że sprzyjał Polakom.

Wysiedleni Ukraińcy ze wsi Cieszyn i Złojec do wsi Skibice i Szystowice, byli lojalni w stosunku do Polaków. W wielu przypadkach niektórzy Ukraińcy zmuszeni przez nacjonalistów do brania udziału w obławach na ukrywających się wysiedleńców udawali, że nie widzą gdy Polacy przemykają się przez kordon.

Teraz przechodzę do sprawy Sahrynia. Gdy dnia 6 marca 1944 roku, z 27 WDP AK zameldowałem się u komendanta obwodu (M.G.) hrubieszowskiego, zostałem przez niego poinformowany, że kilka dni wstecz zatrzymano trzech emisariuszy popów, którzy ze wschodnich terenów przeszli na teren pow. hrubieszowskiego z rozkazami i ulotkami nawołującymi, aby dnia 16 marca 1944 r. rozpocząć w południowej części powiatu hrubieszowskiego i tomaszowskiego generalną rzeź Polaków. Dano mi do przeczytania kilka tych ulotek. Treść ich była wprost przerażająca, porażająca, a w sumie ohydna.

Świadczyły one o kompletnym zdziczeniu zarówno tych, którzy je redagowali oraz tych, którzy zajmowali się ich kolportażem. Nawoływano w nich do bezwzględnego zabijania Lachów nie wyłączając kobiet, dzieci i starców. Instruowano, że nieuzbrojonych należy zabijać wszystkimi dostępnymi narzędziami, a kule należało zostawić na rozprawianie się z polskimi uzbrojonymi bandytami. Nie była to zresztą nowość, bo już w owym czasie mordowano mieszkańców kolonii Bereść, Bronisławówki, Mołodiatycz, Korytyny, Kosmowa, Masłomęczy, Mienian, Modrynia, Modryńca i kolonii Malickiej. W Saharyniu na kołczastym drucie pod lasem powieszono bodajże 7 - letnią dziewczynkę. Wymordowano również polską ludność na terenie gmin: Bełz, Chorobród, Krystynopol, Waręż i Sokal.

Wykonawcami tych mordów były kuszce: sahyński, szychowicki, uhrynowski, bereściański, werbkowicki i łaskowski. Brali w tych mordach udział między innymi zbrodniarze z SS-Galizien i ukraińscy policjanci.

W tej sytuacji dowództwo AK podjęło decyzję o konieczności zlikwidowania ww. kuszczów i ewakuację polskiej ludności z tych terenów. Wiadomo było, że siły UPA, ukraińskiej policji i SS-Galizien, zgrupowane w tym rejonie są około 8-krotnie wyższe od liczebności oddziałów AK i BCH.

W tym konkretnym przypadku zaszła konieczność ściągnięcia posiłków z pow. tomaszowskiego i częściowo zamojskiego. W całej operacji wzięło udział nie więcej niż 3000 partyzantów, a nie jak to niektórzy podają, że Sahryń atakowało aż 30000.

Dnia 9/10 marca 1944 r., około 800 partyzantów rozpoczęło atak ze wszystkich stron na wieś Sahryń. Walka o zdobycie tej wsi i przepędzenie z niej około (jak obliczano) 600 rzezimieszków bardzo dobrze uzbrojonych trwała od wczesnego świtu do około godz. 13.00. Najdłużej bronili się ukraińscy policjanci, upowcy i z SS-Galizien w murowanym, i rzecz można ufortyfikowanym budynku. Po kilku atakach (chyba 5) został on zdobyty około godz. 13. Żołnierze - partyzanci szli do ataku pod osłoną własnych karabinów maszynowych i niestety kilkakrotnie musieli się wycofywać. Dopiero wówczas, gdy położono własną silną zaporę ogniową z broni maszynowej i obrzucono wiązkami granatów drzwi i okna, można było wdrzeć się do budynku.

W czasie walk wieś została zniszczona prawie całkowicie wraz z cerkwią i kościołem, w których zorganizowano solidną obronę. Należy tutaj nadmienić, że przed walką atakujące oddziały AK i BCH otrzymały rozkaz przypominający żołnierzom o oszczędzaniu cywilnej ludności. Z całą pewnością podczas tych kilkugodzinnych ciężkich walk o tę po zęby uzbrojoną i zabezpieczoną bunkrami wieś, poległa i ludność cywilna, ale tego niestety nie dało się uniknąć.

Bajczenie niektórych autorów (np. „Witer z Wołyni” Mychajła Podworniaka), że wiosną 1944 r. o świcie około 3 tysięcy polskich powstańców otoczyło wieś Sahryń, podpaliło ją, a gdy mieszkańcy zaczęli uciekać wówczas bez żadnego miłosierdzia byli zabijani, zginęło 763 osoby, jest co najmniej bezsensowne.

Podam tutaj jeszcze jeden charakterystyczny przykład świadczący o tym, że zgrupowani tam rezuni, mieli tylko jeden cel - zabijać. Gdy na skraju wsi, gdzie stały dwa nie spalone gospodarstwa, zbieraliśmy się już do wymarszu, padł strzał od strony ogrodu gdzie były ule. Został wówczas ciężko ranny jeden z naszych żołnierzy, nie wiem czy przeżył, ale cierpiał mocno. Sprawców niestety nie znaleźliśmy bo mieli wspaniale rozbudowany system obrony. Oszczędziliśmy dwa gospodarstwa, sad i ule, ale niestety straciliśmy człowieka.

Teraz pozwolę sobie podać kilka przykładów świadczących o tym, że żołnierze AK mimo tych wszystkich zbrodni dokonywanych na Polakach przez zaślepionych nienawiścią ukraińskich nacjonalistów, nie szukali zemsty na ukraińskiej ludności cywilnej, ale gdy zaszła potrzeba stawali w jej obronie nawet z narażeniem własnego życia.

Oddział w lasach strzeleckich (o którym wyżej mowa) dowodzony przez K. Wróblewskiego ps. „Rys” liczył około 120 żołnierzy - partyzantów, dobrze wyszkolonych i dowodzonych. Obok na kolonii Jasienica mieszkały 4 ukraińskie rodziny (w tym na pewno 2 osoby współpracowały z hitlerowcami dorywczo) oraz 5 rodzin z folklistą. Również obok we wsi Józefów, Matcze

i innych przysiółkach mieszkali Ukraińcy - w sumie kilkadziesiąt rodzin. We wsi Józefów jeden osobnik na pewno współpracował z Grenzschutzami i ukraińską policją. Ponieważ do pewnego czasu brak było konkretnych dowodów jego winy, dowódca nie zdecydował się na jego likwidację.

Chyba nikt nie ma wątpliwości, że 120 osobowy oddział mógł w ciągu nocy zlikwidować wszystkich. Poza Strzelcami i Tuchaniami, o czym była mowa wyżej, nikomu nie spadł włos z głowy mimo, że na pewno w 2 przypadkach, a nawet w 3-ch, należało wykonać wyroki.

Dowódcą drużyny w oddziale Stanisława Witamborskiego ps. „Mały”, był Jan Buszko ps. „Dach” z pochodzenia Ukrainiec. Zginął w służbie patrolowej.

W oddziale partyzanckim AK na terenie pow. hrubieszowskiego walczył Sergiusz Konopa ps. „Czarusz” - syn Ukraińca.

Zadaniem grupy wypadowej z oddziału „Małego” 27 WDP AK było zlikwidowanie w roku 1944 w wigilię prawosławnego Bożego Narodzenia pary ukraińskich szpicli z Kazimierówki, dwóch mężczyzn z Rostoki, a w szczególności komendanta ukraińskiej policji ze Żmudzi - Kijkę, który miał na sumieniu kilka osób. Wówczas przytrafiła się nieoczekiwanie nie lada gratka, bo przy wigilijnym stole u Kijki było dwóch gości w mundurach - jeden oficer SD a drugi podoficer. Oczywiście wyroki wykonano na wszystkich trzech, ale nikt nie rabował dobytku, nie spalił gospodarstwa i nawet nie tknął palcem matki ani ojca Kijki mimo, że ich synalek był wyjątkowym psubratem. Rodziny pozostałych szpicli, na których wykonano wyroki również nie ucierpiały i nie były uszkodzone na majątku.

W drugiej połowie stycznia 1944 r. z oddziału por. „Korda” i „Małego” z Bindugi, została wydzielona grupa wypadowa, której zadaniem było schwytanie Miti Pokrowskiego syna popa z cerkwi w Sztuniu. Tatusz popa Pokrowski poświęcał noże, siekiery i inne narzędzia służące do mordowania Polaków, a synalek był dowódcą oddziału rezunów z UPA.

Popa wyprowadzono z mieszkania podstępnie, aby poświęcił narzędzia zbrodni. W pewnym momencie zorientował się, że to jest podstęp, a jego córka rozpoczęła bieg w stronę wsi, alarmując mieszkańców krzykiem. Mimo ostrzeżenia biegła dalej - padł strzał niestety śmiertelny. Niejednokrotnie (J.K.), ten który zmuszony był strzelić, w rozmowie ze mną żałował, że niepotrzebnie zginęła kobieta. Zony popa ani jego majątku nie tknięto.

Zmarły już mój znajomy (J.S.) kiedyś zwierzył mi się, że z jego ręki zginęła w Sahryniu matka z dzieckiem. Z dymu wyskoczyła jakaś postać, która pod chustą czy burką, coś przed sobą trzymała. Mimo wezwania nie zatrzymała się, tylko w biegu zrobiła półobrotu, co sprawiało wrażenie, że chce strzelić. W tym momencie strzelił, a gdy podbiegł okazało się, że zabił dziecko i matkę. Zwierzał mi się, że tak jak wówczas - nigdy nie płakał. Wierzę, że tak było, bo po około 50 latach gdy mi to opowiadał dławiliły go łzy w gardle.

W sierpniu 1945 r. oddział ROAK dowodzony przez Wacława Bojarskiego ps. „Hacul”, odpoczywał we wsi Liski k/Horodła. Goniec zawiadomił nas, że polscy nacjonaści w sile około 150 osób wtargnęli na nasz teren i z pobliskiej wsi Matcze zabrali 6 ukraińskich rodzin, które wraz z dobytkiem prowadzą do dowództwa. Około 20 żołnierzy wraz z dowódcą wsiada na furmanki i galopem zajeżdża drogę, z zasadzki zatrzymuje konwój, a na szczęście konwojenci nie stawiają oporu i oddają broń.

Dobrze, że tak się stało, bo w przeciwnym razie doszłoby do bratobójczej walki właśnie w obronie Ukraińców. Paradoks historii - ci którzy kilka lat walczyli z nacjonalistami ukraińskimi, zmuszeni byli stanąć w obronie normalnych ludzi - uczciwych Ukraińców.

Zachodzi teraz pytanie, jak te działania żołnierzy AK mają się do bestialskich wyczynów szowinistów z UPA, policji ukraińskiej i zbrodniarzy z SS-Galizien. Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka przypadków kompletnego zdziczenia, a oto one:

- 12 czerwca 1944 r. silny oddział upowców napadł na mały polski folwark Obliczyn k/Bereścia. Mieszkania splądrowali i podpalili, a 5 osobową rodzinę zamordowali siekierami i bagnetami. Tylko 2 ciała można było zidentyfikować - reszta była pokawałkowana. Byli to: Wojciech Kozłowski l. 45, Katarzyna Kozłowska l. 44, i 3 córki - Janina l. 20, Genowefa l. 17, i Wanda l. 14;
- 3 lutego 1944 - w folwarku Cichobuż zamordowano 6 osób siekierami, byli to: Maks Bojko, Stanisław Bidniuk, Mikołaj Cap, Franciszek Przybik, Mieczysław Lewandowski i Tadeusz Karpoś;
- 23 marca 1944 r., około Frankamionki rezuni zastrzelili dwójkę starsuszków Piotra Ziębę i jego żonę oraz żonę Marcina Wiącka i jej syna Stanisława. Gdy dotarli do Frankamionki, rozwścieczeni do ostatnich granic mordowali czym popadło: siekierą, nożem kuchennym i bagnetem. Wyciągali ludzi z piwnic, spiżarni, sionek i komór. Oto nazwiska ofiar: Mikołaj Głowacki l. 72 - miał pół głowy obcięte siekierą. Obok leżał jego syn Leonard l. 40 i Zofia Dąbrowska l. 57, Lucyna Cisek l. 16 miała przebite bagnetem piersi. W różny sposób byli zamordowani: Józef Stankiewicz l. 67, Paweł Popik l. 48, Katarzyna Łukaszczuk l. 66, Anna Kicun l. 41, Bronisława Pietras l. 30, Teresa Serafin l. 24, Zofia Serafin l. 12, Aurelia Serafin l. 6, Wanda Cisek l. 19, Lucyna Cisek l. 16, Danuta Cisek 4 latka, małżonkowie - Tomasz Kaliszczuk l. 60 i jego żona Aleksandra l. 53. O tym ludobójstwie tak napisano: „Nacjonaści ukraińscy wpadają do wnętrza, już rzną bez miłosierdzia dziecko, kobietę, mężczyznę - nie wybierają. Ważne, aby się lała polska krew. Zarzynani ludzie rzeżą. Matki wydzierają z bandyckich rąk swoje dzieci. Krzyczą w niebogłosey, kłękają przed

katami swych braci i siostr. Giną dzieci a ich krew tryska spod bandyckich butów na twarze rodziców”.

- Ten opis nie jest literacką fikcją, bo z tego piekła wyszła straszliwie zmasakrowana Albina Popik, którą znaleziono koło toru kolejowego, przetransportowano do Zamościa i tam przez lekarzy została odratowana - być może jeszcze żyje;
- mieszkańca Bronisławki - Bronisława Prystupę, najpierw męczono, a potem porąbano siekierą w miejscu zamieszkania;
- w dniu 2 marca 1944 roku wywieziono do lasu za Bereściem, a potem w bestialski sposób zamordowano: Adama Malickiego - radcę prawnego z Grabowca, Gerarda Słonia pracownika gminy, Leonarda Boczkowskiego - rolnika;
- 27 lutego 1944 zamordowano w Smoligowie rodzinę Jaroszyńskich z Dołhobyczowa: ojciec Franciszek l. 48, matka Rozalia l. 46, córka Genowefa l. 18, syn Stanisław l. 14, syn Józef l. 12;
- 11 kwietnia 1944 roku do wsi Staszic, którą zasiedlono Ukraińcami z Horyszowa Polskiego bardzo wrogo nastawionymi do Polaków, wpadła banda rezunów zza Buga w sile około 150 osób, którą wezwali miejscowi nasiedleńcy. Banda spędziła Polaków do kaplicy, aby tam znęcać się nad nimi. Około godziny 12, bosy popędzili ich po błocie do lasu i tam pomordowali. Byli to: Teofil Romanowski ur. w 1913 r., Marian Romanowski ur. 1928 roku, Józef Kulik ur. w 1919 roku, Henryk Krynicki ur. w 1928 roku, Wincenty Kulak, Michał Złotko i Albina Gmitruk z Drohiczan;
- 17 lutego 1944 roku zamordowano w dzień furmanów z Horoszyca, którzy byli wyznaczeni z podwodami do odwiezienia kontyngentu z Dahobyczowa na stację kolejową do Hrubieszowa. Bestialsko pomordowanych przez bandę rezunów konie same przywiozły do domów na podwórka. Byli to: Stefan Jakubczak, Władysław Jasiński, Piotr Świątko i Franciszek Ryś.

Popis tupetu i arogancji daje nie tylko Pan Osadczyk, ale wielu innych przed nim, nazywając wydarzenia, jakie miały miejsce na terenach wschodnich i Chełmszczyźnie walkami bratobójczymi. W tym przypadku szkoda nawet czasu na polemikę.

Pan Osadczyk nie zdobył się na jakiegokolwiek potępienie zbrodniarzy z UPA, ale akcję „Wisła” nazywa barbarzyństwem. Być może, że miały miejsce podczas tych przesiedleń jakieś ekscesy, bo przecież w dużym stopniu zależało to od człowieka, który był dowódcą na danym odcinku. Niemniej jednak z całą pewnością można stwierdzić, że nie były to masowe niszczenia ludności. Jeżeli ktoś twierdzi, że w tej akcji zginęło kilka tysięcy osób, to winien to odpowiednio udokumentować a winnych pociągnąć do odpowie-

działności karnej. Dla mnie osobiście i wielu innych, jest to zwyczajnie naciąganie historii.

Z całą pewnością wszelkiego rodzaju wysiedleń i przesiedleń nie można pochwalać, ale Pan Osadczyk wie doskonale, że tych ludzi na Ziemię Zachodnie przesiedlono z dobytkiem i tam znaleźli wszyscy dach nad głową. Natomiast całą masę ludzi mieszkających na wschodnich terenach, albo wycięto w pień, albo brutalnie przepędzono z węzłkami tylko lub nawet bez niczego, i dzisiaj nie otrzymują z Ukrainy żadnych odszkodowań.

Pan Osadczyk z całą pewnością orientuje się, że żaden oddział partyzancki lub terrorystyczny nie będzie działał, jeżeli nie dostanie wsparcia od miejscowej ludności. Oczywiście może to robić dobrowolnie lub pod przymusem. Władze PRL poszły po najmniejszej linii oporu i wybrały metodę przesiedleń.

Wszystkim tym, którzy ubolewają nad krzywdami wyrządzonymi Ukraińcom przez władze PRL, chciałbym przypomnieć, że dużo, dużo więcej skrzywdzono i zamordowano żołnierzy AK w okresie powojennym, aniżeli wszystkich Ukraińców razem wziętych.

Jeszcze na zakończenie przytoczę tutaj słowa wypowiedziane nad mogiłą pewnej osoby, którą żegnano na Zamojszczyźnie w mrocznych latach okupacji: „Ty im to Polsko, po zmartwychwstaniu spamiętasz”. Pamiętamy i nie pozwolimy brukać pamięci zamordowanych i poległych w walce.

SPRAWA UKRAIŃSKA W DOKUMENTACH ODDZIAŁU AK - WIN „JASTRZĘBIA” DZIAŁAJĄCEGO NA TERENIE OBWODU WŁODAWA (1945 – 1947)

Poza wytycznymi polityki rządu polskiego w Londynie i rozkazami płynącymi z wyższych szczebli Armii Krajowej i WIN były jeszcze fakty tworzące codzienność życia konspiracyjnego i decyzje wyływające z konkretnych sytuacji. Prawidłowość ta dotyczy także stosunku polskiego podziemia antykomunistycznego do Ukrainy i Ukraińców. Być może śledząc ten problem na przykładzie jednego z lubelskich oddziałów partyzanckich można będzie ocenić na ile prawdziwe są różne obiegowe opinie i uogólniające sądy. Warto tu zaznaczyć, że dokumenty pochodzące z czasów powojennych uświadamiają jak skomplikowany to problem.

Oddział partyzancki „Jastrzębia” – Leona Taraszkiewicza działał w terenie zamieszkanym zarówno przez ludność polską jak i ukraińską – był bojówką obwodu Włodawa inspektoratu Chełm Okręgu Lubelskiego AK – WIN. Działalność tę oddział podjął na początku maja 1945 roku i prowadził do śmierci dowódcy w czasie akcji na UB w Siemieniu (w nocy 2/3.01.47 r.), a następnie dalej, już pod dowództwem jego brata Edwarda Taraszkiewicza ps. „Grot”, „Żelazny”. Materiały wykorzystane w tej pracy dotyczą pierwszej fazy działalności (1945 – 1947) i mają niewątpliwą zaletę – pochodzą z tamtych czasów²⁸⁷. Są to relacje spisywane przez „Żelaznego”, człowieka obdarzonego zapewne pasją kronikarską i poczuciem odpowiedzialności wobec następnych pokoleń. Starał się on rzetelnie opisać te lata, traktując swoje zapiski jako świadectwo niewielkiego wkładu członków oddziału w dzieło walki o niepodległość. Notatki te – wzbogacone innymi dokumentami – pozwalają spojrzeć na lata powojenne oczami osób wówczas żyjących.

Problem ukraiński nie był niewątpliwie podstawowym problemem w wykorzystywanych tu dokumentach, jednak istniał, pojawiał się w różnych formach i został na potrzeby tej pracy wyselekcjonowany wyłącznie na

²⁸⁷ W pracy wykorzystane zostały dokumenty: APL, AK – WIN, Okręg Lublin, Inspektorat Chełm, Obwód Włodawa, t. 101, t. I – V, a szczególnie zawarte w nich relacje autorstwa Edwarda Taraszkiewicza ps. „Grot”, „Żelazny”:

- Krótka chronologia oddziału „Jastrzębia” z dn. 7.03.49, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 54,
- Wilkołak nr 635 AK. Bojówka obwodowa. Pamiętnik ogólnych prac z dn. 25.09.45, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2,
- Obwód 324. Krótka chronologia akcji przeprowadzanych przez oddział „Jastrzębia” i dalej. Zeszyt nr 1, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 3,
- Obwód 324. Krótka chronologia akcji przeprowadzanych przez oddział „Jastrzębia” i dalej. Zeszyt nr 2, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 4.

podstawie określeń używanych przez autorów dokumentów – tylko wtedy, gdy oni uznali coś za ukraińskie. Oczywiście zabieg ten spowodował, że omówione akcje są jedynie wybranymi – a nie wszystkimi – akcjami oddziału „Jastrzębia”.

Maj 1945 r.²⁸⁸

Początek maja – wyjście w teren oddziału „Jastrzębia” jako bojówki obwodu Włodawa; akcje na posterunki obsadzone w dużym stopniu przez funkcjonariuszy pochodzenia ukraińskiego: Dubeczno (PPR), Hańsk (ORMO), Sosnowica (MO i UB), Pieszowola (ORMO). Najważniejsza była akcja na Sosnowicę, w owym czasie najsilniejszy i najaktywniejszy posterunek w powiecie, dowodzony przez Ukraińca Łucia. Strzały, które padły w czasie akcji usłyszeli Ukraińcy zamieszkali w pobliskiej wsi Górki, członkowie ORMO uzbrojeni przez bezpiekę. Po pewnym czasie podjęli oni akcję w kierunku Sosnowicy, jednak „Jastrząb” zdążył się wycofać.

Czerwiec 1945 r.²⁸⁹

8 czerwca – na rozkaz komendanta obwodu wykonano we wsi Zamłynie wyrok śmierci na Ukraińcu, który współpracował z bezpieką. Jego meldunek znaleziono u zabitego wcześniej Ukraińca z resortu „Jastrząb” z 4 ludźmi wybrał się do Włodawy, gdzie mieli zabrać zmagazynowaną broń. Po drodze dokonali rekwizycji świni u Ukraińca, a u innego, Drozda, zarekwirowali konia i wóz. Drozd poszedł ich śladem, dotarł do miejsca, gdzie obozowali i doniósł o tym bezpiece. W wyniku akcji bezpieki zginęło 2 partyzantów, a następnie we Włodawie została urządzona zasadzka na pozostałych. Wspomniana rekwizycja świni została wymuszona przez okoliczności – NKWD podczas próby aresztowania zrujnowało rodzinę jednego członka oddziału, potrzebna im była m.in. żywność. Należy też dodać, że wynikało to z początkowych ustaleń komendy obwodu – postanowiono bowiem rekwizycje prowianty i sprzedawanych na żołąd koni przeprowadzać w oddalonych wsiach ukraińskich. Metoda ta spowodowała, że UPA robiła rekwizycje we wsiach polskich.

Koniec czerwca – podjęto próbę wykonania wyroku śmierci (za zdradę) na Ukraińcu Droździe z Lubienia, który spowodował śmierć partyzantów. „Jastrząb” w nocy wszedł do tej wsi, ale tam kręcili się ludzie i zorientowali się, że stanowią zbyt małą siłę. „Żelazny” zanotował:²⁹⁰ „Nadmienić trzeba, że cała wioska Lubień jest dziewięćdziesiąt procent ukraińska, a więc wrogo

²⁸⁸ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

²⁸⁹ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

²⁹⁰ APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2.

nastawiona do naszych oddziałów”. Z tego powodu „Jastrząb” zdecydował o powrocie.

Koniec czerwca – jeszcze jedna próba wykonania wyroku na Drożdzie, gdzie wracali z rekwizycji we wsi Żukowo. Nocą zatrzymano się koło Lubienia i otoczono gospodarstwo Drozda, lecz ten nie spał w domu i uciekł, kryjąc się w gęstym zbożu. „Jastrząb”, chcąc oświetlić teren, wystrzelił rakietę, która spadła na stodołę Drozda. „Jastrząb” sam usiłował ugasić ogień na słomianym dachu, ale była susza i ognia nie udało się opanować. Gdy zbiegli się mieszkańcy wsi, „Jastrząb” nie przeszkadzał im gasić, ale mówiąc po rosyjsku – zakazał ukrywania Drozda pod groźbą spalenia całej wsi.

Lipiec 1945 r.²⁹¹

Początek lipca – w drodze z rekwizycji w Różance zwiad spotkał w lesie podejrzanego osobnika, który zaczął uciekać, wyrzucając po drodze jakieś papiery. Osobnik został ciężko ranny. Partyzanci ustalili, że był to Ukraińiec ze wsi Wólka Wytycka, prawdopodobnie agent bezpieki, gdyż Ukraińcy z tej wsi byli ściśle powiązani z oficerem bezpieki w Lublinie, Nazarukiem (komunista, za okupacji niemieckiej zastępca komendanta rejonu AŁ z siedzibą w Wytyczynie).

Koniec lipca – „Jastrząb” i „Vis” poszli na mszę św. do kościoła w Woli Wereszczyńskiej i tam w orszaku weselnym zobaczyli por. Kosynę, oprawcę z włodawskiego UB. Jeden z weselników wskazał Kosynie „Visa”, który nie zdążył strzelić. Do szamoczących się doskoczył „Jastrząb” i przystawił Kosynie pistolet do głowy, a następnie zarekwirował furmankę i wyjechali ze wsi. Po drodze natknęli się na Ukraińców ze wsi Zienki wracających z bronią i kosami z pola. „Jastrząb” zatrzymał się i, gdy zorientowali się kim jest ta grupa ludzi, „Vis” rzucił między nich dwa granaty, które nie wybuchły. Ukraińcy zaczęli strzelać i partyzanci wycofali się w pobliskie krzaki. Przy wozie został tylko pozbawiony dokumentów Kosyna, którego Ukraińcy zarznęli kosą, myśląc, że jest partyzantem. Fakt ten został ukryty i na pogrzebie Kosyny we Włodawie mówiono o „oferze porachunków rodzinnych”.

Sierpień 1945 r.²⁹²

Początek sierpnia – „Jastrząb” dostał wiadomość, że istnieje możliwość wykupienia za 10000 zł jego matki uwięzionej przez bieżpiekę. Nie udało mu się dostać pieniędzy od organizacji, więc wyjaśnił sytuację członkom bojówki i razem, bez wiedzy komendanta obwodu, wybrali się do ukraińskiej wsi, gdzie zarekwirowali dwa konie, które następnie sprzedali.

²⁹¹ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

²⁹² A.P., AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2-4.

Bojówka została bez zaopatrzenia i wobec braku rozkazu z komendy obwodu „Jastrząb” sam zarządził wyprawę po prowiant. Zarekwirowali wówczas w ukraińskiej wsi Lack 3 świnie, 120 kg mąki, 10 kg kaszy, 2 pary zimowych butów, kilka koszul i kalesony. „Bojówka uspokaja to swoje postępowanie tą myślą – mają Ukraińcy wszystko z Polski wywieźć do Rosji to niech lepiej w Polsce pozostanie”.²⁹³

Październik 1945 r.²⁹⁴

Planowanie większej akcji na ukraińskie wsie Zienki i Górki, uzbrojone bastiony ORMÓ, celem rozbrojenie. Akcji nie podjęto. Komenda obwodu uważała, że sukces nie jest możliwy. Jednak problem jeszcze powracał, ponieważ – jak pisał „Żelazny”: „Mieszkańcy wym. wsi mieli pola, łąki, lasy graniczące z naszymi wsiami, to znaczy ze wsiami czysto polskimi jak: Zbójno, Jamniki, Lipnia, Wola Wereszczyńska, Łomnica itd. Dlatego też znali każdego mieszkańca z polskich wsi, każdy dom, każdą drogę, ba, nawet każdą ścieżkę! Znajomości te wykorzystywali Ukraińcy w podły sposób, a mianowicie: już to w jesieni 1944 roku brali udział z bronią w rękach w rozmaitych obławach resortu, sowieców skierowane przeciwko polskim osiedlom. Jeszcze w bieżącym roku w miesiącu wrześniu brali udział z bronią w rękach w aresztowaniach na Łomnicy i Woli Wereszczyńskiej. Oddawali oni przez to nieocenione usługi naszym wrogom. Wynikiem takiej judaszowej pomocy były liczne aresztowania podejrzanych Polaków, o których dziś jeszcze nie ma żadnych wiadomości. Najprawdopodobniej wszyscy ci zginęli na Sybirze. (...) Do tej pory zawsze tak bywało, że o ile resort gdzieś w terenie operuje, na noc zawsze jedzie gdzie? na Górki – Zienki! Tam czuł się resort zawsze bezpiecznym, tam otrzymywał zawsze potrzebne informacje operacyjne, tam znajdowali zawsze pomoc Kreciuk i Nazaruk, słynne asy wywiadu lubelskiego”.²⁹⁵

18 października – odbyła się odprawa u zastępcy komendanta obwodu „Orlisa” w sprawie wyprawy po prowiant. Wyznaczono cel wyprawy – odległą wieś ukraińską. Po drodze, w czasie dniowania dowiedzieli się: „... że w pobliskim lesie zwanym Borem Horostyckim znajdują się ukraińscy powstańcy (bulbowcy). Przez ten właśnie bór idzie jedna, jedyna droga w teren wsi Mosty, Hołowno, Antopola, Holeszewa itd. to znaczy do wsi, w których mieliśmy zrobić naszą robotę. Jak nam mówił „Bocian” (dowódca tamtejszej placówki) to mają bulbowcy bardzo silne uzbrojenie w broń maszynową, taczanki itd. Nie zbija nas to jednak z drogi i planu. „Bocian” podsunął nam w tym celu silnie uzbrojoną ukraińsko – pepeerowską wioskę Hołowno.

²⁹³ APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2.

²⁹⁴ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

²⁹⁵ APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2.

Ukraińcy z Hołowna posiadali legalnie broń wydaną z resortu. O zmierzchu wyszliśmy od „Bociana” i doszliśmy do jednej z placówek „piasta”.²⁹⁶ Następnego dnia wjechali do wsi Hołowno, zajęli stanowiska obronne, a dwóch partyzantów na koniach jeździło w tę i z powrotem dezorientując Ukraińców, którzy się pochowali. Wówczas oddział zarekwirował 8 świń, 13 koni, 6 wozów, 4 pary butów, 6 kozuchów, 30 m płótna. Rekwizycja szła powoli, bo przeszkadzały pozostałe w domach kobiety. Gdy oddział wyjeżdżał ze wsi, Ukraińcy wyszli z ukrycia i otworzyli ogień. Oddział przyjął walkę i doprowadził do ucieczki Ukraińców.

We wsiach, w których kwaterował oddział stwierdzono plagę kradzieży. Ofiarami byli najczęściej Ukraińcy, ale i Polacy. Postanowiono to wyjaśnić.

Połowa października – po stwierdzeniu kradzieży w Woli Wereszczyńskiej partyzanci wybrali się na miejsce i spisali protokół, a następnie aresztowano sprawców i ukarano ich chłostą.

Listopad 1945 r.²⁹⁷

Początek listopada – w drodze na akcję wstąpiono w Szczęśnikach do Ukraińca Cukra, który nielegalnie posiadał broń. Ale on się wszystkiego wyparł. Następnie urządzono zasadzkę na drodze Chełm – Włodawa, lecz zapowiadane auto nie pojawiło się. Zatrzymano za to kilkanaście furmanek i sprawdzono dokumenty ich właścicielom. Byli to przeważnie Ukraińcy. Partyzanci dokonali rekwizycji butów, bo ich własne już się rozpadały. We wsi Luta „Jastrząb” spostrzegł sierżanta WP, Pawła Puszyka, który – jak się okazało – był Ukraińcem po służbie w Armii Czerwonej, skierowanym do pracy w MON, a w dodatku komunistą. Został rozstrzelany.

Grudzień 1945 r.²⁹⁸

Początek grudnia – we wsi Brus złapano na gorącym uczynku złodziei, którzy już trzykrotnie okradali mieszkańców – zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Po przesłuchaniu odebrano im skradzione rzeczy, a ich umieszczono pod strażą w domu miejscowego Ukraińca Dyksy. „Żelazny” dodaje: „Będą ludzie mieli możliwość przekonać się o tem, że my z całą bezwzględnością walczymy przeciw złodziejstwu i bandyctwu!”²⁹⁹ Następnego dnia złodziei zawieziono do Brusa, skradzione rzeczy oddano sołtysowi i kazano zebrać kilkunastu ludzi – Polaków i Ukraińców, przy których wymierzono złodziejom chłostę. W rewanżu wieś urządziła partyzantom kolację z dobrowolnych datków.

²⁹⁶ ALP, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2.

²⁹⁷ ALP, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

²⁹⁸ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

²⁹⁹ ALP, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2.

30 grudnia – bojówka wyjechała do wsi Wola Wereszczyńska w celu ukarania bandytów. Żeby zbyt wcześnie się nie ujawnić, ukryto się najpierw u Ukraińca Artymiuka. Stamtąd wyszli na akcję.

Styczeń 1946 r.³⁰⁰

Połowa stycznia – w drodze powrotnej z akcji w Ostrowie zdecydowano się zaatakować wsie ukraińskie Zienki i Górki, zwane ze względu na poglądy ich mieszkańców Moskwą. Wsie te kwaterowały UB, brały udział w aresztowaniach działaczy podziemia, w czasie pacyfikacji urządzanych przez UB stali na posterunkach wokół okrażanych wsi. Na kwaterach w Maśluchach opracowano plan ataku. Wykorzystano zaskoczenie. W nocy opanowano bardzo szybko mniejsze Zienki, a następnie większe i lepiej uzbrojone Górki. W Zienkach rozbrojono Ukraińców, zebrano ich i popędzono na koniec wsi, grożąc, że w razie nieposłuszeństwa partyzanci spalą domy. „Żelazny” przemówił do zebranych, nakazując im lojalność wobec Polaków. Po przemówieniu odjechali do Górek, które też szybko się poddały. „Do zebranej ludności w Zienkach i Górkach przemówił Grot, wyjaśniając im ich błędne zapatrywania na politykę bolszewicką itd. Po przemowie tej powstał dość wesóły nastrój wśród ludności, która zapewniła nas, że nie ma już dziś zapatrywania za wschód, lecz, że ma zapatrywanie czysto polskie. Jastrząb poprosił o prowiant tzn. o jedną świnie i owsa dla koni, co też zostało dobrowolnie przy pomocy sołtysa uczynione. Wymieniliśmy też jednego z zajędzonych koni na dobrego, zarekwirowano również jeden motocykl Zabrano też broń, ale nie całą. We wszystkich tych wsiach (również zaatakowanych później) zabrano jedynie część z najlepszej broni, resztę pozostawiono tymże ormowcom, a to dlatego, ażeby wykluczyć wszelkim mętom i złodziejom rabowanie tychże ludzi, co w tymże czasie było na porządku dziennym”³⁰¹.

W nocy 28/29 stycznia – zdobycie Kodeńca, Krzywowierzby, Opola, wsi sławnych tak jak Górki i Zienki.

Czerwiec 1946 r.³⁰²

8 czerwca – „Jastrząb” zarekwirował od Ukraińców, którzy jechali do ZSRR, konie i świnie. Akcja miała miejsce w Lubiczynie i w Gródku około Parczewa.

³⁰⁰ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1 – 56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2 – 4.

³⁰¹ ALP, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2.

³⁰² APL, AK – WIN, t. 101, t. I, poz. 19.

Sierpień 1946 r. ³⁰³

Rozkaz komendanta obwodu rozbrojenia wsi Wólka Tarnowska gm. Cyców pow. Chełm: „Wioska ta składa się prawie wyłącznie z Ukraińców, którzy wszyscy należeli do ORMO. Jest to jedna z najbardziej komunistycznych wsi na całe województwo lubelskie. Mają oni na sumieniu dziesiątki zamordowanych Polaków, członków organizacji i oddziałów podziemnych”³⁰⁴. Niestety, podano nieprawdziwe dane dotyczące uzbrojenia wsi – broni we wsi było tyle, że niektórzy jej mieszkańcy jeden karabin mieli w rękach, a drugi na plecach. „Jastrząb” wycofał się bez walki.

„Jastrząb” ze swoimi ludźmi i współpracujący z nimi oddział NZS „Boruty” wybrali się po prowiant do ukraińskiej komunistycznej wsi Kodeniec. Po akcji na ich trop wpadło KBW i musieli uciekać porzucając zdobycz.

Próba odbicia na szosie aresztowanych przez grupę operacyjną dowodzoną przez oficera UB z Włodawy Jana Dudycza. Nie trafili jednak na samochód z aresztowanymi, tylko na samochód z dowódcą akcji, który został w czasie zajścia zastrzelony.

Aresztowanie członka oddziału „Dąbka”, którego wydała Ukrainka ze wsi Nowiny gm. Wołoskowola, matka ukochanej partyzanta. Jej córka została aresztowana, ponieważ ktoś doniósł, że spotyka się z członkiem oddziału „Jastrzębia”. UB obiecało wypuścić dziewczynę w zamian za wskazanie miejsca pobytu „Dąbka”.

Listopad 1946 r. ³⁰⁵

Oddział „Jastrzębia” razem z oddziałem „Ordona” rozbija więzienie we Włodawie i wypuszcza wszystkich więźniów. Akcja zostaje krytycznie oceniona przez komendę obwodu. Twierdzi się, że w wyniku akcji uwolniono tylko „bulbowców”.

Styczeń 1947 r. ³⁰⁶

2 – 3 stycznia – akcja na Urząd Gminy w Siemieniu pow. Radzyń, gdzie stacjonowało KBW. W czasie ataku zginął „Jastrząb”.

Właściwie na tym kończy się historia oddziału „Jastrzębia”. Po jego śmierci dowództwo przejął jego brat Edward Taraszkiewicz ps. „Grot”, Żelazny. Ze względu na wzmoczoną działalność UB, KBW, MO i WP oddział miał coraz mniejsze możliwości działania. Od kwietnia 1947 roku została przy „Żelaznym” właściwie tylko garstka ludzi, którzy głównie wykonywali wyroki na zdrajcach. Do tego krótkiego rysu działań oddziału „Jastrzębia”

³⁰³ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1-56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2-4.

³⁰⁴ APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 3.

³⁰⁵ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1-56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2-4.

³⁰⁶ APL, AK – WIN, t. 101, t. II, s. 1-56; APL, AK – WIN, t. 101, t. III, poz. 2-4.

prowadzonych na granicy interesów Polaków i Ukraińców trzeba jeszcze dodać, że wspomniane powyżej wsie komunistyczne ukraińskie pozostały później bastionami UB. Tam kryli się zdemaskowani przez „Żelaznego” zdrajcy, nad którymi wisiał wyrok śmierci. Zaopatrzeni w broń, dalej brali oni udział w akcjach przeciwko polskiemu podziemiu.

Przytoczone fakty pozwalają zauważyć, jak bardzo złożony był „problem ukraiński” w pierwszych latach po wojnie. Na obszarze powiatu włodawskiego – choć nie wszędzie poza nim – niewielką rolę odgrywały wspomnienia z lat okupacji niemieckiej i wcześniejsze konflikty z Ukraińcami. Można więc sądzić, że nie były one tak ostre, jak choćby na Wołyniu. Owszem, docierały tam w 1943 roku odgłosy rzezi dokonanej przez Ukraińców na Wołyniu, ale spowodowały one – właśnie na terenie omawianego powiatu – jedynie zaostrenie czujności oddziałów AK³⁰⁷. Pojawiające się konflikty z ukraińskimi nacjonalistami nie miały dużego zasięgu. Istniała przy tym pewna forma współpracy. Otóż jeden z okupacyjnych meldunków³⁰⁸ mówi o Ukraińcu Wasylu Hrycaju, mężu zaufania, który znał kontakty na miejscową strukturę AK.

Po wyzwoleniu Lubelszczyzny i wprowadzeniu władzy komunistycznej sprawa ukraińska pojawiła się jakby na nowo. Nie można jednak powiedzieć, że da się ją sprowadzić do prostych relacji Polacy – Ukraińcy. Byli bowiem w tym czasie Polacy – patrioci, działający w podziemnych organizacjach oraz ci, którzy wprowadzali komunistyczne porządki. Byli też Ukraińcy i Ukraińcy. Ten podział jednak był bardziej skomplikowany.

Trudno tu mówić jedynie o Ukraińcach – patriotach i Ukraińcach – komunistach. Jak wynika ze wspomnień spisanych przez „Żelaznego” żyła na terenie powiatu włodawskiego grupa Ukraińców – obywateli polskich, nie angażujących się w żadną walkę. Byli też Ukraińcy, których rząd ZSRR uznał za swoich obywateli i już w połowie 1944 r. wcielał do Armii Czerwonej. Wysiedlano ich później na wschód i niezależnie od tego kim oni się czuli, jak wynika z dokumentów, Polacy nie czuli z nimi żadnej więzi. Ukraińcy ci próbowali uchronić się przed wysiedleniem przechodząc na katolicyzm lub wstępując do UB. Pierwsi pozostawali w swoich domostwach jako obywatele polscy. Drugi – najczęściej byli mimo to powoływani do Armii Czerwonej, choć zdarzało się, że zostawali, i to z nimi walczyło polskie podziemie. Byli też Ukraińcy, z przekonania komunistów, dla których praca dla UB była kolejnym szczeblem kariery. Specjalnie przeszkoleni przez Sowieców, obejmowali eksponowane stanowiska i jako tacy byli celem wielu akcji zbrojnego podziemia. Byli Ukraińcy, którzy nie przyjmując stanowisk UB, czynnie poparli komunistów stwarzając im zaplecze do działania, na przykład

³⁰⁷ APL, AK – WIN. Okręg Lublin Inspektorat Chełm, t. 14, s. 126, 129, 131.

³⁰⁸ APL, AK – WIN. Okręg Lublin Inspektorat Chełm, t. 14, s. 66.

prowadząc wywiad. To oni tworzyli zrąb nowej organizacji – Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

„Żelazny” odnotował w swych relacjach również fakt istnienia UPA. Można jednak zauważyć, że Polacy we Włodawskim nie specjalnie byli zorientowani w szczegółach dotyczących działalności tej organizacji. Nie szczególnie ich to też interesowało. Działo się tak prawdopodobnie ze względu na brak wspólnych interesów, ale również – przynajmniej na tym etapie walki – nie istniał konflikt interesów, poza wspomnianym przez „Żelaznego” przeprowadzaniem rekwizycji na cele polskie we wsiach ukraińskich. Zwraca też uwagę fakt, że o ile prokomunistycznych Ukraińców oskarża się często o antypolskość, zarzut ten nie pada przy wzmiance na temat ukraińskich „powstańców”.

Trzon tych rozważań stanowi garść obrazów z Polski lat 1945 – 1947, a właściwie z małej części Polski – jednego powiatu. Nie można na nich oprzeć wniosków o całokształcie stosunków polsko – ukraińskich. Stanowią one jednak cenny przyczynek, będący ostrzeżeniem przed upraszczaniem całego problemu. Na tle wiedzy o zdarzeniach mających miejsce na wszystkich przybużańskich terenach, pozwalają też sformułować tezę, że zróżnicowanie polsko – ukraińskich stosunków było duże nie tylko w obrębie jednej jednostki administracyjnej, ale że różniły się też w zależności od tego, który z leżących nad Bugiem powiatów będziemy analizować.

MOJE WSPOMNIENIA Z ZAMOJSZCZYZNY

Jestem porucznikiem Armii Krajowej. Lata okupacji spędziłam na Zamojszczyźnie. Należałem do Rejonu V ZWZ - AK Józefów, Obwód Biłgoraj. Komendantem Rejonu V i dowódcą oddziału partyzanckiego był Konrad Bartoszewski ps. „Wir”. Terenem działania była Puszcza Solska, gdzie stykały się trzy powiaty: biłgorajski, tomaszowski i zamojski.

Przez cały czas okupacji istniał i działał legalny Rząd Rzeczypospolitej Polski w Anglii. Uznawany był przez wszystkie państwa koalicji anty-hitlerowskiej w tym i przez pewien czas przez ZSRR. W okupowanej Polsce była i działała Delegatura Rządu. Premier i Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski powołał w kraju Związek Walki Zbrojnej a w lutym 1942 r. przemianował go na Armię Krajową. Zadaniem AK była walka o odzyskanie niepodległości oraz ochrona ludności przed zagładą. Armia Krajowa miała swój wywiad, kontrwywiad i Wojskowe Sądy Specjalne.

W Polsce międzywojennej było wiele mniejszości narodowych: Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy i inni. Wszyscy oni posiadali obywatelstwo polskie i korzystali z równych praw. Niestety, nacjonałiści ukraińscy - od zakończenia I - ej wojny światowej - przyjęli zasadę walki z władzami polski i aktywnie ją prowadzili. Wspierali ich w tej walce Niemcy. Szkolili u siebie dywersantów i wspomagali ich finansowo. Przeszkoleni bojówkarze OUN prowadzili zbrojne napady na urzędy i instytucje państwowe i jej urzędników. Zabili nawet ministra Spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

Ukraińcy mieli możliwość uzyskania pełnej autonomii. Nacjonałiści ukraińscy do tego nie dopuścili. Ukraińców, którzy współpracowali z władzami polskimi lub szukali dróg porozumienia, nazywano zdrajcami i likwidowano ich. Polskę traktowano jako okupanta.

Podstawą wrogości nacjonalistów ukraińskich jest dzieło Dmytra Doncowa pt. „Nacjonalizm”. Gdy się go rozumie, to staje się jasne dlatego OUN - UPA w tak bestialski sposób mordowała Polaków.

Największą działalność OUN rozpoczęła po napadzie Niemiec hitlerowskich na ZSRR, 30 czerwca 1941 r. OUN proklamowała powstanie Państwa Ukraińskiego. OUN rozpoczęła ścisłą współpracę z Niemcami. Powołano nawet dywizję SS - Galizien oraz bataliony Nachtigal i Roland, i postawiono ich do dyspozycji Abwery. To właśnie oni wspólnie z Niemcami dokonywali masowych mordów Żydów i Polaków.

Ponadto powołano policję ukraińską i rozmieszczono ją na posterunkach. Policja ta razem z Niemcami walczyła z AK i Bch oraz dokonywała mordów ludności polskiej. W policji tej było wiele członków OUN - UPA. Gdy Hitler

nie uznał „Państwa Ukraińskiego”, OUN wezwała wszystkich swoich policjantów do opuszczenia posterunków. Policjanci zabrali ze sobą broń i amunicję, i przeszli do UPA.

UPA nie próżnowała. Zadaniem jej było wymordowanie wszystkich Polaków na terenach uznawanych przez nią za etnicznie ukraińskie, i to zadanie z całą premedytacją wykonywała. Używam słowa „mordowała” a nie „zabijała”. Sposób mordowania był niezwykle sadystyczny. Złapanym Polakom wydlubowano oczy, ucinano języki, rozpruwano nożami wnętrzności, ucinano nogi i ręce, maleńkie dzieci nabijano na ostre sztachety w płocie - drwiąc z nich iż są to „Polskie Orły”, rżnięto piłą do drewna, wrzucano żywcem do studni lub palono. Ta pożoga wsi polskich jest w moich oczach do dziś.

Armia Krajowa miała bardzo trudne zadanie. Trzeba było walczyć na trzech różnych frontach:

- 1) walka z Niemcami
- 2) walka z OUN - UPA
- 3) walka z wewnętrznymi wrogami:
 - zdrajcami, którzy przeszli na współpracę z Niemcami i zajmowali się szpiegostwem;
 - bandytami i złodziejami rabującymi ludność;
 - zajmującymi się bimbrownictwem i wynikającymi z tego negatywnymi następstwami.

Wywiad AK zajmował się między innymi ustalaniem osób działających na szkodę Polski lub Polaków oraz formułował wnioski w sprawie ich unieszkodliwienia. Wniosek o wykonanie kary śmierci przekazywany był do Wojskowego Sądu Specjalnego i Komendanta Obwodu. Gdy tam zapadł wyrok skazujący, wyrok wykonywano. Zasada ta była bardzo przestrzegana. Zdarzały się wypadki, że dowódca oddziału wykonywał wyrok śmierci nie mając wyroku. Następowoło to w momencie gdy sprawa nie cierpiała zwłoki. Po wykonaniu takiego wyroku, dowódca musiał złożyć komendantowi Obwodu i WSS dokumenty, uzasadniające podjęcie takiej decyzji.

Armia Krajowa działała na terenie całej Polski w granicach 1939 r. Na Wołyniu działała 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK, która organizowała i broniła ludność polską przed mordercami UPA. Na skutek przeważających sił UPA i pomocy Niemców, walkę tę przegrano. Wymordowali dziesiątki tysięcy Polaków. Ludność polska ze wsi ratowała się ucieczką do miast, by tam zachować życie. 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK poniosła bardzo wielkie straty i zdziesiątkowana wycofała się wiosną 1944 r. na Lubelszczyznę. Tak jak 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK na Wołyniu, tak i Armia Krajowa na Zamojszczyźnie broniła z determinacją ludności polskiej. Nie udało się nam

powstrzymać naporu UPA, bowiem przyszli im na pomoc oddziały UPA z Wołynia.

Obecnie w Polsce nacjonaliści ukraińscy domagają się prawa stawiania pomników i tablic upamiętniających swoich „bohaterów”, którzy polegli w walce z Polakami. Nacjonalistyczni historycy - szczególnie z Kanady - robią wszystko, by hańbą ludobójstwa obciążyć AK. Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przedstawili wykaz z podaniem gdzie, kiedy i ile AK wymordowała Ukraińców. Miałem możliwość zapoznania się z tym wykazem i stwierdzam, że to wierutne kłamstwo. Na potwierdzenie tego podaję kilka przykładów.

1. Podają, że we wsi Gdeszyn zamordowano nauczyciela. Nie był to nauczyciel lecz nauczycielka Krawczuk Wiera. Wyrok śmierci AK wykonała na niej dlatego, że wydała w ręce UPA (wskazała gdzie śpi) żołnierz AK z Gdeszyna (jej niedaleki sąsiad) Rója Tadeusza. UPA zabrała go w nocy ze stodoły, wywiozła do lasu dobromierzyckiego, wydłubała mu oczy, ucięła język i uszy, i tak pozostawiła go, by w męczarniach konał. Nie piszą także jakich to morderstw w tejże wsi Gdeszyn dopuściła się UPA i policja ukraińska na ludności polskiej. Wymieniam je:
 - UPA zabiła polskiego nauczyciela Stopyrę Ludwika oraz Jasińskiego Franciszka, który był przed 1939 r. ppor. zaw. w Wojsku Polskim a za czasów okupacji oficerem AK ps. „Huragan”.
 - W 1943 r. policja ukraińska z posterunku w Mołodiatyczach aresztowała nauczycieli z Gdeszyna: Czajkowskiego, Stopyrę Bolesława i Mazura Adama. Zawieźli ich do Hrubieszowa i tam rozstrzelali. W maju tegoż roku ta sama policja aresztowała następujących mieszkańców Gdeszyna: Grabarza Mieczysława, Krawczuka Juliana, Wasila Andrzeja, Żaka Tadeusza, Jędruszczaka Pawła, Dołgana Kazimierza oraz dwu Braci Mołdoch. Wszystkich ich zastrzelili obok cmentarza wojennego w Gdeszynie. Strzelał policjant Duniec.
2. Podają iż w Majdanie Sopockim zabito Ukraińców: popa, 2 wójtów i jednego gospodarza. Tak to prawda, ale za co? Otóż:
 - popa zabito za to, że wydał w ręce gestapo katolickiego księdza Henryka Bicharskiego, organistę Jana Gąsiorka i kościelnego Karola Gęborysa. Wywiezieni oni zostali do Oświęcimia, skąd nigdy nie wrócili;
 - Wójtów Dołynkę i Załuskiego przysłali Niemcy z poza gminy. Zastrzeleni zostali za wrogi stosunek do ludności polskiej. Wydali w ręce gestapo: Antoniego Kołodziejczyka, Józefa Siwackiego, granatowego policjanta Kowalskiego i wielu innych. Wszyscy wywiezieni zostali do Oświęcimia, skąd nie powrócili;
 - gospodarz na którym wykonano wyrok śmierci (nazwiska nie pamiętam) zajmował się szpiegowaniem AK. Nikogo więcej z Ukraińców,

mieszkających w Majdanie Sopockim, AK nie zabiła, ponieważ inni Ukraińcy nie działali na szkodę AK.

3. Podają, że w Tomaszowie Lubelskim zabito 5 pracowników ukraińskiej spółdzielni. Jest to nieprawda. Nie zabito ani jednego.
4. Stare Siolo. (Prawidłowa nazwa tej miejscowości brzmi: Stara Wieś). Podają, że AK zamordowała jednego męża zaufania i trzech gospodarzy. Jest to kłamstwo. W tej wsi było 6 gospodarstw polskich. Napadła na nich bojówka UPA, wymordowała wszystkich i spaliła gospodarstwa. Przy okazji spalili 3 gospodarstwa ukraińskie i wymordowali ich mieszkańców. Zrobili to dlatego, że ci Ukraińcy dobrze żyli z Polakami i nie podporządkowali się UPA. Potwierdzić to może Jan Sierteczko z Telatyna, który za czasów okupacji był komendantem I Rejonu AK, obejmującego gminy Telatyn i Poturzyn. Był on również dowódcą oddziału broniącego ludność polską na terenie tych gmin.

Na terenie powiatu Hrubieszów były dwa bastiony UPA: Sahryń i Bereść. To z tych miejscowości oddziały UPA wyruszały do wsi polskich, palili je i mordowali ich mieszkańców.

Aby zapobiec - chociaż częściowo - dalszym mordom na ludności polskiej postanowiono zlikwidować te bastiony. 10 marca 1944 r. oddziały AK z Obwodu Tomaszów Lubelski zaatakowały i zniszczyły oddziały UPA i policji ukraińskiej w Sahryniu. Oddziałami AK dowodził por. Zenon Jachymek ps. „Wiktor”. To samo uczyniły oddziały AK z Obwodu Hrubieszów i Zamość we wsi Bereść. Gdyby nie przeprowadzono tych akcji to UPA doszłaby do Zamościa, dalej pałac i mordując, i to jeszcze przed przyjściem Armii Czerwonej w lipcu 1944 r.

Ukraińscy „historycy” podają bzdurną liczbę ludności ukraińskiej, która zginęła w Sahryniu. Jedni podają, że zginęło 245 osób, inni że 600 a jeszcze inni, że 700-800. Nie liczyłem poległych. Oceniam, że nie poległo nawet 245 osób. Znam cmentarz prawosławny w Sahryniu i kwaterę, w której pochowano poległych. Niech ci „historycy” obliczą powierzchnię kwatery, w której pochowano poległych i podzielą ją przez powierzchnię zajmowaną przez jednego poległego, to wyjdzie że z trudem można tam pochować 120 osób. Ile poległo w Bereściu nie mogę się wypowiedzieć.

Nacjonałści ukraińscy nie natomiast nie mówią o swoich zbrodniach. Oto kilka przykładów:

1. Tarnoszyn. Oddziały UPA zamordowały ponad 75 Polaków w wieku od dziecka w kołysce do zgrzybiałego starca.
2. Wieś Oszczów, gmina Dołhobyczów. Podstępnie zwołano zabranie Ukraińców i Polaków, celem pojednania. Gdy się zeszli, Ukraińców wyprowadzono na zewnątrz remizy a Polaków w liczbie 26 zastrzelono z maszynowego karabinu.

3. 16 czerwca 1944 r., niedaleko stacji kolejowej Bełzec, zatrzymano pociąg osobowy, wyprowadzono z niego wszystkich Polaków i wymordowano. Razem 46 osób, w tym z samego Tomaszowa Lubelskiego 19 osób. Była wśród nich Rabczyńska Helena z 7 letnią córką. Dziewczynce tej poobcinali obie ręce i nogi.

Nacjonalizm ukraiński nie zaprzestał ani na chwilę swojej działalności. Chce z UPA zrobić bohaterów narodu ukraińskiego, a zbrodnią ludobójstwa obciążyć Armię Krajową.

Armia Krajowa na Lubelszczyźnie i Zamojszczyźnie istniała do końca lipca 1944 r. Gdy podczas akcji „Burza” wystąpiła jako prawowita władza RP, została rozbrojona przez Armię Czerwoną. Szereg żołnierzy i oficerów AK zostało aresztowanych i wywiezionych na Syberię. Wielu zostało aresztowanych i osadzonych w więzieniach PRL, w których przebywali przez lata. Pozostali musieli się ukrywać. Armia Krajowa została rozwiązana w styczniu 1945 r.

Po lipcu 1944 r. nie było już oddziałów AK, które prowadziły walkę z UPA. Obciążenie AK, iż po tym terminie prowadziła walki z UPA jest dalszym kłamstwem ukraińskich nacjonalistów. To UPA skorzystała z tej luki i ze zdwojoną siłą paliła wsie i mordowała ich mieszkańców.

Dla przykładu wymienię szereg wsi w powiecie Tomaszów Lubelski, gdzie mieszkali obok siebie Ukraińcy i Polacy. Są to: Maziły, Łosiniec, Kunki, Majdan Sopocki, Ulów, Szarowola, Pańków, Tarnowatka, Typin, Przeorsk, Przewłoka i w wielu innych wsiach. We wszystkich tych wsiach była AK. Ani jeden Ukraińiec nie został zabity. Jest to dalszy dowód, że AK nie mordowała Ukraińców.

Parę słów o akcji „Wisła”. Mimo mego negatywnego stosunku do PRL, jestem głęboko przekonany, iż akcja „Wisła” była ze wszech miar słuszna. Przerwała ona trwające 3 lata od zakończenia II wojny światowej palenie polskich wsi i mordowanie ich mieszkańców. Gdyby tego nie zrobiono walka trwałaby jeszcze 3 - 5 lat. Dzięki akcji „Wisła” wielu Polakom i Ukraińcom uratowano życie. Jeżeli są Ukraińcy, którzy uważają iż zrobiono im krzywdę, to niech mają pretensje do OUN - UPA. To oni doprowadzili do tego, że aż tak drastycznych środków użyto, by przerwać ogniwo śmierci i zniszczenia.

Od września 1949 r. do sierpnia 1958 r. byłem Administratorem Państwowego Funduszu Ziemi w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie Lubelskim. Wszystkie majątki, m.in. poukraińskie mi podlegały. Z tego tytułu znam każdą wieś, gdzie mienie poukraińskie się znajdowało. Do moich obowiązków należało zagospodarowanie tej ziemi i budynków. Przy okazji poznałem historię tych wsi podczas ostatniej wojny. Bardzo często spotykałem się z grobami ludności polskiej, pomordowanej przez UPA.

Ukraińska ludność, którą przesiedlano, materialnie nie poniosła strat. Domy, które zostawiła były drewniane. W 80% jednoizbowe, w 90% nie miały podłogi z desek tylko było gliniane klepisko. Kominy w tych budynkach były z desek (tarcicy), wylepione wewnątrz gliną. Na Ziemiach Północnych i Zachodnich otrzymali dobre murowane zabudowania i duże gospodarstwa rolne.

Do Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Zamościu zwracam się z wnioskiem a zarazem proszę, by sporządzić historię każdej miejscowości na Zamojszczyźnie z okresu II wojny światowej, z przedłużeniem do zakończenia akcji „Wisła”. Nie będziemy wówczas zaskakiwani zarzutami, iż to AK mordowała ludność ukraińską. Jeżeli moja rada się przyda, to służę swoją osobą. Zarząd Okręgu AK w Zamościu ma możliwości wyjaśnienia przebiegu tych wydarzeń i wyjaśnić wszystkie okoliczności z nimi związane. Tylko dopóki żyją świadkowie - uczestnicy tych wydarzeń.

W 1996 r. byłem świadkiem (obserwowałem z boku) zjazdu członków UPA we wsi Liski gm. Dołhobyczów oraz dwukrotnie w Monasterze. Uczestniczyli w nich również członkowie UPA, którzy przyjechali z Ukrainy. Ich wypowiedzi nacechowane były nienawiścią do Polaków. Mimo doznanych krzywd od OUN - UPA, my Polacy nie czujemy nienawiści do narodu ukraińskiego. OUN - UPA to nie naród ukraiński, to tylko jego uzupatorzy. Obecnie wielu Ukraińców przyjeżdża do Polski. Rozumiemy ich bardzo ciężkie warunki życiowe, nikt im jednak nie wymyśla, czy też nieufnie się do nich odnosi.

Nacjonalizm ukraiński to nowotwór na narodzie ukraińskim. Mam nadzieję, że zdrowe siły narodu ukraińskiego pozbędą się tej choroby. Czy my Polacy potrafimy uporać się z nacjonalizmem ukraińskim w Polsce? Jestem przekonany, że tak, jeżeli tylko najwyższe władze RP, przyczynią się do tego.

DOKUMENTY UPA
(list dowódcy sotni „Jara” do dowódcy kurenia „Ren”)

... Taktyka dla oddziałów na lato:

1. Naprawić obuwie i odzież, przeprowadzić zbiórkę wśród polskiej ludności, brać krowy i sprzedać na ten cel; przyspieszyć rekwizycje.
2. Nie prowadzić walk zaczepnych, chyba, że trzeba coś zdobyć, albo od czasu do czasu pohamować zuchwałość i rozproszenie wroga w terenie (wtedy zasadzka). Oszczędzać amunicję!!! Czasem trzeba gdzieś uderzyć na wroga, żeby strzelcy nie stracili bojowego ducha, ale wybrać miejsce dobre, żeby uderzyć bez własnych ofiar i amunicji dużo nie wystrzelać. Nie należy jednak dopuszczać do tego, żeby w terenie zawsze uciekano przed wrogiem. W obronnych walkach, jeśli nie ma możliwości pokonania wroga przez walkę - odrywać się i znikać;
3. Zamiast prowadzić pracę polityczną wśród polskiej ludności, robić „rejdy” na polskich terenach. Zachowywać się „korekt”, nie prowadzić odwetowych i karnych akcji. Nie trzymać się jednego lasu i rejonu. Każdemu oddziałowi wyznaczyć teren działania na polskim obszarze. Oddział ten winien często przebywać w tym terenie (możliwie jak najdłużej), a na własny teren powinien przechodzić tylko na odpoczynek. Ten rok, dla oddziału ma być rokiem „rajdów” i pracy politycznej wśród cudzoziemców. Należy poznać dokładnie lasy dalej na zachód i na północ od naszych terenów. Nasz partyzant musi oddalać się od „chaty” - tzn. nie powinien ograniczać się do podtrzymania na duchu Polaków - bo oni nie są tego warci. Nam chodzi o międzynarodową arenę, o sformowanie antybolszewickiej opinii świata, chodzi nam o przyspieszenie procesu wybuchu wojny, o poinformowanie świata, że w ZSRR gotuje się, że Truman słusznie odważa się zrealizować swoją nową politykę (zrozumieliście?). Chodzi o to, żeby polski teren wykorzystać jako bazę. Gdyby na miejscu Polaków mieszkali tutaj Indianie, tę samą pracę prowadzilibyśmy i wśród nich.

Poprawne zachowanie się wobec ludności jest konieczne; a to dlatego, że nasi prowadzą za granicą walkę z państwami zachodnimi o uznanie U.P. Armii, jako pełnoprawnej. Musimy dać znać o sobie, ale ważniejszym jest jeszcze, abyśmy okazali swe polityczne i kulturalne oblicze, aby upadła wreszcie obawa, że może jesteśmy „bandą”.

Do pracy należy przystępować stopniowo. Najpierw wysyłać oddział w rejon na głębokość 10 km, następnym razem 20 km w głąb i w ten sposób coraz głębiej przenikać w teren. Jak wykazała praktyka w tym okręgu (zimowy rejon działania „Burlaka” za Sanem i mniejszych oddziałów, jak „Chrin”) polski obszar otworzy nam bramy. Postaram się dostarczyć Wam literatury (już

jest odbita). W czasie „rajdów” obowiązuje taktyka, podana w pracy pod tyt/: „Rejdy i praca polityczna wśród polskiej ludności”, wydana w jesieni 46 r. Obecnie „rejdy” będą konieczne. Wróg chce nas zakorkować w lasach na naszych terenach i zmusić nas do czołowych walk. W przypadku tego rodzaju usiłowań ze strony wroga (a w tym roku należy się spodziewać najwięcej takich akcji), trzeba lawirować - wycofywać się na tyły wroga, rozszerzać obszar działania, aby wróg nie mógł nas właśnie zakorkować w naszym małym rejonie. Ponadto musimy w ciągu tego lata zrobić taką samą imprezę jak w tamtym roku na wiosnę (wtedy brał udział w akcji „Myron”, „Kornij”, „Bir”).

Pomyślcie o tym, kiedy, gdzie i jak, najlepiej byłoby to można przeprowadzić. Czy uważacie, że wystarczy „Bir” i „Bród”? „Chrina” boję się puszczać, żeby nas nie skompromitował. Może wysłać jeszcze część oddziału „Burlaka”? Co o tym myślicie? Ja uważam, że nie chodzi tu o liczebność oddziałów, a tylko o jakość ich pracy. Jeżeli przyprą jakiś oddział (prawdopodobnie do granicy), wtedy trzeba przejść na drugą stronę. Trzeba tam zachowywać się poprawnie. Gdyby oni (komuniści) wystąpili przeciwko nam z bronią, to nic strasznego. Można wtedy uderzyć na nich i tak wyjdą z tej walki, jak ci co z nami walczą. Tam lasy są, a ludność jeść da - trudno, niech poniesie i ona część ciężaru - nam chodzi o rozgłos, o reklamę na arenie międzynarodowej.

Po naszym odejściu przyjeżdżają na miejsce zagraniczni korespondenci i piszą o nas. Dlatego nie można dawać materiału, któryby świadczył przeciwko nam. Nasze władze centralne chcą, żeby przenikać teren „rejdami” możliwie często i najgłębiej, gdyż to daje lepsze wyniki, niż dziesięć potyczek, wygranych na naszym terenie

Ogólnie ten rok (lato), trzeba wykorzystać maksymalnie dla tej pracy. Robić wszystko w/g sił strzelców - nie można ich przemęczać. Nie wiązać się z oddziałami „bojowymi”, gdyż wróg cały czas będzie je prześladował. Jak sprawa z amunicją? Trzeba oszczędzać - może w ciągu tego lata coś dostaniemy (w/g szkicu, który przystaliście), jednak będzie to zależało od sytuacji w świecie i na naszym terenie, to też liczyć na to nie można”. ...

Z listu dowódcy sotni ps. „Chrin” do dowódcy kurenia „Ren” ps. „Roman”, któremu bezpośrednio podlega (list z dnia 7.V.1947 r.):

... „Dzisiaj oderwałem się od nieprzyjaciela i korzystając z tego piszę do Was przez Kuriera. U nas już naprawdę Zaporosko - Lemkowska Sicz, wokoło pustki, po których hula II Armia Świerczewskiego. Polaków jest tutaj około 20 tysięcy. Zajęli wszystkie wioski, a oprócz tego kwaterują po lasach. Robią zasadzki, obławy, wywożą wszystko. Pilnują również wsi położonych pod lasem, abyśmy się nie mogli zgromadzić. Przetrzęsają skraje lasu

w poszukiwaniu żywności. Mają rozkaz - „wytepić, ścigać, ścigać aż do końca”. Mnie też ścigają począwszy od 16.III. tak, że pogoń ta w niczym nie różni się od „Stalinowskiej miotły”. W ciągu tego czasu miałem 4 walki, 7 potyczek, 12 zaskoczeń. Moje straty: 8 zabitych, 11 rannych, 4 wzięli do niewoli.

Nieprzyjaciel miał 92 zabitych i prawie tylu rannych” ... „Otrzymujemy ze wszystkich stron gratulacje. Nazywają nas teraz „rycerzami Łemkowszczyzny”, ale ci „rycerze” tak wyglądają, że można ich wystać na postrach ludzi. Chodzimy wszyscy obdarci. Płaszcz popaliliśmy przy ogniskach, bo nie mamy już taboru (5 razy nas rozbili). Niektórzy nie mają zupełnie koszuli, kalesonów. Nikt nie goli się, bo nie ma mydła, ogień dobywamy, krzesząc hubki i obserwujemy czy nie pali się gdzieś trawa, podpalona przez Polaków. Dużo strzelców chodzi w łapciach z krowiej skóry. Stan jest straszny, ale prawdziwy. Słyszałem przed Bożym Narodzeniem, że mój sąsiad „książe Roman Zawikostky” miał dla „Chrina” jakiś podarunek w rodzaju „Anzuga”. Przepraszam za śmiałość, że proszę o to, ale jestem tak obdarty, że może to być kurtka łatana, aby tylko cała, bo łątać nie ma czym”. ...

... „Dzisiaj powinienem ubrać i obuć 2 brygady - jest to niemożliwością i dlatego zwracam się do Was kolego Romanie o pomoc. Wsie polskie oddzieliły się od nas żelazną linią Zygfyda. Wojsko Polskie znajduje się we wszystkich wioskach, szkoda więc myśleć o jakiejś łączności z miastem (chyba za 2 - 3 miesiące)” ...

... „W/g naszego wywiadu nasi zabili w Samborze bolszewickiego dygnitarza. Przez pięć dni nie było gazet. W tamtych stronach nasza partyzantka jest bardzo silna. Przybyli „stamtąd” chłopcy, powiadają straszne rzeczy: biorą do wojska sowieckiego. Są wiadomości, że Przemyśl też odejdzie od Polski. D-ca „Burlaka” stracił 2 „czotowych” i wszystkich „rojowych”. W ciągu trzech dni miał 7 walk. Tam pojechało też Wojsko Polskie. Mnie 4 razy wypędzili do Czechosłowacji. Między sobą zartujemy „Ukraino bądź spokojna - bo gerojom słabo” (zamiast „gerojom sława” - przyp. tłum.). Mimo okrażenia i wycieńczenia z głodu, nastrój żołnierzy dobry, ale jak długo? Kto to wie? W akcji na wsiach było N.K.W.D. i przeprowadzało masowe aresztowania” ...

Za zgodność z odpisem: płk Przoński

Źródło: M i D WIH, sygn. XII/11/14

**ODEZWA GRUPY „TURIW” UPA DO UKRAIŃCÓW
CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA, NAWOŁUJĄCA DO WALKI
O NIEPODLEGŁĄ SOBORNĄ UKRAINĘ, GROMADZENIA
ZAPASÓW, WSTĘPOWANIA DO UPA I WALKI PRZECIWKO
POLAKOM (SIERPIEŃ 1943 R.)**

Ukraińcy Chełmszczyzny i Podlasia!

Ukraina jest w ogniu i ocieka krwią. Niemcy z tej strony frontu, a bolszewicy z drugiej strony plądrują naszą ziemię. Pożary i rozstrzeliwania na całej Ukrainie.

Gorzki los nie ominął także Chełmszczyzny - spokojnej ukraińskiej ziemi. Znienawidzone „arbeitsamty” już tysiące młodych ludzi wywozły do Niemiec na śmierć, „kreislandwirty” ściągające różne kontyngenty wysłały z was ostatnie soki w ostatnich latach, a psy gestapowskie już nie jedną setkę niewinnych ludzi wysłali na temten świat.

Na pomoc tej niszczycielskiej roboty idą też polscy podpanki. Oni masowo służą w niemieckiej żandarmerii, pomagają bezpośrednio niszczyć ludność ukraińską. Oni - tak jak kiedyś za Polski - bandami napadają na ukraińskie wioski, palą je, a ludzi rozstrzeliwiają. Następstwa hulania tej zdiczałej bandy spotkacie wszędzie na chełmskiej ziemi. Polacy zamiast walczyć o swoje własne państwo na swojej ziemi, którą Niemcy już kończą niszczyć, idą na grabież ukraińskich ziem.

Ale to jeszcze nie wszystko. Do pomocy tej diabelskiej spółce - Niemca z Polakiem - dla zniszczenia ukraińskiego narodu odwieczny wróg Ukrainy Moskwa śle watahy Cyganów, Moskali, Żydów i innej szumowiny tzw. „czerwonych partyzantów”. Ziemia chełmska również ich widziała. Oni, ci czerwoni partyzanci, (a w istocie duszoguby) ręka w rękę idą z Polakami i pomagają (również Niemcom) niszczyć ukraiński naród.

Wrogowie skorzy do walki o Ukrainę, sprzęgli się w diabelską spółkę.

Czego oni chcą?

Oni - i każdy z nich oddzielnie - chcą zniszczyć nasz naród i zawładnąć naszą ziemią.

Ale tak to nie będzie. I Niemcy i Moskwa we wzajemnej walce osłabiają się. Dobiją ich rewolucje zniewolonych narodów.

Naród ukraiński nigdy dobrowolnie nie podda się wrogom. I im razem wziętych też. Już cała Ukraina rozgorzała ogniem narodowego gniewu, już rozpoczęła się walka zbrojna w imię swojej obrony. Do walki weszły oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

UPA walczy o Niepodległe Soborne Państwo Ukraińskie, a wspólnie z innymi zniewolonymi narodami - o niepodległe państwa wszystkich narodów

na ich własnych ziemiach. Uznajemy prawo każdego narodu (Polaków, Moskali, Czechów i innych) do własnego państwa na jego własnej ziemi.

Walczymy tylko przeciwko imperialistom i ich najemnikom. UPA bije i będzie bić wszystkich tych, którzy chcą w taki lub inny sposób zniewolić Ukrainę.

Ukraińcy!

Krwawi imperialiści zbliżają się do upadku. Ale przed śmiercią chcą pociągnąć za sobą innych. Zadanie nasze polega na niedopuszczeniu do tego, ochronić siebie.

Ukraińcy Chełmszczyzny!

Pamiętajcie, że ziemia Chełmska jest w pierwszym rzędzie najbardziej zagrożona, gdyż jest najdalej wysuniętą ziemią ukraińską. Pierwsze i największe uderzenia szły, idą i będą iść na Chełmszczyznę. Dlatego nie siedźcie z założonymi rękami czekając na łaskę, bo nikt Wam jej nie da.

Jest już po zniwach. Wróg ściągając kontyngenty chce zabrać Wam ostatki i spowodować głód. Chowajcie chleb. Róbcie zapasy, jak tylko można. Teraz jest jesień - akurat czas na to.

Nie dajcie się zniszczyć fizycznie. Nie idźcie bezbrornie na śmierć pod niemieckie czy polskie kule. Nie pozwalajcie, żeby Was przesiedlali, jak ślepe narzędzia, a w Waszych wioskach zasiedlali różnych volksdeutschów. Pamiętajcie! Albo oddacie swoją krwawicę i zginiecie z głodu - albo zrobicie zapasy i przeżyjecie. Albo spokojnie pójdziecie na śmierć pod niemiecką lub polską kulę - albo aktywną walką obronicie siebie i pokonacie wroga. Innej drogi nie ma.

Dlatego twórzcie swoją własną siłę wojskową dla swojej obrony. Kto żywy, ten może nosić broń - niech bierze ją i wstępuje do UPA. Niech wszyscy staną pod naszym sztandarem. UPA jest jedyną ogólnoukraińską siłą, która jest gwarantem obrony ludności. Pomagajcie jej!

Walka z cudzymi imperialistycznymi najemcami - to hasło naszego dnia!

Tworzymy swoją własną siłę zbrojną - UPA, jedynie zdolną wywalczyć Niepodległe Soborne Państwo Ukraińskie!

Niech żyje walka całego narodu ukraińskiego o Niepodległe Soborne Państwo Ukraińskie!

Niech żyje Ukraińska Powstańcza Armia!

Miejsce postoju. Sierpień 1943 r.

Ukraińska Powstańcza Armia Grupa „TURIW”

Tłumaczenie z j. ukraińskiego: Władysław Filar

Źródło: „Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyższych Orhaniv Włady Ukrainy” (CDAWOWU), f. 3833, op. 1, spr. 86, s. 25-26.

MOSKWA, NKWD ZSRR - TOW. BERII L.P.
(DOKUMENT PRZYJĘTY PO LINII „Wcz” Z WARSZAWY)
Odpowiedź na pismo przesłane po linii „Wcz” z 9.IX.45 r.

Fakty, wymienione w meldunku tow. Riasnego dotyczące działania bandy UPA w Polsce są prawdopodobnie i nam znane.

Obecnie w południowo - wschodniej części Polski (województwa: rzeszowskie i lubelskie) zamieszkałej przez Ukraińców działają bandy UPA, OUN: „Lis”, „Jagoda”, „Zaliźniak”, „Prodajło”, „Maczecha”, „Jurba” - o ogólnej liczebności około 2000 ludzi. W związku z nasileniem prac przesiedleńczych ludności ukraińskiej z Polski do ZSRR, bandy UPA i OUN zaktywizowały swoją działalność, ukierunkowaną na zerwanie akcji przesiedleńczej. Wśród Ukraińców prowadzą agitację, napadają na wojskowych i zajmują się paleniem wiosek, z których przesiedlają się Ukraińcy.

Na przykład, w nocy 6 września br. banda UPA licząca około 300 ludzi napadła we wsi Tisowo (powiat przemyski, woj. rzeszowskie) na batalion Wojska Polskiego przeprowadzającego przesiedlenie Ukraińców. W wyniku walki zabito 6 i raniono 6 żołnierzy batalionu. Straty bandytów - 36 zabitych.

W czasie walki we wsi Tisowo spalono 472 budynki, a ludność bandyci uprowadzili do lasu. Z ogólnej liczby uprowadzonych wróciło 300 ludzi

We wsi Czerteż (gm. Sanok, woj. rzeszowskie) cała ludność ukraińska była przygotowana do wyjazdu do ZSRR i na cześć tego 26.VIII.45 r. zorganizowano pożegnalny wieczór. W dzień wyjazdu 28.VIII. wszyscy kategorycznie odmówili wyjazdu. 2.IX.45 r. w tej wiosce bandyci UPA rozwiesili ulotki żądające wysiedlenia Polaków przybyłych z ZSRR.

Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do ZSRR przebiega wolno z powodu braku transportu kolejowego. Na przykład, tylko w jednym punkcie zbiórki - w Przemyślu, według stanu na 9.IX.45 r. zebrano 8850 osób.

Miesiąc temu, zgodnie z ustaleniami z polskim rządem, dla ustanowienia organów władzy, walki z bandytyzmem wydzielono na woj. rzeszowskie i południową część woj. lubelskiego, 2 dywizje Wojska Polskiego.

Jednocześnie na powyższe tereny, do walk z bandytyzmem oraz dla ochrony przesiedlanych Ukraińców, wydzielono 98 i 338 pułki pogranicznych wojsk NKWD.

W tym okresie w walkach z bandytami UPA i OUN zabito 112 bandytów, zraniono 10 i ujęto 24 osoby.

12 września 1945 r.

Nr 812

Seliwanowskij

Tłumaczenie z j. rosyjskiego: Władysław Filar

Źródło: Główne Archiwum Rosyjskiej Federacji. k./ 16.

Napady UPA
na obszarze południowo-wschodniej Polski w latach 1945 – 1947
(zestawienie niepełne)

Powiat Tomaszów Lubelski

- 9.3.45 r. We wsi Machnów, gm. Uhnów banda UPA dokonała napadu terrorystycznego w wyniku czego zamordowała 35 Ukraińców i 5 Polaków za to, że chcieli wyjechać do USRR.
- 10.3.45 r. W gminie Lubicza Królewska banda UPA zamordowała repatriantów ze ZSRR.
- 12.3.45 r. We wsi Ruda Żurawiecka, gm. Lubicza Królewska banda UPA pod dowództwem „Listka” w sile około 15 ludzi urządziła zasadzkę na samochód z pracownikami UB w wyniku czego zostało zabitych 11 funkcjonariuszy PUBP w Tomaszowie Lubelskim i 5 funkcjonariuszy MO.
- 10.10.45 r. W Lubiczy Królewskiej banda UPA dokonała napadu na stację kolejową, w wyniku czego został spalony budynek stacji, budynek Urzędu Gminnego i dom lekarza.
- 23.10.45 r. Banda UPA w sile 20 ludzi napadła na posterunek MO w Poturzynie, spalono budynek posterunku i uprowadzono 2 funkcjonariuszy MO-Kozaka Ludwika i Ślepokurę.
- 23.10.45 r. Banda w sile około 200 ludzi pod dowództwem „Długiego”, „Listka” i „Pohorińskiego”, spaliła kilkanaście domów we wsi i gminie Lubicza Królewska.
- 7.11.45 r. We wsi Kornie, gm. Uhnów banda UPA „Zaluzniaka” w sile około 100 ludzi zrabowała ubrania, obuwie i żywność w tej miejscowości.
- 30.11.45 r. W lesie we wsi Potoki, gm. Lubicza Królewska banda UPA w sile 15 ludzi zamordowała Humennego Michała, który jechał do lekarza do Tomaszowa Lubelskiego.
- 16.01.46 r. Do miejscowości Ulików, gm. Uhnów wkroczyła 18 osobowa banda UPA i zabrała około 1000 l spirytusu z gorzelnii w Ulikowie.
- 23.02.46 r. We wsi Machnów, gm. Uhnów banda UPA zamordowała Kaszczyszyna Wasyla.
- 9.3.46 r. Banda UPA dokonała napadu terrorystycznego na oddział 8 pp WP stacjonujący w Lubiczy Królewskiej. Podczas walki zabitych zostało 15 żołnierzy WP i 13 rannych.

- 17.4.46 r. W rejonie Uhnowa banda UPA urządziła zasadzkę na samochód jadący z żołnierzami 7 pp. Podczas walki zabitych zostało 7 żołnierzy i 13 rannych.
- 23.4.46 r. Na oddział 7 pp stacjonujący w Uhnowie napadła banda w sile około 200 ludzi pod dowództwem „Zaluzniaka”. W toku walki zginęło 7 żołnierzy i 2 zostało rannych.
- 25.4.46 r. Banda UPA dokonała napadu na Nowosiółki Kardynalskie, Przednie, Machnów. Spalono doszczętnie wieś Nowosiółki Kardynalskie i Przednie oraz część wsi Machnów.
- 27.5.46 r. We wsi Kniazie, gm. Lubycza Królewska banda UPA dokonała napadu terrorystycznego na mieszkańców tej wsi. Zamordowano 5 osób.
- 3.7.46 r. Banda UPA podpaliła wieś Rzeczyce i Dyniska.
- 15.7.46 r. Banda UPA spaliła 14 gospodarstw we wsi Nowosiółki Kardynalskie i 2 gospodarstwa we wsi Rzeczyca.
- 1.9.46 r. Banda UPA w sile około 30 ludzi napadła na żołnierzy placówki WOP z Uhnowa, którzy wyjechali w teren do wsi Nowosiółki Kardynalskie (gm. Uhnów). W walce zabity został 1 chorąży, 1 sierżant oraz ranny został kapral i szeregowy. Wieś została doszczętnie spalona.
- 18.10.46 r. We wsi Hrebenne, gm. Lubycza banda UPA w sile 40 ludzi zamordowała 4 osoby narodowości ukraińskiej (Iwanko Michał, Iwanko Julia, Iwanko Katarzyna, Martynowicz Anna).
- 11.01.47 r. We wsi Rzeczyca, gm. Tarnoszyn banda UPA uprowadziła mieszkankę tej wsi Lewandowską Marię.
- 4.02.47 r. We wsi Wojciechówka, gm. Tyszowce banda UPA w sile 12 ludzi dokonała napadu terrorystycznego mordując Godyńskiego Marcina.
- 16.02.47 r. 6 funkcjonariuszy MO z posterunku Uhnów jechali służbowo do wsi Ułhówek, gm. Tarnoszyn. Wjechali w zasadzkę UPA urządzoną w lesie. Zostało zabitych 2 funkcjonariuszy MO.
- 10.5.47 r. W nocy banda UPA zaminowała most kolejowy na rz. Sołokija w gm. Uhnów. Most został doszczętnie spalony.
- 13.5.47 r. Do wsi Staje, gm. Tarnoszyn wkroczyła banda UPA w sile około 20 ludzi i zrabowała na szkodę mieszkańców tej wsi 1 konia, 2 krowy i 1 świnie. Następnie ta sama banda udała się do wsi Szczepiatyn, gm. Tarnoszyn i zrabowała 5 metrów żyta i około 50 kg mąki pszennej we młynie państwowym.
- 29.6.47 r. Banda UPA w sile około 150 ludzi zatrzymała pociąg na linii Bełzec – Zwierzyniec i rozbroiła oddział SOK zabierając 25 sztuk PPSz i 2 PPSz żołnierzom WP.

- 8.7.47 r. Operująca grupa WP znalazła w lesie hrebeńskim, gm. Lubycza Królewska zwłoki pomordowanych osób.
- 10.7.47 r. Banda UPA podpaliła 4 wsie w gm. Tarnoszyn. Spłonęło: w Ulhówku 1 zabudowanie, w Wasylowie – 2, Krzewicy – 51, Szczepiatynie – 7.
- 26.7.47 r. Banda UPA spaliła wieś Teniatyska, gm. Lubycza Królewska. Spłonęło 70% zabudowań.
- 6.8.47 r. Banda UPA w sile 30 ludzi pod dowództwem „Dudy” napadła na placówkę ORMO we wsi Starawieś, gm. Telatyn. Spalono 25 gospodarstw.
- 7.8.47 r. Banda UPA w sile około 25 ludzi napadła na placówkę ORMO we wsi Witków, gm. Potuszyn, spaliła 45 gospodarstw.
- 15.8.47 r. Banda UPA w sile około 40 ludzi napadła na placówkę ORMO we wsi Rzeczyca, gm. Tarnoszyn. Spalono całą wieś (160 gospodarstw). Wrzucono do ognia 2 członków ORMO. Spalono 4 sterty ze zbożem.
- 17.8.47 r. Banda UPA spaliła wieś Borki, Wólka Wierzbicka i część Machnowa, gm. Uhnów.
- 22.8.47 r. W lesie wereszczyńskim na granicy powiatu Tomaszów Lubelski i Hrubieszów banda UPA podłożyła 2 pociski artyleryjskie na drodze, na które najechały samochody z żołnierzami WP. Zginęło 11 żołnierzy WP, 33 zostało rannych.
- 26.8.47 r. Banda UPA spaliła 15 budynków gospodarskich we wsi Nowosiółki Przednie, gm. Uhnów.

Powiat Biała Podlaska

- 10.5.46 r. W kolonii Kopytów, gm. Kodeń banda UPA rozbroiła milicjanta Grzelaka Wincentego z posterunku MO w Kodeniu. Następnie banda udała się do wsi Kopytów, gdzie obrabowała sklep Gadochy Romana i uprowadziła Sobricka Antoniego, którego zabili.
- 16.5.46 r. Banda UPA ubrana w mundury WP i mundury armii sowieckiej dokonała napadu rabunkowego we wsi Zachorów, gm. Piszczac.
- 19.5.46 r. We wsi Połoski, gm. Piszczac banda UPA podpaliła gospodarstwa Lewczuka Bazylego, Szerszenowicza i Markowskiego. Zabudowania spaliły się doszczętnie.
- 26.5.46 r. We wsi Zabłocie banda UPA rozbroiła dwóch żołnierzy WP przebywających na urlopie.
- 6.6.46 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Kopytów, gm. Kodeń.

- 6.6.46 r. Na terenie Kijowiec, Zalesie banda UPA w sile 30 ludzi rozbroiła dwóch funkcjonariuszy MO z posterunku w Zalesiu.
- 15.9.46 r. Banda UPA w sile 22 ludzi dokonała napadu rabunkowego we wsi Konty, gm. Kodeń.
- 31.7.46 r. We wsi Nowosiółki, gm. Zabłocie banda UPA uprowadziła Waruszczuka Włodzimierza, którego następnie zabili.
- 3.10.46 r. Banda UPA dokonała napadu na Zarząd gminy w Kodniu.
- 10.11.46 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Międzyzyles, gm. Kodeń.
- 20.3.47 r. Banda UPA w sile 20 osób dokonała napadu rabunkowego we wsi Połoski, gm. Piszczac.
- 23.3.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Krzywówka, gm. Zabłocie.
- 1.4.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Jabłeczno, gm. Zabłocie.
- 28.6.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Zachorów, gm. Piszczac.
- 13.8.47 r. We wsi Międzyzyles, Rozbitówka, Matiaszówka, gm. Tuczna i we wsi Krzywówka, gm. Zabłocie banda UPA w sile około 30 uzbrojonych osób dokonała w nocy terrorystycznego napadu. Podpalili w wyżej wymienionych wioskach około 70 gospodarstw z rocznym zbiorem zboża.
- 10.10.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Połaski, gm. Piszczac.
- 24.9.47 r. We wsi Zachorów, gm. Piszczac banda UPA w sile około 30 osób, spaliła 16 zabudowań. Spaliło się 13 stodół z rocznym zbiorem zboża.

Powiat Hrubieszów

- 1.6.45 r. We wsi Wereszczyn, gm. Kryłów banda UPA uprowadziła milicjanta Chomę Jana, który jechał furmanką z posterunku MO w Kryłowie do Hrubieszowa.
- 12.6.45 r. We wsi Czumów, gm. Mieniany banda UPA uprowadziła trzech milicjantów: Kwiatkowskiego Jana, Drączkowskiego Kazimierza i Hrynia Pawła z posterunku w Kryłowie, którzy jadąc furmanką wpadli w zasadzkę.
- 1.7.45 r. W miejscowości Kryłów banda UPA w sile około 100 osób dokonała napadu rabunkowego.
- 7.7.45 r. We wsi Pojmnice, gm. Horobów banda UPA w sile 20 ludzi dokonała napadu rabunkowego na gospodarzy ukraińskich

i polskich.

- 1.9.45 r. We wsi Rusin, gm. Bełz banda UPA w sile około 400 ludzi urządziła zasadzkę na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i MO powracających z Bełza do Hrubieszowa. Zabito 21 osoby.
- 11.9.45 r. We wsi Kłusów, gm. Krystynopol banda UPA zamordowała Caryka Piotra i Zapisackiego Stefana za to, że wystąpili z bandy i zdali broń na posterunku MO w Krystynopolu.
- 12.9.45 r. We wsi Masłomęcz, gm. Mieniany banda UPA zamordowała Wasyluk Katarzynę lat 42. Po zamordowaniu spalono zwłoki obok cerkwi.
- 26.9.45 r. We wsi Zawisznie, gm. Krystynopol banda UPA zamordowała w mieszkaniu Cioch Daniela lat 47 wyznania greko-katolickiego.
- 13.10.45 r. Banda UPA w sile około 600 ludzi dokonała napadu na wieś Witków i Turków, gm. Bełz.
- 11.10.45 r. Banda UPA spaliła wsie: Czerniczyn, Czerniczynek, Terebin, Masłomęcz i Motelin, gm. Mieniany. Spłonęło około 400 gospodarstw.
- 5.10.45 r. Banda UPA w sile 40 ludzi dokonała napadu na posterunek MO w Krystynopolu. Zabici zostali; Król Kazimierz i Hudin Władysław.
- 8.11.45 r. We wsi Worochta, gm. Bełz funkcjonariusze MO stoczyli walkę z bandą UPA. Zginęło trzech funkcjonariuszy MO: Lopot Jerzy, Komisacki Jan i Zunicki Józef z posterunku MO Bełz.
- 22.11.45 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego we wsi Podhorce, gm. Werbkowice.
- 1.12.45 r. We wsi Ślipcze, gm. Mieniany banda UPA zamordowała Kowalczuka Stefana i Kieleckiego Mikołaja oraz zraniła Kowalczuka Bazylego, Kowalczuk Marię i Kowalczuk Katarzynę.
- 1.12.45 r. We ws Metlin, gm. Mianiany banda UPA zamordowała Wawrzyńczuk Katarzynę lat 45, prawosławną.
- 3.12.45 r. Banda UPA w sile 70 ludzi dokonała napadu na żołnierzy WP, którzy jechali do Dołhobyczowa z Waręża. W walce rannych zostało 2 żołnierzy WP.
- 21.12.45 r. We wsi Kosmów, gm. Kryłów banda UPA zabiła Zarębskiego Lucjana wyznania prawosławnego i zraniła Chwedniczuka Lucjana.
- 24.12.45 r. Banda UPA napadła na oddział WP stacjonujący we wsi Modryniec, gm. Mietkie. Zabito 2 żołnierzy i 1 raniono.

- 3.01.46 r. Banda UPA napadła na grupę operacyjną WP, która stacjonowała w Czerniczynie, gm. Mieniany. Podczas walki zostało spalonych 40 zabudowań gospodarskich.
- 28.01.46 r. We wsi Rusin, gm. Waręż komendant posterunku MO w Warężu wraz z 10 funkcjonariuszami MO wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez bandę UPA. Ranny został funkcjonariusz MO Tworek Roman.
- 11.5.46 r. Banda UPA zamordowała Jaczka Ludwika i Jaczka Ignacego idących ze wsi Nowy Dwór do Cebłowa, gm. Krystynopol.
- 19.5.46 r. Banda UPA w sile około 60 ludzi dokonała napadu na oddział WP stacjonujący we wsi Konopne, gm. Werbkowice. Rozbrojono kilku żołnierzy i uprowadzono por. Brzezińskiego i chor. Goszczyńskiego.
- 12.6.46 r. Banda UPA spaliła wieś Korków, gm. Dołhobyczów, w której nikt nie mieszkał. Doszczętnie spłonęło około 100 zagrod.
- 26.6.46 r. We wsi Wilków, gm. Dołhobyczów banda UPA w sile 30 ludzi dokonała napadu na samochód wiozący zboże z Zabuzza do Hrubieszowa. Zabrano 3 tony zboża, a samochód spalono.
- 6.8.46 r. Banda UPA spaliła szkołę w Łuszczkowie oraz dwa gospodarstwa we wsi Łubów, a następnie udali się do Waręża, gdzie spalili kilka zabudowań po wysiedlonych Ukraińcach.
- 12.8.46 r. Banda UPA w sile 16 ludzi dokonała napadu rabunkowego na Urząd Gminy w Dołhobyczowie zabierając paczki żywnościowe, konserwy oraz papierosy przeznaczone na kartki żywnościowe dla ludności. Uprowadziła wójta gminy, który zaginął.
- 19.8.46 r. We wsi Chorobród, pow. Hrubieszów banda UPA spaliła 7 stert zboża, w których było około 2000 kop żyta i pszenicy oraz dwie maszyny do młócenia systemu „Lone”.
- 20.8.46 r. W okolicy wsi Dłużniów, gm. Waręż banda UPA uprowadziła poborowych do WP, którzy jechali na komisję.
- 2.9.46 r. Banda UPA napadła na oddział WP stacjonujący w Warężu i ochraniający akcję zniwną. W trakcie walki banda zapaliła trzy sterty zboża.
- 25.4.47 r. Banda UPA urządziła zasadzkę na drodze prowadzącej z Hrubieszowa do Waręża (w okolicy wsi Liwczce, gm. Waręż) na powracających żołnierzy WP z operacji. W czasie walki został zabity podporucznik i 2 żołnierzy 9 pp.
- 17.5.47 r. Na trasie Zabuzze – Ulwówek banda UPA wysadziła 4 mosty kolejowe i w tym samym czasie sapliła wieś Boratyn. Spłonęło 9 gospodarstw zamieszkałych i 40 pozostałych po wysiedlonych

Ukraińcach.

- 11.5.47 r. Banda UPA wysadziła torpedą most kolejowy w Bełzie, który uległ całkowitemu zniszczeniu.
- 16.7.47 r. Banda UPA napadła na wieś Uhrynów, gm. Dołhobyczów, gdzie spaliła około 105 gospodarstw.
- 18.7.47 r. Banda UPA w sile 50 ludzi napadła na wieś Smoligów gm. Kryłów gdzie spaliła 20 stogów siana oraz kilkanaście gospodarstw.
- 25.7.47 r. Banda UPA dokonała rabunku we wsi Tudorkowice, gm. Chorobród po czym spalili 36 domów mieszkalnych.
- 22.8.47 r. Banda UPA w sile 20 ludzi napadła na wieś Starogród i Wojślawice, gm. Chorobród, gdzie spaliła 301 budynków gospodarskich i mieszkalnych.
- 4.8.47 r. Banda UPA podpaliła wieś Pieczygóry i Szmitków, gm. Chorobród, które spłonęły całkowicie.
- 6.8.47 r. Banda UPA napadła na wieś Wereszyn, gm. Dołhobyczów i spaliła 30 gospodarstw.
- 10.8.47 r. Banda UPA napadła na wieś Masłomęcz, gm. Mieniany i spaliła 14 gospodarstw.
- 8.8.47 r. Banda UPA w sile 20 ludzi napadła na wieś Wierzbiał, gm. Bełz i spaliła 41 zabudowań.
- 8.8.47 r. Banda UPA napadła na wieś Wereszyn, gm. Dołhobyczów i spaliła 29 gospodarstw.
- 17.8.47 r. Banda UPA w sile 170 ludzi napadła na wieś Zawisznia, gm. Krystynopol i spaliła 30 gospodarstw wraz ze zbiorami.
- 10.8.47 r. Banda UPA urządziła zasadzkę we wsi Wereszyn, gm. Dołhobyczów na W.P. W czasie walki zabitych zostało 9 żołnierzy 9 p.p.
- 22.8.47 r. W okolicy wsi Wereszyn, gm. Dołhobyczów, na szosie prowadzącej z Hrubieszowa do Wareża, banda UPA w sile 70 ludzi urządziła zasadzkę i zaminowała szosę. Grupa operacyjna WP, która w tym czasie nadjechała straciła 16 żołnierzy zabitych i 26 rannych.
- 13.9.47 r. We wsi Kolorów, gm. Werbkowice banda UPA obrabowała spółdzielnię.
- 13.9.47 r. Banda UPA w sile 10 ludzi dokonała napadu na wieś Chochłów, gm. Wareż podpalając wieś. Spłonęło 22 gospodarstw.
- 25.9.47 r. We wsi Gdeszyn, gm. Małodiatycze banda UPA obrabowała spółdzielnię.
- 5.10.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego na wieś Cielęż, gm. Chorobród.

- 5.11.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego na wieś Chyżowice, gm. Uchanie.
- 16.11.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego na wieś Konotopy, gm. Chorobród.
- 26.11.47 r. Banda UPA spaliła we wsi Sawczyn i Szmitków, gm. Chorobród 12 gospodarstw.
- 11.12.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego na wieś Mianowice, gm. Chorobród.
- 13.12.47 r. Banda UPA dokonała napadu rabunkowego na wieś Opólsko, gm. Chorobród.

Źródło: Sprawozdania Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim, Białej Podlaskiej i Hrubieszowie.

WYKAZ SKRÓTÓW

- AAN - Archiwum Akt Nowych
- AHIB MWS Ukrainy - Archiwum Głównego Informacyjnego Biura Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy (Archiwum Hołownoko Informacijnoko Biura Ministerstwa Wnitriznicki Spraw Ukrajiny).
- AKW MOR - Archiwum Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie.
- AAN, MZO - Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych.
- AUOP - Archiwum Urzędu Ochrony Państwa.
- CAMO FR - Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej.
- CDAHO Ukrainy - Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy (Centralny Derzawnyj Archiw Hromadskych Objednań Ukrajiny).
- CDAWOWU - Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy i Kierowania Ukrainy (Centralnyj Derzawnyj Archiw Wyszczych Orhaniv Włady i Uprawlinija Ukrajiny).
- GARF - Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (Gosudarstwiennyj Archiw Rosijskoj Federacji).
- M i D WIH - Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego.
- RCZWDNI - Rosyjskie Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Najnowszej Historii (Rosijskyj Centr Zberihanija i Wywczeniija Dokumentiw Nowitnoji Istoryi).
- VHA - Wojskowe Archiwum Historyczne (Vojenskyj Historickyj Archiw).
- VHA, MNO - Wojskowe Archiwum Historyczne Ministerstwa Obrony Narodowej (Vojenskiy Historickyj Archiw Ministerstvi Narodni Obrany).

SPIS TREŚCI

Wstęp	3	
<i>Władysław Filar</i>		
WOŁYŃ W LATACH 1939-1944	5	
1. Wołyń w okresie międzywojennym	5	
2. Okupacja sowiecka	6	
3. Początek okupacji niemieckiej	10	
4. Nacjonalistyczny ruch ukraiński na Wołyniu w latach 1941-1943. Utworzenie Ukraińskiej Powstańczej Armii	14	
5. Antypolskie akcje nacjonalistów ukraińskich	35	
6. Stosunek okupanta niemieckiego do wydarzeń na Wołyniu	43	
7. Partyzantka sowiecka na Wołyniu	46	
8. Podziemie polskie wobec antypolskich akcji nacjonalistów ukraińskich	51	
9. 27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej	62	
<i>Władysław Filar</i>		
DZIAŁALNOŚĆ OUN-UPA NA TERENIE POLSKI W LATACH 1945-1946	67	
<i>Władysław Filar</i>		
WOJSKOWE ASPEKTY OPERACJI „WISŁA”	79	
SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI GRUPY OPERACYJNEJ „WISŁA” ZA OKRES OD 20.04. DO 31.07.1947 R.		98
Załącznik nr 1 - Kalkulacje sił UPA	107	
Załącznik nr 2 - Ogólny wykaz strat band oraz siatki cywilnej	108	
Załącznik nr 3 - Ogólny wykaz zdobyczy jednostek GO „Wisła”	109	
<i>Marian Fleming</i>		
WYDARZENIA NA POŁUDNIOWO-WSCHODNICH RUBIEŻACH POLSKI A PRAWO MIĘDZYNARODOWE	110	
1. Charakter walk z UPA w latach 1944-1947	110	
2. Prawno-międzynarodowa ocena UPA	111	
3. Przymusowe przesiedlenia ludności cywilnej	112	
4. Uprawnienia i obowiązki władz państwowych	114	
5. Dopuszczalność administracyjnego internowania osób cywilnych	115	

Władysław Filar

ROZWAŻANIA I POLEMIKI W SPRAWIE OPERACJI „WISŁA”.....	117
1. Problem przymusowego przesiedlenia Ukraińców w Polsce	118
2. Operacja „Wisła” a problem wynarodowienia Ukraińców	120
3. Problem t.zw. „Zakerzonia”	123
4. Wydarzenia wołyńskie a operacja „Wisła”	126
5. Cynizm czy niewiedza	131
6. Podsumowanie	133

Zdzisław Modrzewski

PRZYCZYNY, PRZEBIEG I SKUTKI AKCJI „WISŁA” (RELACJA UCZESTNIKA).....	138
---	-----

Benedykt Józefko

CHEŁMSZCZYŻNA – NIEZAPOMNIANE DZIEJE	143
--	-----

Anna Kister

SPRAWA UKRAIŃSKA W DOKUMENTACH ODDZIAŁU AK-WIN „JASTRZĘBIA” DZIAŁAJĄCEGO NA TERENIE OBWODU WŁODAWA (1945-1947)	155
--	-----

Bronisław Mielniczek

MOJE WSPOMNIENIA Z ZAMOJSZCZYŻNY	164
--	-----

DOKUMENTY UPA (list dowódcy sotni „Jara” do dowódcy Kurenia „REN”)	170
---	-----

ODEZWA GRUPY „TURIW” DO UKRAIŃCÓW CHEŁSZCZYŻNY I PODLASIA	173
--	-----

MOSKWA, NKWD ZSRR – TOW. BERII Ł. P. (Dokument przyjęty po linii „Wcz” z Warszawy)	175
---	-----

NAPADY UPA NA OBSZARZE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSKI W LATACH 1945-1947 (Zestawienie niepełne)	176
--	-----

WYKAZ SKRÓTÓW	184
---------------------	-----

Operacja „Wisła” przeprowadzona w 1947 roku na obszarze południowo - wschodniej Polski, po prawie trzyletniej zbrodniczej działalności OUN-UPA, wciąż jest przedmiotem sporów i przeinaczeń niezgodnych z prawdą historyczną. Formułowane są i rozpowszechniane zarzuty o krzywdach indywidualnych i społecznych, jakie spotkały ludność ukraińską w wyniku przeprowadzonej akcji przesiedleńczej. Oceniany jest tylko aspekt moralny skutków przeprowadzonej akcji, a całą winą za to obarcza się stronę polską. Względy ideologiczne i polityczne, niewłaściwa interpretacja faktów (głównie zaś to, że OUN-UPA walczyła przeciwko NKWD i UB) zadecydowały o tym, że Senat RP 3 sierpnia 1990 roku podjął uchwałę potępiającą akcję „Wisła”. Ocenione zostały skutki, a nie fakty i przyczyny, które doprowadziły do podjęcia tej trudnej i bolesnej decyzji o przesiedleniu ludności z terenów objętych działalnością OUN-UPA. Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, ma dużą wartość poznawczą w dochodzeniu do prawdy historycznej, ukazuje ścisły związek wydarzeń wołyńskich lat 1942-1944 z wydarzeniami na obszarze południowo - wschodniej Polski. Zawiera fakty oparte na bogatej bazie dokumentów archiwalnych, pozwalające obiektywnie spojrzeć na przebieg wydarzeń w Polsce w latach 1944-1947.